

DEMOKRATYCZNY  
PRZEGLĄD  
PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE  
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA  
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

WARSZAWA - ŁÓDŹ - OLSZTYN  
GDAŃSK - TORUŃ - POZNAŃ - WROCŁAW  
KATOWICE - KRAKÓW - LUBLIN

## T R E Ś Ć   Z E S Z Y T U :

	str.
Prawo w służbie pokoju . . . . .	1
Trzeci Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów . . . . .	3
<b>Referaty wygłoszone na Kongresie</b>	
O zwalczaniu propagandy wojennej — referat Wiceministra Sprawiedl. ZSRR E. Zejdina . . . . .	6
O realizacji praw człowieka (z referatu Ministra Sprawiedl. Wolnej Grecji Porfirogenisa) . . . . .	9
Dr Marian Muszkat — Ewolucja zagadnienia karalności przestępców wojennych . . . . .	10
<b>Rezolucje</b>	
W obronie praw człowieka. W sprawie propagandy wojennej i wolności prasy. W sprawie karania zbrodniarzy wojennych. W sprawie uchwał Kongresu Intelektualistów. W sprawie terroru frankistowskiego w Hiszpanii. W sprawie obrony swobód demokratycznych w USA. W sprawie ścigania ludobójstwa . . . . .	11
Projekt Księgi Drugiej Kodeksu Cywilnego . . . . .	15
Maurycy Grudziński, Wicedyr. Dep. Nadzoru Sądowego — O usprawnienie i zwiększenie wydajności pracy sędziowskiej . . . . .	19
Stanisław Sliwiński, dr prof. Uniw. Warsz. — Udział w czynieniu osoby, atakującej swoje własne dobro — w świetle przepisów Polskiego Prawa Karnego . . . . .	24
<b>Dział Instrukcyjno - Szkoleniowy</b>	
Dr Stefan Breyer, notariusz — Wpisy w księgach wieczystych.	
II. Przepisy dotyczące poszczególnych działów . . . . .	29
Dr Jan Haber, p. o. Sędziego Sądu Najwyższego — Uzasadnienie wyroku karnego . . . . .	40
Orzecznictwo Sądu Najwyższego . . . . .	45
<b>W sprawie reformy prawa karnego</b>	
T. Jackowski, adwokat — Przestępstwa Gospodarcze — Uwagi do projektu wstępnego . . . . .	51
Kronika . . . . .	57
Bibliografia . . . . .	60
Życie Sądownictwa Jan Pietruszka, Sekr. Gen. Zarz. Gł. Z. Z. P. S. i P. — Nowy etap pracy w ruchu zawodowym . . . . .	62

## K O M I T E T   R E D A K C Y J N Y

**Przewodniczący:** Zofia Gawrońska-Wasilkowska, Dyr. Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa.

**Członkowie:** Dr Tadeusz Cyprian, Prokurator S. N., Zygmunt Kapitaniak, Kierownik Nadzoru Sądowego, Leszek Lernell, Naczelnik Wydziału Prawa Karnego, Dr Roman Piotrowski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Stefan Rozmaryn, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Stanisław Sliwiński, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Profesor Dr Seweryn Szer, Wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego, Dr Jan Wasilkowski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

**Redaktor:** L. Lernell.

# DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE

POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA  
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W y d a j e – Ministerstwo Sprawiedliwości.

R e d a g u j e – Komitet Redakcyjny.

Nr 9 (og. zb. 35).

WRZESIEŃ 1948.

ROK IV

## PRAWO W SŁUŻBIE POKOJU

Sytuację międzynarodową wytworzoną od czasu, gdy na polach walki drugiej wojny światowej umilkły ostatnie wystrzały, cechuje zastrajająca się z dnia na dzień, przybierająca coraz bardziej na sile walka między obozem demokracji i postępu z jednej strony a obozem imperializmu i reakcji z drugiej strony. Walka toczy się o pokój świata, o zachowanie i utrwalenie pokoju, okupionego ofiarą dziesiątków milionów ludzi w czasie ostatniej wojny. Linia frontu tej walki przebiega zarówno w sferze stosunków międzynarodowych jak i wewnątrz państw kapitalistycznych. Walka toczy się na odcinku gospodarczym, politycznym, toczy się ona i na naszym odcinku, na odcinku prawniczym, który jest fragmentem ogólnego frontu walki o pokój. Dziedzina prawnicza jest bowiem jedną z tych dziedzin ideologicznych, które są nawarstwieniem, nadbudową stosunków społeczno-gospodarczych. Wszystko co się rozgrywa w sferze tych stosunków, znajduje swe odbicie w dziedzinie praktyki i teorii prawniczej.

Tym się tłumaczy fakt, iż ostatni Światowy Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów poświęcony był całkowicie temu naszemu prawniczemu odcinkowi walki o pokój. Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Demokratów zostało zorganizowane dwa lata temu pod hasłem „Prawo w służbie pokoju”. Hasło to przyświecało pierwszemu paryskiemu kongresowi w 1946 r. i kongresowi brukselskiemu w 1947 r. Ale w przeciągu tych ostatnich dwóch lat walka o pokój przeszła poważną ewolucję. Z jednej strony możemy w ciągu tych dwóch lat notować wzbie-  
rającą ofensywę kół imperialistycznych na po-

zycje pokoju światowego. Z drugiej strony nie trudno zorientować się, iż w tym okresie okrzepły i wzrosły niebywale siły pokoju, spotęgowały się siły demokracji, socjalizmu, postępu, stojące na straży pokoju i bezpieczeństwa krajów. W ciągu tych dwóch lat obóz wojny coraz jawniej, coraz brutalniej odkrywał swe prawdziwe, zbrodnicze, imperialistyczne oblicze. Masy ludowe wszystkich krajów stają się coraz bardziej czujne wobec groźby wojny, coraz jaśniej widzą przyczyny groźby wojennej, widzą jej nosicieli. Coraz lepiej i jaśniej uświadamiają sobie sens rozgrywającej się i zaogniającej się walki o pokój i zbroją się do tej walki.

Tej zastrajającej się walce o pokój, tej rosnącej sile obozu pokoju i sił antyimperialistycznych dały wyraz obrady i uchwały ostatniego III Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów w Pradze.

W tym zeszycie „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego” poświęcamy sporo miejsca zagadnieniom, poruszonym na Kongresie, oraz zapadłym tam uchwałom w sprawie ochrony praw człowieka, zwalczania propagandy wojennej oraz represji karnej przeciwko zbrodniarzom wojennym.

Cechą najbardziej charakterystyczną obrad i uchwał Kongresu jest bodajże to, iż zagadnienia, jakim poświęcony był Kongres, postawiono na płaszczyźnie żywej rzeczywistości pod ostrym kątem najbardziej aktualnej problematyki politycznej, jaka wylania się z obecnej sytuacji międzynarodowej.

Należy sobie zdawać sprawę z tego, iż koła imperialistyczne, koła reakcyjne USA i Anglii, chciałyby wciągnąć prawo w rydwan pro-

pagandy wojennej, w rydwan kampanii wojennej, obliczonej na otumanienie ludzi. Chciałyby we mgle suchych, sofistycznych formułek prawniczych zatuszować prawdę o istotnym obliczu i istotnych dążeniach kół imperialistycznych. Kongres Praski z całą siłą i z całą wymową formułując poglądy postępowego prawnictwa na istotę najbardziej aktualnych zagadnień prawa międzynarodowego wykazał, iż nie można tych zagadnień oderwać od ich właściwego tła politycznego.

Kongres Praski stwierdził, iż nie może być mowy o ochronie praw człowieka, jeżeli nie zagwarantujemy prostemu człowiekowi najbardziej dlań żywotnego prawa do spokojnej, twórczej pracy, jeżeli nie potrafimy go uwolnić od zmory ciągłego lęku przed wojną. Kongres Praski w sposób dobitny stwierdził, iż nie może być mowy o prawach jednostki wówczas, gdy jednostka ta znajduje się w szponach ucisku kapitalistycznego. Kongres Praski wskazał, iż elementarnym prawem obywatela jest prawo do tego, by żyć i pracować w wolnym państwie, by jego kraj mógł rozwijać się w warunkach niepodległego, suwerennego bytu, że prawo obywatela może być rzeczą realną tylko wtedy, jeżeli potrafimy ochronić jego kraj przed polityczną, wojenną i gospodarczą ekspansją imperialistyczną. Bez tych gwarancji wszelkie deklaracje o prawach człowieka są pustym frazesem i manewrem prawniczym.

Kongres Praski stwierdził, iż nie można położyć kresu propagandzie wojennej w warunkach, gdy prasa zmonopolizowana jest w rękach egoistycznych grup imperialistycznych, które żerują zarówno na samej wojnie jak i na psychozie wojennej, na przygotowaniu atmosfery wojennej.

Kongres Praski stwierdził, iż sprawa stosunku do zbrodniarzy wojennych to nie kwestia surowego czy liberalnego ustosunkowania się do wczorajszych wrogów, to nie sprawa ostrych czy łagodnych form wymiaru sprawiedliwości. Kongres Praski wykazał, iż chodzi tu o rzeczy o wiele poważniejsze, o stosunek do faszystów i faszystów, iż obrońcom katów nie-

mieckich chodzi o osiągnięcie całkiem konkretnych celów politycznych, chodzi im o zachowanie zbrodniarzy faszystowskich dla przygotowania nowej wojny.

Kongres Praski postawił kropkę nad „i” we wszystkich zagadnieniach prawnych jakie obecnie na forum międzynarodowym stoją na porządku dziennym. Na tym polega doniosłe, polityczne znaczenie Kongresu Praskiego.

\* \* \*

Pisząc o Kongresie Praskim nie można pominąć milczeniem wkładu Polski w prace i wyniki Kongresu. Delegacja polska zarówno w sprawie obrony praw człowieka, jak i kwestiach propagandy wojennej i karania zbrodniarzy wojennych w dużym stopniu przyczyniła się do jasnego, konkretnego i słusznego rozwiązania stojącej przed Kongresem problematyki.

Delegat Polski w sprawie ochrony praw człowieka wyłożył jedynie słuszny punkt widzenia, iż bez realnego zagwarantowania tych praw, bez podkreślenia znaczenia praw gospodarczych jednostki, bez ochrony tej jednostki przed wyzyskiem gospodarczym, wszelkie proklamacje o prawach człowieka są iluzoryczne.

W kwestii zwalczania propagandy wojennej, delegacja polska wysunęła jako istotny niezbędny warunek osiągnięcia prawdziwego efektu w akcji zmierzającej do ukrócenia propagandy wojennej — ograniczenie stanu posiadania kapitalistycznych koncernów i trustów prasowych.

Aspekt polityczny, aspekt walki o pokój, walki przeciwko resztkom faszystów w zagadnieniu represji karnej przeciwko zbrodniarzom wojennym został w wystąpieniu delegacji podkreślony w sposób wyraźny i dobitny.

Na gruncie uchwał Kongresu Praskiego, prawnictwo polskie mobilizuje swe szeregi do dalszej, wytężonej walki o pokój, do walki przeciwko ciemnym siłom reakcji, imperializmu i wojny.

## TRZECI KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW

Trzeci Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników-Demokratów odbył się w dniach 6 -- 10 bm. w Pradze. Tak, jak i na poprzednich dwóch Kongresach, odbytych w Paryżu i Brukseli, i w tym roku obrady toczyły się pod hasłem „prawa w służbie pokoju“. Stało się tak nie tylko dlatego, że dziś w czwartym roku po zawieszeniu działań wojennych, pokój jest wciąż i coraz bardziej nawet zagrożony ze strony czynników reakcyjnych, prących do nowych zbrojnych awantur, ale i dlatego, że zagadnienia walki o demokrację i bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych środkami prawa należą w ogóle do czołowych zadań Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników-Demokratów.

Na tegorocznym Kongresie brały udział delegacje dwudziestu państw i w skład ich wchodziła przedstawiciele najrozmaitszych kierunków politycznych, ożywionych jednakże chęcią znalezienia wspólnego języka dla obrony demokracji i pokoju, tych największych skarbów wszystkich ludzi niezależnie od ich wiary, pochodzenia, rasy, narodowości, płci i wieku oraz przekonań.

Spośród wybitnych uczestników Kongresu należy wymienić prezydenta Stowarzyszenia, delegata Francji do Komisji Praw Człowieka oraz wiceprezesa Rady Stanu—René Cassin'a, profesora uniwersytetu paryskiego — członka Najwyższej Rady Sądowej we Francji, Bourthoumieux i Levy-Rolland'a, wiceministra sprawiedliwości ZSRR Zejdina, członka Akademii Nauk ZSRR prof. Trajnina, profesora moskiewskiego uniwersytetu im. Łomosowa-Denisowa, wybitnego prawnika angielskiego lorda Chorley'a, sekretarza Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego (ILA) Moore'a, węgierskiego ministra sprawiedliwości Riesa, szefa departamentu prawnego ONZ dr Krno, ministra sprawiedliwości rządu Markosa — Porfyrogenisa, pełniącego obowiązki ministra sprawiedliwości w rządzie republikańskim Hiszpanii—Terrera, posła do Izby Gmin Platt-Millsa, przedstawiciela Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego — prof. Rappaporta, ambasadora rumuńskiego w Warszawie Raiciu.

Gospodarzom czeskim przewodniczył profesor generał Ecer, delegat Czechosłowacji do Komisji Narodów Zjednoczonych dla spraw zbrodni wojennych, a Kongres witał minister sprawiedliwości Czechosłowacji Cepicka, przysłuchiwali się zaś obradom także wicepremier Fierlinger, wicemarszałek John, dziekan Batrosek, a kongresowiczów podejmowali zarówno minister sprawiedliwości, jak i minister spraw zagranicznych Clementis oraz burmistrz Pragi.

Gospodarze dołożyli zresztą wszelkich starań, aby Kongres miał możliwie najodpowiedniejsze

warunki pracy i aby delegaci czuli się doprawdy jak w domu. To też nie dziwnego, że wszyscy mówcy jak najszczerzej dziękowali za gościnność i dawali wyraz swemu zadowoleniu z organizacji Kongresu i troski o jego uczestników.

Znaczenie Kongresu staje się szczególnie aktualne, gdy uprzytomnimy sobie, iż obradował on w czasie, gdy podżegacze do nowej wojny bezkarnie nawołują do waśni narodowościowych i rasowych, sięją nienawiść do ZSRR i krajów demokracji ludowej, gdy straszny terror panuje wciąż w Hiszpanii i szerzy się w Grecji, gdy samoloty i działa godzą w bojowników wyzwolenia ludów w Vietnamie, i na Malajach, w Palestynie i Indonezji, w Chinach i Burmie, gdy przestępcy wojenni w Niemczech Zachodnich oraz w Japonii przywracani są do godności i zaszczytów, gdy w Ameryce szerzy się lynch, likwiduje się swobody publiczne, dyskryminuje się miliony obywateli tylko dlatego, że są murzynami lub członkami partii demokratycznych.

Trzy zagadnienia stały na porządku obrad Kongresu: ochrona praw człowieka, zwalczanie propagandy wojennej oraz karalność zbrodniarzy wojennych. W gruncie rzeczy stanowiły one tylko rozmaite strony jednej sprawy, sprawy walki o pokój.

I jak słusznie podkreślali w swoich przemówieniach powitalnych prezydent Cassin, minister Cepicka, minister Zejdin i gen. sekretarz Joe Nordmann nie można zabezpieczyć pokoju, gdy w szeregu państw tolerowana jest propaganda wojenna podżegania do wojny, gdy gwałcone są prawa człowieka i całych narodów, a winni zbrodni wojennych przeciw ludzkości i pokojowi nie tylko nie ponoszą kary, ale znowu są czynni społecznie i politycznie i odzyskują swoje wpływy gospodarcze.

Zagadnienie praw człowieka dyskutowane było przeważnie na komisjach. Na plenum zasadniczy referat dla tego punktu porządku dziennego wygłosił prof. Denisow (ZSRR), docent Budnik (Czechosłowacja), lord Chorley (W. Brytania) i senator Fonteyne (Belgia). Prof. Denisow analizując projekt deklaracji praw człowieka ONZ wskazał, że ograniczenie się do formalnego głoszenia swobód obywatelskich i politycznych w dokumencie międzynarodowym nie może posiadać żadnego praktycznego znaczenia. Takie rozwiązanie mogło oznaczać postęp w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a nie w XX wieku, gdy formalna demokracja nie potrafiła przeszkodzić zaprowadzeniu faszyzmu, a dziś nie jest w stanie ukrocić władzy monopoli wielkokapitalistycznych, zlikwidować ich groźby dla pokoju i demokracji, ich samowoli i wyzysku.

Delegaci polscy dr Gelberg i dyr. Lachs akcentowali znaczenie praw gospodarczych, rolę warunków społeczno-gospodarczo-politycznych decydujących o możliwości faktycznego a nie tylko formalnego korzystania z praw człowieka.

Wywód lorda Chorley, zmierzający do wskazania, że realizacja praw człowieka następuje pod rządami Labour Party w W. Brytanii, był doniosłą ilustracją tez wysuniętych przez innych referentów, według których formalne normy ochrony praw człowieka są normami ochrony wolności i poglądów tylko ekonomicznie silnych.

Referaty Porfirogenisa i Terrera dały obraz temu, co się dzieje w zakresie swobód obywatelskich w Grecji monarchistycznej i Hiszpanii frankistowskiej. Sytuację na tym odcinku w USA zobrazował referat Peppera, w którym mówca wykazał, że likwidacja swobód obywatelskich i politycznych jest realizowana planowo, że na jej tle nie jest przypadkiem organizacja komitetu do badań działalności antyamerykańskiej i uchwalenie ustawy antyrobotniczej Taft-Hartley i że jej punktem szczytowym ma być proces członków komitetu centralnego amerykańskiej partii komunistycznej, którego przeprowadzenie ma ułatwić zupełną delegalizację jakichkolwiek przejawów aktywności politycznej czynników demokratycznych.

Na tle sprawozdań delegatów państw kapitalistycznych odbijały się więc wymownie referaty przedstawicieli państw socjalistycznych i demokracji ludowej, którzy Kongresowi byli w stanie zreferować nie tylko swoje poglądy, ale i fakty codziennej realizacji ochrony praw człowieka drogą gruntownych reform społecznych i gospodarczych, drogą uludowienia ich aparatu państwowego i karnego ścigania dyskryminacji rasowych, narodowych i religijnych.

Nic więc dziwnego, że Kongres uchwalił nie tylko rezolucję o potrzebie niezadowolenia się projektami formalnych deklaracji praw człowieka opracowanych przez ONZ i konieczności opracowania skutecznych gwarancji w tym zakresie, ale i rezolucje potępiające terror w Hiszpanii i Grecji oraz w stosunku do walczących o niepodległość narodów kolonialnych i półkolonialnych, tudzież tendencje do zlikwidowania swobód politycznych i obywatelskich w USA.

Zagadnienie represji propagandy wojennej wyczerpująco przedstawili zarówno ze strony prawnej jak i społeczno-politycznej minister Zej-din, Tarner (W. Brytania), Abzug (USA), Algerdi (Włochy), Bourthoumieux (Francja), prof. Niet-bajło (Ukraina) i Ries (Węgry).

Dyskusja na temat zapobieżenia podżeganiu do wojny zapomocą prasy, zapoczątkowana referatami treści ogólnej na plenum Kongresu przeniosła się na sekcję, mającą za zadanie uchwalenie projektu rezolucji w tej sprawie.

Przewodniczącym sekcji był awokat angielski z Birmingham G. Corlyn Barrow, członek Labour Party (lewica). Po wygłoszeniu na sekcji referatu delegata polskiego prok. T. Cypriana i za-

projektowaniu przez niego rezolucji, projekt ten został jednogłośnie przyjęty za podstawę obrad.

W dyskusji nad poszczególnymi punktami projektu na wniosek delegacji rumuńskiej dodano obszerną preambułę, określającą ideologiczne podstawy walki z propagandą wojenną. W ciągu dyskusji delegacja belgijska dążyła do ujęcia jej poszczególnych punktów w formie łagodniejszej i bardziej ogólnej. Dotyczyło to zwłaszcza sprawy uznania prasowego podżegania do wojny za zbrodnię przeciwko pokojowi oraz sprawy ograniczenia własności prasy i kontroli społecznej nad nią.

Delegat polski, poparty w tym przez delegata angielskiego obstawał przy kategorycznej formie rezolucji, powołując się na to, że uznanie propagandy wojennej za zbrodnię przeciwko pokojowi było już proponowane na plenum ONZ przez ministra Wyszyńskiego w oparciu o wyrok norymberski i Kongres nie powinien od tej linii odstępować.

Druga sprawa, również dojrzała — zdaniem delegata polskiego — do jasnego postawienia, co się okazało podczas konferencji genewskiej w kwietniu br. w sprawie wolności słowa, na której to konferencji delegacje krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza delegacja polska pod przewodnictwem min. Wiktora Grosza, wykazała niebezpieczeństwo niekontrolowanego władania prasą przez wielki kapitał i przemysł, a zwłaszcza przemysł zbrojeniowy.

Po dość gorącej dyskusji uchwalono projekt rezolucji polskiej, z uzupełnieniem rumuńskim oraz belgijskim, który to projekt został przyjęty przez plenum Kongresu.

Aktualny stan karalności przestępców wojennych przedstawili gen. Ecer (Czechosłowacja), prof. Trajnin (ZSRR), poseł Platt-Mills (W. Brytania), minister Raiciu (Rumunia), dr Muszkat (Polska).

Wszyscy referenci zgodni byli z tym, że wymiar sprawiedliwości w stosunku do przestępców wojennych nie może być rozpatrywany tylko jako problem prawny i moralny, ale posiada i olbrzymie znaczenie dla sprawy pokoju. Bezkarność przestępców wojennych to zachęta i premia dla amatorów zbrodni przeciw pokojowi i ludzkości na przyszłość, — słusznie wskazywał prof. Trajnin.

Orzecznictwo sądów amerykańskich jest naruszeniem prawa międzynarodowego, ustalił gen. Ecer. Ma ono na celu nie tylko zahamowanie dalszego rozwoju prawa narodów, ale i obalenie zasad Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze oraz zasad zatwierdzonych ONZ i usprawiedliwienie zaniechania dekartelizacji, reparacji wojennych i odbudowy wojennego potencjału Niemiec, jako bazy wypadowej przeciw państwom demokratycznym, dowodził dr Muszkat. Karalność przestępców wojennych nie godzi w demokrację niemiecką, ale i w jej interesie, zarówno jak w interesie wszystkich narodów miłujących pokój winna być zrealizowana zgodnie z pozostającymi

w mocy zobowiązaniami międzynarodowymi, jednakowo głosili prawie wszyscy referenci.

To też Kongres uznał za wskazane nie tylko potępić amnestiowanie wczorajszych zbrodniarzy wojennych oraz ich powrót do życia politycznego w Zachodnich Niemczech, ale i uchwalił powołanie komisji, której zadaniem byłoby ustalenie spisu przestępców wojennych, których ekstradycji nie można odmówić zgodnie z deklaracją moskiewską wielkich mocarstw, oraz przypilnowanie, aby ekstradycja istotnie miała miejsce i by winni zbrodni wojennych nie tylko nie mogli doznawać zaszczytów, ale i korzystać z wolności w ogóle.

Kongres praski był nie tylko mobilizacją demokratycznych elementów światowego prawnictwa, wyrazem solidarności z uchwałami Kongresu intelektualistów we Wrocławiu i wezwaniem do obrony pokoju i demokracji środkami prawa, a więc konwencją o ściganiu ludobójstwa, konsekwentną karalnością zbrodniarzy wojennych, konwencją o skutecznych międzynarodowych i krajowych gwarancjach dla ochrony praw człowieka.

Był on nie tylko wyrazem protestu przeciw faszyzmowi w Hiszpanii i Grecji, przeciwko zamachom na prawa suwerenności narodów kolonialnych oraz przeciwko natarciu na swobody obywatelskie i polityczne w USA oraz innych państwach kapitalistycznych.

Był on także wyrazem siły zdolnej skutecznie bronić praw człowieka, demokracji i pokoju. Świadomość tej siły wynikała nie tylko z faktu obrony demokracji i pokoju przez potężny Związek Radziecki oraz przez szybko odbudowujące się i rozwijające wciąż kraje demokracji ludowej. Świadomość ta wynikała także z osiągniętego porozumienia ludzi różnych narodów, państw, ras i poglądów, z wiary w możliwość porozumienia politycznego w skali międzynarodowej, niezależnie od różnych ustrojowych stron, a przede wszystkim z faktu, że rzeszami tego porozumienia, niezłomnymi obrońcami demokracji i pokoju są miliony ludzi na całym świecie.

Kongres praski był manifestacją woli tych milionów, których zdecydowanej postawy w walce o pokój nie potrafi złamać garstka podżegaczy do nowych awantur.

Kongres praski postanowił powołać poza sekretariatem generalnym Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów w Paryżu, sekretariat łącznikowy w Warszawie, na którego czele stanie dr. Muszkat.

Prezesem Stowarzyszenia wybrano ponownie Francuza p. René Cassin, wiceprezesami Stowa-

rzyszenia zostali z ramienia Związku Radzieckiego wiceminister sprawiedliwości Zejdin, z ramienia Wielkiej Brytanii lord Chorley, z ramienia Belgii baron van den Branden.

Wobec likwidacji Komisji ONZ do spraw zbrodni wojennych w Londynie, która sporządzała międzynarodowe listy przestępców wojennych, Kongres powołał Komisję Prawników Demokratów, która zajmie się rejestracją zbrodniarzy wojennych. W skład tej Komisji weszli ze strony Polski dr Muszkat i dr Cyprian.

Kongres powołał również do życia komisję morską, której zadaniem będzie opracowanie międzynarodowego wzorowego statutu marynarskiego. Przewodniczącym komisji został dr Szer.

Wystąpienie delegacji amerykańskiej na Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników nacechowane były troską i zaniepokojeniem, wywołanymi wzrostem nienawiści rasowej w Stanach Zjednoczonych, sprawą Howarda Fausta, oraz przygotowywanym obecnie przez reakcję amerykańską procesem przywódców komunistycznych, których oskarża się na podstawie t.zw. ustawy Smitha z roku 1940 wymierzonej przeciwko faszystom. Amerykanie postawili wniosek wysłania specjalnej delegacji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów na proces przywódców komunistycznych. Wniosek ten został przyjęty i Stowarzyszenie wydeleguje trzech obserwatorów: Anglika, Francuza i Belga.

Demokratyczne prawnictwo polskie reprezentowała na kongresie delegacja pod przewodnictwem Wiceministra Sprawiedliwości Leona Chajna; w delegacji wzięli udział: Stefan Banczer — Dyr. Dep. Ust. Min. Sprawiedl., Dr Tadeusz Cyprian — Prok. N.T.N., Dr Stanisław Ehrlich — Prof. U. Ł., Dr Ludwik Gelberg — Dyr. Sekcji Naukowej P. I. S. M., Stanisław Gross — Poseł do Sejmu Ustaw., Dr Jerzy Jodłowski — Prof. U. Ł., J. Klajnerman — Dyr. Biura Prawnego Rady Państwa, Dr Manfred Lachs — Dyr. Biura Prawnego U.S.Z., Leszek Lernell — Nacz. Wydz. Prawa Karnego Min. Sprawiedl., Płk. Majewski — Wiceprezes N.S.W., Dr Marian Muszkat, Dr Emil Rappaport — Prof. U. Ł., Dr Jerzy Sawicki — Prok. N.T.N. (sekretarz delegacji), Dr Seweryn Szer — Prof. U. W. i A. N. P., Wicedyr. Dep. Ust. Min. Sprawiedl., Władysław Tomorowicz — Dziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej, Dr Bolesław Walawski — Dyr. Kom. Spec..

Udział delegacji polskiej w pracach Kongresu był bardzo wybitny i owocny. Powierzenie zaś jej członkom poważnych stanowisk w organizacji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów, świadczy o przodującej roli prawnictwa polskiego w walce o pokój i demokratyzację świata.

# REFERATY WYGŁOSZONE NA KONGRESIE

## O ZWALCZANIU PROPAGANDY WOJENNEJ

REFERAT WICEMINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI ZSRR

E. ZEJDINA

Trzy lata zaledwie upłynęły od końca wojny najbardziej krwawej, jaką zna historia ludzkości. Wojna, rozpęta przez antagonizmy w łonie społeczeństwa kapitalistycznego i zainicjowana przez faszyzm niemiecki, pociągnęła za sobą ofiary w milionach ludzi pracy.

Francuski dziennik „L'aube“ pisał w sierpniu 1947 r.: „Podczas gdy jeszcze liczy się ofiary drugiej wojny światowej, ponure widmo trzeciej wojny światowej wyłania się z horyzontu i zdaje się zapowiadać światu nieszczęścia, ruiny i okropności. Wszystko zdaje się składać na tworzenie tej psychozy wojennej, zarówno przemówienia mężów stanu, jak artykuły w dziennikach, jak nawet urabianie opinii publicznej w celu ustalenia ewentualnych przyszłych koalicji“.

Churchill był pierwszym, który wystosował otwarcie apel do rozpoczęcia wojny. Trybunę, która została mu ofiarowana w Fulton wykorzystał, aby nawoływać do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko wszystkim narodom, które nie należą do rasy anglosaskiej.

Generalissimus Stalin podkreślił wówczas, wskazując na Churchila i piętnując go, że „nie jest on sam, ale posiada przyjaciół nie tylko w Anglii, ale także w Stanach Zjednoczonych Ameryki“. Obecnie te elementy rozpoczęły swoją aktywność i rozpętały szeroko zakreśloną propagandę nowej wojny.

Uparte fakty wskazują, że psychoza wojenna w Stanach Zjednoczonych ma swoje odpowiedniki w realnym przygotowaniu do wojny. Tworzy się nowe bazy lotnicze i morskie, podnosi się produkcję zbrojeniową i gorączkowo ją się udoskonalą. Gromadzi się bomby atomowe, zachowuje się olbrzymie kontyngenty armii lądowej i morskiej. Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych są rozmieszczone w wielu krajach i na wielu wyspach. Ogólna ilość tych krajów wynosi 56. Nigdy tam nie było przed ostatnią wojną żołnierzy amerykańskich.

Minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow, powiedział: „Jasnym jest dziś, że Stany Zjednoczone Ameryki, często w porozumieniu z Wielką Brytanią, organizują wciąż bazy morskie w różnych częściach naszego globu i dążą nawet do przekształcenia w bazy całych państw, w szczególności tych, które są położone w pobliżu terytorium Związku Radzieckiego“.

Podżegacze do nowej wojny zdają sobie doskonale sprawę, że narody nie chcą wojny i że przygotowania materialne do wojny oraz przygotowania dyplomatyczne nie wystarczą do rozpętania nowej wojny. Podżegacze wojenni muszą przygotować agresję z punktu widzenia ideologicznego i

przygotowują ją przez organy prasy burżuazyjnej, przez radio i kino.

„Podżegacze wojenni zdają sobie doskonale sprawę, że przygotowanie ideologiczne jest konieczne, ażeby dać możliwość wysłania żołnierzy do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu“.

Podżegacze wojenni nie szczędzą wysiłku dla zastraszenia ludzi niezorientowanych w dziedzinie polityki, rozsiewając bajki zmyślone o napaści, przygotowywanej przez Związek Radziecki, chociaż wiedzą bardzo dobrze, że Związek Radziecki i cały nasz naród, robotnicy, chłopi i inteligencja są jednomyślni w potępieniu wszelkich tendencji rozpętania nowej wojny.

Tym niemniej ci panowie, którzy wyspecjalizowali się w nagonce przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym państwom demokratycznym Europy Wschodniej, jak również w nagonce przeciwko prawdziwym demokratom i przeciwnikom nowej wojny we wszystkich innych krajach, ci panowie wciąż mają nowe pomysły kłamstw i kalamnii, które rozpowszechniają na całym świecie różnymi środkami informacji.

Różne organy prasy reakcyjnej amerykańskiej, które znajdują się w rękach magnatów informacji takich jak Morgan, Rockefeller, Ford, Hearst, Mac Cornik i inni, sieją w sposób masowy wieść, że nowa wojna jest konieczna i nieunikniona.

Można jednakże z całą pewnością stwierdzić, że naród amerykański, zarówno jak i narody krajów demokratycznych, jest przeciwny nowej wojnie, gdyż wszystkie narody świata spoglądają jeszcze na nie zagojone blizny ostatniej wojny. Lecz w wielu wypadkach nie daje się narodowi mówić o jego potrzebach i o jego dążeniach ani w książkach, ani w prasie codziennej czy periodycznej, która wychodzi w milionach egzemplarzy. To oczywiście ułatwia działalność propagatorów i podżegaczy do nowej wojny, którzy korzystają ze swego stanowiska uprzywilejowanego w tej dziedzinie i działają przeciwko pokojowym tendencjom narodów.

Jeszcze w 1945 r. prasa radziecka w przeglądzie „Nowoje Wremia“ postawiła problem pociągnięcia do odpowiedzialności wobec wymiaru sprawiedliwości tych systematycznych podżegaczy do wojny, tych oszczerców politycznych państw nastrojonych pokojowo, to jest tych wszystkich, którzy rozpowszechniają kłamliwe wieści o państwach usposobionych pokojowo.

Zagadnienie odpowiedzialności prasy za propagandę zbrodniczą agresji było przedmiotem obrad II sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych



i konferencji, dotyczącej wolności informacji w Genewie. Delegacja radziecka dążyła wówczas, aby Zgromadzenie przyjęło takie dyspozycje, które by napiętnowały propagandę zbrodniczą do nowej wojny światowej, prowadzoną przez ośrodki reakcyjne wielu państw, a zawierające wezwania do agresji przeciwko państwu demokratycznym i pokojowo nastawionym.

Delegacja radziecka przedłożyła Organizacji Narodów Zjednoczonych projekt zalecenia rządów wszystkich państw zakazu pod sankcją karną wszelkiej propagandy wojennej w każdej formie, jako działalności szkodliwej dla społeczeństwa.

Wiadomo powszechnie, że na II sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przedstawiciele niektórych delegacji czynili usiłowania storpedowania propozycji delegacji radzieckiej. Wiadomo również, że wbrew tym usiłowaniom Komitet Polityczny ONZ a następnie 3 listopada 1947 Zgromadzenie Ogólne, przyjęły jednomyślnie rezolucję, potępiającą propagandę wojenną w każdej formie.

Mołotow powiedział, oceniając tę rezolucję: „Wbrew wszystkim protestom ekspansjonistów amerykańskich i innych, Zgromadzenie Ogólne, chociaż niechętnie, przyjęło jednak decyzję potępiającą propagandę nowej wojny. Zresztą obrady wskazały na podwojoną aktywność podżegaczy wojennych i że należałoby tę aktywność tym bardziej zwalczać, jak również zwalczać jej protektorów, wyrażających wolę oligarchii kapitalistycznej miliardów, agresywnych i chciwych nowych korzyści wbrew interesom ich własnych narodów”.

W październiku 1947, podczas obrad nad porządkiem dziennym na konferencji, dotyczącej wolności prasy i informacji w Komitecie dla Spraw Społecznych i Kulturalnych, delegacja radziecka położyła nacisk na fakt, że prawdziwa walka o wolność prasy i informacji powinna być skierowana na sprawę pokoju i współpracy przyjaznej między narodami przeciwko podżegaczom do nowej wojny i przeciwko wznowieniu faszyzmu. Jest rzeczą naturalną, że prasa wolna powinna być odpowiedzialna przed narodami za informacje, które rozgłasza, bo jest wątpliwym, czy znalazłby się ktoś, kto nazwałby prasą wolną taką prasę, która głosi nienawiść i niezgodę między narodami, wyższość jednej rasy nad drugimi i która gloryfikuje siłę zbrojną jako jedyny środek rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych i prasę, która jest cała nastawiona na zlikwidowanie wolności w ogóle.

Jest ogólnie znany fakt, że konferencja międzynarodowa dotycząca wolności prasy i informacji, która obradowała w Genewie w marcu i kwietniu 1948 r. rozważała zagadnienie informacji oszczerczej i propagandy wojennej i że znowu przyjęta została rezolucja dotycząca walki przeciwko podżegaczom do nowej wojny i dotycząca środków w celu zwalczania tej propagandy.

Jednakże wbrew temu potępieniu propagandy agresji i oszczerstwa w prasie fala oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokratycznym Europy Wschodniej, zarówno jak nawoływanie do wojny napastniczej, nie tylko nie słabnie, ale stale się zwiększa.

Tak np. Washington Post pisze 26 czerwca 1948 r. artykuł od redakcji, zatytułowany „Bombardowanie Rosji”. Pismo periodyczne „Look” ogłosiło artykuł pt. „Plany sił zbrojnych lotniczych bombardowania Rosji”. Ale prześciga wszystko w tym względzie prasa turecka. Na początku stycznia 1948 r. dziennik „Dioumhouriet” ogłasza artykuł niejakiego Dogroula, komentujący informacje „Daily Expressu”, dotyczące projektu Stanów Zjednoczonych i Anglii stworzenia w Bengazi wielkiej bazy lotniczej: „Najlepszym środkiem przeciwko komunizmowi agresywnemu jest rzucanie bomby na jego głowę”.

Prasa brytyjska ogłasza przemówienia R. A. Butlera, przewodniczącego partii konserwatywnej na temat polityki przemysłowej. Powiedział on 24 lutego 1948 r., że komunizm światowy staje się „największym niebezpieczeństwem dla ludzkości i jest pewne, że Anglia i Stany Zjednoczone wejdą wspólnie do walki przeciwko niemu i zwyciężą”.

Ogłasza się również przemówienie lorda Vancittort, który powiedział 29 kwietnia 1948, że „trzeciej wojny może da się uniknąć, ale tylko dzięki jednemu argumentowi..., a mianowicie dzięki sile, a nie nastrojom pokojowym”.

„Daily Mail” pisze 27 lutego 1948 r.: „Mocarstwa zachodnie mają jedną drogę w obliczu groźby wychodzącej ze Wschodu. Ta droga — to nagromadzenie broni typu nowoczesnego wraz z bombą atomową, której żaden z krajów nie posiada i wówczas żadne państwo nie będzie śmiało nam się sprzeciwić”. W ten sposób fala propagandy agresji, oszczerstw i fałszywych informacji za pomocą prasy poprzez cały świat idzie i stwarza zagrożenie niebezpieczeństwa nieobliczalnych w swoich następstwach.

W 1948 r. rząd Związku Radzieckiego był zmuszony do wysłania do rządów Stanów Zjednoczonych i Holandii not, dotyczących faktu stałego nawoływania w tych krajach przez prasę otwarcie do nowej wojny światowej.

Nie ma żadnej wątpliwości, że propaganda agresji, zarówno w prasie, jak i w innych środkach rozpowszechniania powinna być uznana za akcję szkodliwą i zagrożoną sankcjami zarówno przez wewnętrzne prawo karne jak i przez prawo międzynarodowe.

Propaganda była zawsze uważana przez prawo karne jeden z aspektów podżegania do pewnych czynów i, o ile czyny te były karalne, propaganda również ulegała karze. Prawo międzynarodowe obecnie obowiązujące uznawało zawsze agresję za zbrodnię międzynarodową i nie tylko po, ale już nawet przed drugą wojną światową. Ja nie będę powoływał tekstów tak często cytowanych dotyczących tego zagadnienia. Ograniczę się tylko do tego, że przed 1939 r. cała seria dokumentów uznawała agresję za zbrodnię międzynarodową. To określenie znajduje się zwłaszcza w projekcie paktu o pomocy wzajemnej, zredagowanym przez komisję mieszaną dla ograniczenia zbrojeń, powołaną w 1923 r. przez 3-cie Zgromadzenie Ligi Narodów. Powołałam się również na protokół genewski 5-go Zgromadzenia Ligi Narodów z 2 października 1924, przyjętego przez 48 państw, jak również na rezolucję, przyjętą w tej materii przez 8-e Zgromadzenie Ligi Narodów w 1927 r. i wreszcie na

pakt Brianda - Kellogga podpisany 27 sierpnia 1928 r. w Paryżu i ustanawiający odżegnanie się narodów od wojny jako środka polityki narodowej. Na podstawie tych aktów prof. Oppenheim powiedział, że nie można z punktu widzenia prawnego uważać wojny za środek prawny.

Charakter zbrodniczy agresji nie następcza żadnych wątpliwości w dziedzinie prawa karnego międzynarodowego. Zwłaszcza karta Międzynarodowego Trybunału Wojennego, przyjęta w Londynie 8 sierpnia 1945 r. i Karta Międzynarodowego Trybunału Wojennego dla wielkich przestępców wojennych na Dalekim Wschodzie, ogłoszona w Tokio 19 stycznia 1946 r. i wreszcie wyrok Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze uznały, że „odżegnanie się uroczyste od wojny jako narzędzia polityki narodowej wysuwa domniemanie, że wojna ta w myśl prawa międzynarodowego jest sprzeczna z prawem i wszyscy ci, którzy do wojny tej dążą wraz ze straszliwymi i nie dającymi się uniknąć jej konsekwencjami — popełniają zbrodnię“ stwarza bazę prawną niezaprzeczalną do uznania agresji i propagandy agresji za zbrodnię międzynarodową. Wszystkie powagi w dziedzinie prawa międzynarodowego uznały, że zbrodnie przeciwko pokojowi powszechnemu są przestępstwem najcięższym.

Znajduje się często argument fałszywy, że karanie propagandy agresji i oszczerstw popełnianych w prasie jest sprzeczne z wolnością prasy. Lecz czyż wolność bezwzględna prasy istnieje gdziekolwiek na świecie? Czyż ci, którzy są rzekomymi szermierzami wolności prasy pozwalają na publikacje wszystkiego? Przecież we wszystkich krajach oszczerstwo jest karane, a czyż oszczerstwa przeciwko osobie nie są mniej szkodliwe niż oszczerstwa i propaganda w celach wywołania wojny? W każdym państwie istnieje prawo pociągania do odpowiedzialności tych organów prasowych, które zamieszczają wiadomości oszczercze dotyczące jednostek. Lecz jeżeli w pewnym kraju istnieją organy prasowe, które systematycznie miotają oszczerstwa przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom nowej demokracji i te oszczerstwa mają na celu pogrążenie ludzkości w odmęcie nowej wojny, wówczas przedstawiciele krajów, które nazywają się dumnie „demokracjami“, ogłaszają, że nie mogą przeciwdziałać takiemu przestępczemu oszczerstwu w myśl wolności prasy.

Bruno Frail, dziennikarz austriacki ogólnie znany, w swym artykule „Wolność i odpowiedzialność“, ogłoszonym w czasopiśmie „Der Abend“ w czerwcu 1948 r., omawia kwestię wolności i odpowiedzialności i dochodzi do wniosku, że między pojęciem wolności a pojęciem odpowiedzialności nie zachodzi żadna sprzeczność i ma zupełną słuszność, gdy pyta, czy może istnieć wolność dla oszczerców?

W Związku Radzieckim, kraju demokracji socjalistycznej i budowy nowego życia, nie może być niczego, co by mogło choćby na pozór przypominać to, co się dzieje w krajach, które się nazywają demokratycznymi i postępowymi. Lecz przypuścimy na chwilę takie zjawisko, że propaganda

wojny wdziera się na łamy prasy. Jeżeliby w Związku Radzieckim ktokolwiek pozwolił sobie na najsłabszy refleks tego rodzaju, na refleks pragnienia zbrodniczej masakry, to spotkałoby się to zarówno z gwałtowną reakcją całego społeczeństwa, jak i postawiłoby tego rodzaju działalność na równi z działalnością najbardziej niebezpieczną dla społeczeństwa.

Jeżeli jesteśmy prawdziwymi bojownikami o pokój, powinniśmy być w tym jednomyślni. Jeżeli nasze poglądy na źródło wojen są identyczne, powinniśmy te wojny zwalczać. Jako jedną z zasadniczych metod walki powinniśmy zwalczać propagandę wojenną, faworyzowaną przez monopole kapitalistyczne i przez ośrodki reakcyjne pewnych krajów, które w wojnie widzą warunek konieczny swego istnienia. Myśmy dźwigali na naszych barkach cały ciężar wojny przeciwko Hitlerowi. Przez ostatnie 40 lat nasz kraj przeżył 3 straszliwe wojny: 1905, 1914 i 1941 r. Dwie ostatnie kosztowały nasz naród tak wiele ofiar, że nie chcemy tych doświadczeń odnawiać. My nie potrzebujemy wojny, gdyż nie potrzebujemy zdobywać ani nowych terytoriów, ani nowych rynków.

I dlatego nie znajdziecie w prasie radzieckiej ani jednego wiersza, ani jednej litery, zawierającej wezwanie do wojny. W naszym kraju jest to niemożliwe.

Jest naszym obowiązkiem potępić stanowczo w naszej rezolucji propagandę zbrodniczą nowej wojny, kierowaną przez ośrodki reakcyjne pewnych państw, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych Ameryki, Turcji i Grecji.

Interesy pokoju i bezpieczeństwa narodów wymagają, aby propaganda wojenna była ścigana nie tylko wówczas, gdy wyraża stałe rozpowszechnianie nawoływania do wojny, albo bezpośrednio nawoływanie do wojny, lecz również i wtedy, gdy pośrednio lub bezpośrednio, systematycznie lub epizodycznie, wsącza nienawiść do innego narodu, albo przekonuje o konieczności, użyteczności lub korzyściach wojny. Uważamy również za konieczne wprowadzić do kodeksów karnych poszczególnych krajów przepisy odnośnie propagandy agresji, oszczerstwa i fałszywych informacji w prasie, jako przestępstwa bardzo ciężkiego.

Narody wszystkich państw świata, jak również narody Stanów Zjednoczonych, mają interes w tym, ażeby ziarna zasiane przez propagandę zbrodniczą nie kiełkowały i ażeby wyścig zbrojeń i krwi i cierpienia milionów ludzi został zatrzymany.

Siły demokracji i socjalizmu zespoliły się i okrzyki i to dlatego klika imperialistyczna anglo-amerykańska tak się denerwuje i rzuca.

Dążenia do zastraszenia narodów ze strony podżegaczy wojennych świadczą nie tylko o ich ciemnych celach, ale również o ich słabości. Narody całego świata nie chcą wojny i dlatego „dyktans jest wielki między pragnieniem imperialistów rozpętania nowej wojny a możliwością zorganizowania tej wojny“. I dlatego, jeżeli siły postępowe demokratyczne wszystkich krajów są „zwarte i nieustępliwe w obronie pokoju, jeżeli dają one dowód swej mocy i stanowczości, to plany napastników są bliskie zupełnego bankructwa“

(wyjątek z deklaracji konferencji przedstawicieli partii komunistycznych).

Kongres obrony kultury i pokoju, który się odbywał w sierpniu we Wrocławiu, w Polsce, wyraził w pełni pragnienie ludzi nauki, kultury i sztuki, do wyrażenia protestu przeciwko groźbie nowej wojny, tworzonej przez prowokatorów i podżegaczy wojennych. Wielu delegatów na Kongres wyraziło w sposób dobitny swe oburzenie z tego powodu, że w wielu krajach, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Anglii, literatura, prasa, kino — są w wielkiej mierze używane dla przygotowania planów zbrodniczych nowej wojny. Kongres stwierdził, że podżegacze wojenni używają wszelkich środków, które są im dostępne, aby wiadomości naukowe i talenty tych, którzy reprezentują najwyższe szczyty myśli ludzkiej, które winny być zużyte dla postępu i dla stworzenia szczęścia ludzkości, że to wszystko ma być użyte w innym celu, aby ośmupiać ludzi, aby ich zamieniać w ślepe narzędzie dla urzeczywistnienia zbrodniczych planów innych. Mamy zaszczyt należeć do tej wielkiej armii intelektualistów postępowych, których

najwybitniejsi przedstawiciele powzięli decyzję, przed którymi musimy skłonić głowę.

Ale to za mało. Musimy przedsięwziąć działanie skuteczne, ażeby odeprzeć z siłą szatańskie plany zniweczenia cywilizacji ze strony tych, którzy są gotowi pograżyć świat w nową katastrofę. Intelektualiści postępowi całego świata, międzynarodowa myśl prawnicza, nasze Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Demokratów, które działa pod hasłem „Prawo w służbie pokoju“, wymagają tego od nas. My musimy przedsięwziąć wszelkie środki, ażeby zapobiec nowej agresji i uchronić sprawę pokoju, postępu i demokracji. Rezolucje naszego kongresu muszą być bojowe i rzeczyste, gdyż od nich zależy realizacja zadań i celów, które sobie postawiło Stowarzyszenie Prawników Demokratów. Wzywam Prawników Demokratów do zorganizowania walki przeciwko podżegaczom wojennym i do walki o stworzenie takich ustaw, które by ściagały propagandę agresji. Mam nadzieję, że w swojej rezolucji Kongres przedstawi wszystkim sekcjom narodowym te dezyderaty.

## O REALIZACJI PRAW CZŁOWIEKA

### Z REFERATU MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI WOLNEJ GRECJI

#### PORFIROGENISA

Na wstępie referent wyraża wdzięczność za okazanie przez Stowarzyszenie solidarności z prawnikami i z całym narodem greckim, walczącym o swą wolność i niepodległość. Pewne sprzeciwy w łonie Stowarzyszenia podyktowane jego rzekomym charakterem apolitycznym zostały przezwyciężone. Apolityczność w tym wypadku byłaby czymś więcej niż obojętnością, byłaby tolerowaniem zbrodni i tragiczną zdradą obowiązków wobec ludzkości.

Grecja walczy o swoją wolność. Wolność ta w części okupowanej Grecji jest deptana stale, a życie każdego człowieka zależy od najmniejszej denuncjacji i od woli każdego żandarma. Sądy wojenne skazują bardzo wielu patriotów greckich na ciężkie kary, a nieraz na karę śmierci za to tylko, że ośmielają się być ludźmi wolnymi. Tak naprzykład za samą przynależność do partii komunistycznej, nawet w tym czasie, kiedy partia komunistyczna była uznana za legalną przez rząd faszystowskiej Grecji, sądy faszystowskie skazują obywateli greckich na najsurowsze kary. Wielu spośród tych skazanych zostało na karę śmierci i wyroki te zostały wykonane. Te stałe egzekucje doprowadzają do tego, że nikt nie jest pewny już nie tylko swej wolności, ale i swego życia.

Wolność prasy faktycznie nie istnieje, gdyż w myśl ustawy ostatnio ogłoszonej można zamknąć każdą gazetę; w ten sposób zostały zamknięte wszystkie czasopisma demokratyczne, a jedynie prasa pozostająca na usługach faszystowskiego rządu może się ukazywać. I mimo to amerykański „Gauleiter“ Griswold ma odwagę twierdzić, że w Grecji prasa jest absolutnie wolna.

Również wszelkie prawa robotnicze zostały

zawieszane, a wszelka działalność związków zawodowych i wszelki ruch zawodowy napotyka na gwałtowną reakcję terrorystyczną policji faszystowskiej.

Sądzeni przez sądy wojskowe patrioci greccy są pozbawieni wszelkiej obrony, gdyż adwokaci demokratyczni, albo sami zostali uwięzieni, albo deportowani o ile nie udało się im zbiec na terytorium Wolnej Grecji.

Natomiast rząd Wolnej Grecji zapewnia obywatelom greckim wszelkie prawa wolnościowe i konstytucyjne. Nie tylko w dziedzinie praw politycznych, ale również i w dziedzinie społecznej rząd Demokratycznej Grecji rozwinął swoją działalność. Popieranie ruchu zawodowego, reforma rolna — oto zdobycze nowego prawa Wolnej Grecji.

Przeciwstawienie rządu faszystowskiej Grecji i demokratycznego rządu Wolnej Grecji dają jaszkrawy obraz dwóch zupełnie odmiennych porządków prawnych.

Wolna Grecja to walka o prawa człowieka, to zaufanie do człowieka i obrona jego praw. Wolna Grecja przeżywa bardzo ciężką walkę, ale wiara w zwycięstwo nad faszyzmem podtrzymuje patriotów greckich. Walka w obronie Wolnej Grecji, to nie tylko walka w obronie praw człowieka, nie tylko walka w obronie wolności i niepodległości, ale również walka w obronie pokoju i ładu społecznego. To walka w obronie demokracji całego świata. To walka w obronie wyzwolenia nie tylko politycznego, ale społecznego i ekonomicznego. Dlatego też walka w Grecji o wolność nie może być obojętna dla prawników demokratów całego świata.

# EWOLUCJA ZAGADNIENIA KARALNOŚCI PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH\*)

Dr MARIAN MUSZKAT

Nie jest rzeczą przypadku, że na porządku dziennym 3-go Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów znalazły się zarówno zagadnienia ochrony praw człowieka i represji propagandy wojennej, jak i sprawa karalności przestępców wojennych. Wiążą się one bowiem ze sobą jak najściślej, stanowiąc tylko różne wyćinki jednego w gruncie rzeczy problemu walki o pokój.

Nie są bowiem oderwane od siebie równocześnie podjęte fakty gwałcenia elementarnych praw człowieka w monarcho-faszystowskiej Grecji oraz frankistowskiej Hiszpanii, natarcie na prawa robotnicze i obywatelskie w USA, których ukoronowaniem ma być proces członków K. C. amerykańskiej partii komunistycznej, dyskryminacje rasowe w USA, Południowej Afryce i szeregu innych krajów oraz cyniczne sianie nienawiści rasowej i politycznej w zachodniej prasie otwarcie nawołującej do krucjaty przeciw ZSRR i faktyczne amnestionowanie przestępców wojennych oraz ich powrót do aktywności społecznej, gospodarczej i politycznej.

Przygotowania organizacyjno-ideologiczne do nowej agresji nie byłyby zupełne, gdyby ograniczyły się tylko do aktów gwałtu w Vietnamie oraz na Malajach, w Palestynie czy w Indonezji, do terroru faszystowskiego w Grecji oraz Hiszpanii. Wymagają one również nie tylko przeciwstawienia się dalszemu rozwojowi prawa międzynarodowego, ale i obalenia tych przyjętych już przezeń norm, które są normami potępienia ich, jako zbrodni zamachów przeciw pokojowi i ludzkości. Wymagają one również rehabilitacji odpowiedzialnych za te zbrodnie i stanowiących niezawodny czynnik posiłkowy w przygotowaniach do rozpętania nowych awantur międzynarodowych.

Zaniechanie dalszego sądzenia przestępców wojennych oraz ich ekstradycji dla osądzenia w krajach, w których popełnili oni swoje przestępstwa, nie jest zatem jakimś odosobnionym naruszeniem zobowiązań międzynarodowych. Stanowi ono tylko jedno z ogniw gwałcenia tych zobowiązań, które w szczególności **ch a r a k t e r y s t y c z n y s p o s ó b** ilustruje odstępstwo od postanowień jałtańskich i poczdamskich, dążenie do odbudowy potencjału wojennego Niemiec jako groźby dla pokoju, do rozłamowi Niemiec w celu przeobrażenia jego zachodniej części na samodzielne państwo, stanowiące tylko wojskową bazę wypadową anglosaskiego imperializmu.

\*) Z przemówienia wygłoszonego na 3-im Kongresie „Prawa w służbie pokoju“ odbytego w Pradze w dniach 6-9.IX 1948 r., z którego opuszczono zupełnie część, poświęconą analizie naszego ustawodawstwa, w organizacji sądowej i orzecznictwie w sprawach przestępców wojennych i kolaborantów.

Tylko na tym tle zrozumiałe jest, dlaczego tacy przestępcy wojenni, jak gen. Halder oraz ptk. Skorzeny pracują w dowództwie amerykańskich sił zbrojnych, dlaczego gen. Guderian został organizatorem nowej niemieckiej służby bezpieczeństwa, dlaczego Kopf jest premierem, wyższy oficer SS Konrad burmistrzem w Bawarii, wybitni hitlerowcy Dinkelbach, Reusch i Rolland rządzą Ruhrą i odbudowują władzę niemieckich monopoli, a Schacht nie tylko cieszy się wolnością, lecz znowu staje do pracy, w wyniku której raz już agresja w skali światowej mogła być spowodowana. Na tym tle zrozumiałe też musi być dokonywany obecnie rewizjonizm zasad ustalonych w Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze, zatwierdzonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych i przyjętych przez wszystkie cywilizowane narody.

O ile w celu uniknięcia w majestacie sądu krytyki imperializmu amerykańskiego przy sądzie tak powiązanych z nim szefów hitlerowskiej ekonomiki zaniechano dalszej kontynuacji międzynarodowego trybunału, o tyle sądy amerykańskie podjęły się zadania przekreślenia i tego, co już zostało w tym zakresie osiągnięte, i usunięcia zastrzeżeń, które by mogły w jakikolwiek sposób hamować proces sabotowania dekartelizacji, demilitaryzacji i demokratyzacji oraz przysposobienia przemysłowców niemieckich do podjęcia znowu odbudowy przemysłu wojennego oraz całokształtu swoich monopoli wielkokapitalistycznych.

W procesie więc Flicka zapadło orzeczenie, stwierdzające, że aryzyacja nie była sprzeczna z prawem międzynarodowym i że niemieccy przemysłowcy znajdowali się w stanie wyższej konieczności wobec hitleryzmu. Okazuje się więc, że to nie oni wynieśli Hitlera do władzy, że to nie oni przygotowali agresję wojenną, ale Hitler ich tylko zmusił do bezustannego powiększania ich zysków uzbrajaniem Niemiec i kosztem zagrabionych krajów. Tylko konsekwencją orzeczenia w sprawie Flicka stały się wyroki, uniewinniające jego towarzyszy z Farbenindustrie oraz Koncernu Kruppa od odpowiedzialności za spisek przeciw pokojowi.

Prawo i sądownictwo amerykańskie nie mogły jednakże zadowolić się w swoim natarciu na zasady prawa międzynarodowego tylko próbą obalenia zasady wojny agresywnej oraz pomocnictwa w jej przygotowaniu jako przestępstw prawa narodów i usprawiedliwienia w ten sposób sprawców tych przestępstw i to zarówno przeszłych, współczesnych i przyszłych.

W tym zakresie uczyniono zadość jednemu tylko postulatowi, a mianowicie uchylono niepokój tych, których mogły straszyć szubienice norymberskie.

Pozostało jednak jeszcze niemniej ważne zadanie do spełnienia. Wojna prowadzona przez hitleryzm była wojną totalną, cechowały ją masowe przestępstwa przeciw ludności cywilnej oraz pospolite zbrodnie wojenne. Wojna, do jakiej prą anglosascy podżegacze do nowych aktów agresji, nie mogłaby także rokować poszanowania praw ludności cywilnej, obiektów niewojskowych, chociażby najcenniejszych pomników kultury i cywilizacji. Karalność eksterminacji całych ras i narodów, rabunek mienia, niszczenie miast i osiedli nie może odpowiadać tym, którzy w wypadku sprowokowania wojny nie chcieliby być krępowani nawet zakazami formalnymi. I to jest genezą smutnej sławy orzeczenia w „Balcan Case“, według którego nie ulegają karze egzekutorzy zakładników spośród ludności cywilnej, a prawo kombatantów nie przysługuje partyzantom, walczącym w imię niepodległości i wolności z agresorem.

Równocześnie jednakże sądy anglo-amerykańskie z całą surowością prawa osądziły i osądzą każdego, kto śmiał tylko w jakikolwiek sposób podnieść rękę na przedstawicieli ich sił zbrojnych. Muszą bowiem pamiętać ci, co śmieli znievažić mundur anglosaski, że nie sposób jest ująć za to karze. Ale o znamionach przestępczości swoich wyczynów mogą zapominać ci, co ponoszą odpowiedzialność za miliony ofiar w obozach koncentracyjnych i komorach śmierci, ci, co kwitnące osiedla zamienili na wschodzie Europy w cmentarze i ograbili całe miasta i całe państwa na drodze swoich łupieżczych wypraw. Nie więc dziwnego, że liczba ekstradowanych przestępców do Polski, której straty ludzkie wyniosły ponad 6 milionów, a materialne ponad połowę majątku narodowego, nie przekroczyła 2.000. Tyleż samo osądzono w zonach amerykańsko-brytyjskich, ale za czyny wymierzone przeciw członkom anglosaskich sił zbrojnych, którym zaoszczędzono jednakże goryczy Oświęcimia czy Treblinki. I chociaż liczba osądzonych u nas przestępców wojennych nie pozostaje w żadnym stosunku do nasilenia hitlerowskiej przestępczości w Polsce, chociaż uniewinnienia lub umorzenia z braku dowodów winy sięgają do 20% spraw, chociaż tak autorytatywni prawnicy zachodni, jak amerykański gen. Taylor, pułk. Streight, sędziowie francuscy Falco, Lemerle, major brytyjski Thompson oraz szereg innych nie znaleźli nic poza uznaniem dla wysokiego poziomu i bezstronności naszych sądów, sieje się propagandę, że sąd polski nie jest obiektywny. By wykazać bezpodstawność tego twierdzenia

wystarczyłoby przytoczyć opinię oskarżonych, którzy powrócili już do Niemiec po odbyciu kary lub uwolnieni zostali od kary.

Nie można powiedzieć, żeby orzecznictwo nasze nie było surowe, ale nie dla tych jednakże, co czyjś tylko mundur zdeptali, lecz dla tych, którzy odpowiedzialni są za zbrodnie przeciw pokojowi, przeciw ludzkości i za pospolite zbrodnie wojenne.

Nie mogli się natomiast cieszyć u nas bezkarnością ci, na czyich rękach nie zastygła jeszcze kręw wczorajszych ofiar. Bez sądu nie poszedłby u nas na wolność dr Dehring, autor doświadczalnych operacji zakończonych śmiercią dziesiątków tysięcy ludzi w Oświęcimiu. Nie mogą spodziewać się generałowie niemieccy, odpowiedzialni za zburzenie Warszawy, urzędów w naszym Sztabie Generalnym.

To stanowisko nasze nie jest rezultatem wrogości do Niemców. W ich własnym interesie jak i w naszym, w interesie powszechnego pokoju nie mogą ująć kary ci, co już raz pchnęli ludzkość na drogę agresji i których nadzieją są tylko nowe konflikty.

W Niemczech pragnęlibyśmy widzieć pokojowe szczerze demokratyczne państwo, z którym chcielibyśmy mieć jak najlepsze stosunki sąsiedzkie. Ale nikt i nic nas nie przekona, że Niemcy podzielone, zachowujące swój potencjał wojenny i swoje kartele, rządzone przez Kopfów i Dinkelbachów mogą się stać czynnikiem pokoju a nie sporów i nowego niebezpieczeństwa.

Problem karalności przestępców wojennych nie jest dla nas tylko zagadnieniem moralnym i prawnym, ale olbrzymiej wagi zagadnieniem praktycznym w zakresie walki o bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych, walki o nasze własne bezpieczeństwo.

Naszemu stosunkowi do tego zagadnienia pomimo olbrzymich ofiar i strat jest zupełnie obcy jakikolwiek moment odwetu. Cechuje go tylko nasza postawa rzeczników demokracji, ochrony praw człowieka i warunkującego je pokoju.

Ta postawa jest wspólna milionom prostych ludzi na całym świecie. Ich wola i siła są rękojmiami tego, że nie powtórzy się więcej zbrodnie nowej wojny, chociażby dla jej przygotowania mieli być użyci tak doświadczeni jej rycerze, jak hitlerowscy przestępcy wojenni.

Kongres prawa w obronie pokoju musi stać się poważną manifestacją tej woli i tej coraz bardziej rosnącej siły.

## **REZOLUCJE**

### **W OBRONIE PRAW CZŁOWIEKA**

Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów obradujący w Pradze od 6 do 9 września 1948 r. i grupujący delegatów 21 narodów: uchwała, że obrona praw człowieka ma znaczenie zasadnicze dla walki podjętej obecnie w celu obrony pokoju i demokracji;

że poszanowanie praw człowieka jest jednym z celów zasadniczych wypisanych w Karcie Narodów Zjednoczonych; ogłasza, że we wszystkich krajach prawa człowieka muszą być przestrzegane; stwierdza, iż istnieje w wielu różnych krajach tendencja do wskrzeszenia faszyzmu, co jest sprzeczne

z poszanowaniem praw człowieka i wolności podstawowych i co zagraża stale pokojowi;

że zwłaszcza w Hiszpanii i Grecji panuje terror faszystowski, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki reakcyjne koła imperialistów rozpętały atak przeciwko prawom obywatelskim, prawom społecznym klasy robotniczej, wolności związków zawodowych i swobodnej działalności partii postępowych;

że wielu imperialistów stosuje wobec narodów kolonialnych i półkolonialnych politykę sprzeczną z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego i Kartą Narodów Zjednoczonych;

w związku z tym i działając w charakterze organu doradczego Rady Ekonomicznej i Społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, po zapoznaniu się z projektem deklaracji ustalonym przez Komisję Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych w czasie sesji czwartej 1948 r. i przedłożonej na przyszłą sesję Zgromadzenia Ogólnego — Kongres uchwalił następującą rezolucję:

Stwierdza się, że ze względu na swój charakter powszechny i społeczny projekt deklaracji daje podstawę do tego, aby uznać go za postęp w organizowaniu i ochronie praw człowieka;

stwierdza się jednocześnie, że projekt nie zawiera wyraźnego i formalnego potępienia ustrojów faszystowskich, które gwałcą stale prawa człowieka i zasady demokracji;

## W SPRAWIE PROPAGANDY WOJENNEJ I WOLNOŚCI PRASY

### KONGRES

zważywszy, że utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego jest celem najwyższym Organizacji Narodów Zjednoczonych w myśl art. I Karty Narodów Zjednoczonych;

zważywszy, że każde zachowanie się prowadzące niebezpieczeństwo dla pokoju stanowi pogwałcenie ducha i litery Karty Narodów Zjednoczonych;

zważywszy, że Statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego dla spraw wielkich zbrodniarzy wojennych, zatwierdzony przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, ustalił wyraźnie, że podżeganie do wojny jest przestępstwem naruszeniem prawa i że wyrok norymberski podkreślił wielkie znaczenie propagandy w przygotowaniu wojny przestępnej przez Niemcy hitlerowskie;

zważywszy, że druga sesja Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych potępiła po drugiej wojnie światowej propagandę na rzecz nowej wojny i tych, którzy kierują zarówno publikacją fałszywych wiadomości jak i wiadomości przekreślonych w celu naruszenia dobrych stosunków między państwami;

zważywszy, że mimo licznych skazań i napiętnowań, usiłna propaganda podżegania do wojny i rozpowszechniania fałszywych wiadomości rozwija się w szeregu krajów, że Kongres sam miał możliwość zetknąć się z przykładami wielu aktów kampanii prowadzonej przez pewną część prasy, radio i kino różnych krajów, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Turcji, Grecji, Hiszpanii, dążącej do agresji przeciwko państwem demokratycznym i narodom miłującym pokój

postanawia:

1) Wszelka forma pośredniego lub bezpośredniego podżegania do wojny napastniczej, zwłaszcza

stwierdza się również, że projekt nie przewiduje żadnych środków dostatecznych, aby zorganizować rzeczywistą ochronę tych praw i nie określa w sposób dostateczny obowiązków Narodów Zjednoczonych, dotyczących praw, jak np. prawa azylu;

stwierdza się, że obrona tych praw może być zapewniona tylko w tym systemie, gdzie interes ogółu jest zagwarantowany przez ustawy, które są wyrazem woli narodu i odnoszą się do ochrony interesów ogólnych większości, interesów, które nie przeciwstawiają się interesom całej ludzkości;

ogłasza się konieczność stworzenia warunków politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, które chronią człowieka przed wyzyskiem, pozwalają na zapewnienie poszanowania praw człowieka i wolności zasadniczych oraz poszanowanie dla suwerenności państw (w ramach Narodów Zjednoczonych) i ich równości wobec prawa, co jest warunkiem stałego pokoju i prawdziwej demokracji;

wyraża się życzenie, aby deklaracja w najbliższej przyszłości pociągnęła za sobą zawarcie konwencji międzynarodowej, realizującej ochronę praw, co jest bezwzględnie konieczne.

Kongres zwraca się do Rady o wyznaczenie natychmiast delegacji, upoważnionej do popierania sprawy praw człowieka zarówno przed Zgromadzeniem jak i innymi organami ONZ.

za pomocą prasy, radia i kina, stanowi przestępstwo międzynarodowe.

2) Rozpowszechnianie wiadomości fałszywych i tendencyjnych, dotyczących zarówno sytuacji wewnętrznej poszczególnych państw jak i stosunków międzynarodowych winno być zabronione przez prawo wewnętrzne i międzynarodowe.

3) Wolność prasy nie może usprawiedliwiać podżegania do wojny, do nienawiści lub do nieufności między narodami.

4) Ponieważ znaczna część prasy w pewnych krajach pozostaje w rękach grup monopolizujących ją i wykorzystujących dla celów egoistycznych, jest pożądane, aby zostały powzięte środki zapewnienia wyrazu wolnej opinii w tych krajach.

5) Jest pożądane, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych powzięła wszelkie środki konieczne dla tego, aby rezolucja uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne w 1947 r. została faktycznie zastosowana.

6) Kongres zaleca przygotowanie konwencji międzynarodowej, opartej na zasadach Karty Narodów Zjednoczonych i mającej na celu realizację zasad powyżej ustalonych, a zwłaszcza:

a) zapewnienia, że podżeganie do wojny jest zbrodnią przeciwko pokojowi,

b) zabronienia rozpowszechniania informacji fałszywych i tendencyjnych, które mogą szkodzić przyjaznym stosunkom między narodami,

c) włączenia przez narody będące członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych do ich ustawodawstwa wewnętrznego przepisów o charakterze karnym w celu zakazania i karania podżegania do wojny i rozpowszechniania informacji fałszywych i tendencyjnych, zagrażających pokojowi,

d) ograniczenia w dziedzinie prasy, kina i radia nieograniczonych praw własności tych przedsiębiorstw prywatnych, w interesie trwałego pokoju i przyjaznych stosunków między wszystkimi narodami demokratycznymi.

## W SPRAWIE KARANIA ZBRODNIARZY WOJENNYCH

Trzeci Kongres Międzynarodowy Stowarzyszenia Prawników Demokratów stwierdza, co następuje:

Na mocy deklaracji sojuszniczej dotyczącej karania zbrodniarzy wojennych a zwłaszcza na mocy postanowień Deklaracji Moskiewskiej z dn. 30 października 1943 r. rządy sojusznicze są obowiązane, o ile chodzi o ekstradycję zbrodniarzy wojennych, zezwalać na ekstradycję zbrodniarzy wojennych do krajów, w których popełnili oni swoje zbrodnie, aby byli tam sążeni i karani.

Te zobowiązania były przyjęte wobec słusznej oceny faktu, że ukaranie zbrodniarzy wojennych leży nie tylko w interesie prawa i sprawiedliwości, lecz także w interesie bezpieczeństwa i pokoju całego świata.

W przeciwieństwie do warunków po pierwszej wojnie światowej widoczny postęp był zrobiony w tym kierunku, postęp, który osiągnął swój punkt kulminacyjny w procesach norymberskich i w wyrokach Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, dzięki współdziałaniu czterech mocarstw, w sojuszu z wieloma mniejszymi państwami.

Narody Zjednoczone potwierdziły na Ogólnym Zgromadzeniu w grudniu 1946 zasady Karty, dotyczące utworzenia Międzynarodowego Trybunału Wojskowego i jego wyroków.

Kongres stwierdza, że władze okupacyjne brytyjskie i amerykańskie nie wypełniają istniejących układów międzynarodowych, dotyczących ekstradycji, wyznaczając jednostronnie, z korzyścią dla zbrodniarzy wojennych, termin ostateczny, w którym wnioski ekstradycyjne będą przyjmowane i wprowadzając skomplikowaną procedurę ekstradycyjną, w której oskarżony ma uprzywilejowane stanowisko.

Nadto władze Stanów Zjednoczonych i władze brytyjskie odmówiły ekstradycji zbrodniarzy wojennych, pomimo że byli oni wpisani na listę zbrodniarzy wojennych, sporządzoną przez Komisję Narodów Zjednoczonych dla spraw Zbrodni Wojennych w Londynie.

Orzeczenia niektórych sądów, zwłaszcza w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Norymberdze, są

Kongres apeluje do wszystkich prawników demokratów, aby zwalczali propagandę wojny i aby pokrzyżowali plany zbrodnicze tych, którzy tę propagandę podsycają.

sprzeczne z Kartą o utworzeniu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z dn. 8 sierpnia 1945, ze statutem Komisji Kontrolnej z dn. 20 grudnia 1945 i, konsekwentnie, z uchwałami Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z grudnia 1946.

Zwłaszcza wyroki wydane w sprawach I. G. Farben, Krupp, Flick i List są jawnie sprzeczne z Kartą i statutem Nr 10.

Denazifikacja w strefach okupacji brytyjskiej i amerykańskiej jest przeprowadzana tak, że nawet bliższy współpracownicy przywódców nazistowskich są skazywani na śmiesznie niskie grzywny, często bywają niewinni i, poza tym wszystkim; otrzymują stanowiska w przemyśle niemieckim, administracji niemieckiej i w urzędach władz okupacyjnych brytyjskich i amerykańskich.

Ta zmiana w dziedzinie prawa międzynarodowego jawnie faworyzuje zbrodniarzy wojennych i jest następstwem zmian w polityce zagranicznej tych mocarstw, popierających nazizm i faszyzm. Systematyczne łamanie zobowiązań międzynarodowych, wynikających z układów międzynarodowych dotyczących zbrodniarzy wojennych jest jedną z dróg, przygotowujących nową wojnę światową.

Dlatego też Kongres postanawia utworzyć stałą komisję dla zbrodni wojennych, która będzie miała następujące zadania:

- a) rzy wojennych, których ekstradycji będą żądały wojennych, których ekstradycji będą żądały państwa, mające do tego prawo zgodnie z deklaracją moskiewską.
- b) czuwać nad tym, żeby ta ekstradycją nie była odwlekana przez jednostronne rozkazy sprzeczne z deklaracją moskiewską i uchwałą Narodów Zjednoczonych.
- c) czuwać nad tym, aby orzeczenia sądów w sprawach zbrodniarzy wojennych były zgodne z układami międzynarodowymi, postępowaniem osiągniętym w dziedzinie prawa międzynarodowego i interesami obrony pokoju i demokracji.

## W SPRAWIE UCHWAŁ KONGRESU INTELEKTUALISTÓW

I. Kongres Międzynarodowy Stowarzyszenia Prawników Demokratów, odbywający się pod hasłem „Prawo w służbie pokoju“ z uznaniem przyjmuje do wiadomości apel Światowego Kongresu Intelektualistów, który odbył się w miesiącu sierpniu b. r. we Wrocławiu, apel zmierzający do zmobilizowania sił kultury i postępu wszystkich narodów dla obrony pokoju; Kongres wyraża swoją zupełną solidarność z uchwałami powyższymi we Wrocławiu.

Prawnicy demokracji wszystkich krajów, stanowiący część składową świata pracy umysłowej, są szczególnie powołani do popierania ruchu sił postępowych

na rzecz pokoju. Powinni oni znaleźć się w pierwszych szeregach tych, którzy walczą o sprawiedliwy ustrój społeczny i organizację państwa, gwarantującą stosunki przyjazne między narodami i trwały pokój na całym świecie.

II. Kongres Międzynarodowy Stowarzyszenia Prawników Demokratów wzywa prawników całego świata do wzięcia czynnego udziału w akcji zapoczątkowanej przez Kongres Wrocławski i do zorganizowania we wszystkich krajach kongresów i komitetów narodowych ludzi pracy umysłowej w celu obrony pokoju

i kultury ludzkiej i do walki przeciwko niebezpieczeństwu, jakim jest kampania podżegania do nowej wojny, kampania, prowadzona przez garstkę imperialistów,

stanowiącą znikomą mniejszość ludności ich krajów, wbrew dążeniom mas ludowych i rzesz inteligencji, w których prawnicy zajmują miejsce poczesne,

## W SPRAWIE TERRORU FRANKISTOWSKIEGO W HISZPANII

3-ci Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów, po ocenie sytuacji stworzonej w Hiszpanii przez reżim frankistowski stwierdza:

1) że prasa frankistowska pod kierunkiem, kontrolą i cenzurą władz cywilnych i falangi miota oszczerstwami przeciw narodom wolnym i demokracjom i szerzy bezwstydną propagandę na rzecz trzeciej wojny światowej, która by pogrążyła świat demokratyczny w nędzę i cierpienie;

2) że naród hiszpański podlega uciskowi politycznemu, duchowemu i wyzyskowi społecznemu, będąc pozbawiony przez ustawodawstwo obowiązujące podstawowych praw człowieka i że jest podporządkowany przez władze frankistowskie zarządzeniom bezprawnym i samowolnym;

3) że czyny polityczne są kwalifikowane jako przestępstwa pospolite i że demokraci są ścigani przed sądami wojennymi, w drodze postępowania doraźnego, bez uwzględnienia prawa obrony, wbrew powszechnym zasadom prawa karnego; że, z drugiej strony, 20.000 kobiet antifaszystek osadzono w więzieniu Hiszpanii frankistowskiej po skazaniu ich przez sądy wyjątkowe.

Ponawiając swoje protesty przeciwko ściganiu i wyrokom skazującym, już wydanym, przez sądy wyjątkowe, nie dające żadnej gwarancji sprawiedliwości,

## W SPRAWIE OBRONY SWOBÓD DEMOKRATYCZNYCH W USA

Wolność przekonań jest zadaniem rządu demokratycznego. Ta wolność jest zagwarantowana jednostkom przez konstytucje i ustawy większości narodów demokratycznych świata. Jednym z celów Narodów Zjednoczonych jest zapewnienie wszystkim realizacji praw człowieka a w szczególności wolności przekonań. Deklaracja praw człowieka, przyjęta przez większość Komisji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, gwarantuje każdemu prawo do życia i do wolności.

Tragiczne doświadczenia świadczą o tym, że wszelkie naruszenie tych praw naraża na niebezpieczeństwo losy demokracji. Przykład Niemiec narodo-socjalistycznych, Włoch i Hiszpanii frankistowskiej, przypomina nam, że postawienie po za prawem partii komunistycznej zawsze było tylko drogą do zupełnego negowania wszystkich praw demokratycznych.

Jednym z głównych celów wojny światowej przeciwko faszyzmowi było zepewnienie praw demokratycznych wszystkim narodom. Trzeci Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów jest zaniepokojony prześladowaniem, skierowanym przez rząd St. Zjedn. Am. przeciwko przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej.

Świadomi tego, że wyrażamy życzenie światowej opinii publicznej, wzywamy radę M. S. P. D. do zba-

Kongres poleca delegacji, wyznaczonej poprzednio, uczynić wszystko w celu uzyskania rewizji tych wyroków skazujących, poinformowania się co do stanu więźniów politycznych, oddziaływania w tym kierunku, żeby normalna możliwość obrony przed zwykłymi sądami była zapewniona wszystkim demokratom a w szczególności 80 demokratom mającym stanąć przed sądem wojennym w Barcelonie.

Kongres żąda bezwzględnego uwolnienia 20000 kobiet antifaszystek przebywających w więzieniu, rewizji ich procesów i wzywa delegację do zbadania zwłaszcza losu tych kobiet;

4) że przez organizowanie czegoś w rodzaju wyborów miejskich rząd frankistowski usiłuje nadać dyktaturze pozory demokracji, lecz ponieważ wolności polityczne i zasada nie-dyskryminacji między ludźmi i obywatelami nie są przestrzegane, te pseudo-wybory nie noszą wcale charakteru demokratycznego i nie zmieniłyby opinii światowej o reżimie dyktatury frankistowskiej.

Kongres Prawników Demokratów apeluje do opinii publicznej całego świata i do Narodów Zjednoczonych, zwracając uwagę na stan istniejący w Hiszpanii, gdzie faszyzm trwa nadal w obowiązującym ustawodawstwie i w praktykach rządu i jego organów sądowych, politycznych i administracyjnych.

dania możliwości wyznaczenia międzynarodowej delegacji pracowników która byłaby, obecna na procesie, jaki ma być wytoczony przeciw przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej, i złożyła sprawozdanie ze swych spostrzeżeń M. S. P. D. i jego sekcjom narodowym.

W projekcie międzynarodowej deklaracji praw człowieka większość członków Komisji Praw Człowieka potwierdziła prawo do życia i do wolności dla wszystkich bez różnicy ras i kolorów. Krajowe Stowarzyszenie dla Podniesienia postępu ludów kolorowych w Stanach Zjednoczonych wniosło przed Komisję Praw Człowieka w Stanach Zjednoczonych prośbę o wyznaczenie komitetu, któremu poleconoby przeprowadzenie ankiety co do dyskryminacji w stosunku do ludności czarnej Stanów Zjednoczonych.

Dyskryminacja staje się z każdym dniem trudniejszą do zniesienia i gwałci podstawowe zasady praw człowieka, usankcjonowane prawem międzynarodowym.

3-ci Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów uchwala prosić Komisję Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych o nadanie przychylnego biegu prośbie złożonej przez Krajowe Stowarzyszenie dla Podniesienia postępu ludów kolorowych.



## W SPRAWIE ŚCIGANIA LUDOBÓJSTWA

Zważywszy, że ludobójstwo jest zbrodnią prawa narodów i polega na wyniszczeniu społeczeństw (grup kolektywnych) z powodów rasowych, religijnych lub narodowych i może być popełnione zarówno w czasie pokoju jak i w czasie wojny;

że stanowi najcięższą zbrodnię przeciwko ludzkości i dlatego wymaga zorganizowania natychmiastowego ścigania nie tylko w kodeksach karnych poszczególnych narodów, lecz również na płaszczyźnie prawa międzynarodowego;

że zawarcie konwencji między wszystkimi państwami

w tej dziedzinie jest konieczne;

że prace Komitetu w tej dziedzinie Organizacji Narodów Zjednoczonych są zakończone i zostaną przedłożone przez Radę Ekonomiczną i Społeczną Zgromadzeniu Ogólnemu;

III-ci Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów wyraża życzenie, aby Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, zebrane w roku 1948, położyło kres długotrwałym niestety pracom w tej dziedzinie i przyjęło niezwłocznie projekt konwencji w sprawie ścigania ludobójstwa.

## PROJEKT KSIĘGI DRUGIEJ KODEKSU CYWILNEGO

W toku obrad nad przepisami o opiece i kurateli Komisja powołana do opracowania jednolitego polskiego kodeksu cywilnego postanowiła włączyć te przepisy do księgi drugiej kodeksu, oznaczając je jako tytuł III księgi drugiej.

W związku z tym oznaczenie i systematyka przepisów wspomnianej księgi zostały zmienione jak następuje:

Księga II. Prawo rodzinne i opiekuńcze.

Tytuł I. Prawo małżeńskie.

Tytuł II. Pokrewieństwo i powinowactwo.

Tytuł III. Opieka i kuratela.

Projekt przepisów o opiece i kurateli, którego referentem był s. Jan Witecki, a współreferentem dr Seweryn Szer, został uchwalony w pierwszym czytaniu przez Komisję w dniach 5 — 6 sierpnia 1948 r. Redakcję ostateczną projektu powierzono prof. dr Janowi Wasilkowskiemu, po czym referat prof. Wasilkowskiego Komisja zatwierdziła w dniach 17 — 18 sierpnia 1948 r.

### KSIĘGA II.

#### PRAWO RODZINNE I OPIEKUŃCZE.

#### T y t u ł III.

#### OPIEKA I KURATELA.

#### DZIAŁ I.

#### OPIEKA.

#### R o z d z i a ł I.

#### Ustanowienie opieki.

Art. 377. Opiekę ustanawia się:

1) nad małoletnim — w przypadkach przewidzianych w tytule II księgi niniejszej;

2) nad ubezwłasnowolnionym całkowicie, chociażby w chwili ubezwłasnowolnienia pozostawał pod władzą rodzicielską.

Art. 378. Opiekę ustanawia władza opiekuńcza z urzędu skoro tylko poweźmie wiadomość, że zachodzi przyczyna jej ustanowienia..

Art. 379. § 1. Opiekę sprawuje opiekun powołany przez władzę opiekuńczą.

§ 2. Jeżeli tego wymaga dobro pozostającego pod opieką, władza opiekuńcza wydaje niezbędne zarządzenia dla ochrony jego osoby i majątku aż do czasu

objęcia opieki przez opiekuna; w szczególności władza opiekuńcza może w tym celu ustanowić kuratora.

Art. 380. Nie można powołać na opiekuna:

1) osoby niezdolnej do działań prawnych, lub ograniczonej w zdolności do działań prawnych;

2) osoby pozbawionej praw publicznych, obywatelskich praw honorowych albo praw rodzicielskich lub opiekuńczych;

3) osoby, której ogłoszono upadłość, dopóki trwa postępowanie upadłościowe;

4) osoby, wyłączonej od opieki przez ojca lub matkę małoletniego, chyba że ojciec lub matka z winy swej byli pozbawieni władzy rodzicielskiej;

5) osoby, która ze względu na swe właściwości lub stosunki z pozostającym pod opieką albo z jego rodziną nie daje rękojmi, że będzie należycie sprawowała opiekę.

Art. 381. Jeżeli wzgląd na dobro pozostającego pod opieką nie stoi temu na przeszkodzie, należy przede wszystkim powołać:

1) na opiekuna małoletniego — osobę wskazaną przez ojca lub matkę, jeżeli w chwili śmierci sprawowali władzę rodzicielską nad małoletnim;

2) na opiekuna ubezwłasnowolnionego całkowicie — jego małżonka, a w braku tegoż — jego ojca lub matkę, jeżeli ubezwłasnowolniony pozostawał pod władzą rodzicielską w chwili ubezwłasnowolnienia lub w chwili osiągnięcia pełnoletności.

Art. 382. Jeżeli opieka nie została powierzona jednej z osób, wymienionych w artykule poprzedzającym, należy na opiekuna powołać osobę, która z tytułu pokrewieństwa, powinowactwa, bliskich stosunków z pozostającym pod opieką lub z jego rodziną albo z innych powodów jest najbardziej odpowiednia do objęcia opieki.

Art. 383. Jeżeli pozostający pod opieką przebywa w zakładzie przeznaczonym do opieki nad dziećmi, albo w zakładzie leczniczym dla psychicznie chorych, należy w miarę możliwości uwzględnić wnioszek tego zakładu co do osoby opiekuna.

Art. 384. § 1. Władza opiekuńcza może powołać jednego opiekuna dla kilku osób, jeżeli nie ma sprzeczności między ich interesami.

§ 2. Opieka nad rodzeństwem winna być powierzona, jeżeli to jest możliwe, jednej osobie.

Art. 385. § 1. Władza opiekuńcza ustanowi opiekuna przydanego, jeżeli wymaga tego dobro pozostającego pod opieką.

§ 2. Do powołania opiekuna przydanego stosuje się odpowiednie przepisy o powołaniu opiekuna.

Art. 386. § 1. Każdy, kogo władza opiekuńcza ustanowiła opiekunem obowiązany jest objąć opiekę. Władza opiekuńcza może z ważnych powodów zwolnić od tego obowiązku.

§ 2. Objęcie opieki następuje przez złożenie przyrzeczenia przed władzą opiekuńczą.

Art. 387. Kto bezzasadnie uchyła się od objęcia opieki, odpowiada za wynikłą stąd szkodę.

Art. 388. § 1. Władza opiekuńcza może osobie uchylającej się od opieki wymierzyć grzywnę w wysokości nie przewyższającej 30.000 zł. Grzywnę wolno wymierzyć najwyżej trzykrotnie.

§ 2. W razie objęcia opieki grzywna może być darowana.

## R o z d z i a ł II.

### Sprawowanie opieki.

Art. 389. Opiekun jest obowiązany wykonywać swe czynności z należytą starannością, jak tego wymaga dobro pozostającego pod opieką i interes społeczeństwa.

Art. 390. § 1. Opiekun jest odpowiedzialny za szkodę, wyrządzoną pozostającemu pod opieką nie-należytem wykonywaniem swych obowiązków.

§ 2. Roszczenie o naprawienie szkody przedawnia się z upływem lat trzech od ustania opieki.

Art. 391. § 1. Opiekun sprawuje opiekę bezpłatnie.

§ 2. Jednakże gdy z opieką połączony jest zarząd majątkiem, wymagający znacznego nakładu pracy, władza opiekuńcza może na żądanie opiekuna przyznać mu z majątku osoby pozostającej pod opieką stosowne wynagrodzenie jednorazowe lub okresowe.

Art. 392. Przepisy trzech artykułów poprzedzających stosuje się także do opiekuna przydanego.

Art. 393. Do opiekuna należy piecza nad osobą i majątkiem pozostającego pod opieką.

Art. 394. Jeżeli opiekun doznaje przemijającej przeszkody w sprawowaniu opieki, władza opiekuńcza może ustanowić kuratora.

Art. 395. Opiekun przed powzięciem decyzji w ważniejszych sprawach powinien wysłuchać pozostającego pod opieką, jeżeli ten ma już dostateczną dojrzałość umysłową, i w miarę możliwości uwzględnić jego rozsądne życzenia.

Art. 396. Opiekun jest przedstawicielem ustawowym pozostającego pod opieką, jeżeli przepisy poniższe inaczej nie stanowią.

Art. 397. § 1. Opiekun nie może reprezentować pozostającego pod opieką przy czynnościach prawnych między nim a samym sobą albo swoimi wstępnymi, zstępnymi, małżonkiem lub rodzeństwem, chyba że czynność polega wyłącznie na bezpłatnym przysporzeniu na rzecz pozostającego pod opieką.

§ 2. Opiekun dwóch lub kilku osób nie może ich reprezentować przy czynnościach prawnych między nimi.

§ 3. To samo dotyczy postępowania sądowego między wymienionymi w artykule niniejszym osobami.

Art. 398. W przypadkach, gdy opiekun nie może reprezentować pozostającego pod opieką, reprezentuje go ustanowiony w tym celu kurator.

Art. 399. § 1. Do opieki nad osobą małoletniego stosuje się odpowiednio przepisy o władzy rodzicielskiej nad osobą dziecka.

§ 2. Jednakże opiekun nie może karcić cielesnie pozostającego pod opieką. Jeżeli inne sposoby karzenia nie osiągają celu, opiekun zwróci się do władzy opiekuńczej, która zastosuje odpowiednie środki wychowawcze.

Art. 400. § 1. Umieszczenie małoletniego u osoby trzeciej albo w zakładzie wychowawczym, obranie dla małoletniego zawodu lub zmiana obranego zawodu wymagają upoważnienia władzy opiekuńczej.

§ 2. W powyższych sprawach władza opiekuńcza może wydać zarządzenia z urzędu.

Art. 401. § 1. Opiekun ubezwłasnowolnionego całkowicie winien starać się o zapewnienie mu należytej pomocy i ochrony.

§ 2. Umieszczenie w zakładzie leczniczym wymaga upoważnienia władzy opiekuńczej; może być również zarządzone przez władzę opiekuńczą z urzędu.

Art. 402. § 1. Jeżeli pozostający pod opieką jest zatrzymywany bezprawnie przez osobę trzecią, opiekun może żądać jego oddania.

§ 2. Władze publicznej mają obowiązek udzielić opiekunowi pomocy w poszukiwaniu pozostającego pod opieką, który zaginął.

Art. 403. Opiekun zarządza majątkiem pozostającego pod opieką.

Art. 404. § 1. Bez zezwolenia władzy opiekuńczej opiekun nie może dokonywać w imieniu pozostającego pod opieką ani wyrażać zgody na dokonanie przez niego następujących czynności prawnych:

1) nabywania i rozporządzania nieruchomościami lub prawami na nieruchomościach oraz zobowiązania się do takich czynności prawnych;

2) nabywania, zbywania, obciążania lub wydzierżawiania przedsiębiorstw zarobkowych;

3) przystępowania do spółek handlowych;

4) udzielania prokury lub ogólnego pełnomocnictwa handlowego;

5) zaciągania pożyczek i zobowiązań wekslowych;

6) udzielania poręczenia i przejmowania długów;

7) wydzierżawiania nieruchomości;

8) zawierania umów najmu lub dzierżawy na czas oznaczony, jeżeli najem lub dzierżawa ma trwać nadal po osiągnięciu przez pozostającego pod opieką pełnoletności, a w przypadku, gdy pozostający pod opieką jest ubezwłasnowolniony całkowicie — przez czas dłuższy niż trzy lata;

9) czynienia darowizn;

10) zrzekania się spadków lub zapisów;

11) udzielania pożyczek;

12) dawania wyposażenia z majątku osoby ubezwłasnowolnionej całkowicie;

13) zawierania ugód lub czynienia zapisów na sąd polubowny, jeżeli przedmiotem ugody lub zapisu jest którakolwiek z czynności prawnych wymienionych w punktach poprzedzających artykułu niniejszego.

§ 2. Władza opiekuńcza może dać opiekunowi ogólne zezwolenie na zaciąganie w imieniu pozostającego pod opieką pożyczek i zobowiązań wekslowych, jeżeli to jest potrzebne do prawidłowego zarządzania jego majątkiem, w szczególności do prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego.

Art. 405. Przed wydaniem orzeczenia przewidzianego w artykule poprzedzającym władza opiekuńcza wysłucha opiekuna przydanego, jeżeli jest ustanowiony.

Art. 406. Zarząd opiekuna nie rozciąga się na zarobek pozostającego pod opieką, ani na przedmioty oddane mu do swobodnego użytku.

Art. 407. § 1. W umowie darowizny albo w rozporządzeniu ostatniej woli można zastrzec, że przedmioty przypadające pozostającemu pod opieką na mocy darowizny lub rozporządzenia ostatniej woli nie będą podlegały zarządowi opiekuna.

§ 2. Jeżeli darczyńca lub czyniący rozporządzenie ostatniej woli nie wskazał zarządcy, władza opiekuńcza powierzy zarząd ustanowionemu w tym celu kuratorowi.

Art. 408. § 1. Niezwłocznie po objęciu opieki opiekun obowiązany jest sporządzić inwentarz majątku osoby pozostającej pod opieką i przedstawić go władzy opiekuńczej. W sporządzeniu inwentarza winien wziąć udział opiekun przydany, jeżeli jest ustanowiony.

§ 2. Przepisy powyższe stosuje się odpowiednio w przypadku późniejszego nabycia majątku przez pozostającego pod opieką.

Art. 409. § 1. Opiekun obowiązany jest starać się o należyte zabezpieczenie majątku osoby pozostającej pod opieką i o utrzymanie go w stanie nieuszczerpionym.

§ 2. Władza opiekuńcza może zarządzić, że opiekunowi nie będzie wolno bez jej zgody zbywać i obciążać oznaczonych przedmiotów i praw pozostającego pod opieką, chociażby zbycie lub obciążenie tych przedmiotów i praw nie wymagało do swej ważności zezwolenia władzy opiekuńczej.

§ 3. Na zarządzenie władzy opiekuńczej opiekun winien złożyć kosztowności, papiery wartościowe i inne ważne dokumenty w depozycie sądowym lub na przechowanie w instytucji, zapewniającej należyte bezpieczeństwo przy przechowywaniu tego rodzaju przedmiotów z zaznaczeniem, że należą do pozostającego pod opieką. Przedmioty te nie mogą być odebrane przez opiekuna bez zezwolenia władzy opiekuńczej.

Art. 410. § 1. Jeżeli dochody z majątku osoby pozostającej pod opieką nie wystarczają na pokrycie kosztów jej utrzymania, wychowania i zaspokajania innych potrzeb, opiekun może w granicach konieczności zbywać lub obciążać jej majątek z zachowaniem przepisów rozdziału niniejszego.

§ 2. Jeżeli pozostający pod opieką nie ma majątku, opiekun winien żądać środków utrzymania od osób, na których ciąży względem osoby pozostającej pod opieką obowiązek alimentarny, a gdy i w ten sposób nie da się uzyskać środków utrzymania, powinien zwrócić się do władz opieki społecznej.

Art. 411. Gotowiznę osoby pozostającej pod opieką, o ile nie jest potrzebna do zaspokojenia i zabezpieczenia jego uzasadnionych potrzeb, opiekun powi-

nien lokować z bezpieczeństwem prawnym, według obowiązujących w tym względzie przepisów. Podjęcie ulokowanej gotowizny przez opiekuna może nastąpić jedynie za zezwoleniem władzy opiekuńczej.

Art. 412. § 1. Opiekun obowiązany jest corocznie, w terminach oznaczonych przez władzę opiekuńczą, składać jej sprawozdanie, dotyczące osoby pozostającego pod opieką, oraz rachunek z zarządu majątkiem.

§ 2. Jeżeli majątek pozostającego pod opieką jest nieznaczny, władza opiekuńcza może zwolnić opiekuna od obowiązku przedstawiania szczegółowych rachunków; w przypadku takim opiekun składa tylko ogólne sprawozdanie o zarządzie majątkiem.

Art. 413. Opiekun przydany, jeżeli jest ustanowiony, winien przedstawić władzy opiekuńczej swoje uwagi o sprawozdaniu i rachunku.

Art. 414. Po zbadaniu sprawozdania i rachunku opiekuna pod względem rzeczowym i rachunkowym oraz po zarządzeniu w razie potrzeby sprostowania i uzupełnienia, władza opiekuńcza orzeka, czy i w jakim zakresie rachunek zatwierdza.

Art. 415. Zatwierdzenie rachunku przez władzę opiekuńczą nie wyłącza odpowiedzialności opiekuna i opiekuna przydanego.

Art. 416. Jeżeli opiekunem ubezwłasnowolnionego całkowicie jest jego ojciec lub matka, władza opiekuńcza może postanowić, że w zakresie zarządu majątkiem stosuje się przepisy o zarządzie przez rodziców majątkiem dziecka, pozostającego pod władzą rodzicielską.

Art. 417. § 1. Opiekun może żądać od pozostającego pod opieką zwrotu nakładów i wydatków według przepisów o zleceniu.

§ 2. Roszczenia powyższe przedawniają się z upływem lat trzech od zwolnienia opiekuna albo od ustania opieki.

§ 3. Przepisy artykułu niniejszego stosuje się także do wydatków poczynionych przez opiekuna przydanego.

Art. 418. § 1. Opiekun przydany obowiązany jest czuwać nad należytym wykonywaniem przez opiekuna jego obowiązków oraz zawiadamiać władzę opiekuńczą o faktach, wymagających jej zarządzeń.

§ 2. Opiekun przydany może żądać od opiekuna wyjaśnień w sprawach wchodzących w zakres opieki i badać dokumenty dotyczące tych spraw.

### R o z d z i a ł III.

#### Zwolnienie opiekuna i ustanie opieki.

Art. 419. § 1. Władza opiekuńcza zwolni opiekuna:

- 1) jeżeli istnieją powody, które wyłączają powołanie opiekuna;
- 2) jeżeli opiekun nie jest w stanie wykonywać swych czynności;
- 3) jeżeli opiekun dopuszcza się czynów lub zaniedbań, które naruszają dobro pozostającego pod opieką.

§ 2. Z ważnych powodów władza opiekuńcza może zwolnić opiekuna na jego żądanie.

Art. 420. Przepisy artykułu poprzedzającego stosuje się także do opiekuna przydanego.

Art. 421. Na miejsce zwolnionego opiekuna lub opiekuna przydanego władza opiekuńcza powoła niezwłocznie inną osobę.

Art. 422. Jeżeli władza opiekuńcza nie zarządzi inaczej, opiekun obowiązany jest prowadzić nadal sprawy pilne związane z opieką aż do czasu jej objęcia przez nowego opiekuna.

Art. 423. Opieka ustaje:

- 1) z chwilą śmierci pozostającego pod opieką;
- 2) w stosunku do małoletniego — gdy ten osiągnie pełnoletność albo gdy przywrócona zostanie nad nim władza rodzicielska;
- 3) w stosunku do ubezwłasnowolnionego całkowicie — z chwilą uchylecia ubezwłasnowolnienia.

Art. 424. W razie ustania opieki, jeżeli istnieją przeszkody do natychmiastowego przejęcia zarządu majątku przez osobę, która pozostawała pod opieką, lub przez jej ustawowego przedstawiciela albo spadkobierców, stosuje się odpowiednio przepis art. 422.

Art. 425. § 1. W razie zwolnienia opiekuna lub ustania opieki, opiekun obowiązany jest złożyć władzy opiekuńczej w ciągu miesiąca ostateczny rachunek z zarządu. Do złożenia rachunku ostatecznego obowiązane są także osoby zwolnione od składania rachunków rocznych.

§ 2. Do rachunku ostatecznego stosuje się odpowiednio przepisy o rachunku rocznym.

Art. 426. Do wzięcia udziału w badaniu rachunku ostatecznego władza opiekuńcza wezwie osobę, która pozostawała pod opieką, jeżeli osoba ta ma pełną zdolność do działań prawnych, w innych zaś przypadkach — jej przedstawiciela ustawowego albo jej spadkobierców, jeżeli są władzy opiekuńczej znani.

Art. 427. Niezwłocznie po swym zwolnieniu lub po ustaniu opieki opiekun obowiązany jest oddać majątek, znajdujący się w jego zarządzie osobie, która pozostawała pod opieką, albo jej przedstawicielowi ustawowemu lub spadkobiercom.

#### R o z d z i a ł I V.

##### Nadzór nad sprawowaniem opieki.

Art. 428. Władza opiekuńcza sprawuje nadzór nad czynnościami opiekuna i opiekuna przydanego.

Art. 429. Na żądanie władzy opiekuńczej opiekun i opiekun przydany winni każdego czasu udzielać jej wyjaśnień o wszelkich sprawach, wchodzących w zakres opieki, oraz przedstawiać dokumenty, związane z jej sprawowaniem.

Art. 430. W wykonaniu nadzoru władza opiekuńcza może zarządzić każdego czasu, aby pozostający pod opieką stawili się osobiście przed władzą, lub został do niej sprowadzony.

Art. 431. § 1. Jeżeli opiekun przy wykonywaniu swych obowiązków dopuszcza się czynów lub zaniedbań, które zagrażają dobru pozostającego pod opieką, władza opiekuńcza wyda zarządzenia potrzebne do zapobieżenia uchybieniem ze strony opiekuna.

§ 2. W razie niewykonania tych zarządzeń władza opiekuńcza może wymierzyć opiekunowi grzywnę do wysokości 30.000 złotych. Jeżeli zarządzenie zostanie wykonane, grzywna może być darowana.

§ 3. Przepisy powyższe stosuje się także do opiekuna przydanego.

## DZIAŁ II.

### KURATELA.

#### R o z d z i a ł I.

##### Przepisy ogólne.

Art. 432. § 1. Kuratora ustanawia się w przypadkach w ustawie przewidzianych.

§ 2. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, kuratora ustanawia władza opiekuńcza.

Art. 433. W braku przepisów szczególnych do kurateli stosuje się odpowiednio przepisy o opiece, wyjąwszy przepisy o opiece przydanym.

Art. 434. Jeżeli z kuratelą połączony jest zarząd majątkiem, kurator obowiązany jest mieć na względzie przypuszczalny czas trwania kurateli i nie podejmować czynności, które by ograniczały swobodę zarządu tym majątkiem po ustaniu kurateli.

Art. 435. § 1. Władza, która ustanowiła kuratora, przyzna mu na jego żądanie stosowne wynagrodzenie za sprawowane czynności.

§ 2. Wynagrodzenia nie przyznaje się, jeżeli nakład pracy kuratora jest nieznaczny, a sprawowanie kurateli czyni zadość obowiązkowi moralnemu z uwagi na pokrewieństwo, powinowactwo, bliskie stosunki z osobą, dla której został ustanowiony, lub z jej rodziną albo z innych przyczyn.

Art. 436. § 1. Jeżeli kurator został ustanowiony do załatwienia poszczególnych spraw, kuratela ustaje z chwilą ukończenia tej sprawy.

§ 2. Jeżeli dalsze przepisy nie stanowią inaczej, władza, która ustanowiła kuratora, uchyli kuratelę, gdy odpadnie jej cel.

#### R o z d z i a ł II.

##### Szczególne przypadki kurateli.

Art. 437. § 1. Dla ubezwłasnowolnionego częściowo ustanawia się kuratora. Do kurateli tej stosuje się odpowiednio przepisy o opiece nad ubezwłasnowolnionym całkowicie.

§ 2. Jednakże do reprezentowania ubezwłasnowolnionego częściowo i do zarządu jego majątkiem kurator uprawniony jest tylko wtedy, gdy zarządzi to władza opiekuńcza.

Art. 438. § 1. Dla dziecka poczętego lecz jeszcze nieurodzonego ustanawia się kuratora, jeżeli jest to potrzebne do strzeżenia jego przyszłych praw.

§ 2. Kuratorem należy przede wszystkim ustanowić jedno z rodziców.

§ 3. Kuratela ustaje z chwilą urodzenia się dziecka.

Art. 439. § 1. Dla osoby ułomnej, w szczególności ślepej, głuchej lub niemej ustanawia się na jej żądanie kuratora, jeżeli osoba ta potrzebuje pomocy, bądź do prowadzenia wszelkich swoich spraw, bądź do prowadzenia spraw określonego rodzaju.

§ 2. Zakres obowiązków i uprawnień kuratora określa władza opiekuńcza.

§ 3. Kuratelę uchyła się na żądanie osoby, dla której kuratora ustanowiono.

Art. 440. § 1. Dla ochrony praw majątkowych osoby, która z powodu nieobecności doznaje przeszkód w prowadzeniu swoich spraw, a nie pozostawiła pełnomocnika, ustanawia się kuratora. Przepis ten

stosuje się także w przypadku, gdy pozostawiony pełnomocnik nie może wykonywać swych czynności lub wykonywa je nienależycie.

§ 2. Obowiązkiem kuratora jest przede wszystkim odszukanie miejsca pobytu nieobecnego, jeżeli jest nieznane, i zawiadomienie go o stanie spraw.

§ 3. Kuratelę uchyla się, gdy nieobecny może zająć się swymi sprawami, jak również w razie stwierdzenia jego śmierci.

Art. 441. § 1. Dla osoby prawnej prawa prywatnego sąd ustanawia kuratora, jeżeli osoba ta nie może prowadzić swoich spraw z braku powołanych do tego organów.

§ 2. Obowiązkiem kuratora jest postarać się niezwłocznie o powołanie statutowych organów osoby prawnej, a w razie potrzeby o jej likwidację.

Art. 442. Dla niewiadomych uczestników sprawy, sąd ustanawia kuratora, jeżeli jest to potrzebne dla ochrony ich praw lub dla realizacji praw innych uczestników sprawy.

Art. 443. Dla ochrony mienia, którego zachowanie leży w interesie społecznym, sąd ustanawia kuratora, jeżeli nie ma osób powołanych do zarządu mienia.

Art. 444. Przepisy niniejszego kodeksu stosuje się także do kurateli przewidzianej w innych ustawach, jeżeli z ich przepisów nie wynika nic innego.

## O USPRAWNNIENIE I ZWIĘKSZENIE WYDAJNOŚCI PRACY SĘDZIOWSKIEJ

Wicedyr. Dep. Nadzoru Sądowego MAURYCY GRUDZIŃSKI

### I.

Pojęcia usprawnienia pracy, premiowania jej zwiększonej wydajności oraz współzawodnictwa pracy, z trudem zdobywają sobie prawo istnienia na terenie wymiaru sprawiedliwości.

Różne są przyczyny oporów na jakie napotyka wprowadzona, uchwałą z dnia 12.V 1948 r., akcja Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich.

Opory te wypływają niekiedy z negatywnego stosunku do przeobrażeń społecznych, politycznych i gospodarczych państwa demokracji ludowej i ze związanej z tym negatywnym stosunkiem, tendencji — by, wobec zbyt już ryzykownego charakteru szkodliwej działalności, — zastąpić ją przynajmniej całkowitą passywnością.

Jeśli tę grupę kolegów, z uwagi na jej niewielką liczebność, wyrzucić poza nawias naszych rozważań, w przekonaniu, że z biegiem czasu zdolamy ich rozpoznać i wyeliminować z naszego grona, albo też oni zrozumieją wartości, które reprezentuje i wprowadza w życie nowa Polska, a zrozumiałwszy włączą się w dzieło budownictwa nowej rzeczywistości, — jeśliby nawet pominąć tych „opozycjonistów“, — to i tak pozostanie jeszcze liczebnie dość znaczna grupa naszych kolegów, podnoszących szereg zastrzeżeń wobec akcji, mającej na celu zwiększenie wydajności naszej pracy.

Płyną one z przyzwyczajenia do ustalonych wieloletnią tradycją form, z właściwego pracownikom naszego resortu konserwatyzmu i braku inicjatywy. Mają one źródło w „obrzędowości“ naszej pracy, ujętej w szczegółowe przepisy kodeksów postępowania, regulaminów i instrukcji. Pamięć o tym, że co najmniej dwie trzecie naszych kolegów, to ludzie, którzy dwa dziesiątki, a często i więcej lat przepracowali w sądownictwie, że są oni pracą i ciężkimi warunkami życia (zwłaszcza w okresie okupacji) zmęczeni, a wielu

spośród nich powinno korzystać z zasłużonej emerytury — uzupełnia obraz piętrzących się trudności, które pokonać należy, by sądowników skłonić do rozważań na temat usprawnienia i współzawodnictwa pracy i zachęcić do prób zwiększenia jej wydajności.

Słaby dopływ nowych i młodych sił do naszego aparatu, brak nowego, odmiennego spojrzenia na wykonywaną bez zmian i w jednakowy sposób od wielu lat, pracę, powoduje coraz większe skostnienie jej metod. Myślę, że nie będzie objawem przesadnego pesymizmu stwierdzenie, że od pracy naszej zalatuje z lekka zapaszek stęchlizny.

Z pełną świadomością różnic w charakterze i rodzajach pracy umysłowej zależnych od wykonywanego zawodu — przyjąć możemy, że w naszym dziale pracy najrzadziej bodaj spotykamy się z inicjatywą wprowadzenia jakichkolwiek zmian, ulepszeń czy uproszczeń.

Jakże doskonale ilustrują tę atmosferę pracy w sądownictwie — przykłady zaczerpnięte ze spostrzeżeń poczynionych podczas wizytacji sądów.

Jeden z sędziów powtórzył mi rozmowę z urzędnikiem wizytowanego przezeń sądu krakowskiego. Na zwróconą temu urzędnikowi uwagę, że czynności jego wykonywane być mogą w sposób daleko prostszy i bardziej przejrzysty — w odpowiedzi usłyszał wizytator wyliczenie lat służby, które urzędnik spędził na swym stanowisku, liczby przesów sądu, których „przeżył“ oraz ostateczną konkluzję, że przez tyle lat urzędowanie jego było uważane za dobre i prawidłowe, dlategoż przeto obecnie miałoby ono ulec zmianie.

Zastrzeżenia płynące z takich źródeł należy odrzucić, trudności w pokonywaniu takich oporów — przełamać, a obiektywne przeszkody, tam gdzie to jest możliwe, usunąć.

Wysiłek w kierunku usprawnienia pracy w sądownictwie, gdyby miał zwalczać opory mające źródło w konserwatyzmie naszych kolegów, ich marazmie i braku, że tak powiem, inteligencji pracy — byłby niełatwy — podjąć go jednak można byłoby bez skrupułów.

Nie do wszystkich jednak zastrzeżeń ustosunkować się możemy w sposób bezkompromisowy, nie na wszystkie argumenty ludzi odnoszących się z rezerwą do akcji, którą nazywamy usprawnieniem i współzawodnictwem pracy, — odpowiedzieć możemy wzruszeniem ramion.

Lęk kolegów, którzy w trosce o właściwy poziom wymiaru sprawiedliwości obawiają się zgubnych skutków spaczenia akcji współzawodnictwa w praktyce sądowej, — jest także naszym lękiem, a ich zastrzeżenia zasługują na dokładną i wnikliwą odpowiedź.

Powiada się z pewną dozą goryczy i złościwości, że do pracy sędziego nie może mieć zastosowania taśma fordowska, a wartość społeczną tej pracy oceniać należy wedle jej jakości a nie ilości.

Ustanowienie przeto, zdaniem tych kolegów, jakichkolwiek norm wydajności zawiera w sobie wewnętrzną sprzeczność i jest niedopuszczalne, albowiem ciężar gatunkowy orzeczeń sądowych i czynności z ich wydaniem związanych jest zbyt wielki, by sędziom mógł być w jakikolwiek sposób ograniczony w czasie, który, wedle niego, konieczny jest dla sumiennego wywiązania się z obowiązków. Skoro zatem przyspieszenie toku czynności da się przeprowadzić wyłącznie kosztem jakości pracy, jedynym sposobem zwiększenia jej wydajności — bez równoczesnego obniżenia poziomu — jest praca w godzinach poza normalnym urzędowaniem. Dłuższy jednak okres czasu trwać ona nie może, wyczerpując bowiem organizmy ludzkie, wpłynie ujemnie na wyniki pracy.

Słowem — problem nie do rozwiązania. W sądownictwie nie ma miejsca dla współzawodnictwa pracy.

Należy podkreślić, że podstawowe zasady, obejmującej coraz szersze kręgi ludzi pracy w Polsce, — akcji współzawodnictwa będą miały jednakowe zastosowanie we wszystkich odmianach i gałęziach pracy, i niezależnie od tego, czy to będzie praca fizyczna, czy umysłowa.

Godzi się więc zasady te przytoczyć. Są one następujące: 1) współzawodnictwo nie może wpływać ujemnie na jakość pracy, a przeciwnie przynieść powinno na tym odcinku poprawę, 2) nie jest zadaniem współzawodnictwa osiągnięcie lepszych wyników pracy przez zatrudnienie pracowników w godzinach tzw. „nadliczbowych“.

Zapewnienie, że zasady te będą ściśle przestrzegane, powinno uspokoić wątpiących, którzy istotnie powodują się tylko troską o dobro wymiaru sprawiedliwości i chcą być rzecznikami interesów pracowników sądowych.

Akcja usprawnienia i współzawodnictwa niepokoić będzie odtąd tylko tych, którzy przywykli do starych i skostniałych form pracy i nie chcą się od nich oderwać. Ale i oni niedługo pozostaw-

wać będą w obozie sceptyków. Wyniki pracy współzawodników zmuszą nie biorących we współzawodnictwie udziału do rewizji poglądów i samokrytyki, a przyznawane — za osiągnięcia w pracy — premie, powiedzmy to sobie szczerze, niewątpliwie odegrają swą rolę w przyspieszeniu swego przełomu psychicznego, który przeżywać będzie wielu sędziów wstępujących w szranki współzawodnictwa.

Termin „współzawodnictwo“ w zastosowaniu do pracy sędziów wymaga wyjaśnień. Są one tym bardziej konieczne, że pojęciu współzawodnictwa towarzyszą dotychczas niejasne wyobrażenia „zawodników“ o tej akcji. Należy przy tym stwierdzić, że obowiązujące „Zasady i tryb premiowania, uchwalone w dniu 12 maja 1948 r., przez rozszerzone Prezydium Zarządu Głównego Z.Z.P.S. i P., nie przyczyniają się bynajmniej do wyjaśnienia zagadnienia.

Nieporozumienia odstręczają zwolenników akcji, a jej przeciwnikom dają skuteczną broń do ręki.

Usprawnienie pracy, poprzedzone krytycznym spojrzeniem na dotychczasowe zle i tchnące biurokracizmem metody tej pracy, łączy się przede wszystkim z **należywym jej planowaniem, organizacją i udoskonaleniem**. Tak pojęte i należycie realizowane usprawnienie — pozwoli na osiągnięcie zamierzonego celu — zwiększenia wydajności pracy — bez jakiegokolwiek dodatkowego obciążenia. — Współzawodnictwo w akcji usprawnienia oto istota wyścigu pracy sędziów.

Wydaje mi się, że sędziom w akcji tej zastosować powinni najlepszą spośród recept na usprawnienie pracy, pochodzącą od Wincentego Pstrowskiego: „najpierw pomyśleć — a potem rzetelnie pracować“.

Rzetelnie pracować to przede wszystkim wzmocnić rozluźnioną w naszym aparacie — dyscyplinę pracy. Na tym odcinku zbędne są pomysły. — Obliczenie straty w roboto - godzinach sędziów w całym Państwie, spowodowanej niepunktualnym rozpoczynaniem pracy, tak bardzo rozpowszechnionymi rozmowami towarzyskimi w czasie jej trwania, opuszczaniem miejsca pracy w godzinach urzędowych (zwłaszcza przed końcem urzędowania), nieusprawiedliwionym nieprzychodzeniem do pracy — itp. — dałoby niepokojące wyniki.

Przystępując przeto do akcji usprawnienia zbadać należy przede wszystkim, jakie niedociągnięcia usunięte być powinny na odcinku tzw. dyscypliny formalnej. — Konieczną czynnością przedwstępną będzie także zbadanie, czy przestrzegane są przepisy prawa, zmierzające do zapewnienia sprawności i szybkości postępowania. Mam na myśli tylko te spośród przepisów postępowania lub regulaminowych, które zawierają nakazy bezwzględne, przepisy, przy stosowaniu których albo wcale, albo w małym tylko stopniu potrzebna jest inicjatywa twórcza sędziego realizującego postulat doskonałości postępowania sądowego. Przytoczę przykładowo niektóre z tych przepisów, mając na uwadze, że ich nieprzestrze-

ganie nie tylko zmniejsza wydajność pracy sędziów, ale pociąga za sobą dotkliwą stratę czasu interesanta sądu — szarego człowieka — czyniąc zeń ów przysłowiowy nos dla tabakiery. Czeka on na rozpoczęcie posiedzenia, które niezmiernie rzadko otwierane bywa o oznaczonej w wezwaniu porze. Czeka godzinami na kolejne rozpoznanie swej sprawy, ponieważ dla większej ilości spraw wyznacza się tę samą godzinę rozprawy (§ 61 reg. og.), nie może doczekać się zakończenia sprawy, ponieważ sędzia nieumiejętnie stosuje przepisy postępowania, nieodpowiednio przygotowuje rozprawę itd. — A jak się szafuje wyjątkowym przepisem art. 349 § 2 k.p.c. — Co najmniej w 30% spraw cywilnych w kraju strona zmuszona jest po zamknięciu rozprawy — zgłosić się jeszcze raz do sądu celem ustalenia treści wyroku. — Wcale nierzadkie są przypadki, gdy takie dodatkowe stawiennictwo pociąga za sobą konieczność przyjazdu lub przyścia z miejscowości odległej od sądu o kilkanaście kilometrów, stratę całego dnia pracy i kosztów, których nikt nie zwraca.

Gdyby choć wyrok w oznaczonym dniu został ogłoszony, ale i to nie zawsze.

Sprawa nie kończy się w pierwszej instancji, — przy zaskarżeniu wyroku rozpoczyna się druga seria udreń. Oczekiwanie na uzasadnienie (termin ustawowy dochowany bywa rzadko), na przesłanie akt do wyższej instancji (zjawiskiem wcale nie wyjątkowym jest opóźnienie terminu). A w międzyczasie strona przychodzi do sądu, pyta, prosi, nagabuje i tracąc swój cenny czas, zabiera go także urzędnikowi. I to żałosne, społecznie szkodliwe zjawisko marnotrawstwa czasu jest, niestety, zbyt często jeszcze w sądach obserwowane. A dzieje się to wszystko jakby na urągowisko przepisowi § 49 reg. og., który głosi, że „Obowiązkiem kierownika sądu, przewodniczącego wydziału, tudzież sędziego i urzędnika sądowego, każdego w swoim zakresie, jest pilne przestrzeganie, aby każda czynność sądowa odbyła się możliwie szybko i ściśle w terminie wyznaczonym oraz aby orzeczenia (wyroki, postanowienia itp.), protokoły i pisma były przygotowane we właściwym czasie“.

Czy można sobie wyobrazić taki stan rzeczy w przemyśle? Jaką byłaby reakcja w stosunku do kierownika fabryki tolerującego te niedociągnięcia i czy robotnicy przyglądaliby się obojętnie zahamowaniom w pracy powstającym z winy jednego z nich?

Przyjmijmy, że niedociągnięcia, o których była mowa znikną, stanie się to na skutek właściwego wykonywania obowiązków i ścisłego przestrzegania wyraźnych przepisów prawa. Czy możemy stwierdzić, że osiągnięte zostało usprawnienie będące przedmiotem właściwego współzawodnictwa? Odpowiedź twierdząca byłaby dowodem niezrozumienia tej akcji.

Rzetelne i prawidłowe wykonywanie obowiązków, — to fundament, na którym oprze się akcja współzawodnictwa. Stanowi ono zadość-

uczynienie wymaganiu minimalnemu, i może być przedmiotem kontroli a nie współzawodnictwa.

**Właściwe współzawodnictwo w usprawnieniu pracy rozpoczyna się tam, gdzie przepisy postępowania otwierają pole dla twórczej inicjatywy sędziego, opartej na planowaniu, organizacji i udoskonaleniu pracy i zmierzającej do osiągnięć większych od przeciętnych, bez najmniejszej szkody dla poziomu pracy.**

Wbrew opinii sceptyków, dziedzina pracy sędziowskiej, a to zarówno w administracji sądowej jak i w orzecznictwie, daje poważne możliwości tych osiągnięć, pod warunkiem jednak, że dojrzejże świadomość o konieczności rewizji, obserwowanego obecnie, niewłaściwego stosunku do pracy i o potrzebie zmiany dotychczasowych szablonowych złych jej metod.

Sprawa wydajności pracy wiąże się ściśle z zagadnieniem narzędzi pracy. Jest ono w tym samym stopniu aktualne dla współzawodnictwa w fabryce czy kopalni jak i w sądzie.

Daleki jestem od twierdzenia, że narzędzia pracy sądownika, a więc przede wszystkim obowiązujące przepisy proceduralne i regulaminowe, są idealne. Potrzeba pewnych zmian nie ulega zdaje się wątpliwości, jest przedmiotem rozważań i będzie realizowana.

Większość jednak spośród tych przepisów, pod warunkiem odpowiedniego ich stosowania, pozwala na rozwinięcie inicjatywy usprawnienia pracy.

Usprawniającą będzie taka działalność sędziego, który w ramach obowiązujących przepisów i bez szkody dla rezultatu pracy wykorzysta każdą sposobność przyspieszenia postępowania, przy równoczesnym zmniejszeniu ilości pracy swojej jak i innych pracowników sądowych. Obniżenie kosztów postępowania oraz zmniejszenie ilość czasu, jaki obywatel zużyć musi na załatwienie sprawy w sądzie, będzie dodatkową istotną pozycją w osiągnięciach związanych z usprawnieniem pracy. Nie byłoby rzeczą możliwą wyliczenie, w ramach niniejszej pracy, tych wszystkich przepisów ustawy o ustroju sądów powszechnych, kodeksów postępowania cywilnego, niespornego i karnego oraz regulaminowych, — które wykorzystane być mogą i powinny w akcji usprawnienia.

Zwrócę jedynie uwagę na niektóre spośród nich.

W dziale administracji sądu — przepis art. 52 usp. Dokładnie przemyślany i prawidłowo ustalony podział czynności w sądzie — to podstawa sprawnej jego działalności. Praktyka Nadzoru Sądowego wskazuje, że podział ten, na ogół, nie jest dokonywany wnikliwie, że cechuje go powien automatyzm, decydują o nim często przyzwyczajenia i przeważają tendencje petryfikowania stanu raz ustalonego. Zaobserwować się daje brak uważnego spojrzenia na kwalifikacje, uzdolnienia i zamiłowania pracownika do takiej, a nie innej pracy — i do przestrzegania zasady, by „właściwy człowiek był na właściwym miejscu“.

Jakim skutecznym instrumentem usprawnienia pracy w ręku prezesów sądów okręgowych i apelacyjnych mógłby być właściwie wykorzystany przepis § 29 reg. og. Prezes sądu, obserwujący bacznie powierzony mu okręg — reaguje szybko na spostrzeżone trudności i uchybienia, rozważa czy są one sporadyczne i dotyczące tej jednej tylko czynności lub sprawy, jednego sędziego czy jednego sądu — czy też istnieje prawdopodobieństwo, że zauważone zjawisko może się powtarzać we wszystkich powierzonych jego nadzorowi sądach, i że należy mu zapobiec w drodze okólnika czy wyjaśnienia. Ile zbędnej korespondencji dałoby się uniknąć, ile pracy i czasu zaoszczędzić, a co ważniejsze, ilu uchybieniem zapobiec, przy odpowiednim stosowaniu § 29 reg. og. — A przepis § 23 reg. ogólnego, jakże ułatwiłby i uprościł sędziemu orzekającemu pracę, w okresie dla niego najtrudniejszym, po gruntownej zmianie warunków społecznych, politycznych i gospodarczych i towarzyszącej temu zmianie prawa sądowego. Odpowiednie przygotowanie konferencji sędziowskiej, przedyskutowanie na niej następczych sędziom wątpliwości, — zagadnień prawnych i nie tylko prawnych, wytyczenie praktyce sądowej nowych właściwych dróg — tak należy rozumieć zadośćuczynienie przepisowi § 23 reg. og. — Konferencje te zwoływane są rzadko, a w tych nielicznych wypadkach, gdy dochodzą one do skutku, wykorzystanie przeznaczonych na ten cel szczupłych kredytów nie pozostaje na ogół w odpowiednim stosunku do osiągnięć. Dzieje się to na skutek nieprzemyślenia i złego opracowania programu.

Ile twórczej inicjatywy mógłby wnieść do akcji usprawnienia pracy — kierownik sądu, przewodniczący wydziału w sądzie okręgowym i oddziału w sądzie grodzkim, gdyby nałożone nań obowiązki nadzorcze wykonywał właściwie. Umiejętne ich sprawowanie, właściwe wykorzystanie normujących je przepisów, spośród których przykładowo przytoczyłem tylko kilka, — posiada podstawowe znaczenie dla naszej akcji.

Przejdźmy do przepisów kodeksu postępowania cywilnego.

Obserwacje nad postępowaniem przygotowawczym do rozprawy pozwalają na stwierdzenie, że dotyczące tego postępowania przepisy proceduralne nie są racjonalnie wykorzystywane. W bardzo poważnej sięgającej w tysiące, ilości przejrzanych przez Nadzór Sądowy spraw cywilnych, w wyjątkowych tylko wypadkach można było zauważyć zarządzenia oparte na art. 223 kpc. Wartość użytkowa tego przepisu, możliwość wpływania przy jego pomocy na szybkość postępowania — jest niewątpliwa. Przewodniczący ograniczają się zazwyczaj do zarządzeń z art. 221 § 1 kpc., nie zawsze stosując go prawidłowo, z punktu widzenia należytej organizacji pracy.

Zbyt często zdarza się, że po odroczeniu rozprawy, sędzia-sprawozdawca zmieniany bywa, bez żadnej uzasadniającej tę zmianę przyczyny.

Zwróćmy uwagę na przepis art. 164 § 1 kpc. — Sędzia, przewodniczący na posiedzeniu,

po odroczeniu rozprawy, ma możliwość zawiadomienia o dacie następnego posiedzenia przez ogłoszenie podczas rozprawy. Takie wyznaczenie i obwieszczenie terminu następnej rozprawy może dać znaczną oszczędność pracy kancelarii (wezwania) i przewodniczącego (ponowne zarządzenie o wyznaczeniu rozprawy) — a mimo to niezmiernie rzadko jest stosowane w praktyce sądowej. Jedynie może w apelacji poznańskiej obserwujemy celowe wykorzystywanie wynienionego przepisu.

Do jakiego stopnia wypaczony bywa istotny sens przepisów, świadczy praktyka sądów, oparta na art. 252 § 1 kpc.

Zasadą jest postępowanie dowodowe przed sądem orzekającym. Niedogodność usprawiedliwiająca odstępianie od tej zasady musi być „poważna”. Rzecz oczywista, jeśli skład sądzący jest trzyosobowy, a ilość rozpraw na posiedzeniu znaczna — trudno się dziwić, że sąd zleca przeprowadzenie dowodów sędziemu wyznaczonemu. Czym jednak usprawiedliwić dość często, przed 1 stycznia 1948 r.<sup>1)</sup> obserwowany fakt, że jednoosobowo orzekający sędzia, w sądzie okręgowym, przy niewielkiej ilości spraw na posiedzeniu, w postanowieniu dowodowym, wydanym na rozprawie, zleca sobie, jako sędziemu wyznaczonemu, przeprowadzenie dowodu ze świadków?

Dokładniejszego uzasadnienia nie wymaga stwierdzenie, że spotykana we wszystkich niemal sądach niedbała redakcja postanowień dowodowych (art. 253 § 1 kpc.) wpływa ujemnie na sprawność postępowania. Skoro mowa jest o usprawnieniu postępowania, nie mogą pominąć faktu, że zasada koncentracji dowodów w procesie cywilnym nie jest przestrzegana. Wadliwa praktyka sądów odwoławczych w stosowaniu art. 404 kpc., dopuszczających nowe dowody mimo istnienia przesłanek zezwalających na pominięcie tych dowodów<sup>1)</sup>, nie należą również do rzadkości. Tutaj też warto wspomnieć o tym, jak powoli przyswajają sobie sądy, przyznane im w postępowaniu niespornym uprawnienie prowadzenia dowodów z urzędu, wpływające znakomicie na możliwość przyspieszenia i usprawnienia postępowania.

Wcale nie lepiej przedstawia się zagadnienie na odcinku procesu karnego.

Na pytanie, czy należycie wykorzystywane są w praktyce sądowej przepisy art. art. 300, 348, 458 kpk., — odpowiedź wypadnie negatywnie.

Wspólną bolączką orzecznictwa cywilnego i karnego są wadliwe uzasadnienia wyroków.

<sup>1)</sup> Ministerstwo Sprawiedliwości wystąpiło z projektem dekretu uprawnającego Sądy Okręgowe na okres do dnia 31 grudnia 1953 roku, do sądenia jednoosobowego z pierwszej instancji niektórych kategorii spraw cywilnych.

<sup>2)</sup> Zbędne uchylenie wyroków, z powołaniem się na art. 408 § 2 kpc., spowodowane pomieszaniem pojęć — nierozpoznanie istoty sprawy i niesłusznego pominięcia zaofiarowanych w I-iej instancji dowodów.



Ile czasu i pracy mogłyby zaoszczędzić sądy, gdyby przywiązywały należytą wagę do opanowania techniki uzasadnień wyroku.

Fakt, że wszystkie te zjawiska ujemne są nam dobrze znane, czyni ich wyliczenie banalnym, — ale bynajmniej nie niezbędnym.

Zawiódł się ten, kto przypuszczał, że otrzyma niezwykłą receptę na usprawnienie pracy w sądownictwie. Recepty niezwykłej nie ma i być jej nie może.

Konkludując stwierdzam, że rygorystyczne stosowanie przepisów prawa o ustr. sądów powszechnych, postępowania sądowego, regulaminów wewnętrznego urzędowania tam, gdzie one dokładnie precyzują nałożone na nas obowiązki, — jest niezbędnym warunkiem powodzenia akcji usprawnienia pracy, — ale bynajmniej nie świadczy o naszym udziale w tej akcji.

Rozpoczyna się on dopiero tam, gdzie wymienione wyżej przepisy umożliwiają sędziemu indywidualne podejście do zagadnienia, a obrane przez niego rozwiązanie świadczy o rzetelnym i prawidłowym stosunku do pracy oraz dążeniu do osiągnięcia najwyższej możliwej jej sprawności i wydajności.

## II.

Przytoczone wyżej spostrzeżenia czy zalecenia nie rozwiązują jeszcze interesującego nas problemu. Zawierają raczej przykładowe wskazanie tych odcinków naszej działalności, gdzie jest miejsce dla właściwie pojętego usprawnienia i współzawodnictwa oraz przykładowe również wyliczenie dróg, które do usprawnienia prowadzą.

Jeśli przyjęte założenia są słuszne, a ich realizacja rzeczywiście wpłynie na zwiększenie wydajności pracy — to i tak otwartym pozostaje jeszcze zagadnienie czy wyniki tej pracy są w jakikolwiek sposób wymierne.

Jakie są obiektywne, łatwo sprawdzalne, uproszczone sposoby obliczania wyników pracy sędziego?

W kopalni, fabryce włókienniczej czy innej — obliczenie to nie sprawia większej trudności. Wydajność mierzy się ilością wydobytego węgla, wyprodukowanej tkaniny itp.

Konieczność odpowiedzi na pytanie, jaką miarę stosować należy do wydajności pracy sędziowskiej, postawiło nas wobec najtrudniejszego, związanego z zagadnieniem, dylematu norm tej wydajności.

Nie jest to zagadnienie nowe. Pokutuje ono od szeregu lat i po raz pierwszy ujęte zostało liczbowo w piśmie okólnym Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 9 lutego 1938 roku.

Podane w tym piśmie normy są wszystkim znane. Powtórzono je w ankiecie Nadzoru Sądowego, rozpisanej w maju 1946 r. Wyniki tej ankiety są niezmiernie ciekawe i godne opublikowania. Świadczą one o bardzo poważnej rozbieżności w zapatrywaniach na wysokość maksymalnej normy obciążenia pracą sędziego i wydajności tej pracy.

W odpowiedziach na ankietę obserwujemy

rozpiętości od uznania jako prawidłowej — 1/3 normy ustanowionej w r. 1938 aż do zobowiązań wykonania pełnej tej normy, ba — nawet jej przekroczenia.

W ramach niniejszych rozważań nie mogę zająć się analizą tego, na pierwszy rzut oka niezrozumiałego i dziwnego, zjawiska tak dużej rozbieżności w poglądach osób biorących udział w ankiecie. Zdawałoby się, że przy mniej więcej jednakowym przygotowaniu fachowym i jednakowej praktyce — tych osób — rozbieżności być nie powinno albo powinny być minimalne. Tymczasem nawet w granicach jednej apelacji były one znaczne.

Jakże zostały wykorzystane wyniki tej ankiety?

Po dzień dzisiejszy Ministerstwo nie zajęło wyraźnie sprecyzowanego stanowiska w sprawie norm. Nie sprzyjał temu pierwszy okres organizacji aparatu wymiaru sprawiedliwości. Zachodziła konieczność zdobycia doświadczeń przy stosowaniu nowego ustawodawstwa. Zmiany w rodzaju spraw na tle przeobrażeń politycznych, społecznych i gospodarczych wymagały bacznej i dłuższej obserwacji, które doprowadziły do sprecyzowania poglądu o prawidłowym sposobie załatwiania tych spraw. Specyficzne, o przejściowym charakterze, typowe, jako pokłosie wojny 1939—1945 r. — sprawy (rehabilitacja, dekret o odstępieniu od narodowości, dekret o zbrodniarzach faszystowsko-hitlerowskich, sprawy „Zg“, o przywrócenie posiadania majątku opuszczonego itp.) również nie sprzyjały petryfikacji norm.

Jeżeli uwzględnimy, że właściwe ułożenie się współpracy elementu ławniczego i zawodowego wymagało czasu, że sądy zaabsorbowane były akcjami wyjątkowymi (np. wpisy z reformy rolnej), a nadto, że w ciągu lat 1945, 1946, a nawet i 1947 r. — walczyły z trudnościami natury technicznej (brak druków, ksiąg, wzorów itp.) — to z grubsza odtworzymy sobie obraz tych wszystkich momentów, które powstrzymywały Ministerstwo od zajęcia oficjalnego stanowiska w przedmiocie norm.

Obecnie możemy przyjąć, że warunki pracy w sądownictwie uległy stabilizacji a momenty tamujące, o których wyżej była mowa, bądź znikły, bądź też w takim stopniu straciły na ostrości, że przyszła już pora by normy wydajności pracy sędziowskiej określić, nadać im moc obowiązującą, a na powołane do nadzoru nad sądami i sędziami osoby — nałożyć obowiązek dbania, by normy te były wykonywane.

Pamiętać jednak należy o tym, że miara wydajności oparta na normach nie może być stosowana bezdusznie, że o ocenie wydajności nie może decydować mechanicznie tylko liczba załatwionych spraw.

Indywidualne odchylenia muszą być uwzględniane. Nie zawsze sędzia, który załatwi ilość spraw przekraczającą ustanowioną normę będzie przodownikiem pracy, i nie zawsze ten, który ustanowionej normy nie osiągnie pozbawiony zostanie wyróżnienia w postaci premii.

Norma jest tylko orientacyjna. Ma ona ułatwiać ocenę, ale nie wyłącznie decydować o niej.

Równa, a nawet większa od ustalonej przez normy, liczba załatwionych spraw nie przyniesie wyróżnienia, jeśli sprawy te są załatwione źle. Taka praca „na ilość“ bez dbałości o jej jakość, to właśnie byłoby zupełne wypaczenie akcji usprawnienia, wypaczenie, którego tolerować nie wolno.

Nieosiągnięcie normy, uzasadnione takimi obiektywnymi warunkami, które, mimo widocznego pełnego wykorzystania czasu pracy, widocznej jej sprawności — uniemożliwiają wykazanie się określoną w normach ilością załatwionych spraw — wcale jeszcze nie dyskwalifikują sędziego jako „przodownika“.

Tu właśnie otwiera się wdzięczne pole dla osób, które pracę sędziego oceniają. Od ich „światła i roztropności“, od ich wnikliwego spojrzenia na sąd i sędziego, zależy w dużej mierze powodzenie naszej akcji. Nieprawidłowy stosunek tych osób do zagadnienia potrafi ją wypaczyć i przynieść nieobliczalne szkody i będziemy się przed nim nejęnergicznie bronić.

Sędzia, którego pracę oceniono wadliwie, powinien mieć zawsze możność obrony swego stanowiska i ma obowiązek z tego korzystać. Nie jest to bowiem tylko jego osobista sprawa, a wprowadzenie zagadnienia do tego, że „warto albo nie warto walczyć o premię“ — byłoby najzupełniej niewłaściwe. My walczymy o właściwy stosunek do pracy. Broniąc swej sprawy, swej premii — sędzia walczy jednocześnie o ten właściwy stosunek.

### III.

Powodzenie akcji usprawnienia pracy sędziowskiej uzależnione jest od zapewnienia sądowi od-

powiedniej obsady urzędniczej oraz pomocy w postaci podręczników, wzorów, druków, formularzy, ksiąg sądowych, wprowadzenia prawidłowej sprawozdawczości itp.

Łamy D.P.P. powinny stać otworem dla pomysłów usprawnienia pracy i uproszczenia jej metod, a wymiana poglądów i doświadczeń w tej dziedzinie będzie wartościowym wkładem do akcji.

### IV.

Należałoby zbilansować wyniki trzymiesięcznego okresu trwania akcji usprawnienia rozpoczętej w czerwcu br. na mocy uchwały Prezydium Zarządu Głównego Z.Z.P.S. i P. Wydaje mi się, że one są znikome. Różne złożyły się na to przyczyny.

Przede wszystkim leżą one w uchwalonych przez Z.Z. „zasadach i trybie premiowania“. Zasad okólnik Z.G.Z.Z. nie wymienia, a tryb premiowania jest o tyle skomplikowany, że nasuwa złośliwe zalecenie usprawnienia tego trybu w myśl przysłowia „medice cura te ipsum“.

Rozpoczęcie akcji zbiegło się z cofnięciem zapobóg z tzw. funduszu notarialnego. Stąd też powstało wyobrażenie, że akcją usprawnienia jest tylko inna forma, z takich czy innych względów zniesionego, funduszu zapomogowego.

Jest to założenie całkowicie błędne i należy się odeń oderwać.

Jaknajrychlejsze jasne i przejrzyste smormułowanie przez Zarząd Gł. Z.Z.P.S. i P. — zasad akcji usprawnienia i zmiana obecnego trybu premiowania są konieczne — by akcją tę wprowadzić na właściwe tory.

## UDZIAŁ W CZYNIE OSOBY, ATAKUJĄCEJ SWOJE WŁASNE DOBRO —

w świetle przepisów Polskiego Prawa Karnego

Dr Prof. Uniw. Warsz. STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Zagadnienie, czy i jak odpowiada karnie ten, kto samego pokrzywdzonego nakłania, by on targnął się na swoje własne dobro, chronione przepisem karnym w pierwszym rzędzie ze względu na interes jednostki (życie, ciało, zdrowie, mienie itp.) lub jemu do takiego czynu pomaga, nie doczekało się dotychczas szczegółowego opracowania w polskiej literaturze prawniczej. Również w orzecznictwie sądowym problem ten nie doznał odpowiedniego oświetlenia. Na zagadnienie to trzeba jednak zwrócić baczniejszą uwagę, ponieważ jego należyte rozwiązanie jest poważnym przyczynkiem do właściwego zrozumienia przepisów polskiego prawa karnego dotyczących podżegania i pomocnictwa, ponadto problem ten może posiadać — jak zobaczymy na tle niżej przytoczonych przykładów — również doniosłe znaczenie praktyczne.

Podkreślić przy tym należy, że poruszone zagadnienie ma w prawie polskim szczególne oblicze z uwagi na to, że konstrukcja podżegania i pomocnictwa w ujęciu polskiego kodeksu karnego wykazuje — zdaniem moim — poważne odchylenie od szeregu obcych przepisów dotyczących podżegania i pomocnictwa. Wobec tego wnioski, jakie na ten temat wyprowadzono z przepisów obcych, nie mogą być bez zastrzeżeń przeszczipiane na grunt prawa polskiego i muszą być wyprowadzone zupełnie samodzielnie w oparciu jedynie i wyłącznie o swoiste przepisy polskiego prawa karnego.

1) Podżegacz nakłania „do popełnienia „przestępstwa“ (art. 26 k. k. i 27 k. k. W. P.), pomocnik udziela pomocy do popełnienia „przestępstwa“ (art. 27 k.k. i 28 k.k. W. P.). W myśl art. 28 k. k. i 29 k. k. W.P. podżegacz i pomocnik od-

powiadają „niezależnie od odpowiedzialności osoby, która zamierzonego czynu dokonała lub miała dokonać“, a więc także wtedy, gdy nieodpowiedzialność sprawcy głównego wynika z braku winy po jego stronie. Z tego „communis opinio“ wyprowadza słuszny wniosek, że prawu polskiemu nie jest znana postać tzw. winy akcesoryjnej, że wina podżegacza i pomocnika nie jest „accessorium“ winy sprawcy głównego, że może istnieć, chociaż po stronie sprawcy głównego zachodzi brak winy. Wina jest składową częścią „przestępstwa“, bez niej przestępstwo nie istnieje, wynika to z art. 12 i 13 k. k. i art. 11 i 12 k. k. W. P., bowiem „dolus“ względnie „culpa“ to składowe czynniki winy, a bez niej nie ma popełnionego zbrodni lub popełnionego występku (art. 13 k. k. i art. 12 k. k. W. P.<sup>1)</sup>). Jeżeli więc po stronie sprawcy głównego zachodzi brak winy, a odpowiedzialność podżegacza (pomocnika) nie jest przez to uchylona, to wtedy trzeba chyba przyjąć, dzieląc w zasadzie zdanie prof. Makarewicza<sup>2)</sup>, że podżegacz nakłania do tego, by ów (nieodpowiedzialny) sprawca główny popełnił „przestępstwo“ podżegającego, pomocnik zaś pomaga do tego, by sprawca główny popełnił „przestępstwo“ pomocnika. Innymi słowy podżegacz nakłania do tego, by sprawca główny popełnił „przestępstwo“ podżegacza czynem swoim, który może ale nie musi być „przestępstwem“ po stronie podżeganego, a pomocnik przyczynia się do tego, że sprawca główny popełnia „przestępstwo“ pomocnika czynem swoim, który może ale nie musi być „przestępstwem“ po stronie tego, komu udzielono pomocy.

Skutkiem tego ten, kto niepoczytalnego, który działa bez winy i nie popełnia przestępstwa<sup>3)</sup>, nakłania do zabójstwa, odpowiada w myśl art. 26, 225 k. k., a ten, kto dziecku 8-letniemu, chcącemu podpalić zabudowania gospodarcze, a więc osobie, u której w myśl art. 69 k. k., wyłączona jest wina<sup>4)</sup>, daje w tym celu zapalki, odpowiada w myśl art. 27, 215 § 1 k. k., analogicznie na tle art. 27 i 28 k. k. W. P. — art. III przep. wpraw. k. k. W. P. dekret DZU. poz. 28/44.

Czy jednak czyn tego, kogo podżegano lub komu pomagano, nie musi zawierać przynajmniej cech przedmiotowej istoty czynu?<sup>5)</sup>

Na to pytanie w świetle przepisów prawa karnego polskiego odpowiedzieć raczej należy negatywnie.<sup>6)</sup> Prawo polskie bowiem nie stanowi, że podżegacz ma nakłaniać do czynu zakazanego przez ustawę karną, nie stanowi również, że pomocnik ma pomagać do czynu zakazanego przez ustawę karną, a więc do czynu wykazującego przynajmniej tzw. przedmiotową istotą czynu, przeciwnie art. 28 k. k. i art. 29 k. k. W. P. mówią ogólnie o „czynie“, którego dokonał lub miał dokonać sprawca główny („... zamierzonego czynu dokonała lub miała dokonać“).

Nie można też wyrazu „przestępstwo“ (art. 26, 27 k. k.) wyklądać w kierunku przestępstwa w znaczeniu przedmiotowym (przedmiotowa istota czynu), albowiem z art. 12 i 13 k. k. wynika, że nie ma „przestępstwa“ bez elementów winy („zbrodnię można popełnić tylko umyślnie...“), a na oznaczenie tzw. przedmiotowej istoty czynu kodeks używa wyrażenia „czyn zabroniony pod groźbą kary“ (np. art. 69 nast., 79, 85 k. k.).

Podżegacz i pomocnik popełniają tedy — gdy działają bezprawnie — własne przestępstwo przez „przestępstwo“ tego, kogo nakłaniali lub komu pomagali albo przynajmniej przez „czyn“ tej osoby, chociażby czyn owej osoby był pozbawiony nawet cech tzw. przedmiotowej istoty czynu, a nawet był czasem czynem legalnym<sup>7)</sup>.

2) Jeżeli więc przyjmujemy, że w prawie polskim czyn sprawcy głównego, którego nakłaniano lub któremu pomagano, nie musi zawierać nawet cech tzw. przedmiotowej istoty czynu, to oceniając czyn człowieka, który szalejącemu furriatowi (art. 17 k. k. i art. 15 k. k. W. P.) podaje brzytwę, radząc mu, by podciął sobie gardło, dojdziemy do wniosku, że dany podżegacz lub pomocnik odpowiadać powinien w myśl art. 26, 27 i 225 k. k., względnie art. 27 i 28 k. k. W. P., w tej konstrukcji niepoczytalny (chory) samobój-

<sup>6)</sup> Por. jednak wywody Makarewicza w Kom. wyd. 5 str. 130, gdzie czytamy: „...podżegacz działa świadomie z wolą spowodowania przestępstwa (z punktu widzenia samego nakłaniającego), a mianowicie z wolą wywołania w psychice innej osoby postanowienia dokonania pewnego czynu o charakterze (przedmiotowo) przestępnym“.

<sup>7)</sup> Np. sprawca, który podstępem skłania inną osobę do legalnego zniszczenia jej własnego mienia, odpowiada w myśl art. 26, 263 k. k.; natomiast w ustawodawstwach, które żądają po stronie sprawcy głównego „czynu zakazanego przez ustawę karną“ trzeba wówczas sięgać do konstrukcji tzw. sprawstwa pośredniego. Tak samo powinien odpowiadać w myśl art. 26 i 257 k. k. ten, kto, uzyskawszy, np. na podstawie fałszywego dowodu, niesłuszny wyrok sędziego cywilnego, przyznający mu własność, odbiera dany przedmiot przez komornika (art. 812 k. p. c.); wyrok taki posiada jedynie charakter deklaracyjny, nie prawotwórczy, nie nadaje własności, a w prawie karnym obowiązuje art. 7 k. p. k.; dający zlecenie komornikowi (art. 26 k. k.) działa bezprawnie, gdyż art. 135 kod. zob. i art. 5 przep. ogół. prawa cywilnego (dekret Dz. U. poz. 369/46) nie pozwalają na korzystanie z takiego tytułu egzekucyjnego (zasada „dobrej wiary“). Czynność komornika i rozkaz zawarty w tytule wykonawczym są legalne, bezprawne jest jednak korzystanie z danego tytułu egzekucyjnego.

<sup>1)</sup> Por. moje „Prawo Karne“ str. 65.

<sup>2)</sup> Por. Makarewicz Komentarz wyd. 5 str. 130, chociaż na str. 135 zdaje się aprobować co do pomocnictwa inne zapatrywanie w związku z orzeczeniem Sądu Najw. Nr 203/35 u. zb. Por. też moje „Prawo Karne“, str. 338 nast.

<sup>3)</sup> Por. moje „Prawo Karne“ str. 231.

<sup>4)</sup> Por. moje „Prawo Karne“ str. 220 nast.

<sup>5)</sup> Tak np. art. 24 i 25 k. k. szwajcarskiego z r. 1937, który czyn przedmiotowo przestępny nazywa „zbrodnią“ lub „występkiem“, a w razie uchylenia winy stanowi, że sprawca „nie podlega karze“ (np. art. 10), w przepisie zaś art. 32 wyjaśnia, że nie ma zbrodni lub występku, gdy „czyn“ jest bezkarny (nie „sprawca“), por. np. art. 34 tegoż Kodeksu („czyn... jest bezkarny“). Także znowelizowane ostatnio §§ 48 i 49 niem. k. k., dotyczące podżegania i pomocnictwa, mówią o czynie „zagrożonym karą“, z czego wynika, że „musi być wypełniony zewnętrzny stan faktyczny przestępstwa“ (Schwarz — Komentarz wyd. 1943 str. 98) tj. tzw. przedmiotowa istota czynu.

ca popełnia „przestępstwo“ podżegacza lub pomocnika mianowicie czynem, który po stronie niepoczytalnego pokrzywdzonego nie wykazuje nawet znamion przedmiotowej istoty czynu, skoro samobójstwo nie jest czynem zakazanym przez ustawę karną; także poczucie prawne dyktuje, że po stronie podżegacza lub pomocnika mamy w danym przypadku do czynienia z umyślnym zabójstwem z art. 225 k. k., tak samo, jak w przypadku, gdy ktoś 5-letnie dziecko nakłania, by połknęło pastylkę sublimatu.

3) Cóż jednak w takim razie oznacza art. 228 k. k. („kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie“)?

Prawidłowa — zdaniem moim — wykładnia tego przepisu prowadzi do wniosku, że przepis ten ma na myśli przypadek, gdy sprawca oddziaływa namową lub udzieleniem pomocy na człowieka posiadającego wolę normalną, a więc na człowieka, który może rozpoznać znaczenie swego czynu i normalnie kierować swym postępowaniem, jest w szczególności poczytalny, nie działa w błędzie itp. Ustawa mówi „doprowadza człowieka do targnięcia się“, nie zaś „doprowadza do targnięcia się człowieka“, z czego wynika, że dany człowiek ma zdecydować o swym życiu. Jeżeli zaś ustawa ma na myśli jakąś decyzję, to — w braku innego postanowienia — trzeba mieć na uwadze przypadek normalny, a więc decyzję człowieka rozporządzającego wolą normalną.<sup>9)</sup> Tylko w świetle takiej wykładni staje się zrozumiała łagodniejsza w porównaniu z art. 225 k. k. sankcja art. 228 k. k. (więzienie do lat 5), wtedy bowiem owa „przyczynowość“ namowy względnie pomocy nie jest tak doniosła, jak w przypadku oddziaływania na człowieka niepoczytalnego, nieletniego, działającego w błędzie itp. W świetle takiej wykładni trzeba także przyjąć, że nie stosuje się art. 228 k. k., gdy sprawca oddziaływa na człowieka, którego wola nie może uchodzić za prawidłową skutkiem tego, że ona powstaje pod wpływem błędu; dlatego ten, kto nakłania człowieka podstępem do samobójstwa (np. zawiadania go o rzekomej katastrofie życiowej i radzi popełnienie samobójstwa), odpowiadać powinien w myśl art. 26, 225 k. k., względnie art. 27 k. k. W. P.

W prawie polskim nie potrzeba więc w takich przypadkach sięgać do konstrukcji tzw. sprawstwa pośredniego, którą posługuje się wykładnia na tle takich obcych przepisów, które żądają, by ten, kogo nakłaniano lub komu pomagano, popełnił czyn przedmiotowo przestępny tj. zakazany przez ustawę karną.<sup>9)</sup>

<sup>9)</sup> Uzasadnienie Kom. Kodyf. (wyd. urzęd. str. 172) mówi o pomocy „w realizacji cudzej woli zadania sobie śmierci“. Natomiast o ile chodzi np. o art. 26 i 27 k. k., to można nakłaniać także niepoczytalnego lub mu pomagać, co wynika z art. 28 k. k. (po stronie sprawcy głównego zachodzić może brak odpowiedzialności także z powodu niepoczytalności).

<sup>9)</sup> Por. powołany wyżej Komentarz Schwarza, str. 335 oraz Logozia-Comment. du Code Pénal Suisse (Partie Générale) str. 93.

4) Jeżeli ustawodawca polski wprowadził do kodeksu karnego art. 228, to z tego wynika, że przyczynienie się przez podżegacza lub pomocnika do tego, aby pokrzywdzony, rozporządzający wolą normalną, targnął się na swoje własne życie, ma być karane jako „delictum sui generis“. Wobec tego zasada ogólna wypływająca z art. 26 i 27 k. k. względnie art. 27 i 28 k. k. W. P. odnośnie do danego dobra prawnego (życia) jest o tyle zmodyfikowana, że podżegacza i pomocnika nie można karać w myśl art. 225 k. k. za dane bezprawie popełnione „w technicznej formie“ podżegania lub pomocnictwa; nie można tym samym stosować do takiego podżegacza lub pomocnika kar przewidzianych w art. 225 k. k.<sup>10)</sup>

Jak przedstawia się sprawa na tle innych przepisów chroniących prawa jednostki?

5) O ile chodzi o uszkodzenie ciała lub zdrowia (art. 235, 236, 237 k. k.) stwierdzamy brak przepisu analogicznego do art. 228 k. k. Gdy tedy ktoś nie mając ku temu podstawy prawnej nakłania człowieka, by sam sobie zadał tego rodzaju uszkodzenie lub pomaga mu do takiego czynu, to stosując zasadę, że podżegacz i pomocnik popełniają własne przestępstwo przez „czyn“ innej osoby, chociażby dany czyn nie zawierał znamion przedmiotowej istoty czynu, należałoby takiego podżegacza lub pomocnika ukarać np. w myśl art. 235, 26, 27 k. k. więzieniem do lat 10. Jednakże przeciw temu przemawia okoliczność, że czyn podobny skierowany przeciwko życiu człowieka, a więc przeciw dobru cenniejszemu, pociąga za sobą w myśl art. 228 k. k. jedynie karę więzienia do lat 5; jeżeli zaś podżegacz lub pomocnik wywołuje lub zamierza wywołać to, że pokrzywdzony uszkodzi swe ciało lub zdrowie w sposób określony w art. 236-k. k., to taki podżegacz lub pomocnik miałby być ukarany więzieniem do lat 5, a więc tak samo jak wtedy, gdy czyn swój skieruje przeciwko życiu człowieka (art. 228 k. k.).

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że ustawodawca w ogóle nie poddał karze podżegania i pomocnictwa do czynu polegającego na tym, że pokrzywdzony pod wpływem rzeczzonego podżegania lub pomocnictwa targnął się na swoje własne dobro, mianowicie ciało i zdrowie. Wyjątkowy przepis art. 228 k. k. potwierdza regułę, że w innych przypadkach, gdy chodzi

<sup>10)</sup> Art. 228 polskiego k. k. pozostaje niewątpliwie pod silnym wpływem projektu szwajcarskiego, a obecnie art. 115 k. k. szwajcarskiego z r. 1937. Rzeczony art. 115 brzmi: „Kto z samolubnych pobudek skłania innego do samobójstwa lub udziela mu do tego pomocy, będzie karany, jeżeli samobójstwo popełniono lub usiłowano popełnić, domem karnym do lat 5 albo więzieniem“ (do lat 3). Jeżeli sprawca pomaga przestępcy do samobójstwa, posyłając mu np. do więzienia truciznę, lub kładzie na stole przed człowiekiem, którego zbrodnię ujawniono, nabitą broń i odchodzi (przypadki zanotowane w kronice sądowej), to wchodzi w grę zbieg (art. 36 k. k.) przepisów art. 148 i 228 k. k., zwycięża więc art. 228 jako przewidujący karę surowszą.

o dobra osobiste, zachodzi brak przestępstwa. Oczywiście przyjmujemy ciągle za podstawę naszych rozważań czyn takiego pokrzywdzonego, który rozporządza wolą normalną, a więc nie jest niepoczytalny, nie działa pod wpływem błędu i mimo młodocianego wieku posiada rozeznanie, tj. orientuje się należycie w czynie i jego skutkach; w przeciwnym razie nie będzie żadnej przeszkody do stosowania art. 26, 27, 235, 236, 237 k. k., podobnie jak nie ma żadnej przeszkody do stosowania art. 26, 27, 225 k. k., gdy nakłaniano do samobójstwa niepoczytalnego lub udzielono mu do takiego czynu pomocy, analogicznie na tle art. 27 i 28 k. k. W. P.

Jest rzeczą oczywistą, że ustawodawca może wprowadzić odchylenie od tej zasady i czasem takie odchylenie wprowadza, mając na względzie uszczerbek dla innych interesów prawnie chronionych. Przypomnieć należy np. przepis art. 175 ustawy z 9 kwietnia 1938 o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. poz. 220), według którego ten, kto inną osobę nakłania lub udziela jej pomocy do wywołania uszkodzenia ciała lub zdrowia w celu uniknięcia obowiązku służby wojskowej, podlega karze więzienia do lat 10, ewentualnie nawet karze surowszej, gdy czynu takiego dopuścił się w czasie mobilizacji lub wojny.

6) Zasadę wypływającą z art. 228 i 235 k. k. należałoby jednak uogólnić. Brak bowiem logicznej podstawy do przypuszczenia, że podżeganie i pomocnictwo do naruszenia przez pokrzywdzonego jego własnego innego dobra, chronionego w pierwszym rzędzie w interesie jednostki, ma być czynem przestępnym, skoro w zasadzie nie jest czynem przestępnym, gdy chodzi nawet o bardzo ciężkie uszkodzenie ciała i skoro wprowadzono do kodeksu art. 228.

7) Jeżeli więc sprawca nakłania pokrzywdzonego, by on sam swoje życie naraził na bezpośrednie niebezpieczeństwo (art. 242 § 1 k. k.) nie popełnia przestępstwa. Jeżeli wszakże sprawca ma obowiązek troszczenia się lub nadzoru w stosunku do narażonego na niebezpieczeństwo (art. 242 § 2 k. k.), to podżeganie i pomoc do narażania się na niebezpieczeństwo byłyby już przestępstwem, gdyż wtedy osoba znajdująca się pod nadzorem lub opieką nie znajduje się w położeniu, które usprawiedliwiłoby przyjęcie, że jej wola jest swobodna i niezawisła.

8) Udzielenie trucizny odurzającej (forma pomocy do narkotyzowania się) jest przestępstwem z art. 244 k. k. Natomiast nakłanianie do użycia trucizny odurzającej osobę rozporządzającą wolą normalną, nie stanowi przestępstwa (por. też ustawę z 22 czerwca 1923 Dz. U. poz. 559 w przedmiocie substancji i przetworów odurzających).

9) W dziedzinie przestępstw przeciwko mieniu nasuwa się przede wszystkim na myśl art. 263 (272) k. k. Kto właściciela mienia nakłania do uszkodzenia lub zniszczenia własnego mienia pokrzywdzonego albo mu przy tym pomaga, nie odpowiada karnie. Mógłby odpowiadać w myśl art. 26, 27, 263 (272) k. k., gdyby do czynu na-

klaniał właściciela niepoczytalnego, liczącego np. lat 6 itp.; analogicznie na tle art. 27 i 28 k. k. W. P.

10) Nie można wszakże pominąć tej okoliczności, że w pewnych przypadkach podżeganie lub pomocnictwo zmierzające do tego, by pokrzywdzony naruszył swoje własne dobro, może przedstawiać się jako udział w przestępstwie innej osoby. Jeżeli mąż w obawie o powiększenie rodziny nakłania swą małżonkę, rozporządzającą wolą normalną, aby skłoniła lekarza do pozabawienia jej zdolności płodzenia (art. 235 p. a k. k.), to czyn takiego męża przedstawia się jako udział w przestępstwie lekarza (podżeganie do podżeganie lub pomocnictwo do czynu lekarza przez nakłanianie małżonki do poddania się zabiegowi), przyjąwszy, że w danym przypadku zezwolenie pokrzywdzonej nie uchyla (ze względu na przeważający interes publiczny)<sup>11)</sup> przestępczości czynu lekarza; czyn męża będzie przestępstwem, popełnionym przez „czyn” małżonki, chociaż ona sama, jako pokrzywdzona, nie odpowiada karnie za udział w czynie lekarza w myśl zasady, że przepis ochronny art. 235 k. k. nie powinien być źródłem odpowiedzialności samej pokrzywdzonej;<sup>12)</sup> ów mąż byłby natomiast wolny od odpowiedzialności, gdyby nakłaniał małżonkę, by ona własnym bezpośrednim działaniem pozbawiła się zdolności płodzenia lub jej do takiego czynu pomagał;<sup>13)</sup> nie współdziałając bezpośrednio jako współsprawca, brak bowiem przepisu analogicznego do art. 228 k. k.

Podobnie przedstawia się sprawa w przypadku, gdy ktoś nakłania inną osobę, znajdującą się w przymusowym położeniu, aby u lichwiarza zaciągnęła kredyt lichwiarski lub pomaga w ten sposób, że w charakterze pełnomocnika osoby pokrzywdzonej zawiera z lichwiarzem umowę lichwiarską. Taki podżegacz lub pomocnik bierze udział w przestępstwie lichwiarza z art. 268 k. k. (podżeganie do podżeganie lub pomocnictwo) i odpowiada karnie, chyba, że działa w stanie wyższej konieczności z art. 22 k. k.) „...działa w celu

<sup>11)</sup> Por. moje „Prawo Karne” str. 176 nast.

<sup>12)</sup> Por. moje „Prawo Karne” str. 377 nast.

<sup>13)</sup> Do podobnego wyniku dochodzi się również na tle tych obcych ustawodawstw, które wymagają, by czyn osoby, którą nakłaniano, lub której pomagało, zawierał cechy przedmiotowej istoty czynu przestępnego. Ponieważ nie ma w zasadzie przedmiotowej istoty czynu, gdy ktoś sam siebie na ciele ciężko uszkodzi, więc i podżegacz oraz pomocnik nie popełniają przestępstwa, chyba, że wchodzi w grę podżeganie pośrednie lub pomoc pośrednio trzeciej osobie udzielona (por. przykład z lekarzem). Natomiast, gdy chodzi o takie podżeganie lub pomoc np. w stosunku do osoby niepoczytalnej konstruuje się na tle owych obcych prawodawstw tzw. sprawstwo pośrednie. Por. np. co do uszkodzenia ciała Kom. Schwarza str. 348. Różnica na tle prawa polskiego byłaby więc tylko taka, że w prawie polskim nie trzeba sięgać do sprawstwa pośredniego, gdyż szerszej ujęte przepisy o podżeganie i pomocnictwie wystarczają, skoro czyn sprawcy głównego nie musi posiadać cech przedmiotowej istoty czynu.

Co do rozgraniczenia sprawstwa od pomocnictwa — por. moje „Prawo Karne” str. 361 nast.

uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego dobru..... cudzemu, jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć"); analogicznie na tle art. 27 i 28 oraz 20 k.k. W. P.

11) Celem wyczerpania tematu zaznaczyć jeszcze należy, co następuje:

Brak przestępstwa po stronie podżegacza lub pomocnika, stwierdzamy czasem nawet wówczas, gdy osoba, którą nakłaniano lub której pomagano, działa bezprawnie. Jeżeli np. osoba 17 letnia targnie się na swe życie, uszkodzi się umyślnie na ciele, albo zniszczy bez zezwolenia przedstawiciela ustawowego swe mienie, nie można twierdzić, że działa prawnie, skoro pozostaje pod władzą rodzicielską lub opiekuńczą, tak co do swej osoby, jak i mienia, co wynika z art. 20, 24 nast. i 27 nast. prawa rodzinnego (dekret z 22 stycznia 1946 Dz. U. poz. 52) dalej z art. 18, 21 i innych prawa opiekuńczego (dekret z 14 maja 1946 Dz. U. poz. 130), o ile znowu nie wchodzi w grę przepis wyjątkowy, uprawniający osobę ograniczoną w zdolności do działań prawnych do swobodnego rozporządzania zarobkiem lub mieniem pozostawionym do swobodnego użytku (art. 9 prawa osobowego i art. 26 prawa opiekuńczego). Jednakże nawet w przypadkach, gdy działanie osoby atakującej swe własne dobro, nie będzie uznane za „prawne“, przyjęcie trzeba brak przestępstwa po stronie uczestnika, w szczególności podżegacza lub pomocnika, wówczas, gdy przestępność czynu jest uchylona przez skuteczne w obliczu prawa karnego zezwolenie pokrzywdzonego. Trudno w chwili obecnej wdawać się w bliższe rozważania na temat, czy, kiedy i w jakich warunkach zezwolenie pokrzywdzonego uchyla przestępność czynu,<sup>14)</sup> wystarczy tylko zwrócić uwagę na to, że jednym z istotnych warunków skutecznego zezwolenia jest także wola normalna, tj. wola osoby, która (niezależnie od

wieku) rozpoznaje znaczenie czynu i może normalnie kierować swym postępowaniem, jest w szczególności poczytalna, nie działa pod wpływem bezprawnego przymusu, groźby, błędu itp. Z tego wynika, że jeżeli chłopak 17-letni, orientujący się już dostatecznie w sytuacji życiowej, daruje komuś i odda swe mienie, którym nie ma prawa samodzielnie rozporządzać, uczestnik jego czynu (zwłaszcza podżegacz, pomocnik), w szczególności obdarowany nie popełnia przestępstwa kradzieży lub przywłaszczenia, przyjmawszy, że art. 257 i 262 k. k. tak trzeba rozumieć, że zezwolenie pokrzywdzonego na zabór czy przywłaszczenie mienia, uchyla przestępność czynu. Chociaż czyn takich „kontrahentów“ nie będzie „prawny“ wobec braku zgody, uprzedniej lub następnej, przedstawiciela ustawowego nieletniego, ewentualnie też władzy opiekuńczej (art. 27 prawa rodzinnego, art. 24 nast. prawa opiekuńczego), nie ma przestępstwa bez względu na formę udziału w czynie, jeżeli skuteczne zezwolenie uchyla przestępność, chociaż w dziedzinie prawa cywilnego tego rodzaju akt nie będzie skuteczny, a obdarowany będzie musiał zwrócić mienie lub wynagrodzić szkodę.

Ostateczny wniosek da się streścić następująco:

1) Nakłanianie pokrzywdzonego, rozporządzającego wolą normalną, by targnął się na własne dobro, chronione w pierwszym rzędzie w interesie jednostki oraz pomaganie do takiego czynu, nie jest przestępstwem, chociażby nawet nie była uchylona bezprawność czynu, o ile przepis szczególnie (np. art. 288 k. k.) inaczej nie stanowi.

2) Natomiast udział w takim czynie przedsięwziętym przez pokrzywdzonego, a przedstawiającym się jako współsprawstwo, może uzasadnić odpowiedzialność karną, chyba że zezwolenie pokrzywdzonego uchyla w danym przypadku przestępność czynu, który zresztą może być nawet czynem bezprawnym, np. w świetle przepisów prawa cywilnego.

<sup>14)</sup> Por. Wolter „Prawo Karne“ 1947 str. 212 nast. i moje „Prawo Karne“ str. 176 nast.

## UKAZAŁY SIĘ NOWE WYDAWNICTWA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

1. Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Cywilnej rok 1947, zeszyt III.
2. Prawo o notariacie.
3. Kodeks Karny III wyd.
4. Prawo wekslowe i czekowe.
5. Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Cywilnej rok 1948, zeszyt I.
6. Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I.

# DZIAŁ INSTRUKCYJNO-SZKOLENIOWY

## WPISY W KSIĘGACH WIECZYSTYCH

### II. PRZEPISY DOTYCZĄCE POSZCZEGÓLNYCH DZIAŁÓW

Dr STEFAN BREYER, *Notariusz*

#### Strona przednia księgi.

54). **Wpisy na stronie przedniej.** Pierwsza, tytułowa strona księgi wieczystej nazwana jest stroną „przednią“ (§ 10 rozp. poz. 366). Na stronie tej umieszcza się: a) nazwę Sądu Grodzkiego, w którym księga wieczysta jest prowadzona, nazwę powiatu, numer repertorium księgi wieczystej i numer tomu księgi wieczystej, jeżeli księga składa się więcej niż z jednego tomu, b) wzmiankę o zamknięciu księgi wieczystej i o oddaniu jej do archiwum.

55). **Zamknięcie księgi wieczystej.** W myśl § 27 rozp. poz. 366 księgę należy zamknąć, gdy nieruchomości zostaje przeniesiona całkowicie do innej księgi wieczystej. Przypadek ten zachodzi skutkiem połączenia kilku nieruchomości w jednej księdze wieczystej (art. 15 i 16 § 2 pr. rz.), albo gdy w wyniku odłączeń nie pozostaje już w księdze żadna nieruchomości.

Zamknięcie księgi wieczystej następuje przez umieszczenie na przedniej stronie wzmianki o zamknięciu i przez przekreślenie wszystkich stron czerwonymi liniami na krzyż.

Wzmianka o zamknięciu winna być opatrzona datą i podpisem sędziego, co wynika a contrario z art. 3 pr. ksw. i § 43 rozp. poz. 366, gdyż czynność ta nie została przekazana do samodzielnego załatwienia sekretarzowi sądowemu.

56). **Zamknięcie dotychczasowej księgi wieczystej** dokonuje się na zasadzie § 5 rozp. poz. 367, zgodnie z powyższymi przepisami (por. p. 49).

57). **Zamknięcie księgi wieczystej skutkiem uznania jej za zniszczoną.** W okresie między 1.I 1947 r. a 20.VI 1947 r., to jest po wejściu w życie prawa o księgach wieczystych, a przed wejściem w życie rozp. poz. 235 o zakładaniu ksiąg wieczystych — urządzono dla niektórych ksiąg dotychczasowych dalsze tomy na zasadzie § 4 rozp. poz. 367. Jeżeli jednak, na zasadzie § 41 powołanego rozp. poz. 235 księga dotychczasowa musi być uważana za zniszczoną (por. p. 3), to okoliczność ta zadecyduje również o losie dalszego tomu tej księgi w postaci nowej Kw., skutkiem czego należy ten nowy tom Kw. zamknąć i uczynić o tym wzmiankę na stronie przedniej.

#### D Z I A Ł I.

58). **Oznaczenie nieruchomości** obejmuje w myśl § 6 rozp. poz. 366: a) wymienienie jej położenia, b) opisu i planu, c) określenie sposobu korzysta-

nia z niej, i d) określenie jej obszaru. Na zasadzie § 7 tegoż rozporządzenia opisy i plany nieruchomości będą sporządzane lub zatwierdzane przez właściwe władze miernicze (z wyjątkiem wpisów w wykonaniu reformy rolnej).

59). **Operat katastralny.** Na zasadzie art. 2 p. a dekretu z dn. 24 września 1947 r. o katastrze gruntowym i budynkowym, kataster ten służy za podstawę opisów i planów dla oznaczenia nieruchomości przy zakładaniu i prowadzeniu ksiąg wieczystych. Operat katastralny sporządzony dla obszaru gromady wiejskiej lub gminy miejskiej zawierać powinien dane określające m. in.: a) co do gruntu: położenie, granice, obszar, sposób korzystania i klasę, b) co do budynku: położenie, przeznaczenie, materiał z jakiego został wykonany, datę wystawienia oraz szczegółowy opis. Operat ten, w myśl art. 7 tegoż dekretu, utrzymywany będzie w stałej zgodności z wpisami w księgach wieczystych.

60). **Łam 1. Wzmianka o wniosku.** O wzmiankach była już wyżej mowa w p. 21 i nast. Z Wzoru Nr 1 do rozp. poz. 366 jest widoczne, że pierwsza wzmianka 111/50 nie odnosi się do pierwszego wpisu, lecz do wpisu drugiego, zgodnie z wyrażoną wyżej pod p. 21 zasadą, że wzmiankę można zamieścić tylko w księdze istniejącej, a księga wieczysta powstaje dopiero w chwili jej założenia. Dlatego wpisy do Nr 1 w łamie 8 Działu I, do Nr 1 w łamie 4 Działu II i do Nr 1 w łamie 3 Działu III, dotyczące własności i służebności, czyli praw, które powstały niezależnie od wpisu jeszcze przed tym wpisem, nie odwołują się do wniosku i nie odnoszą się do żadnej wzmianki. Równocześnie jednak na podstawie tych samych dokumentów dokonane wpisy Nr 1 w łamie 5 Działu II i Nr 1 w łamie 4 Działu IV powołują się na wniosek Nr 426/47, o którym wzmianka była zamieszczona w Działach II i IV.

61). **Łam 2** jest przeznaczony na numer bieżący nieruchomości. Dział I-0 (Oznaczenie nieruchomości) i Dział II nie mają łamów dla numerów bieżących wpisów.

Numery bieżące nieruchomości mają za zadanie powiązanie wpisów zamieszczonych zarówno w tym samym dziale, jak w innych działach.

62). **Łam 3. „Położenie“.** W łamie tym wpisuje się miejscowość w określeniu jak najdokładniejszym, a więc gromadę lub gminę wiejską zgodnie z zasadami operatu katastralnego, w miastach ulicę i nr porządkowy. Jak to widzimy we Wzorze Nr 1 przy wpisach do Nr 3 i 4, poszczególne części nieruchomości mogą być położone na terenie

różnych gromad, nawet powiatów lub województw, jeżeli należą do tego samego gospodarstwa. Jednak mimo różnicy miejscowości (nawet powiatu czy województwa) ostateczne położenie całej nieruchomości określa się jednolicie według położenia głównej nieruchomości (p. Wzór Nr 1 przy wpisie Nr 5).

**63). Łam 4. Opis i plan.** W myśl § 12 rozp. poz. 366 wpis w łamie 4 następuje przez powołanie opisu i planu złożonego do zbioru dokumentów. Pod pojęciem „opis“ należy rozumieć to konieczne uzupełnienie planu, które umożliwi zidentyfikowanie na tym planie nieruchomości, będącej przedmiotem wpisu. Do chwili jednolitego oznaczenia nieruchomości na planach, opis nieruchomości może być ujęty w różnoraki sposób, byleby nie pozostawiał wątpliwości co do tego, o jaką nieruchomość chodzi i jakie są jej granice. Samo powołanie opisu i planu nie jest wystarczające, jeżeli szczególne okoliczności wymagają dokładniejszego określenia nieruchomości.

**64). Stosowanie się do oznaczeń katastralnych.** W myśl art. 12 ust. drugi powołanego pod p. 59 dekretu o katastrze gruntowym i budynkowym, do czasu wydania przepisów wykonawczych, obowiązują w zakresie niezbędnym do prowadzenia katastru dotychczasowe przepisy dzielnicowe. Na tych więc obszarach państwa, gdzie istnieje kataster, oznaczenia nieruchomości (działek, parceli) muszą być dostosowane do oznaczeń katastralnych, z wyjątkiem planów w związku z wykonaniem reformy rolnej. Z tego względu powołanie się w łamie 4 na oznaczenie katastralne nieruchomości czyni zbytecznym powołanie się na opis i plan.

**65). Powołanie się na już poprzednio złożony opis i plan.** Dozwolone jest powołanie się na opis i plan już złożony w zbiorze dokumentów. Jeżeli opis i plan znajduje się już w zbiorze dokumentów tej samej księgi wieczystej, powołuje się wprost Nr zbioru, pod którym ten plan się znajduje. Jeżeli plan ten znajduje się w zbiorze dokumentów innej księgi, a nie tej, w której dokonujemy wpisu, powołujemy się na Nr zbioru dokumentów, pod którym zgodnie z § 23 rozp. poz. 366 składa się duplikat planu. Zamiast duplikatu można złożyć pismo, zawierające oznaczenie nieruchomości i powołanie się na Nr zbioru tej księgi, w której się znajduje opis i na plan, na którym ta nieruchomość jest oznaczona. W tym przypadku wpis w łamie 4 brzmiałby np. „działka Nr 14 i 17, — opis i plan Nr zbd. 2“. Natomiast w zbiorze dokumentów znajdować się winno pod Nr zbd. 2 pismo, opatrzone sygnaturą, składającą się z oznaczenia oddziału ksiąg wieczystych, liter Kw, Nr repert. i numeru, pod którym pismo jest przechowywane w zbiorze dokumentów, następującej treści „Działki Nr 14 i 17 oznaczone na planie z daty . . . . ., sporządzonym przez mierniczego przysięgłego . . . . ., złożonym do Nr zbd. 2 Kw. Nr 337. Marciniak“. (O potrzebie podpisania takiego pisma przez sędziego p. 15).

To powoływanie się na plan, złożony w innej księdze może być stosowane również w przypadku oddzielenia części od nieruchomości, jeżeli jest tylko jeden plan, na którym, zgodnie z § 29 rozp.

poz. 366, oznaczono zarówno część odłączoną, jak i pozostałą resztę, jak to zostało zademonstrowane we Wzorze Nr 1 do Nr 5 i 6 w związku z odłączeniem w łamie 10.

**66). Zwolnienie od składania opisu i planu.** Rozp. poz. 251 (p. 48) zawiesiło obowiązek składania opisu i planu m. in. również w przypadku, gdy przy pierwszym wpisie po 31.XII 1946 r. nie urządzi się dalszego tomu w myśl § 4 rozp. poz. 367, lecz całą nieruchomość po myśli § 5 tegoż rozporządzenia przenosi się do nowej księgi wieczystej, a nieruchomość nie posiadała dotychczas planów. Wówczas należy ją opisać szczegółowo w taki sposób, w jaki była ona w dotychczasowej księdze opisana w Dziale I, bez powoływania się na opis i plan.

**67). Łączenie nieruchomości w łamach 2, 3, 4, 5 i 6.** Zgodnie z art. 4 pr. ksw. dla każdej nieruchomości prowadzi się oddzielną księgę wieczystą. W myśl § 2 rozp. poz. 366 księgę wieczystą urządzi się dla każdej części powierzchni ziemskiej, określonej granicami. Dla kilku części należących do tego samego właściciela i graniczących ze sobą urządzi się z urzędu jedną księgę wieczystą, — jeżeli właściciel nie zażąda urzędzenia osobnych ksiąg i jeżeli zachodzą warunki, określone w art. 16 § 2 pr. rz., tzn. stan obciążenia nieruchomości jest jednaki. Również kilka nieruchomości tego samego właściciela nie graniczących ze sobą można na jego żądanie połączyć w jednej księdze wieczystej, a to w wypadku jeżeli stanowią one gospodarczą całość. Z założenia, że nieruchomości tego samego właściciela, dla których jest urządzona jedna księga wieczysta, stanowią jedną nieruchomość wynika w konsekwencji przepis § 12 rozp. poz. 366 stanowiący, że w przypadku przyłączenia innych nieruchomości wpis poprzedni podkreśla się linią czerwoną i wszystkie nieruchomości wpisuje się pod jednym numerem bieżącym.

Z zasady tej nie wynika jednak, aby przy przyłączeniu do jednej nieruchomości innej nieruchomości należało koniecznie sporządzać nowy plan, na którym byłyby oznaczone obie te nieruchomości. Jest to celowe i pożądane, ale nie zawsze możliwe do przeprowadzenia. Brak jest bowiem wyraźnego przepisu nakazującego sporządzenie takiego nowego planu dla połączonych nieruchomości, odpowiadającego przepisowi § 29 rozp. poz. 366, w myśl którego odłączenie części nieruchomości może nastąpić tylko wtedy, gdy zostanie przedstawiony opis i plan odłączonej części i pozostałej reszty nieruchomości. Sporządzenie łącznego planu natrafia zresztą na trudności w przypadku połączenia nieruchomości nie mających wspólnej granicy. Mimo jednak braku wspólnego planu należy połączone nieruchomości wciągnąć pod jednym numerem bieżącym nieruchomości sumując powierzchnie, a w łamie 4 powołując się na odrębne opisy i plany, odnoszące się każdy do poszczególnych nieruchomości, która uległa połączeniu.

We Wzorze Nr 1 w Dziale I do nieruchomości Nr 1, której plan złożony został w zbiorze dokumentów pod Nr 2 dołączona została nierucho-



mość Nr 2, oznaczona na planie złożonym w zbiorze dokumentów pod Nr 14, — na który to plan, prawdopodobnie z powodu wspólnej granicy - zostały wniesione obie te nieruchomości, wobec czego co do nowo powstałej w wyniku przyłączenia nieruchomości Nr 3 wpis w łamie 4 powołuje się na ten nowy wspólny plan. Jednak przy następnym przyłączeniu nieruchomości Nr 4, której plan złożony został w zbiorze dokumentów pod Nr 4, widocznie z braku planu obejmującego wszystkie nieruchomości formalne połączenie w jedną nieruchomość nastąpiło, jak to wynika z zestawienia dat na podstawie łamu 8 i spisu dokumentów dopiero prawie po roku, bo w dniu 1.V 1951 r. W tym bowiem dniu dopiero został złożony wspólny plan do Zb. dok. Nr 22, a stało się to niewątpliwie dlatego, że zachodziła potrzeba odłączenia części na zasadzie wniosku Nr 242/51. Jednakże poprawniejsze byłoby bezzwłoczne połączenie nieruchomości nr 3 i 4 w nieruchomość nr 5 już w momencie przyłączenia nieruchomości nr 4, z powołaniem się w łamie 4 na zbiór dokumentów Nr 14 i 17.

**68). Łam 5. Sposób korzystania.** Określenie sposobu korzystania powinno się opierać na danych katastralnych (art. 4 i 7 dekretu poz. 344), albo też opisie i planie, sporządzonym lub zatwierdzonym przez właściwe władze miernicze. Przy zakładaniu ksiąg wieczystych dla nieruchomości, które miały księgi dotychczasowe, można określić sposób korzystania oprócz na danych, objętych tymi dotychczasowymi księgami i dokumentami, na których się dotychczasowe wpisy opierały, o ile dane te są wystarczające dla tego określenia.

Przy łączeniu nieruchomości w jedną całość należy jak we Wzorze Nr 1 określenie sposobu korzystania odnieść do całości, np. gospodarstwo rolne z zabudowaniami gospodarczymi, zabudowania fabryczne, place budowlane z domem, kamienica 4-ro piętrowa itp. Jeżeli właściciel wybudował na swojej nieruchomości dom i chce uwidocznic to w Dziale I, — powinien złożyć o to wniosek i przedłożyć odpowiednie świadectwo władzy prowadzącej kataster budynkowy, a do czasu założenia takiego katastru innej władzy administracyjnej państwowej lub samorządowej.

**69). Czy wpisy w łamach 2, 3, 4, 5 i 6 Działu I objęte są rękojmnią wiary publicznej ksiąg wieczystych?** Jakkolwiek treść wpisów w tych łamach nie jest bez znaczenia dla osoby nabywającej prawo w zaufaniu do księgi wieczystej, — gdyż nie można odłączyć nabycia praw rzeczowych od przedmiotu tych praw, to jednak art. 20 pr. rz., który mówi o niezgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym i o rękojmnią wiary publicznej ksiąg wieczystych, nie może mieć zastosowania do wpisów w łamach 2 do 6 Działu I. Żadne bowiem domniemanie z art. 18 pr. rz. nie pomoże nabywcy, jeżeli okaże się, że wymieniona w łamie 5 kamienica leży w gruzach lub obszar z łamu 6 jest mniejszy od rzeczywistego. Może to być uważane jako ukryta wada fizyczna w rozumieniu Kodeksu Zobowiązań, stanowiąca podstawę do rękojmni z art. 320 Kod. Zob.,

odstąpienia od umowy lub zażądania obniżenia ceny na podstawie art. 325 Kod. Zob., ale to zażądanie nie dotyczy rękojmni wiary publicznej ksiąg wieczystych. Łamy powyższe nie określają bowiem **rzeczywistego stanu prawnego** w rozumieniu art. 20 pr. rz., ale jedynie pewne dane faktyczne, potrzebne do opisu nieruchomości (§ 12 rozp. poz. 366).

**70). Czy wpisy w łamach 2 do 6 mogą być dokonywane z urzędu?** Ponieważ, jak to zaznaczono powyżej wpisy w tych łamach obejmują rzeczywiste dane, potrzebne do opisu nieruchomości, sprostowanie błędnych wpisów może nastąpić z urzędu na podstawie danych przedłożonych sądowi przez władze katastralne na zasadzie art. 7 p. 2 dekretu poz. 344. Dlatego § 12 rozp. poz. 366 mówi w tym przypadku o uchyleniu niezgodności treści tych łamów z rzeczywistym stanem.

Przyszłe rozporządzenie wykonawcze w sprawie współpracy sądów z władzami katastralnymi niewątpliwie określi, w jaki sposób ma być przeprowadzane sprostowanie tych danych w szczególności co do obszaru nieruchomości.

Jak można zauważyć zaszła w łamie 6 Działu I we Wzorze Nr 1 przy sumowaniu obszarów nieruchomości Nr 1 i 2 omyłka, w wyniku której obszar nieruchomości Nr 3 wpisany został jako 8 ha 35 m<sup>2</sup> zamiast 7 ha 10 a 35 m<sup>2</sup>. Błąd ten nie został dalej sprostowany, skutkiem czego jako obszar ostatniej nieruchomości Nr 6 podano 7 ha 6 a 46 m<sup>2</sup> zamiast 6 ha 16 a 46 m<sup>2</sup>.

Omyłka ta stanowi usterkę wpisu w rozumieniu art. 52 § 2 pr. ksw. W związku z tym winna być ona sprostowana zgodnie z zasadami omówionymi wyżej pod 6 i 7 jak następuje:

Należy przekreślić omyłkowe liczby w łamie 6 i wpisać tamże pod tym samym numerem nieruchomości właściwe liczby „6 ha 16 a 46 m<sup>2</sup>“. W łamie 7 wpisać „6“, w łamie 8 zamieścić następujące omówienie omyłki „Do Nr 6 wpis w łamie 6 będący wynikiem omyłki rachunkowej przy wpisywaniu nieruchomości Nr 3 poprawiono z urzędu na zasadzie art. 52 § 2 pr. ksw. na „6 ha 16 a 46 m<sup>2</sup>“ dnia 20 lipca 1950 r. Marciniak“.

**71). Łam 8. „Stan w czasie urządzenia księgi wieczystej i przyłączenia“** jest w stosunku do poprzednio omówionych łamów 2 do 6 łamem głównym, w którym zamieszcza się podpis sędziego. W łamie tym wpisuje się wzianki: a) o stanie nieruchomości w czasie urządzenia księgi wieczystej, b) o przyłączeniu innych nieruchomości, c) o uchyleniu niezgodności treści łamów 2 do 6 (p. 70).

Wzór Nr 1 podaje przykłady wpisów od a) i b). O wpisach do Nr 1 przy załączeniu księgi wieczystej będzie mowa przy omawianiu Działu II (p. 84). O sposobie wypełniania łamu 8 przy urządzeniu dalszego tomu księgi wieczystej na zasadzie § 4 rozp. poz. 367 była mowa wyżej pod pp. 46 i 47.

Przy przeniesieniu nieruchomości z księgi dotychczasowej do nowej księgi wieczystej w myśl § 5 rozp. poz. 367 (v. p. 49) odpowiednia formuła w łamie 8 powinna brzmieć w myśl § 14 p. 1)

też rozporządzenia. „Przy przepisaniu księgi . . .  
. . . wpisano dnia . . . . . Marciniak“.

W przypadku, gdy nastąpiło przyłączenie (jak przy wpisach do Nr 1, 2, 3 i 3, 4, 5 we Wzorze Nr 1) należy we wpisie zaznaczyć od jakiej nieruchomości nastąpiło odłączenie.

Jeżeli dla odłączonej części urządzono osobną księgę wieczystą (§ 4 rozp. poz. 366) wpis w łamie 8 powinien brzmieć: „Po odłączeniu z księgi wieczystej Kw. nr 365 urządzono osobną księgę wieczystą i wpisano na podstawie wniosku z dnia 25 marca 1950 r. Nr 111/50 oraz opisu i planu nr Zbd. 14 dnia 30 marca 1950 r. Marciniak“.

**72). Odłączenia.** Wzmiankę o odłączeniu części nieruchomości wpisuje się w łamie 10. Łam ten jest w stosunku do łamu 9 łamem głównym, w którym się zamieszcza podpis sędziego.

Przy wpisie odłączeń należy analogicznie do postępowania przy przyłączeniach (v. p. 67) podkreślić czerwoną linią wszystkie wpisy w łamach 2—6, dotyczące nieruchomości, od której następuje odłączenie części, — a następnie wpisać w tychże łamach oznaczenia pozostałej reszty nieruchomości, jak to zademonstrowane zostało we Wzorze Nr 1 przy wpisie odłączenia z nieruchomości Nr 5.

**73). Przedkładanie planów przy odłączeniach.** W myśl § 29 rozp. poz. 366 część nieruchomości może być odłączona tylko wtedy, gdy zostanie przedłożony opis i plan, potrzebny do określenia nieruchomości w księdze wieczystej zarówno co do części odłączonej, jak i pozostałej reszty. Można jednak powołać się przy tym na już uprzednio złożone plany, o czym była już mowa przy p. 65. Zaznaczyć należy, że rozp. poz. 251 o zawieszeniu obowiązku czasowego przedkładania opisów i planów nie dotyczy odłączenia części nieruchomości. Należy przeto składać plany sporządzone lub zatwierdzone przez właściwe władze miernicze w każdym przypadku, bez względu na to, czy chodzi o odłączenie z dotychczasowej księgi, czy też księgi nowego typu i czy nieruchomość posiada lub nie posiada urządzoną księgę wieczystą. Zgodnie z zasadą wyrażoną wyżej pod pp. 64 i 65 można jednak powoływać się na już złożone plany, albo na oznaczenia katastralne bez obowiązku przedkładania planów, o ile te oznaczenia określają dokładnie część odłączoną i pozostałą resztę.

**74). Odłączenie części nie mającej granicy z resztą nieruchomości.** W myśl ostatniego zdania § 29 rozp. poz. 366 przedstawienie przy odłączaniu części nieruchomości planu i opisu nie jest potrzebne, gdy chodzi o część nie mającą wspólnej granicy z pozostałą częścią. Okoliczność ta może być wykazana albo zwykłym szkicem sytuacyjnym, albo może być widoczna ze złożonych już poprzednio planów. Wreszcie, jeżeli chodzi o nieruchomości nie mające urzędzonej księgi wieczystej, lub których oznaczenie w dotychczasowej księdze nie było oparte na planie, fakt, że część odłączana nie ma wspólnej granicy z resztą może być wykazany przez szczegółowy opis granic odłączonej części w akcie, na podstawie którego ma nastąpić odłączenie.

## D Z I A Ł I.

### Spis praw związanych z własnością.

**75). Charakter prawny wpisów w Dziale I Sp. Pr.** Ta część działu pierwszego przeznaczona jest w myśl § 13 rozp. poz. 366 na ujawnienie praw rzeczowych, służących każdemu właścicielowi, ich zmian i wygaśnięcia. W związku z tym wpisy oznacza się numerem bieżącym wpisu, a nie numerem bieżącym nieruchomości. Mimo to w dziale tym nie mogą mieć miejsca żadne wpisy odnoszące się do ustanowienia, czy zmian pierwszeństwa, ponieważ przez wpis w tym dziale nie powstaje żadne prawo rzeczowe i sprawy pierwszeństwa są tutaj bez znaczenia. Wpisy w tym dziale są uzupełnieniem opisu nieruchomości Działu I, — dotyczą praw „związanych z własnością“ i są odpowiednikami i uzupełnieniem wpisów w księdze wieczystej nieruchomości służebnej. Równocześnie z tymi wpisami zostają one wpisywane i wykreślane. Zaniechanie uwiadczenia prawa w Dziale I Sp. pr. równocześnie z wpisaniem go w Dziale III księgi wieczystej nieruchomości władnącej jest usterką wpisu, która winna być natychmiast po jej stwierdzeniu w trybie art. 52 § 2 pr. ksw. usunięta. Sam wpis w Dziale I — Sp. pr. bez wpisu w Dziale III nieruchomości służebnej nie powoduje skutków prawnych, o ile prawo nie jest wpisane w Dziale III nieruchomości służebnej.

**76). Wypełnianie lamów.** Łam 3 jest w stosunku do łamu 2 łamem głównym, zaś łamy 4 i 5 są łamami samodzielnymi, dlatego też w tych trzech łamach wpisy mają być podpisane przez sędziego. Ponieważ łamy 4 i 5 nie mają przynależnego łamu przeznaczonego na nr bieżący wpisu, — należy ten nr powołać na wstępie wpisu, jak to wskazuje Wzór Nr 1 we wpisie wykreślenia w łamie 5.

Wpisy zamieszczone we Wzorze obejmują dwa rodzaje praw związanych z nieruchomością, które mogą być ujawnione w tym Dziale, mianowicie służebność gruntową (art. 167 pr. rz.) i ciężar realny (art. 279 § 2 pr. rz.).

**77). Prawa związane z częściami nieruchomości.** Podczas gdy poszczególne części nieruchomości nie mogą być przedmiotem odrębnych praw rzeczowych (§ 3 rozp. poz. 366) mogą one stanowić każda z osobna nieruchomość władnącą i być związane z odrębnymi uprawnieniami. We Wzorze Nr 1 np. prawo wpisane do Nr 1 związane tylko z działką Nr 2 (która odpowiada nieruchomości Nr 2 z działu I-O) przeszło razem z tą działką po jej odłączeniu z Kw. Nr 365 i odnosi się nadal tylko do tej części, chociaż ona później została wchłonięta przez całą nieruchomość. Oparte to jest na art. 168, 169, 172 i 173 pr. rz.

## D Z I A Ł II.

**78). Łam 1** jak zawsze przeznaczony jest na wzmianki o wniosku. Pierwsza wzmianka Nr 426/47 odnosi się do wpisu w łamie 5 do Nr 5, lecz nie do wpisu Nr 1 w łamie 4 — okoliczność

ta została omówiona w p. 60 przy łamie I Działu I-O.

79). **Łam 2 „Właściciel“.** Łam ten wypełnia się w myśl § 8 rozp. poz. 366 (v. p. 11). Zgodnie z art. 18 pr. ksw. i § 14 rozp. poz. 366 należy we wpisie wymienić udziały, a jeżeli chodzi o wspólność, w której udziały nie są oznaczone uławkami, należy wymienić rodzaj tej wspólności. Ponieważ na ogół współwłasność w częściach ułamkowych jest najczęściej spotykaną formą wspólności należy ze względu na jednolitość i przejrzystość wpisów dążyć do określenia udziałów współwłaścicieli w ułamkach.

Na obszarze b. mocy ob. Kod. Nap. częste jest oznaczenie udziału w procentach, np. „X jest właścicielem 25% z 1/7 niepodzielnej części nieruchomości“. W tym przypadku należy przy wpisach do nowych ksiąg traktować to procentowe oznaczenie jako ułamkowe (= 25/100 części), stosownie do tego powyższy udział przeliczyć i wpisać zamiast 25% z 1/7 części współwłasność 25/700 części. Przepisy nie zakazują wprawdzie określania udziału w procentach, nie powinno się jednak dopuszczać do takiego stanu w księdze, aby udział jednego współwłaściciela był określony w ułamkach, innego zaś w procentach. Ponieważ rodzaj oznaczenia udziału ma charakter porządkowy, nie dotyczący niczyich praw, przeto takie przeliczenie udziału zależne jest od uznania sędziego, który nie jest związany treścią wniosku. Przy przepisywaniu dawnych wpisów do nowych ksiąg, należy stosować powyższe przeliczenie, jednakże dla przejrzystości i łączności z ewentualnymi obciążeniami należy podawać również dawne oznaczenie udziału, a więc „X—Y jako współwłaściciel 25% z 1/7 części czyli 25/700 części“.

Większą trudność do pokonania przedstawia na tymże samym obszarze prawnym stan istniejący w księgach wieczystych dość często polegający na tym, iż współwłasność nie jest określona ani w ułamkach, ani w procentach, lecz przez podanie „niepodzielnego“ obszaru, a więc np. X—Y jest właścicielem niepodzielnych 2 ha z danej nieruchomości.

Jakkolwiek art. 18 pr. ksw. otwiera w zdaniu końcowym możliwość także innego oznaczenia wspólności poza określeniem jej w ułamkach, to jednak wspomniany wyżej sposób określenia tej wspólności przez podanie „niepodzielnego“ obszaru nie zgadza się z obecnym systemem ksiąg wieczystych i musi być zupełnie wyeliminowany.

Ponieważ formułka o niepodzielnym obszarze zastępuje tylko obliczenie stosunkowe do całości nieruchomości, należy przy wpisach takiej współwłasności z urzędu przeliczyć ją na część ułamkową. Jeżeli zatem cała nieruchomość ma np. 10 ha, a przedmiotem wpisu są „niepodzielne 2 ha“, wpis winien nastąpić do współwłasności 1/5 części. Jeżeli dotychczasowa księga wieczysta nie zawiera dostatecznych danych co do obszaru całości, dane te winny być dostarczone przez wnioskodawcę, gdyż ich brak stanowi przeszkodę wpisu.

W przypadku istnienia współwłasności należy to zaznaczyć graficznie w formie pionowej czarnej

kłamry z lewej strony łamu 2 (por. Wzór Nr 1 Dział II), spinającej niejako wpisy współwłaścicieli w jedną całość. Kłamra ta może być odpowiednio przedłużana lub skracana (przez przekreślenie jej czerwonymi kreskami).

Nie zamieszczenie jednak takiej kłamry nie pociąga za sobą skutków prawnych.

80). **Łam 3. „Numer bieżący nieruchomości“** określa nieruchomość, do której odnosi się wpis w łamie 4. Ten nr nieruchomości z Działu II nie pokrywa się jednak z nr nieruchomości z Działu I—O. Jeżeli bowiem właściciel nieruchomości Nr 1 (według Wzoru), a więc Józef Gronowski w drodze parcelacji dokona szeregu odłączeń, — to numery bieżące nieruchomości w Dziale I—O będą się ciągle zmieniać, a numer bieżący nieruchomości w Dziale II przy nazwisku Gronowskiego pozostanie bez zmiany, chociaż w rzeczywistości będzie on już właścicielem nieruchomości Nr 10, a raczej nieruchomości objętej księgą wieczystą (bez względu na nr bieżący).

Z powyższego wynika, że nr nieruchomości w Dziale II odnosi się tylko do sąsiedniego głównego łamu 4 i określa nieruchomość tylko w momencie tego wpisu. W dziale II nie obowiązuje bowiem zasada łączenia lub odejmowania nieruchomości, a przyłączone części zachowują pozornie swoją odrębność jako wpisy.

81). **Łam 4. „Podstawa nabycia“.** W łamie tym zgodnie z § 14 p. c rozp. poz. 366 wpisuje się podstawę wpisu, jako to: akt notarialny, stwierdzenie praw spadkowych, przysądzenie własności, zrzeczenie się własności (art. 60 pr. rz.). W związku z powyższym należy zauważyć, że o ile chodzi o przeniesienie własności, powołanie samego aktu notarialnego bez bliższego oznaczenia objętej tym aktem podstawy prawnej świadczenia, ze względu na wymóg art. 44 § 1 pr. rz. nie jest wskazane, dlatego też akt notarialny, jak to podano we Wzorze Nr 1 należy oznaczać według jego treści, a więc jako umowę sprzedaży, umowę zamiany, darowizny, działu itp. Wyliczenie § 14 p. c rozp. poz. 366 jest tylko przykładowe. Mogą więc być wpisane i inne podstawy nabycia, jak postanowienie o stwierdzeniu zasiedzenia, postanowienie o zniesieniu współwłasności, postanowienie o dziale spadku, ugody sądowe i inne tytuły wykonawcze.

82). **Powołanie przy wpisie jako podstawy nabycia przepisu ustawy.** Gdy podstawa nabycia opiera się na szczególnym przepisie ustawy należy powołać ten przepis. Np. na zasadzie § 10 b) rozp. poz. 367 należy, jeżeli nieruchomość była przed dniem 1 stycznia 1947 r. gruntem emfiteutycznym, wieczysto czynszowym lub wieczysto-dzierżawnym — wpisać dotychczasowego właściciela użytkowego w Dziale II, a dotychczasowego właściciela zwierzchniego w Dziale III, jako uprawnionego z tytułu ciężaru realnego, powołując w obu działach jako podstawę wpisu art. XXXVI przepisów wprowadzających prawo rzeczowe i prawo o księgach wieczystych (por. 16 i 53).

83). **Wpisy w łamie 2, 3 i 4 w związku z urzędzeniem dalszego tomu dla księgi dotychczasowej.** Urządzenie (założenie) dalszego tomu w myśl

§ 4 rozp. poz. 367 nie jest urządzeniem nowej księgi wieczystej. Zasadniczo do tego tomu nie przenosi się wpisów dotychczasowych, jedynie dostosowuje się księgę do nowych przepisów i zamieszcza się nowe wpisy zgodnie z wnioskiem. O ile przeto pierwszy wpis po dniu 1 stycznia 1947 r. nie dotyczy Działu II żadne wpisy w tym dziale w nowym tomie nie są potrzebne.

Jeżeli nastąpiło przeniesienie własności całej nieruchomości lub całego udziału należącego do danego współwłaściciela według księgi dotychczasowej, wpisuje się w nowym tomie nowonabywcę, a poprzedniego właściciela wykreśla graficznie w księdze dotychczasowej (p. 19).

Pewne trudności następują w przypadku, gdy właściciel całej nieruchomości zbył tylko jej część, albo gdy właściciel udziału zbył tylko część swego udziału. Chodzi mianowicie o niezbędną przejrzystość w powiązaniu księgi dotychczasowej z jej tomem dalszym Kw. — tak, aby było widoczne kto i w jakim zakresie zbył swoje prawo, a w jakim zakresie je zatrzymał. W pewnej mierze te trudności istnieją nawet w przypadku, gdy zmiany współwłasności dokonywane są wyłącznie w księdze wieczystej nowego typu. Tu jednakże system i układ wpisów ułatwia orientację nawet bez konieczności posługiwania się zbiorem dokumentów. Jeżeli np. znajdujemy w księdze, jak to widzimy we Wzorze Nr 1, iż Wincenty Pawlak jest współwłaścicielem do  $\frac{1}{4}$  części (do Nr 6), to nie mamy wątpliwości, że wpisany za właściciela całych nieruchomości Nr 3 i 4 Kazimierz Kaczmarek jest właścicielem tylko pozostałych  $\frac{2}{3}$  części tej nieruchomości. Ponadto klamra przy nazwisku Kazimierza Kaczmarka ostrzega, iż nie jest on już właścicielem całej nieruchomości. Jednakże i bez tej klamry sam fakt istnienia dalszych wpisów w Dziale II unaocznia tę okoliczność. W każdym razie nawet przy przeniesieniu własności części udziału można przy pewnej wprawie szybko się zorientować co do całego stanu współwłasności. Inaczej jednak jest w przypadku, kiedy zmiany dotyczą wpisów dokonanych według całkiem odmiennych systemów prawnych, w księgach dotychczasowych. Gdy następuje częściowa zmiana wpisu własności w księdze prowadzonej na obszarze b. mocy ob. Kod. Nap. albo Kod. Cyw. Austr. powiązanie wpisów w nowym tomie Kw. z poprzednim wpisem w dawnej księdze musi być specjalnie uwidocznione, gdyż inaczej orientacja kto jest współwłaścicielem i w jakiej części byłaby bardzo utrudniona.

Z tego powodu wskazane byłoby w takich przypadkach albo przepisanie wszystkich współwłaścicieli z księgi dotychczasowej do nowego tomu Kw., powołując w łamie 4 przy każdym współwłaścicielu jego podstawę nabycia i wpisując na końcu nowego współwłaściciela, albo też powołanie w łamie 2 przy wpisie nowego współwłaściciela także osoby poprzedniego współwłaściciela. W tym przypadku wpis brzmiałby: „Na podstawie wniosku z dnia 25 marca 1950 r. Nr 111/50 i umowy sprzedaży z dnia 15 lutego 1950 r. — Nr zbd. 15 własność (albo współwła-

ność) do jednej trzeciej części w miejsce Józefa Gronowskiego wpisano dnia 30 marca 1950 r. Marciniak“.

**84). Wypełnienie łamu 4 przy założeniu księgi w trybie rozp. poz. 235.** Przy założeniu księgi wieczystej w trybie rozp. poz. 235 zachodzą możliwości zakładania księgi na wniosek lub z urzędu. Wpis w Dziale II do Nr. 1 Wzoru Nr. 1 dotyczy założenia księgi na wniosek, co wynika z porównania daty wpisu do Nr. 1 w łamie 5 i wpisu hipoteki w łamie 4 Działu IV. W związku z powyższym należy w łamie 4 wpisać w takim przypadku: „Przy założeniu księgi wieczystej na podstawie wniosku z dnia 15 sierpnia 1947 r. Nr 426/47 i umowy sprzedaży z dnia 4 stycznia 1942 r. — Nr zbd. 1 wpisano dnia 8 września 1947 r. Marciniak“.

W przypadku, gdy założenie księgi wieczystej następuje z urzędu należy we wpisie zamiast wniosku powołać zgodnie z § 54 rozp. poz. 235 numer pisma, wszczynającego postępowanie z urzędu, które zastępuje wniosek.

We Wzorze Nr. 1 nie mogły być uwzględnione te okoliczności, ponieważ rozp. poz. 235 o zakładaniu ksiąg wieczystych jeszcze w chwili wydania rozp. poz. 366 nie istniało.

Gdy wpis następuje w drodze postępowania przy zakładaniu ksiąg wieczystych, a brak jest dokumentu, uzasadniającego nabycie własności przez ostatniego właściciela, np. na obszarze b. mocy ob. Kod. Nap. tytuł własności opiera się tylko na spadkobranii z mocy samego prawa, — należy w tym łamie powołać jako podstawę nabycia ustalenie właściciela w trybie postępowania przy zakładaniu ksiąg wieczystych.

**85). Urządzenie księgi wieczystej dla części odłączonej.** Na zasadzie §§ 4 i 29 rozp. poz. 366 w przypadku odłączenia części nieruchomości, o ile ta część niema być połączona z inną nieruchomością, urządza się dla tej części osobną księgę. Zgodnie z terminologią użytą w rozporządzeniach wykonawczych poz. 366 i 235 należy rozróżnić zakładanie księgi wieczystej dla nieruchomości, która nie miała dotychczas urządzonej księgi wieczystej, albo której księga wieczysta zaginęła lub uległa zniszczeniu od **urządzenia** osobnej księgi wieczystej dla odłączonej części nieruchomości, która księgą posiada.

W przypadku urządzenia księgi dla odłączonej części wpis w łamie 4 powinien brzmieć tak, jak przy każdym wpisie prawa własności bez potrzeby podkreślania, że księga właśnie została urządzona. Fakt ten bowiem zostaje uwidoczniony we wpisie w łamie 8 Działu I — O (p. 71).

**86). Omówienie wpisów w łamie 4 Wzoru.** Wpis do Nr 2 dotyczy dołączenia nieruchomości Nr 2 na podstawie wniosku z dn. 25 marca 1950 r. Nastąpiło to z chwilą, gdy nieruchomości Nr. 1 obciążona była służebnością i dożywociem (wpisy do Nr 1 i 2 Działu III), poza tymi czterema hipotekami do nr nr 1, 3, 4 i 5 Działu IV.

W myśl art. 16 § 1 pr. rz. w razie połączenia kilku nieruchomości w jedną prawa rzeczowe, ciężące na którejkolwiek z nich będą obciążać

całą nieruchomości utworzoną przez połączenie, co jednak nie wpływa na zakres wykonywania służebności. W przypadku wyżej omawianym nastąpiło przyłączenie nieruchomości nieobciążonej do nieruchomości obciążonych, dotykało interesów właściciela i mogło nastąpić tylko na jego wniosek (por. 67).

Z tego punktu widzenia należy również rozpatrzeć wpis Nr. 4, dotyczący przyłączenia do nieruchomości innej nieruchomości nadanej w trybie przepisów o reformie rolnej. Nieruchomość ta musiała być mianowicie wolna od ustanowianego w takich przypadkach ciężaru realnego z tytułu niezapłaconej reszty ceny sprzedażnej, w przeciwnym bowiem razie przed przyłączeniem musiałoby nastąpić ustalenie pierwszeństwa obciążenia obu nieruchomości w myśl art. 16 § 2 pr. rz. Nieruchomość przyłączona jest wyjątkowo wolna od wpisu ograniczeń w jej rozporządzeniu, wynikających z reformy rolnej. Gdyby jednak była obciążona tym ograniczeniem, to ponieważ ograniczenie to nie należy do praw, co do których można układać się co do pierwszeństwa wpisu w myśl art. 16 § 2 pr. rz., — przyłączenie nieruchomości objętej takim ograniczeniem do nieruchomości wolnej od niego, byłoby niedopuszczalne.

**87). Łam 5 „Cena nabycia, wartość, suma ubezpieczeniowa“.** W łamie tym wpisuje się cenę nabycia z ostatniego aktu, wartość ustaloną na podstawie urzędowego oszacowania, a przy budynkach sumę ubezpieczenia od ognia, z powołaniem się na bieżący nr nieruchomości i z podaniem daty nabycia, oszacowania lub ubezpieczenia. Jakkolwiek z dotyczącego przepisu § 14 p. d. rozp. poz. 366 nie wynika, iż wpis w łamie 5 musi mieć za podstawę wymienione dokumenty nabycia lub oszacowania i w związku z tym we wpisach w łamie 5 Działu II Wzoru jako podstawa wpisu powołany jest jedynie wniosek właściciela — to jednak dokumenty te muszą być sądowi przedłożone w odpisie (choćby częściowym), gdyż wykluczoną być musi możliwość dowolnych wpisów w tym łamie na podstawie niesprawdzonych oświadczeń wnioskodawcy. Podstawą wpisu może być również wartość podana przez strony w akcie darowizny, działu czy zamiany dla celów skarbowych. W łamie tym mogą istnieć obok siebie wpisy odnoszące się do wszystkich trzech sposobów oznaczenia wartości nieruchomości.

**88). Wpis w łamie 5 tylko na wniosek.** Wadliwa jest zatem praktyka, oparta na dzielnicowym przyzwyczajeniu wpisywania np. ceny sprzedaży z urzędu według aktu, na podstawie którego dokonuje się wpisu własności na rzecz nabywcy mimo, że żądanie wniosku nie szło w tym kierunku.

**89). Określenie wartości.** Określenie wartości w pieniądzu nie jest niezbędne. Dlatego we wpisie do Nr. 4 Wzoru wartość szacunkowa ustalona została w cenarach metrycznych żyta. W tym przypadku żądanie tego wpisu nastąpiło w jednym wniosku dotyczącym wpisu własności nieruchomości nadanej w trybie reformy rolnej. Przyjąć należy, że ten wniosek nie został złożony

w zwykłej drodze przez właściwego starostę powiatowego, lecz przez właściciela, w przeciwnym bowiem razie omawiany wpis do Nr. 4 nie mógłby nastąpić.

#### Przepisy wspólne dla Działów III i IV.

**90). Pierwszeństwo wpisów.** W Dziale III i IV wpisy oznaczają się według ich numerów bieżących, na które przeznaczone są łamy 2, 4 i 7. Powyższe numery bieżące mają jednak jedynie znaczenie porządkowe (p. 10) i nie mają żadnego wpływu na pierwszeństwo wpisów. O pierwszeństwie bowiem ograniczonych praw rzeczowych, wpisanych do księgi wieczystej rozstrzyga chwila złożenia wniosku o wpis (art. 119 § 1 pr. rz.). Tę zaś chwilę dokumentuje wciągnięcie wniosku do Dziennika Kw i nadanie mu kolejnego numeru (art. 36 § 1 pr. ksw.). Zatem pierwszeństwo wpisu ustala się na podstawie numeru kolejnego wniosku według Dziennika Kw., o ile nie zostało ono w samym wpisie lub później w zmianach oznaczone odmiennie.

Wpisy w Dziale III łam 6 i Dziale IV łam 8 (wykreślenie zmian) nie mają osobnego łamu dla powołania nr. bieżącego wpisu, do którego się odnoszą, tylko umieszczenie ich obok wykreślanego wpisu wskazuje na to, o jakie wykreślenie chodzi (por. Dział IV Wzoru Nr. 1, łam 8 do nr. bież. 5). W przypadku, gdyby nie dało się ze względu na zapełnienie łamu 8 umieścić tego wykreślenia bezpośrednio obok wykreślonego wpisu, należy wyraźnie w treści wpisu wykreślenia opisać, o wykreślenie którego wpisu chodzi.

**91). Wpis kilku praw w tym samym łamie na podstawie tego samego wniosku.** Jeżeli wpisy dotyczące kilku różnych praw w tym samym łamie opierają się na jednym wniosku, mogą być one wciągnięte każdy pod osobnym numerem bieżącym. Gdy zatem żądanie wniosku dotyczy np. służebności gruntowej, dożywocia i pierwokupu można wszystkie te wpisy wykonać każdy pod innym numerem bieżącym. Podobnie wpis np. czterech hipotek z tego samego aktu można w Dziale IV wykonać pod czterema kolejnymi numerami bieżącymi.

Wpisom tym służy równe pierwszeństwo, gdyż dokonane zostały równocześnie na podstawie tego samego wniosku (art. 119 § 1 pr. rz.), jednakże na zasadzie wniosku i dokumentów pierwszeństwo może być w myśl art. 119 § 2 pr. rz. oznaczone odmiennie.

**92). Wpisy w Działach III i IV przy zakładaniu księgi wieczystej.** Przy zakładaniu ksiąg wieczystych na zasadzie rozp. poz. 235 każde obciążenie winno być wpisane pod osobnym numerem bieżącym.

Zgodnie z § 27 i 53 tegoż rozporządzenia sąd wpisuje w tym przypadku prawa z zaznaczeniem pierwszeństwa.

**93). Obciążenia łączne.** Jeżeli rzeczowe prawo ograniczone obciąża kilka nieruchomości, winno to być z urzędu w myśl art. 19 pr. ksw. zaznaczone przy każdym wpisie tego prawa z wymie-

nieniem wszystkich nieruchomości obciążonych, jak to widzimy we wpisie Nr. 2 Działu III Wzoru Nr. 1.

94). **Wpisy obciążeń przy odłączeniu części nieruchomości.** Przy urządzeniu nowej księgi wieczystej dla części odłączonej przenosi się do tej nowej księgi wszystkie wpisy obciążające nieruchomość macierzystą z równoczesnym zaznaczeniem w obu księgach współobciążenia (p. 93) z tą różnicą, że w księdze macierzystej dokonuje się tego w łamie zmiany. W nowej Kw. zamieszcza się te wpisy każdy pod osobnym numerem bieżącym, zachowując ich dotychczasowy porządek wpisów, oraz zaznaczając ich dotychczasowe pierwszeństwo.

95). **Zastrzeżenie pierwszeństwa dla przyszłego wpisu.** Na zasadzie art. 123 pr. rz. właściciel ustanawiając prawo na nieruchomości może zastrzec pierwszeństwo przed tym prawem lub równocześnie z prawem dla innego prawa. Do zastrzeżenia tego pierwszeństwa potrzebny jest wpis w księdze wieczystej. Zastrzeżenie takie może nastąpić także po ustanowieniu prawa za zgodą osoby, której to prawo służy. Nie jest przeszkodą okoliczność, że nastąpiły w międzyczasie dalsze wpisy, gdyż to w niczym ich pierwszeństwa nie narusza.

Zastrzeżenie pierwszeństwa dla innego wpisu równoczesne z wpisem pierwszego prawa zamieszcza się w treści wpisu w łamie 3 Działu III i w łamie 4 Działu IV w ten sam sposób, jak wzmiankę o obciążeniu łącznym.

Zastrzeżenie pierwszeństwa później uczynione musi być zamieszczone w odpowiednim łamie zmian.

96). **Wpisy obciążeń przy urządzeniu dalszego tomu dla księgi dotychczasowej.** Przy zakładaniu nowego tomu Kw. w myśl § 4 rozp. poz. 367 należy nowe wpisy w Działach III i IV oznaczać numerami bieżącymi następującymi po ostatnim kolejnym wpisie w dotyczącym dziale księgi dotychczasowej. Na obszarze b. mocy ob. Kod. Cyw. austr. gdzie w dotychczasowej księdze przeznaczony był na wpisy wszystkich obciążeń jeden tylko dział, mianowicie karta C (obciążeń) należy ze względu na konieczność jednolitej formy wpisów na terenie całego państwa rozpoczynać nowe wpisy w dalszym tomie księgi wieczystej w obu działach (III i IV), stanowiących kontynuację dotychczasowej karty obciążeń od tego samego następnego kolejnego nr wpisu, po liczbie porządkowej ostatniego wpisu karty C księgi dotychczasowej. Jeżeli zatem ostatni wpis na karcie C księgi dotychczasowej miał liczbę porządkową 50, to w nowym tomie Kw. pierwszy wpis w Dziale III będzie miał nr. bieżący 51 i pierwszy wpis w Dziale IV również będzie miał nr bieżący 51.

97). **Wpisy obciążeń przy przeniesieniu nieruchomości do nowej księgi wieczystej na zasadzie § 5 rozp. poz. 367.** W przypadku tym (p. 49 i 53) należy przepisać obciążenia z dotychczasowej księgi zgodnie z § 14 rozp. poz. 367. Przy przepisywaniu na obszarze b. mocy pr. kodeksu cyw. austr. należy wpisy z karty C (obciążeń) do-

tychczasowego wykazu odpowiednio do zasad prawa o ksw. rozdzielić między Dział III i Dział IV nowej księgi.

### DZIAŁ III.

98). **Przedmiot wpisu.** W łamach 2 i 3 wpisuje się w myśl § 15 rozp. poz. 366:

a) **prawa rzeczowe ograniczone z wyjątkiem hipoteki,** zatem użytkowanie, służebności osobiste, służebności gruntowe, przy których odpowiedni wpis ma być również dokonany w Dziale I Sp. Pr. nieruchomości władnącej, i ciężary realne, za które uważa się również świadczenia na rzecz dożywotnika na podstawie umowy o dożywocie bez względu na rodzaj świadczeń (art. 281 § 2 pr. rz.). Ciężar realny może obejmować tylko świadczenia w pieniądzu lub rzeczach zamiennych (art. 281 § 1 pr. rz.), zatem wpis ciężarów realnych inaczej określonych jest niedopuszczalnym.

b) **ograniczenia właściciela w rozporządzaniu nieruchomością** podane są przykładowo w cytowanym § 15 rozp. poz. 366 jak: ograniczenie przez zajęcie w trybie egzekucji (art. 656 § 1, 761 § 1 k.p.c.) albo przez ogłoszenie upadłości lub otwarcie postępowania układowego. Tutaj wpisuje się też ograniczenia w rozporządzaniu nieruchomością, nabytymi w trybie reformy rolnej, jak również ubezwłasnowolnienie właściciela całkowite lub częściowe (art. 11 pr. ksw. i § 15 p. c. rozp. poz. 366).

Ze względu na rozbieżność między treścią pow. art. 11 pr. ksw., nakazującego ujawnianie ubezwłasnowolnienia w dziale, w którym wpisane jest prawo, służące ubezwłasnowolnionemu, a § 15 p. c. rozp. poz. 366, należy ubezwłasnowolnienie właściciela wpisywać zarówno w Dziale III, jak tego żąda rozporządzenie wykonawcze, jak i w Dziale II, jak tego wymaga prawo o ksw.

Odnośnie do małoletności właścicieli i uprawnionych obowiązujące przepisy nie przewidują ujawnienia jej w księgach wieczystych.

c) **wzmianki o wszczęciu postępowania scaleniowego i wyłączeniowego** również winny być zamieszczane w Dziale III.

d) **wpis roszezeń i praw osobistych dotyczących własności i praw rzeczowych wpisanych w Dziale III** winien być zgodnie z art. 9 pr. ksw. również ujawniony w tym dziale w dotyczących łamach (p. 28 i nast.). W ten sam sposób wpisuje się również wzmiankę o majątkowej umowie małżeńskiej (art. 35 pr. maj. mał.).

99). **Łamy 4 i 5 Działu III.** W łamach tych ujawnia się zmiany praw i ograniczeń, wpisanych w łamach 2 i 3. Do nich należą w szczególności zmiany pierwszeństwa (art. 120 pr. rz.), późniejsze łączne obciążenie prawem innej nieruchomości lub przeniesienie części obciążonej nieruchomości do innej księgi wieczystej. W tym przypadku powstaje obciążenie łączne i wzmianka o współobciążeniu w księdze macierzystej ma być zamieszczona w łamie 4 i 5.

Jeżeli część odłączona została zwolniona od obciążeń nieruchomości macierzystej, wpis o tym zwolnieniu dokonuje się również w łamie 4 i 5. W tych łamach wpisuje się też wzmiankę o ubezwłasnowolnieniu osoby, której służy prawo wpisane w łamach 2 i 3, co jest zgodne z zasadą art. 11 pr. ksw. Wpis w tym łamie winien być dokonany bez względu na to, kiedy ograniczenie zostaje wpisane, to znaczy bez względu na to, czy wpis ograniczenia następuje równocześnie z wpisem w łamach 2 i 3 prawa na rzecz osoby, dotkniętej ograniczeniem w rozporządzaniu czy później.

**100). Wykreślenie w Dziale III.** Wykreślenia wpisanych w łamach 2 i 3 praw i ograniczeń dokonuje się w łamach 7 i 8, zaś wykreślenie zmian w łamie 6.

Jeżeli nastąpiło wykreślenie ciężaru łącznego z jednej nieruchomości przy pozostawieniu obciążenia na innej nieruchomości, należy w łamie 4 i 5 ostatnio wymienionej nieruchomości wpisać wzmiankę o całkowitym lub częściowym wykreśleniu łącznego obciążenia, a w łamie 3 podkreślić odpowiednią część wpisu, względnie o ile wzmianka o łącznym obciążeniu znajdowała się w łamach „zmiany“ dokonać w tych łamach odpowiedniego podkreślenia bezprzedmiotowych wpisów.

**101). Omówienie wpisów w Dziale III Wzoru Nr. 1.**

Do Nr. 1 należy zauważyć, iż odpowiednikiem tego wpisu winien być wpis w Dziale I Sp. Pr. nieruchomości władnej.

We wpisie do nr. 2 zwraca uwagę wzmianka, iż do wykreślenia dożywocia wystarczy dowód śmierci uprawnionego. Ma to swoje uzasadnienie w art. 28 pr. ksw. Według tego przepisu, jeżeli prawo, które wygasło wskutek nadejścia terminu, obejmowało uprawnienie do świadczeń, do wykreślenia tego prawa przed upływem roku od jego wygaśnięcia potrzebne jest oświadczenie osoby, której prawo to służyło, albo jej spadkobierców chyba, że we wpisie prawa było zastrzeżone inaczej.

Wpis do nr. 4 jest wpisem dokonanego na zasadzie art. 24 § 1 pr. rz. ostrzeżenia o roszczeniu o uzgodnienie księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym. Ponieważ chodzi tu o prawo ujawnione w Dziale II, przeto roszczenie to jest wpisane w łamie 3 i przez całą szerokość łamu.— Ostrzeżenie to zostało następnie wykreślone w łamie 7 i 8.

#### DZIAŁ IV.

**102). Łamy 2 do 4** przeznaczone są do wpisu hipoteki. W łamie 3 wpisuje się sumę hipoteczną cyframi. W przypadku częściowego wykreślenia odpisuje się część wykreśloną od sumy hipotecznej i po podkreśleniu linią czarną wpisuje pozostałą różnicę. Wpis w łamie 3 ma na celu (podobnie jak pokrewne łamy 6 i 10) utrzymanie przejrzystości wpisów obciążeń w Dziale IV i rejestruje w cyfrach stan rzeczy wynikający z zestawienia łamu 4 (hipoteki) i łamów 10 i 11 (wykreślenia). W razie **rozbieżności** między sumą wypisaną

cyframi w łamach 3, 6 i 10 — a sumami wypisanymi słowami w łamach głównych 4, 7 i 11, — albo pomyłki rachunkowej przy odejmowaniu decyduje treść łamów głównych i ewentualne pomyłki w łamach 3, 6 i 10 mogą być sprostowane, jako pomyłki niepowodujące niezgodności księgi z rzeczywistym stanem prawnym (p. 8).

**103). Wpis sumy pieniężnej.** Hipoteka może być wyrażona jedynie w sumie pieniężnej (art. 193 § 1 pr. rz.). Ta suma pieniężna powinna być wpisana słowami. To samo dotyczy zmiany wysokości tej sumy i jej wykreślenia częściowego (§ 21 rozp. poz. 366 i wyżej p. 6). Wzór Nr. 1 przystosowany jest do wpisów sumy pieniężnej w złotych.

W przypadku, gdy wpis następuje w innej walucie, zaznacza się to odpowiednio zarówno w łamach głównych, jak i łamach, w których hipotekę wpisuje się cyframi.

Obowiązujące w tej chwili przepisy nie dają podstawy do odmiennego traktowania w księgach wieczystych wpisów w złotych przedwojennych (emitowanych przez Bank Polski), wpisów w złotych okupacyjnych (emitowanych przez „Bank Emisyjny w Polsce“) i wpisów w złotych emitowanych przez Narodowy Bank Polski (z wyjątkiem wpisów w złotych w złocie p. 105).

**104). Wpisy w innych walutach.** W myśl art. XLV przep. wprov. wpisy w walutach, które w chwili wejścia w życie prawa rzeczowego i prawa o ksw. nie są prawnym środkiem płatniczym wygasną z upływem pięciu lat od tej chwili, zatem w dniu 31 grudnia 1951 r. i winny być wykreślone z urzędu, jeżeli w ciągu powyższego terminu nie zostaną złożone wnioski o przerachowanie na walutę będącą prawnym środkiem płatniczym w Polsce. W myśl § 2 powołanego artykułu przepisów powyższych nie stosuje się do obciążeń wpisanych w walutach zagranicznych zgodnie z obowiązującymi przepisami. Mowa tutaj przede wszystkim o rozporządzeniu P. R. z 12.VI 1934 r. o wiarytelnościach w walutach zagranicznych poz. 509 Dz. U. R. P. Według art. 9 tegoż rozporządzenia wpisy do ksiąg mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej. Nie dotyczy to jednak czynności hipotecznych, dokonywanych w zakresie wpisów już ujawnionych w walutach zagranicznych choćby przez zastrzeżenie, oraz wpisów dokonywanych na podstawie aktów sądowych i notarialnego rozporządzenia t. j. przed dniem 7 lipca 1934 r.

Pozatem dozwolone są wpisy w walutach zagranicznych w przypadkach określonych szczególnymi rozporządzeniami Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości.

Z powyższego wynika, że nadal — (jednakże tylko do końca 1951 r.) dozwolone są wpisy dotyczące walut nie będących obecnie prawnym środkiem płatniczym w Polsce, o ile opierają się na tutułach z przed 7.VII 1934 r., albo gdy ich przedmiotem jest zmiana lub wykreślenie wpisów w walutach zagranicznych już w jakiegokolwiek formie ujawnionych w księgach

Pozatem w dalszym ciągu już bezterminowo dozwolone są wpisy, w oparciu o specjalne rozporządzenia Min. Skarbu i Sprawiedliwości.

**105). Wpisy w złotych w złocie.** Złoty w złocie nie jest walutą będącą prawnym środkiem płatniczym w Polsce. Mimo to sprawa wykreślenia z urzędu wpisów w złotych w złocie nie prerachowanych w ciągu lat pięciu od chwili wejścia w życie prawa rzeczowego i prawa o ksw. wymaga osobnego uregulowania, którego w tej chwili brak.

Jeżeli jednak chodzi o dopuszczalność w tej chwili nowych wpisów w złotych w złocie, winny być odpowiednio stosowane wytyczne omówione wyżej pod p. 104 z tym, że podstawą wpisu mogą być obecnie tylko tytuły sądowe i akty pochodzące z przed dnia 2 września 1939 r., a to ze względu na rozp. prez. z tegoż dnia, poz. 552 Dz. U. R. P.

**106). Łam 4 „Hipoteki“.** W łamie tym wpis hipoteki może być określony dowolnie, bądź to w formie użytej we Wzorze Nr 1 przy wpisach do Nr 1, 3 i 4, — a więc „pożyczka w suwie“, „suma z działu spadku“, „wyposażenie“, „reszta ceny sprzedaży“ itp. — bądź też w formie „hipoteka dla sumy pożyczkowej w kwocie“, „hipoteka dla reszty ceny sprzedaży“ lub „hipoteka na zabezpieczenie legatu“ itp., która to forma została we Wzorze użyta przy wpisach Nr 2, 4 i 6.

Przy wpisie **hipoteki przymusowej** należy pamiętać o wyjątkowym przepisie art. 23 pr. ksw., który nakazuje zaznaczenie dokonania wpisu na tytule wykonawczym (zgodnie z wymogiem art. 555 k.p.c.).

W tymże łamie w lewej połowie wpisuje się również m. in. roszczenia dotyczące hipoteki (art. 9 pr. ksw. i § 19 b) rozp. poz. 366), oraz przez całą szerokość wzmiankę o hipotece łącznej istniejącej już w chwili wpisu, dane co do pierwszeństwa wpisu również już ustalone w chwili wpisu (art. 119 § 2 pr. rz.), które nie stanowią jednak zmiany pierwszeństwa dawniejszych wpisów, wreszcie zastrzeżenie pierwszeństwa przy wpisie hipoteki dla przyszłego wpisu, o czym była wyżej mowa przy p. 90 do 97.

**107). Łamy 5 do 7** przeznaczone są na zmiany. Tu zatem wpisuje się m. in. **przelew**, przy czym należy pamiętać, że w przypadku istnienia hipoteki łącznej wpis przelewu jest możliwy tylko równocześnie z przeniesieniem wszystkich hipotek łącznych, co wynika z art. 205 § 1 pr. rz. To samo dotyczy **przejścia hipoteki** wskutek zaspokojenia wierzyciela (art. 223 i 224 pr. rz.). W wymienionych łamach wpisuje się również: **ustanowienie hipotek na wierzytelności hipotecznej** i ich zmiany (art. 238 i nast. pr. rz.), przy czym nie ma żadnych przeszkód do ustanowienia hipoteki kaucyjnej na hipotece zwykłej, lecz nie naodwrot (art. 191 i 231 § 2 pr. rz.). **Przelew hipotek kaucyjnych jest dopuszczalny**, o ile odpowiada warunkom art. 236 pr. rz.

**108). Ograniczenia uprawnionego w rozporządzeniu hipoteką** wpisuje się również w tym dziale w łamie 7 bez względu na to, czy ograni-

czenie zostaje wpisane równocześnie z wpisem prawa, czy później.

**109). Zmiany co do oprocentowania, terminu lub miejsca płatności**, jak również zmiany **hipoteki kaucyjnej na zwykłą** (art. 237 pr. rz.), łączne obciążenie innej nieruchomości po wpisaniu hipoteki lub w wyniku przeniesienia części obciążonej nieruchomości do innej księgi i zajęcie egzekucyjne (art. 647 k.p.c.) ujawnia się również w omawianych łamach „zmiany“. Zwrócić należy uwagę na błąd drukarski w ust. 2 § 16 rozp. poz. 366, gdzie dotyczące zdanie winno brzmieć „łączne obciążenie innej nieruchomości po wpisaniu hipoteki lub **przeniesieniu**“ zamiast „przeniesienie“ części obciążonej nieruchomości do innej księgi“.

**110). Zmiana roszczenia zabezpieczonego hipoteką (art. 195 i 115 pr. rz.)** podlega również ujawnieniu w łamach 5 do 7. Wpis tego rodzaju został pokazany we Wzorze Nr 1 w łamie 7 Działu IV do Nr 3.

W art. 195 pr. rz. jest m. in. mowa o zastąpieniu wierzytelności hipoteką zabezpieczonej inną wierzytelnością. W tym wypadku hipoteka zostaje ta sama, lecz w miejsce jednej wierzytelności tego samego właściciela zostanie złączona z tą hipoteką inna wierzytelność tego samego właściciela. Jest to zmiana treści ograniczonego prawa rzeczowego, do której potrzebna jest w myśl art. 115 pr. rz. umowa między wierzycielem a właścicielem nieruchomości jako dłużnikiem. Przy wspomnianym wyżej wpisie w łamie 7 Działu IV nastąpił jeszcze dodatkowo przelew praw z jednego wierzyciela na drugiego (art. 178 p. 2) K. Z.).

**111). Wykreślenie w Dziale IV.** Całkowite czy częściowe wykreślenie hipoteki dokonuje się w łamach 9 do 11, zaś wykreślenie zmian w łamie 8. Jeżeli jednak zmiana zostaje wykreślona równocześnie z hipoteką, — nie przeprowadza się osobnego wykreślenia zmiany, lecz łączne wykreślenie w łamie 11, — jak to zostało zdemonstrowane we Wzorze Nr 1 przy wpisie do Nr 2 w łamach 4, 7 i 8 co do hipoteki kaucyjnej 3.000 zł zamienionej na hipotekę zwykłą.

Takie łączne wykreślenie jest niedopuszczalne, gdy chodzi o wykreślenie subintabulatu. W tym przypadku prawo zastawu na wierzytelności musi być wykreślone w łamie 7, zaś hipoteka zabezpieczająca tę wierzytelność w łamie 11.

**112). Wpis hipoteki, obciążającej tylko część nieruchomości.** W myśl art. 190 § 2 pr. rz. część ułamkowa nieruchomości może być obciążona hipoteką, jeżeli stanowi udział (to znaczy cały udział) współwłaściciela. Nieruchomości, które stały się częściami innej nieruchomości skutkiem połączenia (art. 115 pr. rz.) nie mogą być przedmiotem odrębnych praw rzeczowych, a więc i hipoteki (§ 3 rozp. poz. 366). Przy wpisie hipoteki, która dotyczy tylko udziału jednego współwłaściciela należy w treści wpisu w łamie 4 ujawnić o jaki udział i którego właściciela chodzi.

**113). Omówienie wpisów w Dziale IV Wzoru Nr 1.** Do Nr 1 odnoszą się trzy wpisy: wpis hipoteki 10.000 zł w łamach 1, 2, 3 i 4, przelew



sumy 5.000 zł w łamach 5, 6 i 7 i wykreślenie sumy 5.000 zł w łamach 9, 10 i 11. Przelew sumy 5.000 zł — nastąpił z zastrzeżeniem pierwszeństwa przed pozostałą częścią na zasadzie art. 119 § 2 pr. rz. Przy wpisie tego częściowego przelewu nie nastąpiły żadne podkreślenia w łamie 4, zatem pozostała w tym łamie nadal pożyczka 10.000 zł w całości wpisana na rzecz Ambrożego Beczkowicza. Ta sama zasada została zastosowana przy przeniesieniu części nieruchomości w Dziale II. Dopiero z chwilą wykreślenia pozostałej po przelewie reszty pożyczki w sumie 5.000 zł na skutek pokwitowania Beczkowicza przeprowadzona została manipulacja rachunkowa w łamie 3 i została podkreślona w łamie 4 suma 10.000 zł i nazwisko Beczkowicza, który przestał być już uprawnionym. Fakt dalszego istnienia zmniejszonej do połowy sumy hipotecznej jest widoczny z cyfry 5.000 zł w łamie 3 i nie podkreślenia całego wpisu w łamie 4.

Pod Nr wpisu 2 znajdował się pierwotny wpis hipoteki kaucyjnej 5.000 zł, z których 2.000 zł zostało najpierw wykreślonych 6.VI 1949 r., a reszta 3.000 zł została najpierw zamieniona na hipotekę zwykłą (art. 237 pr. rz.), a następnie wykreślona 3 marca 1950 r. W wyniku tych wykreśleń zostało to najpierw przy pierwszym wykreśleniu rachunkowo przeprowadzone w łamie 3, przy zupełnie nietkniętym wpisie w łamie 4, a przy drugim wykreśleniu reszty 3.000 zł zostały całe wpisy w łamach 3 i 4 jako bezprzedmiotowe podkreślone. Wykreślenie wpisu zamienienia hipoteki kaucyjnej na zwykłą znajdującego się w łamie 7 nie zostało przeprowadzone w łamie 8, lecz nastąpiło na skutek wykreślenia w łamie 11, skutkiem którego zmiana stała się bezprzedmiotowa i uległa podkreśleniu.

W łamie 3 przeprowadzono przy wpisie Nr 2 następujące manipulacje rachunkowe: od pierwotnej sumy 5.000 zł odjęta została suma 2.000 zł. Obie te sumy zostały wykreślone (tj. podkreślone czerwoną linią) — po czym ze względu na działanie arytmetyczne zostały one pokreślone linią czarną, pod którą wypisana została reszta 3.000 zł. Od tej reszty została odjęta podlegająca dalszemu wykreśleniu suma 3.000 zł i znowu obie te sumy 3.000 zł i 3.000 zł zostały wykreślone (przez podkreślenie czerwoną linią) i ze względu na działania arytmetyczne podkreślone linią czarną, pod którą nie została wypisana zgodnie z wynikiem działania żadna reszta. Ta druga manipulacja nie była jednak niezbędna. W przypadku, gdy zostaje wykreślona cała suma hipoteczna (lub jej reszta), wystarczy podkreślenie czerwone całej tej sumy (względnie jej reszty) bez odejmowania. Taki sposób wykreślenia zastosowany został do

Nr 4, gdzie nastąpiło wykreślenie sumy 750 zł bez przeprowadzenia manipulacji odejmowania.

Wpisy hipotek Nr 2 i 3 nastąpiły na podstawie wniosków równoczesnych, co zostało odpowiednio ujawnione w ich treści w łamie 4.

Przy wpisie Nr 3 zaszła zmiana roszczenia zabezpieczonego hipoteką, przeprowadzona w łamie 7, o której była mowa pod p. 110. Ponieważ w związku z zastąpieniem jednej wierzytelności przez drugą i zmianą wierzyciela nie nastąpiła żadna zmiana w sumie hipotecznej, co jest zresztą najlepiej widoczne z łamu 3, — podkreślenie w łamie 4 wypisanej słownie sumy 1.000 zł jest wynikiem pomyłki, która powinna być sprostowana w trybie art. 52 § 2 pr. ksw. (p. 8).

Wpis Nr 4 w łamie 4 jest podwójny. Łam jest przedzielony w myśl § 19 rozp. poz. 366 pionową kreską, po lewej stronie wpisano roszczenie i wpis ten, wskutek wpisania hipoteki po stronie prawej stał się bezprzedmiotowy i został podkreślony. Później również wpis hipoteki po stronie prawej na skutek wykreślenia w łamie 11 w dniu 27.IX 1951 r. stał się bezprzedmiotowy i uległ podkreśleniu.

Wpisy do Nr 5 stanowią przykład ustanowienia na hipotece zwykłej hipoteki kaucyjnej. Jak wspomniano wyżej pod p. 107 — odwrotny wpis tzn. wpis hipoteki zwykłej na hipotece kaucyjnej byłby niedopuszczalny, ponieważ w myśl art. 191 pr. rz. hipoteka taka może być ustanowiona tylko na wierzytelności zabezpieczonej, której wpis stwarza domniemanie istnienia prawa, podczas gdy hipoteka kaucyjna zabezpiecza wierzytelności o wysokości nieustalonej, i wpis jej nie stanowi dowodu istnienia wierzytelności zabezpieczonej (art. 196 i 234 pr. rz.).

Wpisy do Nr 6. Do tego numeru wpisano najpierw hipotekę przymusową kaucyjną, która została następnie zamieniona na przymusową zwykłą. Wpis pierwszy opiera się na tymczasowym zarządzeniu, skutkiem czego w myśl art. 245 pr. rz. hipoteka taka z mocy samego prawa była kaucyjną. Ujawnienie tego charakteru kaucyjnego we wpisie, jak to zademonstrowano we Wzorze Nr 1, jest celowe ze względu na przejrzystość wpisu, należało jednak po zmianie tej hipoteki kaucyjnej na zwykłą wykreślić słowo „kaucyjna“ w łamie 4.

Ponieważ chodziło tu o wpis hipoteki przymusowej należy zgodnie z art. 23 pr. ksw. zaznaczyć dokonanie tego wpisu na tytule wykonawczym, a więc przy pierwszym wpisie na tymczasowym zarządzeniu, zaś przy drugim wpisie na prawomocnym wyroku.

# UZASADNIENIE WYROKU KARNEGO<sup>1)</sup>

Dr JAN HABER, p. o. Sędzieja Sądu Najwyższego

## Uwagi ogólne.

Zasadnicze przepisy ustawy, dotyczące uzasadnienia wyroku karnego zawarte są w trzech przepisach:

W art. 378 k.p.k., który w § 1 mówi o tym, że Sąd sporządza na piśmie wyrok z uzasadnieniem wtedy tylko, gdy strona w terminie zapowiedziana środkiem prawnym od wyroku, (wyjątek w postępowaniu doraźnym, w którym każdy wyrok należy uzasadnić art. 17 pkt 2 dekr. o postępowaniu dor.), zaś § 2 między innymi postanawia, że wyrok z uzasadnieniem należy sporządzić w ciągu tygodnia od daty zapowiedzenia środka prawnego, — następnie w art. 379 k.p.k., który mówi o tym, co uzasadnienie wyroku winno zawierać, wreszcie w art. 380 k.p.k., który postanawia, że uzasadnienie wyroku podpisują sędziowie, którzy brali udział w jego wydaniu, jeżeli zaś który z sędziów nie może podpisać, przewodniczący zaznacza przyczynę tego na uzasadnieniu wyroku.

Zakreślając w art. 378 k.p.k. termin 7-dniowy do uzasadnienia wyroku, ustawodawca nie tylko chciał zapobiec tworzeniu zaległości, lecz dążył przede wszystkim do tego, by sędzia, mając świeżo w pamięci przewód sądowy, uzasadnił możliwie wcześniej ogłoszony wyrok, wiadomo bowiem z praktyki sądowej, że łatwiej i lepiej pisze się uzasadnienie wyroku w kilku dniach po rozprawie, niż dopiero po kilkunastu dniach, lub nawet, jak to się czasem niestety jeszcze dzieje, po kilku tygodniach.

Nim przejdę do szczegółowego omówienia poszczególnych elementów uzasadnienia wyroku pragnę podkreślić, że uzasadnienie wyroku pisać należy **stylem jasnym i zwięzłym**, tak by wyrok zrozumiały był nie tylko dla prawnika, lecz i dla laika, przede wszystkim zaś dla samego oskarżonego. Sędziowie zwłaszcza w wyrokach przestrzegać winni pisowni urzędowej, opierającej się na zasadach ustalonych przez Akademię Umiejności (§ 52 reg. og.), unikać wyrazów obcych i wystrzegać się naleciałości dzielnicy. Trzeba uważać na to, by przy pisaniu czy to ustaleń faktycznych, czy przy ocenie dowodów, nie popaść w sprzeczności logiczne, które skutkować muszą najczęściej uchyleniem wyroku. Unikać należy ponadto nieprzyjętych ogólnie skrótów, a nawet gdy pewne skrótów przyjęte są w wewnętrznej praktyce sądowej, jak np. skracanie tytułu względnie charakteru

służbowego sędziego np. S.S.O. czy S.S.A., zamiast Sędzieja Sądu Okręgowego czy Apelacyjnego, to rażą wprost skróty takie w wyroku, który ogłasza się i doręcza stronom. Oskarżony, czytając taki wyrok nie rozumie często tych skrótów. W wyroku więc należy przynajmniej wypisać słowo „sędzia“, a nie skracać je zgłoską „S“. Razi bowiem postronnego człowieka wyrok, w którym skład sądzący określony jest w sposób często spotykany, a dla niego niezrozumiały np.: „Sąd Okręgowy w składzie: Przewodniczący: S.S.O. . . . . .“, S.S.O. . . . . . i S.Gr. . . . . .“. Skracając już słowa „Sądu Okręgowego“ czy „Apelacyjnego“ głoskami „S.O.“ czy „S.A.“ należy jednak zawsze napisać słowo „Sędzia“. Pisać przeto prawidłowo należy „Sędzia S. A.“ czy „Sędzia S. O.“. Nie widziałem nigdy, by w pismach urzędowych władz administracyjnych, szczególnie przeznaczonych dla stron, skracano pod podpisem starosty czy radcy wojewódzkiego, charakter służbowy tych osób głoskami „St.“ lub „R. W.“. Dlaczego w wyrokach skróty takie jak „S.S.A.“, „S.S.O.“ lub „S.Gr.“, czy „A.S.“ (asesor sądowy) się przyjęły i to w wyrokach najczęściej pisanych maszyną, gdy o wybitie tych kilku głosek rzeczywiście już nie chodzi, jest dosyć niezrozumiałe.

Unikać dalej należy sposobu niestanowczego wyrażania się, szczególnie przy ustalaniu stanu faktycznego, a więc unikać należy wedle możliwości słów jak: „raczej“, „względnie“, „prawdopodobnie“, „przypuszczalnie“, a więc wszystkich takich słów, które uzasadniać mogą zarzut, że Sąd wyrokujący nie poczynił stanowczych ustaleń, odpowiadających przepisowi art. 379 k.p.k., gdyż sam miał wątpliwości przy ustaleniu stanu rzeczy, bądź też przy ocenie dowodów lub ocenie prawnej. Niejednokrotnie spotyka się wyroki, w których treści np. powiedziano: „w tym stanie rzeczy przyjęć należy, że oskarżony raczej nie działał w stanie obrony koniecznej“ lub „czynu tego dopuścił się oskarżony najprawdopodobniej z chęcią zysku“. Ustalenia tego rodzaju, jako niestanowcze, nie czynią zadość wymogom art. 379 k.p.k.

Uzasadnienie wyroku pisać należy w tonie spokojnym, eliminując czynnik emocjonalny, szczególnie zaś eliminując takie wyrażenia, które by świadczyć mogły o uprzedzeniu Sądu do osoby oskarżonego. Dając charakterystykę oskarżonego przypuścimy przy wymiarze kary, nie można w żadnym razie użyć wyrażen znieważających oskarżonego. Nie znaczy to, że Sąd nie może napisać, iż oskarżony postąpił niecie, lub brutalnie, lub jest jednostką moralnie i społecznie niewartościową, trudno jednak uznać za

<sup>1)</sup> Nawiązując do artykułu sędziego Henryka Kempistego pod tym samym tytułem, zamieszczonego w Nr 7 D.P.P., podajemy obecnie dalszy artykuł, omawiający ten tak istotny dla każdego sędziego temat. Przep. Red.

prawidłowe uzasadnienie wyroku, gdy sędzia motywując wysokość wymiaru kary pisze „oskarżony to szmata ludzka, bez czci i honoru“ (autentyczne!).

Zgodnie z art. 380 k.p.k. wyrok z uzasadnieniem podpisują wszyscy sędziowie, którzy brali udział w jego wydaniu. Nie znaczy to, by przewodniczący i drugi sędzia podpisywać miał tylko mechanicznie uzasadnienie, sporządzone przez sędziego sprawozdawcę.

Na pytanie, dlaczego przewodniczący lub drugi sędzia podpisał uzasadnienie wyroku mimo, iż zdawał sobie sprawę z niedostateczności uzasadnienia, często można się spotkać z odpowiedzią, że podpisał dlatego, bowiem nie chciał koledze robić przykrości i poprawiać mu wyrok. Jest to zupełnie fałszywie pojęta koleżeńskość! Pamiętać należy, że odium źle uzasadnionego wyroku spada nie tylko na sędziego sprawozdawcę, lecz również na przewodniczącego i na drugiego sędziego. Właśnie zadaniem przewodniczącego, jako sędziego z reguły starszego i więcej doświadczonego, jest zwracać uwagę młodszym kolegom w ich własnym interesie na to, by uzasadnienie napisane było starannie i wyczerpująco. Nie należy w żadnym razie unikać trudu ponownego przedyskutowania i uzgodnienia uzasadnienia wyroku, które w pierwszej swej redakcji, przedłożonej przez sędziego-sprawozdawcę, jest wadliwe lub niedostateczne. W ten sposób podciąga się wzwyż wymiar sprawiedliwości a młodsi koledzy będą napewno tylko wdzięczni za udzielone im wskazówki, zwłaszcza jeśli zobaczą, że uniknęli w ten sposób uchylenia wydanego wyroku.

Jeśli który w sędziów w sprawach osądzonych zespołowo, nie może podpisać wyroku, przewodniczący zaznaczyć to powinien na uzasadnieniu, gdy natomiast w sprawie osądzonej jednoosobowo, sędzia przed napisaniem uzasadnienia wyroku umrze bądź przestanie nagle być sędzią, to brak uzasadnienia nie pozbawia strony możliwości zaskarżenia wyroku do wyższej instancji, mimo braku uzasadnienia (S. N. K. 29/45). Uzasadnienie takiego wyroku przez innego sędziego, nie biorącego udziału w sprawie jest niedopuszczalne (S.N.K. 29/45 i K. 86/45). W razie zapowiedzenia środka prawnego należy w takim wypadku doręczyć stronie samą sentencję wyroku z zaznaczeniem, że uzasadnienie nie może być sporządzone z powodu śmierci sędziego. Od chwili doręczenia takiej sentencji biegnie czasokres do wywodu apelacji czy kasacji.

Na zakończenie tych uwag ogólnych pragnę jeszcze zauważyć, że wyrok z uzasadnieniem określać należy w nagłówku jako „wyrok“; niejednokrotnie bowiem zauważyć można w aktach, że przepisany na maszynie wyrok z uzasadnieniem, nosi w nagłówku napis „sentencja wyroku“, co jest wadliwe, albowiem, co jest sentencją wyroku określa art. 365, 368 i 369 k.p.k., sentencja zaś łącznie z uzasadnieniem stwarza „wyrok“ (art. 378 k.p.k.).

### Treść uzasadnienia wyroku karnego.

Uzasadnienie wyroku winno na pierwszym miejscu zawierać, by użyć słów ustawy „dokładne ustalenie jego podstawy faktycznej przez wskazanie, jakie fakty Sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione“, czyli po prostu ustalony stan faktyczny. Jakkolwiek przepis ten zdaje się być jasnym i niedwuznacznym, grzechy Sądów niższych instancji są pod tym względem liczne i poważne. Często uzasadnienie wyroku, bądź nie zawiera dostatecznych ustaleń faktycznych, bądź ustalenia te rozrzucone są poszczególnymi fragmentami po całym uzasadnieniu, bądź wreszcie uzasadnienie nie zawiera w ogóle dokładnie ustalonego stanu faktycznego, a poszczególne zdarzenia faktyczne przedstawione są fragmentarycznie w formie streszczenia zeznań poszczególnych świadków. Takie wadliwe uzasadnienie rozpoczyna się niejednokrotnie w ten sposób: „Oskarżony nie przyznał się do winy, świadek X zeznał natomiast to i to, świadek Y to i to, wobec czego Sąd przyjął winę oskarżonego za udowodnioną.“ Gdzie tu stan faktyczny, gdzie rozważenie obrony oskarżonego, gdzie ocena dowodu, gdzie wreszcie ocena winy podmiotowej? — Takie wyroki prawie żadnych elementów ustawowych nie zawierają, a niestety wyroków takich wbrew oczekiwaniu jest bardzo dużo.

Inne wyroki skazujące zawierają niejednokrotnie dobrze ustalony stan faktyczny, nie rozprawiają się natomiast choćby jednym zdaniem z obroną przeciwną oskarżonego lub zeznaniem świadka odwodowego, który zeznał istotne okoliczności na korzyść oskarżonego, mogące mieć wpływ na ocenę winy czy kary.

Wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku jest również często niedostateczne, w szczególności, gdy chodzi np. o przypisaną oskarżonemu umyślność działania, obrona zaś jego szła w tym kierunku, że czyn popełnił nieumyślnie albo że działał w obronie koniecznej czy w stanie wyższej konieczności lub że działał w błędzie co do okoliczności faktycznych, należących do istoty czynu.

Wymiar kary jest bardzo często niedostatecznie uzasadniony mimo, że przewod sądowy dostarczył wiele podstaw do przyjęcia różnych okoliczności, czy to obciążających, czy łagodzących. Warunkowe zawieszenie kary hojnie i nieodpowiednio przez Sądy stosowane, jest często nieprawidłowo lub niedostatecznie uzasadnione.

#### a) Stan faktyczny.

Rozpowszechnionym zwyczajem jest rozpoczynać uzasadnienie wyroku słowami: „Na podstawie wyników rozprawy głównej, w szczególności na podstawie wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków (imiennie wymienionych) ustalił Sąd następujący stan rzeczy...“ lub „biorąc pod uwagę całokształt okoliczności ujawnio-

nych w przewodzie sądowym, ustalił Sąd następujący stan rzeczy: „... Wstęp taki nie jest wprawdzie ustawą nakazany, nie jest jednak wcale błędny, nie chroni natomiast przed uchyleniem wyroku, jeżeli Sąd mimo powiedzenia swego na wstępie, że bierze pod uwagę całokształt okoliczności ujawnionych w przewodzie sądowym, którym to zdaniem powtarza jedynie brzmienie art. 360 k.p.k., mimo to nie uwzględnił tego całokształtu i nie omówił i rozprawił się przy wyroku skazującym np. z zeznaniem choćby jednego świadka odwodowego, który zeznał istotne okoliczności stanowiące dowód przeciwny w stosunku do dowodów, na których oparty jest wyrok skazujący.

Jak należy pisać stan faktyczny? — Stan faktyczny powinien być możliwie tak napisany, jak gdyby autor wyroku był bezpośrednim świadkiem zdarzenia. Przedstawiając stan faktyczny opuszczać należy wszelkie fragmenty nieistotne i zbędne i unikać rozwlekłości, uważając jednak na to, by nie pominąć żadnego istotnego momentu faktycznego, należącego do znamion przypisanego czynu przestępnego i mogącego mieć wpływ na ocenę winy przedmiotowej czy podmiotowej. Stan faktyczny powinien rozpoczynać się np. w następujący sposób: „Dnia..... w miejscowości takiej a takiej, podszedł oskarżony na ulicy . . . . . o zmroku zniecałk do pokrzywdzonego X.X. i grożąc użyciem rewolweru, trzymanego w rękę, zażądał wydania sobie portfela z pieniędzmi. Pokrzywdzony ulegając groźbie, wyjął swój portfel z kieszeni i wręczył oskarżonemu, który począł się oddalać. Na krzyk następnie wszczęty przez pokrzywdzonego, zjawił się przypadkowo przechodzący ulicą milicjant X, który puścił się w pogoń za oskarżonym i ujął go niebawem.“

Jeżeli oskarżony bronił się na przykład, że działał w stanie wyższej konieczności lub w obronie koniecznej, bądź, że nie działał umyślnie, a Sąd obronę tę odrzucił, to wszystkie te momenty należy przy pisaniu stanu faktycznego mieć stale na uwadze i tak ustalić stan rzeczy, by z niego już pod względem faktycznym wynikało, że twierdzone przez oskarżonego stan obrony koniecznej czy wyższej konieczności nie zaistniał. Przyjmując odwrotnie, że oskarżony działał w takim stanie, należy, pisząc stan faktyczny ustalić, na czym polegała w danym momencie obrona konieczna oskarżonego bądź stan wyższej konieczności. Tak samo winna już zasadniczo ze stanu faktycznego wynikać podstawa faktyczna winy umyślnej czy nieumyślnej. Uwypuklić należy w stanie faktycznym w każdym razie szczególnie te momenty, które zaprzeczone zostały przez oskarżonego, a które Sąd mimo to, jako zgodne z rzeczywistością, ustala.

Pisząc stan faktyczny, powinien autor wyroku mieć stale przed oczami i stale uprzytamniać sobie dokładną treść a nawet każde słowo danego artykułu kodeksu karnego, z którego skazano oskarżonego i pod tym kątem widzenia,

sięgając do wyników rozprawy, czynić odpowiednie ustalenia. Każdy prawnik czytając ustalenia faktyczne powinien od razu zauważyć, że ustalenie takiego faktu odpowiada takiemu ustawowemu znamieniu, ustalenie zaś dalszego faktu — dalszemu znamieniu czynu karygodnego przypisanego oskarżonemu itd.

Unikać należy przytaczania w stanie faktycznym przy poszczególnych fragmentach ustaleń, treści zeznań świadków lub krytyczną ich ocenę, gdyż traci na tym spoistość i jasność stanu faktycznego, poza tym ocena dowodów należy do drugiej części uzasadnienia, o czym niżej.

Drugim bowiem koniecznym elementem każdego uzasadnienia jest

#### b) Ocena dowodów i obrony oskarżonego.

Ustawa w art. 379 § 1 pkt a) k.p.k. mówi wyraźnie o tym, że Sąd w uzasadnieniu wyroku, ustaliwszy stan faktyczny, powinien wskazać „na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych“. Ustawa wymaga przeto, by Sąd uzasadnił, na czym opiera swe ustalenia faktyczne.

Na mocy art. 10 k.p.k. sędziowie orzekają na podstawie swego przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów. Jednak by ustalenie nie było dowolne, winien Sąd w tej części wyroku przynajmniej wskazać te dowody lub wyjaśnienia oskarżonego, które stanowiły podstawę do ustalenia danego stanu faktycznego. Sąd nie jest przy tym krępowany żadnymi więzami, które by nakazywały mu pewne dowody traktować jako dowody uprzywilejowane, ustawa bowiem pozostawia kwestię oceny znaczenia i wiarygodności dowodu swobodnemu przekonaniu sędziego, wymagając jedynie, aby przekonanie to oparte było na okolicznościach ujawnionych w toku przewodu sądowego i by sędzia swoje przekonanie uzasadnił logicznie i faktycznie bezbłędnie. W myśl zasady swobodnej oceny dowodów Sąd może oprzeć wyrok na dowodach pośrednich czyli poszlakach (Zb. O. S. N. 241/36). Sąd ma prawo dać wiarę jednej części zeznania świadka, drugiej zaś części wiary tej odmówić (Zb. O. S. N. 185/30), winien tylko swój wniosek w tej mierze uzasadnić. Sąd może także dać wiarę świadkom, którzy zeznają tylko „ze słyszenia“ (Zb. O. S. N. 241/36). Tak samo opinia biegłych ulega swobodnej ocenie Sądu i Sąd winien w wyroku dać wyraz temu, czy się do opinii biegłych przychylił, względnie, że jej nie podzielił i z jakich względów. Również wyjaśnienia współoskarżonego mogą stanowić podstawę do wyroku skazującego (Zb. O. S. N. 195/30).

W praktyce więc w tej części wyroku winien Sąd w krótkich słowach przytoczyć obronę oskarżonego, a więc: czy oskarżony przyznał się do czynu i do winy, czy też nie przyznał się do czynu, względnie przyznając się do czynu,

przeciżył swej winie z tych i tych motywów i w jakiej mierze obronie tej Sąd dał wiarę lub nie dał wiary. Jeżeli obronie oskarżonego Sąd nie dał wiary, nie ma obowiązku szczegółowego uzasadnienia, dlaczego jej nie wierzy, obrona oskarżonego nie jest bowiem dowodem przeciwnym w rozumieniu art. 379 § 1 k.p.k., — nie dając jednak wiary tej obronie powinien w tym miejscu powołać te dowody, na których opiera ustalenia niezgodne z treścią obrony. Najczęściej będą to zeznania świadków, względnie innego rodzaju dowody i gdy zeznania świadków są wszystkie zgodne między sobą i wskazują — szczególnie przy mało skomplikowanych stanach faktycznych — niedwuznacznie na to, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, wystarczy powołanie się na tych świadków, imiennie ich wymieniając, nie przytaczając natomiast już treści ich zeznań. W wypadku natomiast gdy zeznania świadków zawierają tylko pewne fragmenty zdarzenia faktycznego lub okoliczności, które tylko częściowo same przez się świadczyć by mogły o winie podmiotowej oskarżonego, natenczas zadaniem sędziego jest wyprowadzić wniosek logiczny i wniosek ten uzasadnić przez powiązanie zeznań okoliczności. Z prawa swobodnej oceny dowodów wynika, że Sąd ma nie tylko prawo uwzględniać dosłowną treść zeznań, lecz ma także prawo a nawet obowiązek, tę treść wyklądać w związku z okolicznościami sprawy i na jej podstawie czynić własne ustalenia (Zb. O. S. N. 172/34). Nieodzownym jest rozprawienie się w tej części wyroku z t. zw. dowodami przeciwnymi tj. zeznaniami świadków dotyczącymi okoliczności, które mogą wyłączać lub poddać w wątpliwość sprawstwo czy winę oskarżonego lub z innymi dowodami, które przemawiają za oskarżonym, jeżeli Sąd tym dowodom przeciwnym wiary nie dał. Uznając zeznanie świadka odwodowego za niewiarygodne, winien Sąd wskazać przesłanki, na których opiera swoje przekonanie o niewiarygodności świadka. Przesłanką taką może być osobiste przekonanie Sądu, oparte na bezpośrednim wrażeniu w czasie przesłuchania, może też być nią wyraźna sprzeczność zeznania takiego jednego świadka z wszystkimi innymi dowodami, wreszcie mogą nią być bliskie stosunki przyjacielskie z oskarżonym bądź też inne okoliczności ujawnione w przewodzie sądowym. Pominięcie milczeniem zeznania świadka tzw. odwodowego, jeżeli zeznał istotne okoliczności, mogące mieć wpływ na treść wyroku, skutkować musi prawie zawsze uchyleniem wyroku w razie jego zaskarżenia.

W tej części wyroku omówić należy także kwestię winy podmiotowej tj. świadomości i zamiaru przestępczego, szczególnie gdy w tym kierunku oskarżony podnosił jakiegokolwiek zarzuty, czy to co do winy umyślnej, czy co do świadomości bezprawności czynu, bądź twierdził istnienie okoliczności wyłączających winę jak przymus nieodporny, stan obrony koniecznej,

stan wyższej konieczności lub tp. Naturalnie nie trzeba tutaj przytaczać na nowo ustaleń faktycznych, natomiast należy z już ustalonego poprawnie stanu faktycznego wyciągnąć jedynie wniosek, uzasadniając go pod względem prawnym.

Po napisaniu stanu faktycznego, po uzasadnieniu poczynionych ustaleń faktycznych przez ocenę krytyczną obrony oskarżonego i ujawnionych w przewodzie sądowym dowodów i wyciągnięcia wniosku o winie oskarżonego, przystępujemy do trzeciej części uzasadnienia, mianowicie do

### c) oceny prawnej czynu oskarżonego.

Jeżeli stan faktyczny napisany jest poprawnie, wszelkie istotne momenty zostały uwypuklone, a wszystkie dowody i obrona oskarżonego należycie omówione i ocenione, natenczas wystarczy w wielkiej ilości wypadków powiedzenie, że „w tak ustalonym stanie rzeczy dopatrzył się Sąd w czynie oskarżonego wszelkich znamion zbrodni (występku) z art. . . . . § . . . . . k.k.

Podkreślić należy, że Sąd nie jest związany kwalifikacją prawną wymienioną w akcie oskarżenia. Kwalifikacja prawna należy do Sądu, gdyż przedmiotem osądu jest zdarzenie faktyczne, byleby nie przekraczało tzw. ram historycznych. Skoro według okoliczności ujawnionych na przewodzie sądowym Sąd dochodzi do przekonania, że do czynu zarzucanego oskarżonemu należy zastosować inny przepis prawa materialnego niż wymieniony w akcie oskarżenia, to powinien to uczynić bez względu na to, czy przepis ten jest łagodniejszy czy też surowszy od wskazanego w akcie oskarżenia. Podstawą bowiem wyrokowania jest czyn zarzucany oskarżonemu w akcie oskarżenia, nie zaś kwalifikacja prawna tego czynu (Zb. O. S. N. 46/31). Mając zamiar zastosować kwalifikację surowszą winien Sąd uprzedzić o tym strony, aby dać możliwość stronom złożenia w tym kierunku wyjaśnień chyba, że oskarżyciel na rozprawie sam wnosi o stosowanie surowszej kwalifikacji a oskarżony miał już możliwość wypowiedzenia się w tym kierunku.

Czy i w jakich ramach konieczne będą obszerniejsze wywody prawne, winien sędzia, pisząc wyrok już sam ocenić. Posługiwanie się dobrym komentarzem, który przytacza orzecznictwo Sądu Najwyższego i motywy ustawodawcze, ułatwi sędziemu znacznie tę pracę, zwłaszcza, jeżeli chodzi o więcej skomplikowany stan rzeczy, a w grę wchodzi takie zagadnienia jak np. kwestia błędu z art. 20 k.k., obrona konieczna czy stan wyższej konieczności i kwestia przekroczenia tych stanów, zbieg przepisów ustawy lub tp.

Wreszcie przechodzimy do ostatniej części każdego wyroku skazującego, mianowicie do

**d) motywów wymiaru kary.**

Bardzo często ta część wyroku jest przez sędziów ujęta zbyt lakonicznie. Ustawodawca dając sędziemu w ramach szeroko zakreślonych, możliwość wymierzenia za dany czyn kary np. od 6 miesięcy do lat 10 więzienia, wymaga, by sędzia wczuł się dokładnie we wszystkie momenty wymienione przykładowo w art. 54 k. k.. Art. 54 k. k. nakazuje kłaść główny nacisk przy wymiarze kary na osobiste właściwości sprawcy (Zb. O. S. N. 61/33), ponadto jednak należy kierować się przy wymiarze kary również okolicznościami, czy i w jakim stopniu sprawca przestępstwa jest dla społeczeństwa niebezpieczny. Uwzględnienie momentów szkodliwości społecznej czynu przestępnego i konieczności ochrony społeczeństwa przed ludźmi naruszającymi świadomie porządek społeczny i polityczny jest nieodzowne. Momenty prewencji generalnej nie są obce obowiązującemu kodeksowi karnemu i łączyć je można harmonijnie w jedną całość z indywidualizacją kary. Szerzenie się nagminne przestępstw danego typu na obszarze państwa czy na części jego, powinien sędzia brać pod uwagę przy wymiarze kary zwłaszcza, że wina sprawcy popełniającego przestępstwo w takich warunkach jest o wiele większa.

Jeżeli sędziowie będą pod uwagę wszystkie te momenty i nie pominą momentu rozważenia wielkości szkody wyrządzonej czy to indywidualnej osobie czy państwu, natenczas wyroki nie będą opiewać na kary zbliżone tylko do dolnej granicy ustawowej sankcji.

Ze szczególną troskliwością uzasadnić należy karę śmierci, jeżeli kara taka nie jest jedyną obligatoryjną karą za dany czyn. Wymierzając karę śmierci powinien Sąd ze szczególną dokładnością wskazać te powody, które skłoniły go do nabrania przekonania, że dany przestępca ze względu na swój charakter i właściwości budzi uzasadnioną obawę, że z jego strony będzie stale grozić społeczeństwu niebezpieczeństwo

w postaci zamachów na dobra podstawowe, pozostające pod ochroną karną, że najpełniejsze eliminowanie danego przestępcy ze społeczeństwa podyktowane jest nieodzowną koniecznością ze względu na wybitne antyspołeczne instynkty sprawcy i że żadna inna kara psychicznie go już nie zmieni i żadna inna przed nim społeczeństwa nie zabezpieczy (Zb. O. S. N. 300/35 i 79/36).

Nie przytoczenie w wyroku skazującym żadnych okoliczności, które Sąd miał na względzie przy wymiarze kary jest uchybieniem § 2 art. 379 k.p.k. i może w razie zarzutu oskarżonego skutkować uchyleniem wyroku co do wymiaru kary. (Zb. O. S. N. 68/32 i 285/36).

Pozbawiając oskarżonego na zasadzie art. 47 k. k. praw publicznych i obywatelskich praw honorowych w wypadkach, w których pozbawienie nie jest obowiązkowe a uzależnione jest od faktu popełnienia przestępstwa bądź z chęci zysku bądź z innych niskich pobudek (art. 47 § 1 lit. c i § 2 k. k.) należy to umotywować. Tak samo umotywować należy zawieszenie wykonania kary (art. 61 k. k.) utratę praw wykonywania zawodu (art. 48 k. k.), utratę praw rodzicielskich lub opiekuńczych, wreszcie choć w kilku słowach wypadek orzeczony z mocy art. 50 k. k. — zaliczenie lub nie zaliczenie aresztu tymczasowego (art. 58 k. k.) uzasadnienia nie wymaga (Zb. O. S. N. 406/35). Nadzwyczajne łagodzenie kary jest prawem Sądu a nie jego obowiązkiem z wyjątkiem przypadków wymienionych w art. 76 § 1 i 77 k. k. i nie wymaga uzasadnienia. Naturalnie, że nadzwyczajne złagodzenie kary stosować wolno tylko w przypadkach wyraźnie i wyczerpująco wskazanych w ustawie (Zb. O. S. N. 291/35). Uzasadnienia wymaga również stosowanie surowszej kary w ramach art. 60 k. k. w stosunku do recydywistów lub przestępców zawodowych czy z nawykienia. Zwrócić uwagę należy również bacznie na to, by w wypadku art. 57 § 2 k. k. uzasadnić choć pokrótce wymierzenie kary pozbawienia wolności zamiast grzywny.

# ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

## W sprawach karnych

WYROK Z DNIA 21 STYCZNIA 1948 r.  
(Kr. K. 552/47).

Art. 6 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377) zapewnia w przypadku ścigania za przestępstwa pospolite dokonane z pobudek w artykule tym określonych bezkarność jedynie w razie wskazania lub wydania władzom państwa niemieckiego osoby ściganej, nie odnosi się natomiast do brania udziału w dokonywaniu zabójstw w interesie tej władzy. Okoliczność, że zabójstwo osoby ściganej zgodnie z interesem władzy państwa niemieckiego było bezpośrednim następstwem nieusłuchania przez osobę tę wezwania prowadzącej pościg policji do zatrzymania się, jest bez znaczenia dla istoty czynu, określonego w art. 1 pomienionego dekretu.

### Z u z a s a d n i e n i a :

Zarzuty kasacji są bezpodstawne.

1) Pozbawianie życia, ukrywających się przed Niemcami, Żydów, spełnione z myślą o oddaleniu tym sposobem niebezpieczeństwa represji niemieckich, grożących Polakom, dającym Żydom schronienie, nie przestaje być samo w sobie działaniem, przedsięwziętym w interesie niemieckim, zmierzającym do wyćpienia ludności żydowskiej. Upatrywanie w takim działaniu aktu obrony koniecznej, jest oczywiście bezzasadne, gdyż ludność żydowska nie była tu stroną, dokonującą zamachu. Rozważań na temat, o ile w podobnym razie można mówić o stanie wyższej konieczności, należy zaniechać, z powodu braku jakichkolwiek danych o bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa, oraz niemożności jego uniknięcia w inny sposób.

2) Art. 6 dekretu z dn. 3.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377/46) dopuszcza w wypadku ścigania za przestępstwo pospolite jedynie bezkarność wskazania lub wydania osoby ściganej władzom państwa niemieckiego, nie odnosi się natomiast do brania udziału, w interesie tej władzy, w dokonywaniu zabójstw. Okoliczność, że zabójstwo osoby ściganej zgodnie z interesem władzy państwa niemieckiego było bezpośrednim następstwem nieusłuchania przez ściganego wezwania, prowadzącej pościg policji, do zatrzymania się, jest wobec tego bez znaczenia dla kwestii bytu ustawowej istoty czynu, określonego w art. 1 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377/46).

3) W ustaleniach Sądu, dotyczących zdarzenia z Zelmanem H., nie ma zarzuconej w kasacji sprzeczności z zeznaniami świadka Tekli W., gdyż świadek ten zeznał, że ludność żydowska sprowadziła H. na postereunek policji polskiej, a okoliczność ta nie obala stwierdzonego przez Sąd faktu, iż oskarżony na rozkaz komendanta posterunku dostawił następnie porrzywdzonego na miejsce straceń, do rąk niemieckich siewpacy.

4) Stanowisko Sądu, iż pobicie Ignacego K., było działaniem na korzyść władzy niemieckiej, nie wykazuje żadnej wadliwości, skoro nie została zaprzeczona prawidłowość ustalenia, że to wystąpienie oskarżonego stało w związku z niezastosowaniem się przez porrzywdzonego do zarządzeń, wydanych w imię potrzeb gospodarki niemieckiej. Przyjęcie że pobicie Polaka z powodu niewykonania nakazanego świadczenia na rzecz okupacyjnej władzy niemieckiej szło na rękę tej władzy, jest logicznie uzasadnione, gdyż czyn

taki z natury swojej mógł skłaniać opornego do ściślejszego przestrzegania w przyszłości zarządzeń tej władzy.

6) Pogląd, iż według przepisów dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377/46), ponoszą odpowiedzialność tylko te osoby, które skądinąd wywazały swoją przynależność do obozu faszystowsko-hitlerowskiego, nie znajdują żadnego uzasadnienia w ustawie.

Poza tym — okoliczność, jaką według kasacji ustalili ogół pominiętych przez Sąd świadków, tj. niesienie przez oskarżonego pomocy społeczeństwu polskiemu z narażeniem życia, nie była władna wykluczyć winy oskarżonego co do ustalonych konkretnych faktów zbrodni z dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377/46). Możliwość wypłynięcia tej okoliczności na złagodzenie kary za zbrodnię z art. 1 wymienionego dekretu, jest wykluczona, wobec grożącej za to przestępstwo obowiązkowej kary śmierci, na co też Sąd w wyroku wskazuje. Uwzględnienie omawianej okoliczności w ramach art. 4 dekretu z dn. 28.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237) i uniewinnienie oskarżonego od zarzutu odstępstwa od narodowości polskiej stałoby w sprzeczności z zasadami logiki — w świetle jednoczesnych ustaleń, stwierdzających, iż oskarżony dopuścił się najcięższych zbrodni w stosunku do ludności polskiej i żydowskiej. Przyjąć zatem trzeba, że ewentualne uchylenie Sądu, polegające na nierozważeniu zeznań niektórych świadków, nie miało wpływu na treść wyroku, a tym samym — nie mogło spowodować uchylenia wyroku (art. 515 k.p.k.).

WYROK Z DNIA 5 LUTEGO 1948 r.

(Tok. 88/47).

Ustalenie w toku postępowania karnego, że oskarżony z art. 1 § 1 dekretu z dn. 28.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237) działał na skutek przeświadczenia o przynależności swej do narodu niemieckiego stanowi, w myśl art. 1 dekretu z dn. 13.IX 1946 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej (Dz. U. R. P. Nr 55, poz. 310), podstawę do pozbawienia go obywatelstwa polskiego, a zgodnie z bezwzględny nakazem zawartym w obowiązkowym przepisie art. 12 ust. 2 tegoż ostatniego dekretu winno spowodować zawieszenie postępowania sądowego z oskarżenia o odstępstwo od narodowości polskiej.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu kasacji Edmunda K., osk. z art. 1 § 1 dekretu z dn. 28.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 237), założonej od wyroku Sądu Okręgowego w Gdyni z dnia 19 czerwca 1947 r. na mocy art. 529, 532 k. p. k. zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego uchylił i sprawę do ponownego jej rozpoznania temuż Sądowi Okręgowemu przekazał.

### Z u z a s a d n i e n i a :

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

.....Ustalenie winy oskarżonego przez przyjęcie, że działał on nie pod wpływem „przymusu“, a na skutek przeświadczenia o przynależności swej do narodu niemieckiego z jednoczesnym wskazaniem okoliczności przeświadczenia to uzasadniających, prowadzi nie tyle do błędnego wniosku o umyślności działania sprawcy, ile przede wszystkim narusza przepis art. 12 ust. 2 dekretu z dn. 13.IX 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 55,

poz. 310), gdyż takie właśnie przeświadczenie o jego niemieckiej narodowości stanowi w myśl art. 1 dekretu z dn. 13.IX 1946 r. podstawę do pozbawienia go obywatelstwa i zgodnie z bezwzględny nakazem zawartym w obligatoryjnym przepisie art. 12 ust. 2 tegoż dekretu, winno było skutkować zawieszenie postępowania sądowego. Oparcie wreszcie wyroku skazującego oskarżonego za odstępowanie od narodowości polskiej, przy ustaleniu jego niemieckiej narodowości stanowi oczywistą obrazę art. 4 lit. c) dekretu z dnia 28.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237).

Z powyższych więc względów wyrok uchylono.

**WYROK Z DNIA 2 MARCA 1948 R.**  
(Lu. K. 106/47).

Do zastosowania przepisu art. 4 lit. b) dekretu z dn. 28.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237) koniecznym jest ustalenie, że odstępcą od narodowości, narażając swoje życie lub wolność, okazywał czynną pomoc społeczeństwu polskiemu, a więc pomoc w szerszym zakresie, tak, ażeby z zachowania się oskarżonego odnosiły korzyść większe koła osób, należących do narodowości polskiej, np. członkowie tajnych organizacji wolnościowych, Polacy, ścigani lub poszukiwani ze względów politycznych, narodowościowych, rasowych lub wyznaniowych.

Pomoc materialna lub moralna okazywana pewnym tylko osobom z racji pokrewieństwa, przyjaźni lub znajomości, choćby nawet połączona z narażeniem wolności nie jest pomocą w rozumieniu art. 4 lit. b) wyżej wymienionego dekretu.

**WYROK Z DNIA 12 MARCA 1948 r.**  
(Tok. K. 174/47).

Zakomunikowanie kilku osobom, chociażby w miejscu niepublicznym fałszywej wiadomości mogącej wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, bądź obniżyć powagę jego naczelných organów wyczerpuje pojęcie rozpowszechniania, w rozumieniu art. 22 m.k.k.. Ze strony podmiotowej nie jest konieczne, aby sprawca działał w bezpośrednim zamiarze wyrządzenia szkody interesom Państwa lub obniżania powagi jego naczelných organów. Wystarczy, jeśli w chwili działania godził się, że wiadomość może być fałszywa i że treść jej może wywołać wspomniane wyżej skutki.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu kasacji Sylwestra R. i Antoniego Sz., osk. z art. 22 dekretu z dn. 15.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 192), założonej od wyroku Sądu Okręgowego w Grudziądzu z dnia 21 sierpnia 1947 r. na mocy art. 529, 516 lit. a) 535 k.p.k. kasację oskarżonego Sylwestra R. o d d a l i ł, zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonego Antoniego Sz. u c h y l i ł i oskarżonego Sz. z oskarżenia o przypisany mu czyn przestępny u n i e w i n n i ł.

**Z u z a s a d n i e n i a :**

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

I. Zarzuty zawarte w kasacji osk. R. są bezzasadne.

Przepis art. 22 m.k.k., przejęty z art. 11 dekretu o ochronie niektórych interesów Państwa (Dz. U. R. P. poz. 623/38), został o tyle zmieniony, że karalne jest również niepubliczne rozpowszechnianie wiadomości mogących szkodzić Państwu. Zmiana ta ma na względzie karanie tzw. propagandy szeptanej. Zakomunikowanie zatem fałszywej wiadomości, odpowiadającej warunkom wyszczególnionym w omawianym przepisie, kilku osobom, chociażby w miejscu niepublicznym, wyczerpuje pojęcie rozpowszechniania w rozumieniu art. 22 m.k.k.. Odnosnie zaś strony podmiotowej przestępstwa, którą również kasacja porusza, to nie jest bynajmniej konieczne, aby sprawca działał w bezpośrednim zamiarze wyrządzenia szkody interesom Pań-

stwa lub obniżenia powagi jego naczelných organów. Wystarczy, jeśli w chwili działania godził się, że wiadomość może być fałszywa i że treść jej może wywołać wspomniane wyżej skutki (zamiar wynikowy).

**WYROK Z DNIA 20 KWIETNIA 1948 r.**  
(K. 3/48).

1. Ustawodawca, wprowadzając do dekretu z dn. 28.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237) przepisy o wyłączeniu karalności z uwagi na późniejsze zachowanie się odstępcy, przesądził, że — niezależnie od pobudek w chwili popełnienia czynu — późniejsza pomoc okazywana czynnie społeczeństwu, może nawet przekreślić odpowiedzialność karną sprawcy, jeżeli połączona była z narażeniem życia lub wolności.

2. W warunkach okupacyjnych pomoc okazywana Żydom połączona była na ogół z narażeniem wolności a nawet życia.

Podobny charakter miało dostarczanie pomocy naukowych, jak podręczników i pieniędzy, na tajne nauczanie.

Pomoc Żydom przy nielegalnym wydostawaniu się z getta, wyrabianie fałszywych dokumentów, umożliwiających pobyt poza dzielnicą żydowską, finansowanie lokali dla ukrywania się Żydów w dzielnicach aryjskich itp. — czyni, oskarżonego z art. 1 dekretu z dn. 28.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237), zwłaszcza, jeżeli dokonanie tych czynów było bezinteresowne, może podpaść pod pojęcie pomocy z art. 4 pkt b) cytowanego dekretu.

3. Ustawodawca nowożytny, odstępując od tradycyjnego wymieniania okoliczności łagodzących i obciążających, składa w ręce sędziego wymiar kary „według swobodnego uznania”, stosownie do analizy okoliczności każdego indywidualnego przypadku. (art. 54 k. k.).

Podstawowym obowiązkiem sędziego jest wymierzenie kary celowej, a więc podyktowanej nie pragnieniem prostego odwetu, ale dążeniem do osiągnięcia celów leżących u podstaw instytucji kary, a kształtowanych względami na politykę karną.

4. Artykuł 536 k. k. nakładający na sąd meriti obowiązek, aby przy ponownym rozpoznaniu sprawy stosował się do przyjętej przez Sąd Najwyższy wykładni ustaw, ma na względzie nie tylko wykładnię przepisu in abstracto, lecz również wykładnię in concreto, gdyż Sąd Najwyższy w wyrokach swych nie stosuje abstrakcyjnych zasad, lecz rozstrzyga konkretne sprawy w oparciu o stan faktyczny ustalony przez sąd meriti. Sąd Najwyższy wskazuje na braki i błędy postępowania w danej sprawie po to, aby sąd meriti przy ponownym rozpoznaniu sprawy stosował się ściśle do tych wskazówek i przez to uniknął poprzednich błędów i poprawił rozstrzygnięcie.

Sąd Najwyższy stoi nie tylko na straży prawidłowej wykładni ustaw, lecz również na straży prawidłowego wymiaru sprawiedliwości w każdej przez sąd ten rozpoznawanej sprawie.

Niedopełnienie obowiązku sądu meriti wykonania wszystkiego co płynie ze wskazówek zawartych w wyroku Sądu Najwyższego stanowi uchybienie procesowe, które w warunkach art. 515 k.p.k. może powodować uchylenie wyroku po raz wtóry w danej sprawie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Okręgowy zatem w zaskarżonym wyroku złał obowiązek, jaki nakładał na niego przepis art. 536 k.p.k.. Zarówno to uchybienie jak omówione poprzednio, wynikłe z naruszenia art. 360 i 379 k.p.k. w związku z art. 4 lit b) dekretu z dn. 28.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237) należą do tego rodzaju uchybień, które mogły mieć wpływ niewątpliwie na treść zapadłego wyroku i powodują potrzebę uchylenia w części skazującej zaskarżonego wyroku.



## WYROK Z DNIA 4 MAJA 1948 R.

(K. 292/48).

Wskazywanie żandarmerii niemieckiej adresów poszczególnych Polaków, umieszczonych na liście sporządzonej przez Niemców bez udziału sprawcy, nie wyłącza karalności oskarżonego z art. 1 pkt 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377/46 i może podpadać pod pojęcie pomocnika w rozumieniu art. 27 k.k.

## WYROK Z DNIA 28 CZERWCA 1946 R.

(To. K. 54/47).

Dla wypełnienia warunków, wynikających z dyspozycji art. 4 lit. a dekretu z dn. 28.VI 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939 — 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237), nie wystarczy przyjęcie jakiegś abstrakcyjnej potencjalnej możliwości prześladowania za trwanie przy narodowości polskiej. Za niezbędny warunek dla zastosowania omawianego przepisu należy uznać konieczność ustalenia bezpośredniego i rzeczywistego niebezpieczeństwa dla siebie lub najbliższych, wynikającego z obiektywnych faktów.

## WYROK Z DNIA 29 LIPCA 1948 R.

(Wa. K. 338/48).

Na rozprawie kasacyjnej dnia 29 lipca 1948 r. na sesji wyjazdowej w Warszawie, w sprawie Alberta-Johanna G., oskarżonego z art. 1 pkt 1 i art. 4 dekretu z dnia 31 sierpnia 1948 r. po rozpoznaniu kasacji oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Siedlcach Ksn. 8/48 z dnia 19 marca 1948 r.

Na podstawie art. 529, 598 § 1, art. 4 dekretu o opl. sąd. w spr. k. oraz art. 62 m.k.k. i art. 58 kk. zaskarżony wyrok w części dotyczącej zaliczenia oskarżonemu aresztu tymczasowego na poczet kary uchylił i okres aresztu tymczasowego od dnia 14 marca 1947 r. zalicza, w pozostałej części kasację oskarżonego oddala. Od kosztów postępowania kasacyjnego i opłaty w Sądzie Najwyższym go zwalnia.

## Uzasadnienie.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

1. Poza osobami, które zostały przymusowo wcielone do wojskowych formacji sztafet ochronnych („Waffen SS“) i nie popełniły zbrodni wojennych (orzeczenie S. N. w składzie 7 sędziów z dnia 15 marca 1948 r. Nr K. 1112/47), udział w organizacji SS w jakiegokolwiek innej formacji, czy charakterze jak to słusznie i wyliczająco uzasadnił Sąd Okręgowy, należy uważać za przestępstwo, przewidziane w art. 4 § 1 i 3 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.

Nadmienić należy, iż oskarżony na rozprawie przed Sądem Okręgowym przyznał się, iż „przystąpił“ do SS 7.VI 1941 r., a obrony jego, że działał z polecenia swego przełożonego, jako niczym nie popartej, nie mógł Sąd Okręgowy uwzględnić nawet z punktu widzenia art. 5 § 2 dekretu sierpniowego. Co się zaś tyczy okoliczności, że oskarżony ma nie mieć znaku krwi (tatużu pod pachą), to okoliczność ta jest bez znaczenia, skoro członkowie SS należący do formacji nie przeznaczonych do walki frontowej znaku takiego mogli nie mieć.

Nadto zaznaczyć należy, że wbrew twierdzeniu oskarżonego, jakoby on był tylko tytularnym członkiem organizacji SS — uzyskanie przez oskarżonego w tej organizacji stopnia Sturmabführera świadczy właśnie przeciw tej obronie.

To też pierwszy zarzut kasacji nie może zostać uwzględniony.

2. W związku z zarzutami, wymienionymi w punkcie 2 kasacji, należy zbadać charakter tzw. sądu doraźnego policyjnego (Standgericht). Podstawę prawną tych „sądów“ stanowiło w marcu 1943 r. tj. w czasie

„skazania“ K., rozporządzenie „generalnego Gubernatora“ z dnia 31.X 1939 r. „celem zwalczania czynów gwałtownych w Generalnym Gubernatorstwie“ (dziennik rozporządzeń z 1939 r. str. 10 i 11), uzupełnione rozporządzeniem z dnia 2.XI 1939 r. (Dz. rozp. z 1939 r. str. 206) oraz drugie rozporządzenie GG z dnia 26.XI 1945 r. o tej samej nazwie co pierwsze rozporządzenie (dz. rozp. z 1941 r. str. 663 i 664).

Analizując powyższe przepisy musi się dojść do przekonania, że tzw. policyjne sądy doraźne nie mogą być uważane za organy wymiaru sprawiedliwości, lecz właściwie za narzędzie, przeznaczone do łepienia ludności polskiej. Składały się one wyłącznie z niemieckich funkcjonariuszów służby policyjnej (policji porządkowej, bezpieczeństwa, służby bezpieczeństwa), członkowie tego „sądu“ nie mieli zagwarantowanej niezawisłości w orzekaniu. W określeniu trybu postępowania nie zachowano nawet pozorów prawnej procedury. Poza bowiem obowiązkiem zanotowania na piśmie pewnych szczegółów, jak nazwisk „sędziów“, „świadków czynu karnego“, dnia skazania, nie były przepisane żadne określone formy postępowania. Późniejsze rozporządzenie z dnia 2.X 1943 r. (dz. rozp. z 1943 r. str. 589 i 590) wypowiedziało już ekspressis verbis tę myśl, która pośrednio wynikała z rozporządzenia z dnia 31.X 1939 r., że „sąd doraźny“, poza obowiązkiem ujęcia na piśmie pewnych szczegółów, określa swoje postępowanie „według uznania“ (§ 5 ust. (2) rozp. z 2.X 1943 r.). Oskarżony w toku postępowania przed takim „sądem“ był pozbawiony podstawowych swych praw. Oskarżonemu nie tylko, że nie służyło prawo przybrania sobie obrońcy, ale także w ogóle nie miał on zagwarantowanego prawa możliwości wypowiedzenia się co do stawianych mu zarzutów i odparcia ich. Nie obowiązywały również w tym postępowaniu podstawowe zasady nowożytnego procesu karnego, jak zasada skargowości, ustności, bezpośredniości, jawności. Podkreślić przy tym należy, że jedyną karą, jaka mogła być orzeczona w tym trybie była kara śmierci.

Wobec powyższych okoliczności uznać należy, iż orzekanie w tym trybie (i wymierzenie K. kary śmierci za ubój byka) przez „sąd policyjny“, stanowiło naruszenie i pogwałcenie podstawowych elementarnych zasad moralności ogólnoludzkiej i ustalonych prawideł współżycia narodów, oraz sprzeczne było z ogólnymi zasadami prawa karnego, przyjętymi przez cywilizowane narody. Bezprawność i zbrodnicość tzw. policyjnych sądów doraźnych, które mogły wymierzyć tylko karę śmierci nawet za błahe przewinienie, (jak w sprawie K.), należy przyjąć także przy rozpatrywaniu tej kwestii z punktu widzenia traktowanego prawa międzynarodowego — Konwencji Haskiej z 18.X 1907 r., dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej i aneksu do tej konwencji (Dz. U. R. P. z 1927 r. Nr 21, poz. 160 i 161). Z całokształtu tych przepisów bowiem wynika, że ludność kraju zajętego przez wojska nieprzyjacielskie powinna być traktowana humanitarnie (art. 43 i nast. regulaminu), przyczym należy, z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód, przestrzegać prawa obowiązujące w tym kraju. Według zaś prawa polskiego, nielegalny ubój zwierzęcia rzeźnego, stanowi wykroczenie karane niezbyt wysoką grzywną lub aresztem do 3 miesięcy (art. 32 rozp. Prez. Rz. z dnia 22.III 1928 r., w brzmieniu nadanym rozp. Dz. U. R. P. poz. 132/38), zaś żadna konieczność wojenna nie wymagała ustanowienia tu aż kary śmierci, stojącej w jaskrawej dysproporcji do wagi ewentualnego przewinienia i nie znajdującej wytłumaczenia w zasadzie słuszności.

W tych warunkach Sąd Najwyższy uważa, że udział oskarżonego w „sądzie policyjnym“ który, jak to Sąd Okręgowy ustalił, skazał K. na karę śmierci za ubój byka bez zezwolenia (karę tę wykonano), nie może być uważany za czynność prawną ani z punktu widzenia prawa międzynarodowego ani też krajowego,

stosowanie tego rodzaju hitlerowskiego prawa było zbrodnią. Czyn oskarżonego jest zbrodnią przeciwko ludzkości, w rozumieniu art. 6 lit. c) Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego stanowiącego załącznik do Porozumienia Londyńskiego z dnia 8.VIII 1945 r. przez Polskę ratyfikowanego (Dz. U. R. P. z 1947 r. Nr 63, poz. 367). Ze stanowiska dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. czyn ten, jak to słusznie stwierdził Sąd Okręgowy, jest zbrodnią z art. 1 pkt. 1, jako udział w zabójstwie K. (podżeganie z art. 26 k. k.). Oskarżonego nie chroni ta okoliczność, iż działał na mocy prawa niemieckiego, skoro Sąd Najwyższy uznał że prawo to było w tym przypadku zbrodnicze, przy czym zarówno Statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego (art. 6 lit. c (in fine), jak i dekret sierpniowy (art. 5 § 1 „nakaz“) nie dopuszcza na zastąpienie się takim prawem.

Stanowisko wyrażone w kasacji, że czyn oskarżonego mógłby stanowić co najwyżej zbrodnię z art. 2 dekretu sierpniowego jest dowolne i na niczym nie oparte. Pod przepis art. 2 dekretu sierpniowego może być bowiem podciągnięty tylko taki czyn, który nie mieści się w stanie faktycznym zbrodni z art. 1 dekretu. Sąd Najwyższy zaś stwierdził już powyżej, że chodzi tu właśnie o czyn określony wprost w art. 1 pkt. 1 dekretu.

Również dowolne i nie znajdujące żadnego oparcia w stanie faktycznym ujawnionym na przewodzie przed Sądem Okręgowym, są sugestie zawarte w kasacji, jakoby „wyrok“ śmierci w „sądzie policyjnym“ miał zapaść wbrew głosowi oskarżonego. Oskarżony w postępowaniu przed Sądem merytorycznym na to w ogóle się nie powoływał.

Nadmienić jeszcze należy, że bezprawność czynu, będąca istotną przesłanką odpowiedzialności karnej (oskarżonego), zarówno według kodeksu karnego, jak i dekretu sierpniowego, wynika w przypadku quæstionis również z innych przyczyn niż omówione powyżej, a to z charakteru akcji zbrojnej hitlerowskiej Rzeszy Niemieckiej przeciw Państwu Polskiemu. Polsko-niemiecka wojna rozpoczęta dnia 1.IX 1939 r. bowiem nie była w rozumieniu prawa międzynarodowego — wojną, lecz najzłem przestępnym na obszar Państwa Polskiego i złamaniem istniejących traktatów międzynarodowych, tzw. okupacji zajętych zbrojnie przez Trzecią Rzeszę Niemiecką obszarów, nie była okupacją w prawnym tego słowa znaczeniu, bez bezprawnym zawładnięciem cudzym obszarem drogą gwałtu i przymusu (wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 9.VII 1946 r. w sprawie Artura Greisera). Zresztą sam Hitler i rząd Rzeszy Niemieckiej stali na stanowisku, że Polska jako Państwo nie istnieje, że więc nie ma okupacji i można nie czekając końca wojny wcielić znaczną część obszaru Polski do Niemiec, a na pozostałym terytorium, zagarniętym siłą zbrojną, można mieć pełną swobodę działania. Konsekwencją tego stanu rzeczy musi być uznanie, że hitlerowskie Niemcy i funkcjonariusze tego państwa, działający w jego imieniu na obszarze Polski, zajętym przez Niemcy, nie mogą powoływać się na prawność swego działania, chociażby nawet działanie ich mieściło się (co tu nie zachodziło) w granicach praw, służących legalnemu okupantowi, gdyż wszelkie akty władzy na tym terytorium, jako bezprawnie zawładniętym, w wyniku zbrodniczego najazdu były bezprawne.

To też skazanie oskarżonego przez Sąd Okręgowy na podstawie art. 1 pkt. 1 dekretu sierpniowego było prawidłowe, a odnośnie zarzuty kasacji są nietrafne.

3. Trzeci zarzut kasacji jest tylko częściowo uzasadniony. Słusznie Sąd Okręgowy uznał, że brak jest w sprawie niniejszej podstawy prawnej (art. 58 k. k.) do zaliczenia oskarżonemu na poczet kary, okresu pozbawienia wolności w amerykańskiej strefie okupacyjnej, tym więcej, że nie zostało stwierdzone, aby pozbawienie wolności oskarżonego w tej strefie zostało

dokonane w związku z mającą nastąpić ekstradycją oskarżonego.

Z wywodów Sądu Okręgowego wynika jednak, że uznał za potrzebne zaliczenie oskarżonemu tymczasowego aresztowania (art. 58 k. k.), od chwili wydania postanowienia o tymczasowym aresztowaniu przez właściwą polską władzę w danych sprawach prokuratora.

Skoro więc w sprawie niniejszej Prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego powziął w dniu 14.III 1947 r. postanowienie o aresztowaniu oskarżonego, do czego był właściwy w myśl art. 9 dekretu o Najwyższym Trybunale Narodowym, należało na zasadzie art. 62 m. k. k. wydać w tej części orzeczenie w sprawie samej i zaliczyć na poczet kary okres tymczasowego aresztowania od dnia 14.III 1947 r.

#### WYROK Z DNIA 25 SIERPNI 1948 R.

(K. 662/48).

Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej dnia 25 sierpnia 1948 r. w sprawie Reinholda oskarżonego z art. 1 pkt. 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. w brzmieniu obwieszczenia z dnia 11.XII 1946 r., poz. 377, po rozpoznaniu kasacji oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 20 lutego 1948 r. II. K. 909/47;

na mocy art. 529 i 598 k.p.k. oraz art. 4 dekr. o o.s.k. — kasację oskarżonego oddala, od kosztów postępowania kasacyjnego i opłaty sądowej w Sądzie Najwyższym oskarżonego zwalnia.

#### Z u z a s a d n i e n i a :

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Art. 59 k.k. obowiązywać może w stosowaniu go w sprawach dekretu sierpniowego 1944 r. (Dz. U. R. P. 1946 r. Nr 69, poz. 377), o ile nie przeczy zasadzie, że lex specialis derogat legi generali.

2. W zakresie drabiny kar, przewidzianych za zbrodnie, objęte dekretem 1944—1946 Nr 69, poz. 377, Dekret stanowi wyjątek od zasady kodeksowej, że kara śmierci nigdzie przewidziana nie jest jako kara wyłączna.

3. Z powyższego wynika, że w stosunku do dekretu sierpniowego 1944 r. (Dz. U. R. P. 1946 Nr 69, poz. 377), zmieniła się zasadniczo drabina kar, w której kara dożywotniego więzienia stanowi ogniwo odrębne między karą śmierci, a zwykłym maximum kary kodeksowej pozbawienia wolności (art. 39 § 1 k.k.).

4. Art. 5 Dekretu sierpniowego 1944 r. (Dz. U. R. P. 1946 Nr 69, poz. 377), przy łagodzeniu kary śmierci, w myśl odnośnych uprawnień sądu merytorycznego, nie może więc nie brać pod uwagę rationis legis i charakteru szczególnego danego dekretu, a tym samym Sąd wyrokujący mocen jest zastosować, jak w danej sprawie, zamiast kary śmierci karę dożywotniego więzienia.

Z tych względów kasację oskarżonego, jako bezzasadną, oddalono.

#### WYROK Z DNIA 16 WRZEŚNIA 1947 R.

(K. 917/47).

1. Polak, głodujący w czasie okupacji na skutek celowych, zmierzających do wyniszczenia Narodu Polskiego, zarządzeń niemieckich w zakresie aprowidowania Polaków i zmuszony do zaopatrywania się w żywność wbrew ustanowionym przez Niemców prawom, z narażeniem swej wolności a nawet życia, był stale w położeniu osoby prześladowanej przez okupanta.

Zatrzymanie zatem i wydanie w ręce policji niemieckiej Polaków wiozących mąkę, nabytą wbrew zarządzeniom niemieckim, stanowi przestępstwo z art. 1 pkt 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377/48).

2) Okoliczności, że oskarżony mógł mieć obok zamiaru pójścia na rękę władzy państwa niemieckiego cele osobiste, nie wpływa na kwestię jego winy popełnienia zbrodni określonej w cytowanym dekrete.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu kasacji Berty Natalii K., osk. z art. 1 § 1 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 69, poz. 377/46), założonej od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 22 lutego 1947 r. na zasadzie art. 529 k.p.k. kasację oskarżonej Berty Natalii K. o d d a l i ł.

#### Z u z a s a d n i e n i a :

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd ustalił, że oskarżona w czasie okupacji niemieckiej zatrzymała i wydała policji niemieckiej Polaków Zygmunta S. i Józefa Sz., którzy nieśli wówczas pewną ilość mąki, nabytej wbrew ustanowionym przez Niemców prawom.

Sąd, uznając ten czyn oskarżonej za zbrodnię określoną w art. 1 pkt. 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. w brzmieniu jednolitego tekstu z 11.XII 1946 r. ograniczył się w wyroku do zaznaczenia, iż S. i Sz. byli osobami poszukiwanymi i prześladowanymi, co wystarczyło do skazania z art. 1 § 1 lit. b) poprzedniego tekstu dekretu, lecz nie odpowiadało wymogowi art. 1 pkt. 2 obecnego tekstu, gdyby chodziło o osoby poszukiwane lub prześladowane ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych. Powyższe uchybienie, sprowadzające się do wadliwej redakcji sentencji wyroku (art. 369 lit. a k.p.k.), nie może jednak powodować uchylenia wyroku. Opuszczenie w sentencji wyroku pewnych sakramentalnych słów formuły ustawowej istoty czynu, przypisanego oskarżonemu, gdy z dalszej części sentencji, zwłaszcza — wskazania przepisu prawa, zawierającego dyspozycję danego przestępstwa, wynika dostatecznie wyraźnie o jaki czyn chodzi, jest nieistotne, nie mogące mieć wpływu na treść wyroku (por. orzeczenie Zb. O. 210/31).

Uzasadnienie wyroku wskazuje, że Sąd uznał działanie oskarżonej w stosunku do S. i Sz. za współdziałanie z dążnościami hitlerystów do moralnego i materialnego wyniszczenia elementu polskiego. W tym stwierdzeniu mieści się oznaczenie S. i Sz. jako osób prześladowanych przez władze państwa niemieckiego. Przyjęcie to jest zasadne, albowiem Polak głodujący na skutek celowych, zmierzających do wyniszczenia Narodu Polskiego, zarządzeń niemieckich w zakresie aprowidowania Polaków i zmuszony do zaopatrywania się w żywność wbrew ustanowionym przez Niemców prawom, z narażeniem swej wolności a nawet życia, był stale w położeniu osoby prześladowanej przez okupanta.

Zarzut kasacji, iż dekret z dn. 31.VIII 1944 r. stanowi o poszukiwaniu lub prześladowaniu, przedsięwziętym przez sprawcę ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych, jest błędny, bowiem z treści art. 1 pkt. 2 tego dekretu wynika wyraźnie, że mowa tu o poszukiwaniu względnie prześladowaniu z powyższych względów przez władze. Młode jest również twierdzenie, iż art. 1 pkt. 2 wspomnianego dekretu wymaga ustalenia faktu konkretnego poszukiwania lub prześladowania danej osoby. Podobna wykładnia uniemożliwiałaby ukaranie sprawcy, wskazania lub ujęcia osób należących do grup notorycznie i permanentnie przez Niemców tropionych i prześladowanych, jak członków ruchu oporu albo Żydów i byłoby sprzeczne z podstawowymi założeniami i celami ustawy. Przeciwwstawienie „osób ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych poszukiwanych lub prześladowanych“ osobom „spośród ludności cywilnej“, wymienionym w art. 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r., nie przemawia za tezą kasacji, gdyż art. 2 ujmuje podstawy odpowiedzialności szerzej, pozwalając między innymi na objęcie oskarżeniem i w przypadku, gdy osoba poszukiwana

ścigana jest za przestępstwo pospolite, a sprawca wskazania lub wydania nie działa w przeważającym interesie publicznym lub prywatnym (art. 6 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r.).

Bezasadność zarzutu kasacji w przedmiocie nieustalenia celu, w jakim działała oskarżona oraz przyniotu S. i Sz. jako osób poszukiwanych lub prześladowanych, wynika z poprzednich uwag oraz z faktu, iż Sąd wyrokujący wyraźnie zaznaczył, że jako motyw przestępczego działania oskarżonej uznaje jej chęć dopomożenia reżimowi hitlerowskiemu do materialnego i moralnego wyniszczenia żywiołu polskiego na ziemiach polskich. Okoliczność, że oskarżona mogła mieć obok zamiaru pójścia na rękę władzy państwa niemieckiego cele osobiste, nie wpływa na kwestię jej winy popełnienia zbrodni określonej w dekrete z dn. 31.VIII 1944 r. Brak byłoby jakichkolwiek argumentów prawnych do uzasadnienia przyjęcia kwalifikacji zarzuconego oskarżonej czynu jako zbrodni z art. 2 czy też 3 tego dekretu z tej tylko racji, że jej zamiarem było też wykorzystanie sposobności do osiągnięcia korzyści osobistej.

#### WYROK Z DNIA 26 LISTOPADA 1947 R.

(K. 2981/47).

Każde doniesienie Polaka do władz niemieckich stanowiło czynność bezprawną, szło bowiem ono na rękę władzy państwa niemieckiego, gdyż stwarzało dla niej pretekst do gnębienia i na tym też stanowisku stoi dekret z dn. 31.VIII 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 377/46). — Wynika to zasadniczo z przepisu art. 6 powołanego dekretu, przewidującego uwzględnienie okoliczności uchyłających karę, który to przepis jako szczególny ma zastosowanie nawet i w wypadku, gdy sprawca, działając w przeważającym interesie publicznym czy prywatnym, mógł przewidzieć, że wskazana przez niego osoba poniesie skutki zbyt ciężkie i niewspółmierne do swego przewinienia.

#### Z u z a s a d n i e n i a :

Kasacja Prokuratora zarzuca obrazę art. 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 377/46) przez nieprawidłowe zastosowanie przepisu art. 230 k.k. przy określeniu przestępstwa oskarżonej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Maria K. oskarżona była o przestępstwo z art. 1 § 1 dekretu P. K. W. N. z dn. 31.VIII 1944 r., poz. 16 w brzmieniu dekretu z dn. 16.II 1945 r. popełnione między innymi w ten sposób, że w listopadzie 1944 r. oskarżyła swego męża Józefa K. przed żandarmami niemieckimi o wrogą dla Niemców działalność i należenie do partyzantki walczącej przeciwko Niemcom, na skutek czego żandarmi aresztowali tegoż K. i bezwzględnie go zastrzelili.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał oskarżoną winną przestępstwa z art. 230 § 1 k.k. popełnionego przez to, że w listopadzie 1944 r. w Swarzewiej powiat Dąbrowa, używając interwencji policji niemieckiej w swym zatargu z mężem, Józefem K. spowodowała nieumyślnie śmierć tegoż męża Józefa K., który został zastrzelony przez policję niemiecką i za czyn ten skazał oskarżoną na cztery lata więzienia.

Pogląd prawny, wyrażony tak w wyroku jak i w kasacji, według którego każde doniesienie Polaka do władz niemieckich było na rękę władzy państwa niemieckiego, gdyż stwarzało dla niej pretekst do gnębienia, jest zasadniczo słuszny i na tym też stanowisku stoi dekret z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 377/46). Jak wynika bowiem z redakcji art. 6 tegoż dekretu, czynów tego rodzaju ustawodawca nie uznał za działalność prawną. Ustawodawca mając na względzie, że w owym okresie mogły zachodzić tego rodzaju sytuacje, jak w sprawie niniejszej, wymagające interwencji władzy, chociażby nią była władza wroga i narzucona przemocą — uznał, że sprawca o ile działał w przeważającym interesie publicznym czy

prywatnym — karze nie ulega. Przepis art. 6 tegoż dekretu, jako przepis szczególny ma zatem zastosowanie nawet w wypadku, gdy sprawca działając w przeważającym interesie publicznym czy prywatnym, mógł przewidywać, że wskazana przez niego osoba poniesie skutki zbyt ciężkie i niewspółmierne do swego przewinienia. W danym zatem wypadku, skoro Sąd ustalił, że obwinienie Józefa K. przez oskarżoną dotyczyło pobicia jej, o którym to pobiciu twierdziła, że miało na celu spowodowanie poronienia oraz znęcanie

się nad czteroletnim dzieckiem winien był uznać, że oskarżona wskazała swego męża jako sprawcę przestępstwa pospolitego, przewidzianego w polskiej ustawie karnej — jak również, że działała w przeważającym interesie prywatnym, a to jako pokrzywdzona i jako matka nieletniego dziecka. Wobec zaś stwierdzenia istnienia wszystkich wymogów art. 6 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P., nr. 69, poz. 377/46) uzasadniającego uwolnienie od kary — winien był Sąd wydać wyrok u niewinniający.

### W sprawach cywilnych

#### WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO W PIOTRKOWIE Z DNIA 18 WRZEŚNIA 1947 R.

(Sygn. Ca 136/47)

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 9 kwietnia 1948 r. w sprawie z powództwa Józefa O. przeciw Jerzemu i Annie O. o usunięcie przeszkód, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej na wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie z dnia 18 września 1947 r. Sygn. Ca 136/47, zaskarżony wyrok uchyła, sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Piotrkowie odsyła, kaucję kasacyjną zwrócić Józefowi Oszkiewiczowi postanawia, rozpoznanie wniosku o zasądzenie kosztów instancji kasacyjnej pozostawia pomienionemu Sądowi.

#### Uzasadnienie:

Pełnomocnik Józefa O. wyjaśnił w pozwie, że jego mocodawca zajmował trzy pokoje mieszkanie z kuchnią i ubikacją we własnym domu w Piotrkowie, w czasie okupacji był wywieziony przez Niemców do obozu koncentracyjnego, po powrocie zaś zastał w swoim mieszkaniu swego syna i synową — pozwanych Jerzego i Annę Oszkiewiczów, że pokoje w mieszkaniu są w amfiladzie, w kuchni mieści się urządzenie wodociągowe, a przy kuchni znajduje się ubikacja, że Jerzy i Anna O. zajęli pokój pierwszy od strony kuchni a Józef O. zajmuje dwa dalsze pokoje i aby przedostać się do kuchni i ubikacji musi przechodzić przez pokój, zajęty przez pozwanych Jerzego i Annę O., że ci pozwani, szykanując powoda, zastawili szafę przejście z ich pokoju do pokojów ojca, zmuszając tak jego jak i jego żonę do chodzenia do kuchni po wodę i do ubikacji przez podwórze oraz przeszkadzając im w korzystaniu z kuchni i urządzeń kuchennych. Na podstawie tego stanu faktycznego pełnomocnik Józefa O. wniósł w pozwie o zobowiązanie Jerzego i Anny O. do usunięcia przeszkód tamujących przejście z pokoiów, zajętych przez Józefa Oszkiewicza, do kuchni i ubikacji i do umożliwienia przechodzenia przez pokój, zajęty przez pozwanych i korzystania z kuchni, ubikacji i urządzeń kanalizacyjnych.

Pozwany Jerzy Oszkiewicz wniósł o oddalenie powództwa.

Sąd Grodzki w Piotrkowie oddalił powództwo.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego, ustalwszy, że dom był wspólną własnością rodziców pozwanego Jerzego O., że „wobec tego trzeba przyjąć za nieudowodnione twierdzenie powoda, że pozwani zajmują sporny lokal jako członkowie rodziny, a nie na mocy samoistnego tytułu”, że „lokal zajmowany przez strony stanowi amfiladę”, że „nie ma innego przejścia z części mieszkania zajmowanego przez powoda jak przez pokój pozwanych”. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok oddalający powództwo, ponieważ „uznał, że pozwani zajmują lokal na mocy ugody z pozwany, i że niedopuszczalny jest taki stan rzeczy, by powód z drugą żoną w nocy przechodził przez mieszkanie pozwanych, zakłócając im spokój, co przy napiętych stosunkach między stronami niewątpliwie miałoby miejsce”. Do tych argumentów Sąd Okręgowy dodał, że „każdy powinien mieć zapewnioną nieetykalność mieszkania”, i że „interes powoda, polegający na ułatwieniu sobie dostępu do kuchni i ubikacji, musi ustąpić przed interesem, który gwarantuje konstytucja”.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powoda wniósł o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i odesłanie mu

sprawy do ponownego rozpoznania, zarzucając, że Sąd Okręgowy obraził art. 351 k.p.c. oraz art. 28 pr. rzecz. i art. 621 k.z.

Z wywodów skarżącego wynika, że głównie zarzucano on brak w rozumowaniu Sądu Okręgowego spójni logicznej, brak ustaleń faktycznych i wskazania podstawy prawno-materiałnej wyroku. Pod tym względem skarga kasacyjna jest uzasadniona. Sąd Okręgowy ustalił, że dom, w którym mieszkają strony był wspólną własnością rodziców pozwanego Jerzego O. czyli powoda Józefa Oszkiewicza i jego pierwszej żony. Skoro ojciec jest współwłaścicielem domu i w zajmowanym przez ojca mieszkaniu mieszka także syn z żoną swoją, to zachodzi domniemanie, dopóki nie zostanie stwierdzony odmienny stan prawny, że syn mieszka z ojcem jako członek rodziny. Twierdził to powód. Sąd Okręgowy jednak z faktu, że dom był (a prawdopodobnie jest nadal, bo brak twierdzeń i ustaleń, że stan prawny się zmienił) wspólną własnością powoda i jego żony, (nie wiadomo na jakiej podstawie) wnioskuje, że pozwani zajmują lokal nie jako członkowie rodziny, lecz na podstawie samoistnego tytułu, a przynajmniej, że twierdzenie powoda nie zostało udowodnione. Skarżący zasadnie podnosi, że nie jego lecz pozwanych rzeczą było dowodzenie, na jakiej podstawie prawnej zajmują pokój w jego mieszkaniu. Skoro bowiem zostało ustalone, że dom jest wspólną własnością rodziców pozwanego, a oboje rodzice żyją, to jeśli pozwani zajmują część mieszkania nie jako członkowie rodziny, tytułem do zajmowania pokoju mogła by być tylko umowa o używanie mieszkania (o najem lub podobna), zawarta z właścicielami domu. Tymczasem z uzasadnienia wyroku nie wynika, by którakolwiek ze stron wystąpiła z takim twierdzeniem; treści jakiegokolwiek umowy Sąd Okręgowy także nie ustala.

Skoro dalej Sąd Okręgowy ustalił, że mieszkanie, zajmowane przez strony przedstawia amfiladę pokoiów i że powód nie ma innego przejścia z części mieszkania, którą zajmuje, do kuchni i ubikacji, jak tylko przez pokój, który zajmują pozwani, i skoro, jak to wynika z uzasadnienia wyroku, nie ma sporu o to, że powód ma prawo użytkowania kuchni i ubikacji, znajdujących się w tym wspólnym mieszkaniu, to pozwani niezależnie od okoliczności, czy zajmują pokój na podstawie odrębnej umowy czy jako członkowie rodziny, byłiby obowiązani nie zamykać powódowi dostępu do tej części mieszkania, gdyż gdyby nawet pozwani mieli jakiś tytuł do korzystania z pokoju, który zajmują, to nie zezwalałoby powodowi przechodzenia przez ten pokój, zamykanie czy zastawianie przejścia oraz zmuszanie powoda do wychodzenia na zewnątrz domu, żeby móc przedostać się do kuchni i ubikacji byłoby — jak to powód zasadnie podnosi — szykaną w rozumieniu art. 5 § 2 przepisów ogólnych prawa cywilnego. Sąd Okręgowy oddala powództwo na tej podstawie, że pozwani zajmują lokal na podstawie ugody z powodem, ale treści tej ugody nie przytacza, w szczególności nie ustala, by powód tą ugodą zrzekł się używania kuchni albo ubikacji albo by zobowiązał się nie przechodzić przez pokój zajmowany przez pozwanych. Argument ten zatem upada. Drugi argument, że niedopuszczalne jest, by powód z drugą żoną w nocy przechodzili przez pokój pozwanych, zakłócali im spokój, co przy napiętych stosunkach między stronami miałoby miejsce — nie wytrzymuje też krytyki, ponieważ jest oparte na przypuszczeniu, że powód będzie nadużywał możliwości przechodzenia

dzenia przez pokój i zakłócał spokój nawet w nocy. Sąd Okręgowy nie stwierdza, by takie fakty już zachodziły, a nie można opierać wyroku na przypuszczeniach, że strona nadużyje swojego prawa. Błędne jest też powoływanie się Sądu Okręgowego na konstytucję i na nietykalność mieszkania. Chodzi w tym przypadku nie o nietykalność mieszkania, lecz o wspólne używanie kuchni i ubikacji i o wspólne mieszkanie. W czasach obecnych przy tak wielkim braku mieszkań nieosiągalny jest taki stan, by każdy mógł rozporządzać bez ograniczenia pomieszczeniem, które zajmuje. Większość obywateli musi zadowoląć się korzystaniem z części mieszkania i wspólnym korzystaniem z innych ubikacji i urządzeń mieszkania. W tych przypadkach

należy kierować się zasadą, wyrażoną w art. 90 pr. rzecz., dotyczącą współwłaścicieli, oraz w art. 5 przep. ogólnych: każdy z mieszkających we wspólnym mieszkaniu jest uprawniony do używania i korzystania ze wspólnego mieszkania w zakresie, który nie wyłącza takiegoż używania i korzystania przez pozostałych mieszkających w tym samym mieszkaniu, a swoje prawa powinien wykonywać w sposób, odpowiadający ich celowi społecznemu i wymaganiom dobrej wia-

Z tych zasad wyrok Sądu Okręgowego na podstawie art. 437 k.p.c. został uchylony, a sprawa — odesłana do ponownego rozpoznania.

## W SPRAWIE REFORMY PRAWA KARNEGO

(Głosy w dyskusji)

### PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE UWAGI DO PROJEKTU WSTĘPNEGO

*Adw. T. JACKOWSKI*

#### A. Do „słowniczka“.

I. Ponieważ nowym naszym kodeksem posługiwać się będą i nowi prawnicy o minimalnym doświadczeniu, i ławnicy-nie prawnicy — wydaje się wskazane wyjaśnić w „słowniczku“ na początku pojęcie „mienia“; wyraz ten należy do takich, które — użyte w tekście prawnym — dają nie dość wyrobionemu czytelnikowi okazję do snucia rozważań na temat ich właściwego znaczenia; wyrazu tego projektowany rozdział często musi używać. Kierując się uzasadnieniem, można by ująć, że

„Mienie są to nieruchomości, wszelkie rzeczy ruchome i zespoły tych rzeczy oraz wszelkiego rodzaju prawa majątkowe“.

Wzmianka o zespołach rzeczy ruchomych ma na względzie przedsiębiorstwa. Dość często w sprawach karnych tego rodzaju przedmiotem przestępstwa nie jest ta lub inna określona rzecz (maszyna, towar, gotówka), lecz interes zakładu przemysłowego lub handlowego jako zorganizowanej całości; dlatego właśnie wydaje się celowe wymienić w zaproponowanym określeniu zespoły rzeczy ruchomych. Ponieważ projekt części ogólnej kodeksu cywilnego (DPP Nr 12/47 r.) pomija podział rzeczy na nieruchome i ruchome oraz określenie nieruchomości — projektowana definicja nie będzie sugerowała odesłania do pojęć cywilistycznych. Operuje ona słownictwem ogólnie używanym i zrozumiałym.

II. W określeniu mienia publicznego zastanawia zwrot „stanowiące własność lub pozostające we władaniu“. Drugi człon tego określenia ma niewątpliwie zasięg szerszy od pierwszego: i w słownictwie prawniczym (por. art. 296, 297 pr. rzecz.), i w języku ogólnym — władanie rzeczą oznacza i wykonywanie atrybutów własności i realizację innych własnych praw do rzeczy i reprezentowanie cudzych praw. Jest truizmem, że w tekście prawa wyrazy zbyt liczne łatwo stać się mogą wyrazami szkodliwymi, gdyż domniemywa się, że ustawodawca zbyt licznych wyrazów nie używa. Trzeba więc dać odpowiedź na pytanie, kiedy mienie, które stanowi własność danego podmiotu, nie pozostaje w jego władaniu? Operując raczej pojęciami ogólnymi, niż prawnymi — można uznać, że zachodzi to wtedy, gdy dane mienie zostaje wynajęte, wydzierżawione lub oddane do użytkowania innym podmiotom. W obecnym naszym modelu gospodarczym oddawanie w najem, dzierżawę lub do użytkowania mienia, stanowiącego

własność Skarbu Państwa lub podmiotów równorzędnych — osobom prywatnym (fizycznym i prawnym — wyjąwszy spółdzielnie) należy do niezwykłych rzadkości. Raczej zdarza się oddawanie osobie prywatnej w najem, dzierżawę lub do użytkowania mienia opuszczonego (art. 12 ust. 2 i 3 dekretu z dn. 8.3.46 r., poz. 87 Dz. U.) lub z innych tytułów zarządzanego przez Państwo, lecz takie mienie nie jest własnością Państwa. Państwo i podmioty równorzędne oddają osobom prywatnym w dzierżawę, najem lub do użytkowania tylko obiekty o minimalnym znaczeniu gospodarczym, a ustawodawstwo ostatniej doby (por. dekret z dn. 6.12.46 r. o przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego poz. 389 Dz. U. i ustawę z dn. 30.1.48 r. o zbywaniu i dzierżawie niektórych kategorii mienia państwowego poz. 75 Dz. U.) ujawnia wyraźną tendencję do likwidacji tego rodzaju stosunków i uzgodnienia stanu prawnego z faktycznym.

Reasumując — pierwszy człon omawianego określenia („stanowiące własność lub“) wydaje się zbędny, a przeto pozostawienie go w tekście jest niewskazane. Dodać należy, że ustalanie w postępowaniu karnym prawa własności jest powszechnie bodaj uważane za bardzo niepożądane, a wszak sam fakt oddania przez Skarb Państwa i podmioty równorzędne danego obiektu w najem, dzierżawę lub do użytkowania nie jest jeszcze dowodem prawa własności Skarbu Państwa i podmiotów równorzędnych do danego obiektu. Natomiast można by w omawianym określeniu dla całkowitej jasności dodać po słowie „pozostające“ słowa „z jakiegokolwiek tytułu“ („... mienie, pozostające z jakiegokolwiek tytułu we władaniu...“).

III. Wymienienie jako podmiotu Skarbu Państwa, a nie wprost Państwa, tłumaczy się prawdopodobnie tym, że tej nazwy używamy dla oznaczenia Państwa jako podmiotu prywatnych praw majątkowych. Ale w zakresie nas interesującym obecnie chodzi i o mienie, które będzie we władaniu organów państwowych nie z tytułu prywatno-prawnego (np. mienie zajęte w toku egzekucji należności podatkowych od osób prywatnych). Wobec tego za użyciem oznaczenia „Skarb Państwa“ nie przemawia ani ścisłość prawnicza ani względy na zupełnie wyraźne brzmienie tekstu, zaś nieporozumienia bynajmniej nie są wykluczone (autor tych słów zna autentyczny wypadek współczesny, gdy doświadczony urzędnik administracyjny na średnim stanowisku bona fide rozumiał przez oznaczenie Skarb Państwa — władze i organy podległe Ministrowi Skar-

bu). Wydaje się więc z różnych względów właściwe użycie oznaczenia „Państwa“ zamiast „Skarbu Państwa“ — analogicznie do użytego następnie oznaczenia „samorząd“, zamiast którego prawnicza ścisłość nakazywałaby użyć oznaczenia „związki samorządowe“, gdyż podmiotem praw majątkowych są poszczególne związki samorządowe, nie zaś samorząd jako taki.

IV. Jako drugi po Skarbie Państwa podmiot wymieniony jest samorząd. Nazwa ta, użyta bez jakiegokolwiek przymiotnika, oznacza zarówno samorząd terytorialny, jak i gospodarczy wzgl. zawodowy. Nie wydaje się uzasadnione stawianie na jednym poziomie w zakresie ochrony karno-prawnej olbrzymiego w sumie mienia gmin miejskich i wiejskich o doniosłym dla ogółu znaczeniu — ze szczerpłym stosunkowo mieniem izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych i wolnych zawodów, stanowiącym jedynie techniczne ułatwienie działalności tych izb. Życie wykazuje potrzebę wzmocnionej ochrony karno-prawnej mienia samorządu terytorialnego, ale nie wykazuje, by ochrony takiej wymagało mienie samorządu gospodarczego i zawodowego. Z tych względów wydaje się właściwe uznać za podmiot równorzędny z Państwem tylko samorząd terytorialny.

V. Duże wątpliwości nasuwa wymienienie jako dalszego podmiotu równorzędnego „organizacji mającej zleczone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego“.

Po pierwsze — czy chodzi o zlecenie w formie prawnej i jakiej (ustawy wzgl. dekret, rozporządzenie z mocy delegacji ustawodawczej, inne rozporządzenie lub zarządzenie), czy też w jakiegokolwiek formie? Praktyka współczesna zna również wypadki zlecenia pewnych czynności z zakresu zarządu państwowego i samorządowego tym lub innym organizacjom w wyniku odbytej w danej sprawie konferencji, a wyniki i przebieg takiej konferencji czasem są utrwalane na piśmie w korespondencji lub protokóle, a czasem nie. Jak ustalić takie zlecenie w sposób niewątpliwy w postępowaniu karnym? Gdyby omawiany zwrot miał pozostać — wydawałoby się konieczne uzupełnić go i nadać np. takie brzmienie: „... zleczone przez prawo czynności w zakresie ...“

Po drugie — co jest objęte zakresem zarządu państwowego lub samorządowego we współczesnych warunkach ustrojowych? Liczne w tej materii wyjaśnienia w doktrynie i orzecznictwie pochodzą z okresu państwa kapitalistycznego i nie nadają się przeto do wykorzystania w obecnym naszym ustroju politycznym i gospodarczym. O ile kierowanie podstawowymi gałęziami przemysłu lub prowadzenie zakładów komunikacyjnych w dużym mieście można niewątpliwie uznać za pozostające (odpowiednio) w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego, to bardzo duże wątpliwości nasunie kwestia, czy w zakresie tym mieści się działalność Państwowej Dyrekcji Widowisk Rozrywkowych (cyrki i „wesole miasteczka“) lub prowadzenie przez zarząd miejski stolarni mechanicznej; a wszak pewne czynności w zakresie działania tych instytucji państwowych lub samorządowych mogą być zleczone tej lub innej organizacji. Przykładów tego rodzaju można by w obecnej naszej rzeczywistości zebrać dużo. Np. obecnie związki zawodowe przejmują od władz i instytucji państwowych akcje czasów pracowniczych. Czy akcja ta należy do zakresu zarządu państwowego i (nawiązując do poprzednich wywodów) czy będzie to dla związków zawodowych czynność zlecona? Zwolnienicy obu możliwych odpowiedzi znajdują poparcie dla swych poglądów i w naszym ustawodawstwie i w praktyce. Wolno więc przypuszczać, że pozostawienie omawianego określenia w tekście kodeksu karnego doprowadziłoby do rozbieżnej wykładni w orzecznictwie kasacyjnym wzgl. rewizyjnym, a wręcz do chaosu w orzecznictwie sądów niższych instancji i w praktyce prokuratorskiej.

Po trzecie — czy za mienie publiczne ma być uważane tylko to mienie organizacji, mających zleczone

czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego, które przez sposób nabycia lub swe przeznaczenie ma związek ze zleconymi czynnościami, czy też wszelkie mienie takich organizacji, które mają sobie zleczone jakiegokolwiek czynności z zakresu zarządu państwowego lub samorządowego, chociażby te czynności stanowiły tylko nieznaczny lub zgoła epizodyczny fragment działalności tych organizacji? Lege non distinguente — należałoby przyjąć drugą alternatywę. Konsekwencje: władza państwowa powierza np. Związkowi b. uczestników powstań śląskich (w latach 1919-1922) przyznawanie lub weryfikację pewnych odznaczeń państwowych z tytułu udziału w tych powstaniach — cały majątek tego Związku staje się mieniem publicznym w sensie prawa karnego. Wtedy nasuwa się następne pytanie — czy na zawsze, czy tylko na czas przeprowadzania akcji wyżej wskazanej, jeśli nie ma ona charakteru stałego? Ponieważ konsekwencje drugiej alternatywy wydają się być wyraźnie nie do przyjęcia — spróbujmy rozważyć pierwszą, która zresztą wymagałaby pewnego sprecyzowania zaprojektowanego brzmienia. Przy pierwszej alternatywie można przewidywać częste a poważne trudności w ustalaniu, czy mienie, będące przedmiotem danego przestępstwa, pozostaje w związku ze zleconymi tej organizacji czynnościami. Kwalifikacyjne trudności powstałyby w takich wypadkach, gdy przedmiotem przestępstwa byłoby różne mienie danej organizacji — i pozostające w związku z czynnościami zleconymi i nie mające takiego związku, albo gdy przedmiotem przestępstwa byłby całokształt interesów majątkowych organizacji, wykonywującej m. in. czynności zleczone.

Reasumując — wydawałoby się najwłaściwsze usunięcie z pkt. 1 „słowniczka“ słów „organizacji mającej itd.“, a wypełnienie powstałej przez to luki w sposób, o którym mowa będzie niżej.

VI. Dążeniem ustawodawcy winna być zawsze możliwie przejrzysta redakcja przepisów prawnych, zwłaszcza podstawowych dla danej dziedziny. Szczególnie dążyć do tego należy w ustroju, który zalicza do swych zadań spularyzowanie prawa wśród obywateli. Te względy zdają się przemawiać za usunięciem z projektowanego określenia mienia publicznego powtórzonych słów „oraz mienie stanowiące własność lub pozostające we władaniu“ i za ujęciem całości w punkty. Po uwzględnieniu nadto zaproponowanych wyżej zmian merytorycznych określenie to otrzymałoby brzmienie następujące:

„Mienie publiczne jest to mienie, pozostające z jakiegokolwiek tytułu we władaniu:

- a) Państwa,
- b) samorządu terytorialnego,
- c) instytucji prawa publicznego,
- d) przedsiębiorstw państwowych i znajdujących się pod zarządem państwowym,
- e) przedsiębiorstw samorządu terytorialnego i znajdujących się pod zarządem tegoż samorządu,
- f) przedsiębiorstw działających z udziałem finansowym Państwa lub samorządu terytorialnego“.

VII. W określeniu mienia spółdzielczego ujęty jest w innych słowach, niż w określeniu mienia publicznego, stosunek podmiotu do przedmiotu — „stanowiące własność lub będące pod zarządem“. Uzasadnienie nie podaje przyczyn tego odmiennego ujęcia. Nie wiadać też żadnej racji takiego węższego ujęcia — władanie obejmuje wszak i w języku ogólnym i w słownictwie prawniczym (por. art. 297 pr. rzecz.) również zarządzanie. Gdyby projekt stał na innym stanowisku — musiałby w określeniu mienia publicznego wyraźnie wymienić mienie zarządzane przez Państwo, gdyż nie tylko co do przedsiębiorstw zachodzi taki stan prawny, a mienie zarządzane przez Państwo, jeśli nie jest przedsiębiorstwem, wymaga również wzmożonej ochrony karno-prawnej. Jeśli dwa analogiczne pojęcia sformułowane są niejednakowo — każe to przy stosowaniu danego tekstu doszukiwać się różnicy treści; te różnice, jakich w danym wypadku można by doszukać się

nie miałyby żadnej podstawy w ratio legis. Wobec tego i ze względów wyżej pod pkt. II przytoczonych wydawałoby się właściwe i co do mienia spółdzielczego użyć zwrotu „pozostające z jakiegokolwiek tytułu we władaniu” — zamiast „stanowiące własność lub będące pod zarządem”.

VIII. Projekt określa mienie spółdzielcze jako mienie spółdzielni należących do związku rewizyjnego. Przy takim brzmieniu prawa — w aktach każdej tego rodzaju sprawy musiałby znaleźć się dowód, że pokrzywdzona spółdzielnia należy do związku rewizyjnego. Mienie spółdzielni, nie należące do związku rewizyjnego w dacie popełnienia przestępstwa, nie korzystałoby ze wzmoczonej ochrony karno-prawnej. Wydaje się, że byłoby to formalizm, niezgodny z podstawami prawa karnego, a w dodatku zbędny wobec przepisów ustawy o spółdzielniach (poz. 495/34 r. Dz. U.). W myśl art. 5 tej ustawy — do założenia spółdzielni potrzeba zarejestrowania statutu, a przy zgłoszeniu statutu do sądu rejestrowego należy dołączyć oświadczenie Rady Spółdzielczej lub związku rewizyjnego o celowości założenia spółdzielni i braku zastrzeżeń co do jej zamierzeń gospodarczych; bez takiego oświadczenia sąd nie zarządzi wciągnięcia statutu do rejestru spółdzielni. Wedle art. 65 tejże ustawy — Rada Spółdzielcza może zażądać przystąpienia spółdzielni do związku rewizyjnego pod rygorem rozwiązania spółdzielni przez sąd, a Rada lub związek rewizyjny mogą złożyć wiążący dla sądu wniosek o rozwiązanie spółdzielni, uchybiającej prawu lub statutowi. A więc właściwe władze państwowe i związki rewizyjne mają wszelkie środki, by nie dopuścić do istnienia spółdzielni poza ramami związków rewizyjnych i spółdzielni rozwijających niewłaściwą działalność. Należy do zakresu państwowej polityki spółdzielczej, jakie spółdzielnie mogą i powinny być zakładane oraz rozwiązywane i czy wszystkie spółdzielnie mają należeć do związków rewizyjnych. Skoro spółdzielnia została prawnie założona i nie jest rozwiązana — winna korzystać ze wszelkich prerogatyw prawnych, przyznanych spółdzielniom. Przy projektowanej redakcji nieuczciwy kierownik powstającej spółdzielni mógłby wpływać na przyszłe zakwalifikowanie zamierzonych lub już popełnianych nadużyć, zlekąkając z uzyskaniem formalnego przyjęcia spółdzielni do związku rewizyjnego. Przez spodziewane zastąpienie powołanej ustawy o spółdzielniach inną — uwagi te nie tracą zapewne na aktualności, gdyż zmiany pójść mają raczej w kierunku zwiększenia ingerencji władz nadzorczych w organizowanie, działalność i rozwiązywanie poszczególnych spółdzielni.

Reasumując — wydaje się słuszne pominięcie w pkt. 4 „słowniczka” słów „należących do związku rewizyjnego”, wobec czego i po uwzględnieniu zmiany wyżej zaproponowanej za mienie spółdzielcze byłoby uważane mienie, pozostające z jakiegokolwiek tytułu we władaniu spółdzielni i związku rewizyjnego spółdzielni.

IX. Zaproponowane wyżej wyeliminowanie z pojęcia mienia publicznego mienia organizacji, mających zleczone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego, doprowadza — jak już wyżej zaznaczono — do powstania pewnej luki. Oprócz Państwa, samorządu terytorialnego i spółdzielczości są niewątpliwie inne jeszcze podmioty, których mienie wymaga wzmoczonej ochrony karno-prawnej. Gdy ochronę taką prawo karne przyzna mieniu zbyt wielkiej ilości podmiotów — upowszechni się ona, a wtedy sytuacja odwróci się i odpowiedzialność karna za przestępstwa przeciwko mieniu tych podmiotów stanie się jak gdyby normalną, a odpowiedzialność za przestępstwa przeciwko mieniu osób prywatnych i instytucyj nie wymienionych specjalnie — odpowiedzialnością złagodzoną, uprzywilejowaną. Byłoby to wypaczeniem myśli przewodniej zaprojektowanego rozdziału, podanej przy omówieniu założeń podstawowych projektu.

Pamiętając o tym, wydawałoby się właściwe zaliczyć do mienia, korzystającego ze wzmoczonej ochrony

karno-prawnej, mienie związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i stowarzyszeń wyższej użyteczności. Związki zawodowe są niewątpliwie trwałym i niezmiennym filarem naszego obecnego ustroju i mają ustaloną formę organizacyjną. Szczególna ochrona karno-prawna funkcjonowania związków zawodowych znalazła już wyraz w art. 1 § 2 m.k.k. Organizacja chłopska jest drugim filarem państwa demokracji ludowej, a obowiązujące ustawodawstwo przekazało już tej organizacji różne funkcje publiczno-prawne, np. funkcje zniesionego gospodarczego samorządu rolniczego — izb rolniczych — i majątek tych izb (art. 2 i 3 dekretu z dn. 26.8.46 r. poz. 265 Dz. U.). Rola, wyznaczona temu Związkowi w planach gospodarczych na okres najbliższy i na dalsze, również przemawia za wzmoczoną ochroną karno-prawną dla mienia tego Związku. Jeśliby nastąpiła zmiana w nazwie lub formie organizacyjnej tej instytucji — nie nastreczy trudności odpowiednia zmiana w kodeksie karnym, o ile inny akt ustawodawczy nie wprowadzi zasady, że nazwę nowej instytucji należy zamieścić wszędzie tam, gdzie dotąd figurowała nazwa Związku Samopomocy Chłopskiej. Wreszcie samo zaliczenie jakiejś organizacji do stowarzyszeń wyższej użyteczności świadczy o istotnym dla Państwa i społeczeństwa znaczeniu tej organizacji, a przeto jej mienie wymaga wzmoczonej ochrony karno-prawnej.

Brak podstaw, by mienie tylko co omówionych podmiotów zaliczyć do mienia publicznego w rozumieniu wyżej już omówionym. Nasuwa się raczej analogia z mieniem spółdzielczym — podobnie jak związki zawodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej w zakresie politycznym, tak spółdzielczość w zakresie gospodarczym jest jednocześnie i jedną z podstaw i jednym z głównych czynników funkcjonowania ustroju demokracji ludowej. W poszukiwaniu ogólnej nazwy dla mienia wszystkich tych podmiotów zatrzymać się chyba trzeba na nazwie „mienie społeczne”, która w takim razie utraciłaby charakter nadrzędny, nadany jej w projekcie, a stałaby się nazwą współrzedną z nazwą „mienie publiczne”. Reasumując i powołując się analogicznie na wyłuszczone wyżej uwagi w przedmiocie definicji mienia publicznego — można by ująć definicję mienia społecznego jak następując:

„Mienie społeczne jest to mienie pozostające z jakiegokolwiek tytułu we władaniu:

- a) związków zawodowych,
- b) Związku Samopomocy Chłopskiej,
- c) stowarzyszeń wyższej użyteczności,
- d) spółdzielni i związków rewizyjnych spółdzielni”.

Wyraźne wymienienie związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej jako szczególnie chronionych przez prawo karne wydaje się wskazane również ze względu na prawno-polityczne wychowanie społeczeństwa.

X. Sprowadzenie nazwy „mienie społeczne” do roli współrzednej z nazwą „mienie publiczne” musiałoby spowodować wymienienie obu tych nazw w art. I, V, VI, VII projektowanego rozdziału („... publiczne lub społeczne. . .”); nie wydaje się, by miało to skomplikować redakcję tych przepisów. Gdyby udało się znaleźć nazwę wspólną na oznaczenie obu tych rodzajów mienia w sensie wyżej podanym — byłoby niewątpliwie lepiej, a wówczas do „słowniczka” należałoby wprowadzić jako punkt ostatni — już po punktach określających jeden i drugi rodzaj mienia — tekst o takim brzmieniu:

„Mienie. . . . . jest to mienie publiczne i społeczne”.

XI. Tekst, zamieszczony w projekcie pod pkt. 2 do „słowniczka”, wydaje się być nie na miejscu, gdyż nie jest to wyjaśnienie wyrażenia ustawowego, a pewien stan faktyczny. Jest to oddzielny przepis karny, nie zawierający pełnego określenia stanu faktycznego i wskazania sankcji, a odsyłający co do pozostałych elementów stanu faktycznego i co do sankcji do innych przepisów karnych; to samo spotykamy w art. V §§ 2

i 3 projektowanego rozdziału, a także w szeregu obowiązujących przepisów karnych.

Uzasadnienie wyjaśnia, że omawiany przepis dotyczyć ma nie tylko bagażu, oddanego do przewozu przedsiębiorstwu komunikacyjnemu, lecz także ręcznego bagażu pasażerów. Ale słowa „będące przedmiotem przewozu . . .“ sugerują raczej wniosek, że przepis ten dotyczyć ma tylko tego, co zostało **przyjęte** do przewozu. Wydaje się, że i dokładność i **przyjęte** do przewozu przemawiają za zastąpieniem omawianego zwrotu po prostu słowem „przewożone“, gdyż wtedy będzie oczywiście obojętne, kto przewozi — przedsiębiorstwo komunikacyjne czy pasażer.

W omawianym przepisie spotykamy termin „publiczne środki komunikacji“, który zasadniczo nie może nasuwać zastrzeżeń. Jednakże w zestawieniu z sąsiadującym określeniem „mienia publicznego“, w którym wyrazowi „publiczne“ nadaje się specjalną treść, termin „publiczne środki komunikacji“ może nasuwać błędne oczywiście przypuszczenie, jakoby ustawodawca miał na myśli tylko te środki komunikacji, które pozostają we władaniu Państwa lub samorządu, względnie są eksploatowane przy udziale finansowym Państwa lub samorządu. Wzmrożona ochrona karno-prawna mienia przewożonego podyktowana jest szczególnym niebezpieczeństwem, w jakim to mienie znajduje się w czasie transportu, a nie jest zależna od tego, czy użyte do przewozu środki komunikacji zarządzane są przez Państwo, samorząd, spółdzielnie czy nawet przedsiębiorstwa prywatne (autobusy na drugorzędnych liniach). Wobec tego wydaje się wskazane termin „publiczne środki komunikacji“ zastąpić terminem „środki komunikacji powszechnego użytku“ lub „środki komunikacji służące do użytku powszechnego“, co odróżni dostatecznie pociągi, statki, autobusy itp. od pojazdów prywatnych i służbowych.

Mienie, przewożone środkami komunikacji użytku powszechnego, może być właściwie przedmiotem dwóch tylko przestępstw spośród przewidzianych w zaprojektowanym rozdziale kodeksu karnego, a mian. przywłaszczenia, zaboru lub zagarnięcia (art. III) oraz zniszczenia, uszkodzenia lub uczynienia niezdatnym do użytku (art. VI). Wobec tego wydawałoby się konstrukcyjnie lepsze — zamiast omawianego przepisu w „słowniczku“ — zamieścić bezpośrednio po art. VI odpowiedni przepis, który miałby — uwzględniając poprzednie wywody — redakcję następującą:

„Karom wskazanym w art. III i VI podlega ten, kto dopuszcza się przestępstw określonych w tych artykułach w stosunku do mienia, przewożonego środkami komunikacji powszechnego użytku.“

Można by też w każdym ze wskazanych artykułów dodać jako ostatni paragraf tekst następujący:

„Karom wskazanym w poprzednich paragrafach podlega ten, kto dopuszcza się przestępstw, określonych w tych paragrafach, w stosunku do mienia przewożonego środkami komunikacji powszechnego użytku.“

## B. Do projektu rozdziału.

XII. Art. I § 1 i art. VII projektu używają terminu „dany rodzaj czynności“, a uzasadnienie wyjaśnia, że „nie chodzi o wyodrębniony zespół czynności, ale o każdą czynność, za którą w konkretnej sytuacji sprawca odpowiada“. Pogląd wyrażony w uzasadnieniu wydaje się zupełnie słuszny w obecnym stanie techniki, gdyż jedna maszyna, obsługiwana przez jednego robotnika, ma nieraz w danym przedsiębiorstwie kapitalne znaczenie produkcyjne (ilościowe lub jakościowe). Ale czy projektowany tekst odzwierciedla intencję uzasadnienia? Uzasadnienie przeciwstawia użytemu terminowi „rodzaj czynności“ — termin „dział czynności“. Terminy te nie wydają się być przeciwstawne: dział czynności — to zespół czynności, które w sumie pozwalają osiągnąć pewien wynik pracy, np. czynności pracowników introligatorskich przy wyrobie

zwykłych bloczków sklepowych — jeden kraje papier na kartki i okładki, drugi te kartki perforuje, trzeci numeruje, czwarty zszywa je w bloczki, a piąty wkleja do okładek; rodzaj czynności w ramach przedsiębiorstwa — to wszystkie takie same czynności, wykonywane w danym przedsiębiorstwie, np. czynności wszystkich składaczy maszynkowych w drukarni. Analiza terminu „rodzaj czynności“ na tle tego lub innego przedsiębiorstwa doprowadza do wniosku, że — w razie pozostawienia tego terminu w projektowanych przepisach karnych nie można by zakwalifikować z tych przepisów szkodniczego czynu wysoko wykwalifikowanego robotnika, obsługującego samodzielnie i bez sił pomocniczych wysoko wartościową maszynę, jeśli nie jest ona jedyną tego typu w przedsiębiorstwie, chociażby unieruchomienie tej maszyny zmuszało inne działy przedsiębiorstwa do ograniczenia swego ruchu o połowę (np. jeden z dwóch linotypów w drukarni). A wszak uzasadnienie słusznie podkreśla, że każdy robotnik, któremu poruczono maszynę, winien ponieść odpowiedzialność karną za zepsucie tej maszyny lub wadliwe a szkodnicze jej obsługiwanie. Wydaje się więc konieczna zmiana omawianego terminu w kierunku zaakcentowania, że karze ze wspomnianych na wstępie przepisów podlegać może każdy pracownik odpowiedzialny — w przeciwieństwie do sił pomocniczych, ale bez precyzowania, na co odpowiedzialność ta ma się rozciągać. Można by to osiągnąć przez zastąpienie słów „będąc odpowiedzialny za dany rodzaj czynności“ — słowami „będąc odpowiedzialny za określone (lub też: pewne) czynności“.

XIII. W §§ 2 art. I i II projektu nie jest zupełnie jasne, czy wyższa karalność dotyczyć ma samego **narażenia na szkodę znacznych rozmiarów**, czy tylko wypadków, gdy **nastąpiła szkodą znacznych rozmiarów**. Słowa „szkoda sięga znacznych rozmiarów“ zdają się wskazywać (pojęciowo i gramatycznie), że chodzi o efektywną, wyrządzoną szkodę, ale użycie czasownika w czasie teraźniejszym, nie zaś przeszłym, nasuwa wątpliwości. W związku z § 1 tegoż artykułu uzasadnienie wspomina jako o rzeczy oczywistej, że nie jest konieczne, by szkoda rzeczywiście nastąpiła. Omawiając § 2, uzasadnienie nie proklamuje odstąpienia od tej zasady, ale podkreśla większą szkodliwość społeczną przestępstwa, które „przynosi szczególnie dużą stratę interesom gospodarczym Państwa“, więc odnosi się znów wrażenie, że chodzi o szkodę, która nastąpiła. Kwestia tak ważna, od rozstrzygnięcia której w poszczególnych wypadkach zależna będzie dopuszczalność zastosowania kary więzienia na czas ponad 10 lat, winna być przesądzona w samym tekście prawa, nie zaś pozostawiona wykładni.

Jeżeli dla wyższej karalności wystarczać miałyby narażenie na szkodę, która w razie nastąpienia sięgałaby znacznych rozmiarów — § 2 art. I i II winienby brzmieć:

„Jeżeli sprawca naraża interesy przedsiębiorstwa na szkodę znacznych rozmiarów — podlega karze...“

Gdyby zaś warunkiem wyższej karalności miało być nastąpienie szkody znacznych rozmiarów — § 2 w tych artykułach winienby brzmieć:

„Jeżeli interesom przedsiębiorstwa wyrządzona została szkoda znacznych rozmiarów — sprawca podlega karze...“

Ustalenie rozmiarów szkody, która nie nastąpiła, jest z reguły dość trudne, a w każdym niemal wypadku może dać okazję do licznych wniosków, wydatnie przewlekających postępowanie; tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach można przewidywać wymierzenie przez sąd kary więzienia na czas ponad 10 lat gdy szkoda nie nastąpiła; wobec tego należy się wypowiedzieć raczej za drugim z wyżej zaproponowanych wariantów.

XIV. W art. III i IV projektu spotykamy różne sankcje za zabór, przywłaszczenie i zagarnięcie — zależnie od tego, czy przedmiotem tych czynów będzie



mienie publiczne czy też spółdzielcze. Uzasadnienie (rozdział „Założenia podstawowe“) tłumaczy to rozróżnienie o wiele bardziej ważkim i doniosłym znaczeniem sektora państwowego, niż spółdzielczego.

Alę przedmiotem poszczególnych przestępstw bywa nie gospodarka całego sektora, jednego lub drugiego, lecz poszczególne konkretne obiekty z mienia publicznego lub spółdzielczego. Mienie publiczne — to również mienie każdej najmniejszej gminy wiejskiej. Wielkość, wartość i znaczenie poszczególnych obiektów bynajmniej nie wiążą się z pozostawianiem tych obiektów we władaniu Państwa wzgl. samorządu terytorialnego lub też spółdzielczości. We władaniu Państwa jest np. szereg małych drukarni w powiatowych miastach, których wartość jest niewielka, a znaczenie minimalne; we władaniu spółdzielczości pozostają np. duże składy artykułów pierwszej potrzeby i piekarnie, których wartość jest bardzo poważna, a znaczenie gospodarcze — ogromne, gdyż służą do stałego ekonomicznego regulowania cen wólnorynkowych i do interwencji w razie nasilenia zapędów spekulacyjnych. Uzasadnienie przy omawianiu art. III i IV zaznacza, że mienie spółdzielcze byłoby traktowane w zakresie tych przepisów na równi z państwowym o tyle, o ile spółdzielczość wykonywuje zlecone przez Państwo czynności w dziedzinie reglamentacji aprowizacyjnej. Alę obecnie moment ten można już pominąć, gdyż prawdopodobnie do chwili wejścia w życie projektowanych przepisów karnych reglamentacja aprowizacyjna zniknie lub pozostanie w szcążkowej postaci (por. art. 71 ust. 2 ustawy o narodowym planie gospodarczym na 1948 r. poz. 134 Dz. U.).

Jeśli przejdziemy do innych kategorii mienia, które wedle wyżej wyłuszczonej propozycji miałyby zostać zrównane z mieniem spółdzielczym (mienie związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i stowarzyszeń wyższej użyteczności) to i wśród tego mienia znajdziemy obiekty o dużej wartości i poważnym znaczeniu gospodarczym lub socjalnym (przedsiębiorstwa przemysłu rolnego — we władaniu Związku Samopomocy Chłopskiej, majątek P.C.K. itd.).

Należy uwzględnić wreszcie i tę okoliczność, że ewidencja, nadzór i kontrola są z reguły lepiej rozbudowane, sprawniejsze i ściślejsze w instytucjach państwowych i samorządowych, niż w spółdzielczych i społecznych. W mniejszych środowiskach instytucje społeczne i spółdzielcze stają się nieraz siedliskiem „towarzystwa wzajemnej adoracji“, co sprzyja nadużyciom lub szkodliwemu niedbalstwu. Wydaje się więc właściwe te „fory“ dla ewentualnego przestępcy zneutralizować przez perspektywę surowej represji. Nie można też pominąć tego momentu, że w obecnym stanie prawnym członkowie władz i pracownicy spółdzielni ponoszą za naruszenie swych obowiązków służbowych odpowiedzialność karną na równi z pracownikami urzędów i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych lub przez Państwo wzgl. samorząd zarządzanych (art. 46 m.k.k. w związku z art. 286 i nast. K.K.). Zmiana tego stanu przez uprzywilejowanie pod względem karalności przestępstw przeciwko mieniu spółdzielczemu w porównaniu z przestępstwami przeciwko mieniu publicznemu mogłaby mieć zdecydowanie ujemny efekt społeczno-wychowawczy. W wyniku tej zmiany byłaby obniżona górna granica kar za przestępstwa przeciwko mieniu spółdzielczemu, gdyż obecnie kara za przywłaszczenie powierzzonego mienia spółdzielczego bez wymogu znacznych rozmiarów szkody może być wymierzona w wysokości do 10 lat więzienia z art. 286 § 2 K.K. w związku z art. 46 § 2 m.k.k., a z art. IV § 1 projektu mogłaby być wymierzona w wysokości do 5 lat więzienia; kolidowałoby to z myślą przewodnią projektowanego rozdziału, podaną na wstępie uzasadnienia.

Wreszcie podkreślić trzeba, że projekt wprowadza różną sankcję za przestępstwa przeciwko mieniu publicznemu i spółdzielczemu tylko przy najpospolitszej postaci tych przestępstw — przywłaszczeniu, zaborze i zagarnięciu (art. III i IV). Brak natomiast takiego

rozróżnienia sankcji za działanie na szkodę mienia publicznego i spółdzielczego (art. I i II), za niszczenie, uszlodzenie lub czynienie niezdatnym do użytku tychże rodzajów mienia (art. V i VI), za naruszenie planów i norm gospodarczych (art. VII). Do uprzywilejowanego traktowania właśnie przestępstw, polegających na przywłaszczeniu, zaborze i zagarnięciu mienia spółdzielczego, doprawdy brak podstaw, nie wskazuje ich też uzasadnienie projektu.

Będąca obecnie w toku reorganizacja spółdzielczości i zamierzone zespolenie działalności handlowej Państwa i spółdzielczości przyniesie mają utworzenie w niektórych branżach mieszanych central handlowych państwowo-spółdzielczych. Jak wypadłaby według projektu kwalifikacja przestępstwa, polegającego na przywłaszczeniu, zaborze lub zagarnięciu mienia takiej centrali — z art. III czy z art. IV? A byłoby to bardzo ważne z uwagi na różne minimum (a w § 2 — i maximum) kary w tych przepisach. Przykład ten wskazuje, że przyjęte przez projekt rozróżnienie koliduje z wymogami życia.

Reasumując — wydaje się właściwe objąć przez art. III również mienie społeczne w znaczeniu wyżej zaproponowanym (a więc i spółdzielcze) przez dodanie na końcu § 1 słów „i społeczne“, a pominąć art. IV.

XV. W sformułowaniu §§ 2 i 3 art. III i IV, zaprojektowanych jako przepisy analogiczne (odmienny tylko przedmiot przestępstw) zachodzą różnice tego rodzaju, dla których brak podstaw. A więc w art. III sankcja jest obostrzona, gdy „wartość mienia sięga znacznych rozmiarów“, a w art. IV — gdy „szkoda sięga znacznych rozmiarów“. Trafniejszą wydaje się redakcja art. III, gdyż działanie przestępne w tych artykułach określone polega na zabranii, przywłaszczeniu itd. mienia, nie zaś na spowodowaniu szkody. Nado sformułowanie art. III nie pozostawia żadnych wątpliwości, że z § 2 może być zakwalifikowane również usiłowanie, a wątpliwości takie nasuwają się przy sformułowaniu § 2 art. IV.

W art. III najbardziej uprzywilejowaną postacią przestępstwa jest wypadek, gdy sprawca z nędzy zabiera celem użycia szczególnie małej wartości przedmiot, natomiast wedle art. IV trzeba nado, aby był to przedmiot **pierwszej potrzeby**. W tym wypadku trafniejsze wydaje się sformułowanie § 3 w art. IV, zgodne z brzmieniem § 2 art. 257 K.K. — zwłaszcza, skoro myślą przewodnią projektu jest „zapewnienie... maksymalnie skutecznej ochrony karnej dla mienia państwowego i spółdzielczego“ (por. uzasadnienie na wstępie). Idąc po tej linii, można by jeszcze dodać — wzorując się na art. 53a K.K. 1903 r., wprowadzonym przez polskiego ustawodawcę w 1917 r. — warunek natychmiastowego użycia artykułu **pierwszej potrzeby** może utrudniać legalne nabycie i skłaniać do zaboru. Zastrzeżenia nasuwa wymiennienie nędzy jako przyczyny zaboru itd. Przez nędzę rozumiemy bardzo złą sytuację materialną o cechach pewnej trwałości (oczywiście ograniczonej w czasie), nie zaś chwilowy, przemijający stan potrzeby, chociażby krańcowy. W państwach kapitalistycznych ludzie bywają w nędzy przez siebie niezawinionej, np. pracownicy wskutek długotrwałego bezrobocia, małorolni chłopcy wskutek nieurodzaju lub gwałtownego spadku cen na płody rolne w pewnym okresie. W naszym ustroju politycznym i gospodarczym w nędzy może znaleźć się tylko ten, kto nie chce pracować, ale taki obywatel na żadne względy nie zasługuje. Uwolnienie od kary winno być dopuszczalne tylko względy takiego sprawcy zaboru itd., który dopuścił się tego czynu w krańcowej potrzebie, ale niezależnie od tego, czy ta krańcowa potrzeba powstała na tle materialnym czy jakimkolwiek innym; takim innym tłem może być np. przejściowy zupełny brak w sprzedaży w danej miejscowości pewnego artykułu pierwszej potrzeby wobec przeszkód transportowych. Oczywiście krańcowej potrzeby nie można utożsamiać z bezwzględnie koniecznością, gdyż wtedy sprawca zaboru nie staje się winnym jakiegokolwiek przestępstwa, bowiem dzia-

ła w stanie wyższej konieczności. Wreszcie — przy słowach „małej wartości“ dodatek „szczególnie“ wydaje się zbędny.

Reasumując — można by zaproponować następującą brzmienie § 3 w art. III (ewentualnie i w art. IV, gdyby miał zostać):

„W przypadkach szczególnie małej wagi sąd może zostosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a gdy sprawca, będąc w krańcowej potrzebie, zabrał celem natychmiastowego użyciu małej wartości przedmiot pierwszej potrzeby — nawet od kary uwolnić“.

XVI. Art. V projektu rozdziału przewiduje w dyspozycji ten sam czyn, co i art. VI, lecz wprowadza wyższą sankcję karną w razie popełnienia tego czynu w stosunku do niektórych obiektów z mienia społecznego. Jest to więc właściwie kwalifikowana postać przestępstwa z art. VI, a przeto zgodnie ze strukturą, stosowaną w naszym ustawodawstwie karnym i w projekcie, należałoby ująć tę postać przestępstwa w jednym z §§-ów art. VI, a nie w oddzielnym artykule; zwykła struktura polega na określeniu najpierw zasadniczego przestępstwa, a następnie jego kwalifikowanej i uprzywilejowanej postaci. Jednak połączenie art. V i VI w jeden artykuł byłoby niewątpliwie utrudnione przez to, że każdy z tych przepisów jest już sam w sobie dość rozbudowany. Wobec tego wydawałoby się właściwe odwrócić kolejność omawianych artykułów i zmienić redakcję obecnego art. V § 1 na następującą:

**Art. VI. § 1.** „Kto dopuszcza się przestępstwa określonego w art. V w stosunku do zakładów lub urządzeń, stanowiących mienie społeczne — podlega karze . . .“

Gdyby obecna kolejność miała pozostać — w § 1 obecnego art. VI należałoby po słowach „mienie społeczne“ dodać „niewymienione w art. V“; niezbędna w tekście prawa ścisłość przemawia za tym.

Użyty w § 2 art. VI (postać kwalifikowana czynu) termin „**cenne znaczenie społeczne lub narodowe**“ nie wydaje się udatny; raczej nadawałby się termin „**szczególnie duże znaczenie narodowe lub społeczne**“, który stanowiłby odpowiednik terminu użytego w § 3 przy określeniu uprzywilejowanej postaci tegoż przestępstwa — „przedmiot szczególnie małej wagi“; w hierarchii pojęć i terminów „narodowe“ wydaje się iść przed „społecznym“.

XVII. W określeniu cen, których pobieranie ma być karane, wydaje się właściwsze zaakceptować raczej formalną cechę tych cen, podczas gdy projekt wymaga jak gdyby zgodności merytorycznej tych cen ustalonych z odpowiednimi przepisami prawa przez użycie słów „(cen) . . . ustalonych na podstawie przepisu prawa“. Dla zaproponowanego zaakcentowania słowa te należałoby zastąpić słowami: „ustalonych przez właściwe władze“. Art. IX w omawianej części jest przepisem karnym blankietowym, nawiązującym do przepisów o zwalczaniu drożyzny, które mogą ulegać częstym i szybkim zmianom. Ale niezależnie od tego, w jaki sposób i na jakich zasadach ceny będą ustalane — zawsze zachowają one tę charakterystyczną cechę, że będą ustalone przez powołane do tego władze, które treść tych ustaleń oprą czy to na przepisach prawa, czy to na swobodnym uznaniu czy wreszcie na kombinacji tych lub innych jeszcze podstaw.

W drugiej części, omawiając odmowę sprzedaży, § 1 art. IX mówi o „zwykłej ilości towaru“, zastępując tymi słowami termin „ilość towaru . . . uzasadniona w ramach normalnego zapotrzebowania“, użyty w art. 3 ust. 2 ustawy z dn. 2.6.47 r. o zwalczaniu drożyzny poz. 218 Dz. U. Wydaje się zupełnie trafne właśnie podkreślenie normalnego zapotrzebowania, a termin „zwykła ilość towaru“, jeśli nawet użyty został w tym właśnie znaczeniu, nie jest zupełnie jasny i niewątpliwym w tym sensie. Dlatego wydawałoby się wskazane uznać za karalną odmowę sprzedaży „towaru w ilości odpowiadającej normalnemu zapotrzebowaniu“

lub krócej „towaru w granicach normalnego zapotrzebowania“.

Reasumując — art. IX § 1 projektu miałyby brzmienie następujące:

„Kto w obrocie handlowym lub przy świadczeniu usług żąda lub pobiera ceny wyższe od ustalonych przez właściwą władzę albo odmawia sprzedaży towaru w ilości odpowiadającej normalnemu zapotrzebowaniu po cenach ustalonych przez właściwą władzę — podlega karze . . .“

Wyraz „czynności“ zdaje się nie odpowiadać tej treści, którą — wedle uzasadnienia — zawierać ma art. XI, mający obejmować „ . . . transakcje, które w obrocie uważane są za nieuczciwe, za oszukańcze, za szkodliwe dla szerokiej rzeszy odbiorców“, „wszelkie tego rodzaju machinacje, mające na celu oszukanie odbiorcy, nieuczciwe wzbogacenie się kosztem jego podstawowych interesów“, których „formy . . . mogą być najrozmaitsze“. Jako syntetyczne ujęcie tych najrozmaitszych form uzasadnienie wymienia dwukrotnie „**czyny nieuczciwe**“, zaś w tekście art. XI mamy „**nieuczciwe czynności**“. Ale z przyczyn już wyżej do § 2 art. IX wyliczonych — słowo „czynności“ wzgl. „czyny“ nie obejmuje wszystkiego, co może do oszukania odbiorcy zmierzać, bowiem oszukania można dopuścić się i przez bierne zachowanie się. Omawiana dyspozycja objąć ma jednak i oszustwa w obrocie handlowym, kwalifikowane obecnie z art. 264 k.k., a na tle tego przepisu jest niewątpliwie w doktrynie i judykaturze, iż wprowadzenie w błąd może być osiągnięte np. przez przemilczenie. Z tych wszystkich względów wydawałoby się wskazane zastąpić słowo „czynności“ przez słowo „postępowanie“.

Reasumując — przepis art. XI otrzymałby brzmienie poniższe:

„Kto w obrocie handlowym lub przy świadczeniu usług przez używanie fałszywej wagi lub miary albo przez inne nieuczciwe postępowanie działa na szkodę odbiorców — podlega . . .“

XX. Próba syntezy przepisów art. 40 i 41 m.k.k. w art. XII projektu wydaje się niewątpliwie udana, ale przy okazji tej syntezy warto byłoby sprecyzować zakres czynności, przy wykonywaniu których może być popełnione to przestępstwo. Wedle uzasadnienia — chodzi o rozdział towarów reglamentowanych; jest to zupełnie słuszne. Ale **planowo** rozdzielane są w naszym modelu gospodarczym wszelkie towary, którymi Państwo bezpośrednio lub pośrednio dysponuje, a więc bardzo pokaźny odsetek całej masy towarowej. Słowo „rozdział“ też nie wydaje się sprawy wyjaśniać bez reszty, gdy towary reglamentowane nie są wszak **rozdzielane**, t.j. rozdawane bezpłatnie, lecz są **sprzedawane** — po takiej lub innej cenie; chodzi zresztą nie tylko o czynności przy samym rozdziale, ale i przy transporcie czy przechowywaniu takich towarów. Wydawałoby się więc wskazane słowo „rozdział“ zastąpić słowem „rozprowadzenie“ i określić towary jako reglamentowane. Słowa „między ludnością“ wydają się zbędne.

Karalne musi być oczywiście i działanie na szkodę interesu prywatnego poszczególnego odbiorcy, a wydaje się lepsze wyraźnie to w tekście wypowiedzieć, niż zmuszać sądy, by w każdym takim wypadku wywodziły w uzasadnieniu, że pokrzywdzenie odbiorcy towarów reglamentowanych szkodzi interesowi społecznemu. Przestępstwa tego typu są dość często popełniane na szkodę właśnie poszczególnych odbiorców.

Reasumując — art. XII § 1 miałyby brzmienie następujące:

„Kto spełniając urzędowe lub zleczone czynności w zakresie rozprowadzania towarów reglamentowanych działa na szkodę interesu społecznego lub poszczególnych odbiorców — podlega karze . . .“  
Oto garść uwag, przez które ich autor pragnie w miarę sił przyłożyć rękę do możliwego udoskonalenia tego tak ważnego i tak poważnie i z głębokim uzasadnieniem zaprojektowanego rozdziału naszego kodeksu karnego.

# KRONIKA

**OBYWATEL PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POWOŁAŁ OBYWATELA ZENONĄ KLISZKĘ NA STANOWISKO WICEMINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.  
OBYWATEL WICEMINISTER KLISZKO OBJĄŁ URZĘDOWANIE W DNIU 4 PAZDZIERNIKA.**

**KONFERENCJA PREZESÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH WROCŁAWSKIEGO SĄDU APELACYJNEGO.**

W dniach 20 i 21 września 1948 r. odbyła się w Sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu doroczna konferencja Prezesów Sądów Okręgowych Wrocławskiego Okręgu Apelacyjnego.

W konferencji wzięli również udział przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, a to

Dyrektor Departamentu Nadzoru Sądowego S. S. N. Maurycy Grudziński, delegat Depart. Org. Administracyjnego S. S. A. Frydecki, delegat Depart. Popularyzacji Prawa i Szkolenia Zawodów Prawniczych S. S. A. M. Poliszewski, Naczelnik Wydziału Orzecznictwa Cywilnego Prezes S. O. Hofman-Delborg, oraz Prokurator S. A. we Wrocławiu dr W. Gajewski.

Obrazy zagaił Prezes S. A. we Wrocławiu Mieczysław Bogusławski, przemówieniem, w którym przedstawił zarówno pozytywne osiągnięcia jak i niedociągnięcia w pracy apelacji wrocławskiej. Przyczyny niedociągnięć należy doszukiwać się przede wszystkim w lukach personalnych w obsadzie sędziowskiej i urzędniczej. Kadry pracownicze apelacji nie są ponadto dotąd należycie wyrobione pod względem społeczno-politycznym. Sędziowie nie wiążą swoich obowiązków w dostatecznej mierze z aktywną pracą w budowaniu naszej polskiej przyszłości, lecz holdują utopijnej doktrynie abstrakcyjnej sprawiedliwości.

W końcu swojego przemówienia Prezes Bogusławski podkreślił, że zjazd wrocławski ma inne znaczenie niż analogiczne zjazdy apelacyjne województw centralnych. Podczas gdy te ostatnie mają normalne znaczenie narad po linii zawodowej, zjazd we Wrocławiu ma poza tym z natury rzeczy także doniosłość polityczną. Zjazd obecny swoimi obradami i głęboką troską o jakość wymiaru sprawiedliwości na tych ziemiach winien zaakcentować i wykazać światu, że granica Państwa Polskiego na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, że sprawiedliwość polska po latach niewoli mocno i twardo usadowiła się na ziemi swych ojców i że wszelkie próby cofnięcia wstecz tego, co zostało dokonane w wyniku rewolucyjnych przemian społecznych, są skazane na niepowodzenie.

Pierwszy dzień obrad wypełniły sprawozdania prezesów, stwierdzające na ogół zadawalniający stan orzecznictwa, które jednakże nie znajduje równie zadawalniającej realizacji z powodu braku komorników. Sprawozdania wysunęły zagadnienia kadr, jako wymagające szczególnej troski. Prawie we wszystkich okręgach, zwłaszcza w środowiskach wielkomiejskich i przemysłowych daje się zauważyć przykre i ujemne dla pracy sądów zjawisko odpływu młodszych sił urzędniczych z sądownictwa do innych zawodów.

Srodki pohamowania tego odpływu oraz metody szkolenia urzędników były tematem referatu Prezesa S. O. Żółkwy, którym to referatem zakończono pierwszy dzień obrad.

Na program drugiego dnia złożyły się: dyskusja nad sprawozdaniami prezesów S. O., referaty: wiceprezesa S. A. Kwiatkowskiego i S. S. A. W. Anteckiego — o poziomie orzecznictwa i pracy sądów okręgowych w świetle spostrzeżeń poczynionych w toku wizytacji, referaty sędziów apelacyjnych dra Chechlińskiego i Majewskiego na temat spostrzeżeń, powziętych w toku wizytacji, referat sędziego W. Anteckiego o wynikach rewizji kancelarii notarialnych, referat wiceprezesa S. O. Fr. Błahuty na temat dokształcania się sędziów

i szkolenia zawodowego aplikantów oraz referat podprokuratora Wł. Staszkowa na temat popularyzacji prawa i kontaktu sądownictwa ze społeczeństwem.

Obrazy zakończono uchwaleniem rezolucji, wyslanej do Ob. Ministra Sprawiedliwości, następującej treści:

## REZOLUCJA

uchwalona na konferencji prezesów sądów okręgowych w dniu 21.IX 1948 r.

Prezesi Sądów Okręgowych apelacji wrocławskiej, zebrani we Wrocławiu w dniach 20 i 21 września 1948 r. na dorocznej konferencji, przesyłają na ręce Obywatela Ministra Sprawiedliwości zapewnienie dotrzymania kroku w marszu ku socjalizmowi oraz dalszej nieustępliwej i wytrwałej pracy nad ugruntowaniem państwowości polskiej na Dolnym Śląsku.

Wymiar sprawiedliwości apelacji wrocławskiej łącznie z całym światem pracy, ramię przy ramieniu z robotnikiem, chłopem i postępującą inteligencją broni i bronić będzie zdobyczy nowego ustroju naszego Państwa przed atakami wrogich zakusów rodzimej i obcej reakcji.

## AKCJA POPULARYZACJI PRAWA W OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO WE WROCŁAWIU W OKRESIE 1946 — 1948 R.

(Na podstawie sprawozdania Kom. Pop. Prawa przy S. A. we Wrocławiu).

Akcja popularyzacji prawa na terenie wrocławskiego okręgu apelacyjnego bierze swój początek w maju 1946 r.

Najstarszą Komisją Popularyzacji Prawa jest Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim w Dzierżoniowie, która została powołana do życia w dniu 20 maja 1946 r. W ostatniej dekadzie tegoż miesiąca powstało dalszych 8 Komisji Pop. Prawa w następującej kolejności: w Namysłowie, Swidnicy, Legnicy, Jeleniej Górze, Oleśnicy, Trzebnicy, Brzegu i Miliczu.

W miesiącu czerwcu mamy już 11 czynnych Kom. Pop. Prawa w lipcu 1946 r. 12, w sierpniu 14, we wrześniu 24, w październiku 25, w listopadzie 26, w grudniu 27 K. P. P.

Jak z tego widać w końcu 1946 r. brak Kom. Pop. Prawa przy 7 sądach grodzkich na ogólną ich ilość 34, z tego Sądy Grodzkie w Głogowie i Lubinie Legnickim nie są jeszcze w tym czasie obsadzone przez sędziów, zaś z sądów obsadzonych nie zdołały zorganizować Kom. Pop. Prawa do końca 1946 r. Sądy Grodzkie w Bystrzycy Kłodzkiej, Nowej Rudzie, Ząbkowicach Śląskich, Żarach i Zaganju Komisje Pop. Prawa przy tych sądach zostały zorganizowane w pierwszych miesiącach r. 1947. Najmłodszymi Kom. Pop. Prawa są w Lubinie Legnickim, zorganizowana 18.IX 1947 r. i w Głogowie, zorganizowana 6.IV 1948 r. po uzyskaniu obsady sędziowskiej przez te sądy. Na ogół wszystkie Komisje straciły pewien okres, sięgający u niektórych Komisji kilku miesięcy, na prace organizacyjne.

Prawie bez wyjątku przewodniczący Komisji spotkali się z zupełną obojętnością ze strony czynnika pozasądowego, reprezentującego nawet partie polityczne, władze i urzędy. Nawet Urzędy Informacji i Propagandy na ogół nie wykazały należytego zainteresowania dla akcji popularyzacji prawa, a poczynania sędziów uważali za ich prywatny interes i pomysł nie godne bliższego zainteresowania i poparcia.

Zwoływane konferencje reprezentantów czynnika pozasądowego zвычайnie nie dochodziły do skutku z powodu nieobecności zaproszonych delegatów. Kiedy w końcu sędziemu udawało się zmontować skład oso-

bowy Komisji z udziałem czynnika pozasadowego, to w dalszej pracy okazało się, że z tych członków Komisji sędziowie nie mają żadnej praktycznej korzyści, ani w charakterze prelegentów, ani jako organizatorów środowisk odbiorczych.

I tak, kiedy w pierwszym okresie nadchodziły alarmujące wieści z terenów, że trudno zebrać skład osobowy Komisji, tak później posypały się żale, że członkowie nic nie chcą robić i niczym się nie interesują, poza tym, że pozwolili się łaskawie wpisać na listę członków Komisji.

Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu odpowiadała na te skargi dobrymi radami i wydaniem szeregu pism okólnych, instruujących przewodniczących Komisji o praktycznych sposobach zaradzenia tym nieszczęściom i kłopotom oraz o sposobach uruchomienia akcji pop. prawa.

I nie tylko w pismach okólnych, ale też w indywidualnej korespondencji z poszczególnymi Komisjami tut. Komisja starała się pomóc i zachęcić czasem zupełnie bezradnych i zrezygnowanych sędzów.

Kiedy sędziowie zrozumieli wreszcie, że nie należy czekać na żadną pomoc, tylko samym iść i wyszukiwać środowiska odbiorcze na każdej fabryczce, w każdej świetlicy, zjeździe czy konferencji władzy, partii czy innej organizacji, wtedy akcja ruszyła.

Wkrótce zrozumiano, że urządzenie publicznych odczytów za afiszowanymi zaproszeniami daje bardzo słabe wyniki we frekwencji słuchaczy, że środowisko odbiorcze należy zdobyć już zorganizowane i zebrane razem z innej okazji i inną siłą przyciągającą i skupiającą obywateli.

W pierwszym okresie akcja popularyzacji prawa ograniczała się do wykładów, odczytów i pogadanek, połączonych z dyskusją. Wielką pomoc przy tym dały prelegentom materiały systematycznie opracowane przez Ministerstwo tematów w formie tez do odczytów, rozpowszechnione w biuletynach.

Ponieważ słuchacze odczytów często stawiali prelegentowi pytania, dotyczące zagadnień prawnych, nie związanych z tematem odczytu, ale interesujących konkretnie danych obywateli, przez to automatycznie akcja odczytowa zaczęła wiązać się z bezpłatnym poradnictwem prawnym.

Dlatego też niektórzy przewodniczący Kom. Pop. Prawa zwrócili uwagę na celowość powołania do życia bezpłatnych poradni prawnych, które w ustalonych dniach i godzinach zaczęły systematycznie udzielać zgłaszającym się obywatelom bezpłatnych porad prawnych.

Jeśli idzie o akcję odczytową, to najwcześniej przystąpiły do niej Kom. Pop. Prawa w Brzegu, Legnicy, Namysławie, Trzebnicy, Wałbrzychu i Zgorzlecu.

Do września 1946 r. wygłoszono ogółem 16 odczytów, we wrześniu 8, w październiku 41, w listopadzie 68 i w grudniu 38, razem w r. 1946 wygłoszono 171 odczytów.

W roku 1947 wygłoszono w sumie 642 referaty, w pierwszym półroczu zaś bieżącego roku urządzono 1075 odczytów. Od początku akcji pop. prawa do końca czerwca 1948 r. wygłoszono więc łącznie 1888 wykładów. Jeżeli przyjmiemy się najprawdopodobniejszą przeciętną cyfrę słuchaczy na wykładach na 40 osób, to wypada stwierdzić, że z odczytów popularyzujących prawo na terenie naszej apelacji, skorzystało ponad 75.000 obywateli.

Jeśli idzie o pierwszeństwo w wynikach akcji odczytowej, to pierwsze miejsce z 395 odczytami zajęła Kom. Pop. Prawa we Wrocławiu, drugie miejsce z 161 odczytami Kom. Pop. Prawa w Miliczu, zaś trzecie miejsce z 116 odczytami Kom. Pop. Prawa w Wołowie.

Z akcji odczytowej działalność prawnopopularyzacyjną rozszerzyła się na kolportaż wydawnictw biblioteki popularyzacji prawa oraz bezpłatne poradnictwo prawne.

Z uwagi na to, że Ministerstwo rozsyłało bezpośrednio do Kom. Pop. Prawa wydawnictwa biblioteki pop. prawa i te komisje bezpośrednio zamawiały w Ministerstwie wydawnictwa do kolportażu, trudno jest cyfrowo ściśle określić ilość rozsprzedanych posz-

czególnych tomów biblioteki pop. prawa. Niemniej jednak ogólnie, opierając się na sprawozdaniach miesięcznych poszczególnych Kom. Pop. Prawa, kolportaż objął szerokie rozmiary i sprzedano większą ilość tomów.

Jeśli idzie o poradnictwo prawne, to w miesiącu czerwcem 1948 r. było już czynnych 22 bezpłatnych poradni prawnych, udzielających wszelkich porad, a nawet niektóre sporządzają na prośbę obywateli różne pisma procesowe i podania do władz i urzędów.

Dalszym przejawem akcji pop. prawa jest organizowanie kół prawniczych zarówno w ośrodkach wiejskich jako też miejskich, jak w fabrykach, urzędach i innych większych skupiskach ludzkich. W wyniku tej akcji powstały 33 koła prawnicze.

Jednakowoż sama ilość nie jeszcze nie mówi, bardziej wymowne jest milczenie w sprawozdaniach miesięcznych poszczególnych Kom. Pop. Prawa, jeśli idzie o działalność tych kół. Będziemy bardzo bliżej prawdy, jeśli powiemy, że poza bardzo nielicznymi wyjątkami, działalność i praktyczna rola tych kół ogranicza się do figurowania na liście obecnych.

Niektóre z nich tylko ułatwiają Komisjom organizowanie środowisk odbiorczych dla prelegentów, wysyłanych w teren.

Nieprowadzenie w organizowaniu kół prawniczych i przyczyny ich bezczynności i bezwartościowości należy przypisać faktowi, że jak dotychczas, nauczycielstwo szkół powszechnych prawie nie wykazuje zainteresowania i zrozumienia dla akcji popularyzacji prawa na wsi.

Nie wiadomo, czy fakt ten należy przypisać przeciążeniu nauczycielstwa ich obowiązkami zawodowymi, płynącymi z programów nauczania szkolnego, czy też brakowi odpowiedniego wpływu ze strony właściwych władz.

Dla usprawnienia akcji popularyzacji prawa Kom. Pop. Prawa przy S. A. na zebraniu w listopadzie 1947 r. postanowiła zwrócić się do wszystkich władz i urzędów, jakoteż partii i innych organizacji na szczeblu wojewódzkim z odezwą w sprawie zachęcenia podległych im terenowych placówek do czynnej współpracy z akcją popularyzacji prawa.

W następstwie tego, niektóre władze, a w pierwszym rzędzie Kuratorium Okręgu Szkolnego, Dyrekcja Poczty i Telegr., Wojew. Komenda M. O., Dyrekcja Lasów Państw. i kilka innych wydały okólnik do podległych im placówek, nakazujący współpracę w akcji prawnopopularyzacyjnej.

Inicjatywa tut. Komisji znalazła poparcie kilka miesięcy później w okólnikach, wydanych przez władze centralne do władz terenowych. Wszystkie te okoliczności stwarzają coraz dogodniejsze warunki dla większego rozwoju akcji.

Tut. Kom. Pop. Prawa zainicjowała była też akcję odczytową przez Polskie Radio we Wrocławiu, z tym, że w każdą ostatnią sobotę miesiąca znajduje miejsce w programie lokalnym 10 — 15 minutowy odcinek na pogadankę prawnopopularyzacyjną.

Jednakowoż po wygłoszeniu kilku pogadanek nastąpiły zmiany personalne w Dyrekcji Polskiego Radia. Między innymi zwolnił się z pracy delegat Dyrekcji Polskiego Radia we Wrocławiu do Kom. Pop. Prawa przy S. A., a na jego miejsce Dyrekcja nie wyznaczyła następcy, zaś dyrektor programowy mimo kilku interwencji ze strony tut. Komisji i mimo dawanych zapewnień, że wprowadzi do programu z powrotem odczyty prawnopopularyzacyjne, nie wywiązał się z danego przyrzeczenia, a dostarczone dalsze teksty pogadanek przez tut. Komisję nie zostały w Radio wykorzystane.

Niektóre terenowe Komisje zorganizowały szereg odczytów przez miejscowe radiowęzły.

#### KURS SĄDOWO-LEKARSKICH SEKCIJ I ORZECZNICTWA SĄDOWO-LEKARSKIEGO WE WROCŁAWIU.

Zakład Medycyny Sądowej Uniwersytetu we Wrocławiu organizuje w dniach od 9 do 17 listopada br. kurs sądowo-lekarskich sekcji i orzecznictwa sądowo-

lekarzkiego dla lekarzy pełniących obowiązki biegłych sądowych. Kurs ma na celu przeszkolenie lekarzy w najbardziej zasadniczych i praktycznie ważnych czynnościach sądowno-lekarskich. Udział w kursie może wziąć każdy lekarz, a powinni w nim uczestniczyć lekarze biegli sądowi. Uczestnicy kursu korzystają ze stypendium Ministerstwa Zdrowia w postaci bezpłatnego mieszkania i utrzymania. Zgłoszenia na kurs należy kierować do Zakładu Medycyny Sądowej we Wrocławiu, ul. Bujwida 4.

Prezes Sądu Okręgowego w Oleśnicy w porozumieniu z Zarządem Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R. P. — zainicjował na terenie okręgu oleśnickiego cykl wykładów z dziedziny aktualnych zagadnień polityczno-społecznych, opartych na wykładach, wygłoszonych na I-szym społecznym kursie dokształcającym dla sędziów i prokuratorów w Józefowie.

W ramach tych wykładów — uczestnik wymienionego kursu asesor sądowy K. Kapłon wygłosił na zebraniu ogólnym Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w Oleśnicy — referat na temat „Współzawodnictwo pracy w sądownictwie“, oparty na wykładach dyrektora pisał J. Ordyńca. Na zebraniu miejscowego Koła Prawników Demokratów wygłosił sędzia S. O. Marian Paluch (również uczestnik kursu) — referat, oparty na wykładzie Wiceministra Leona Chajna p.t.: „Ogólna ocena obecnej sytuacji międzynarodowej“. Zainteresowanie wykładami było bardzo duże, o czym świadczyła duża frekwencja i ożywiona dyskusja.

W najbliższej przyszłości projektuje się dalsze referaty dla miejscowego sądownictwa przy udziale zaproszonych gości spośród przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych.

#### Z AKCJI SZKOLENIOWEJ.

W bieżącym miesiącu odbyły się końcowe egzaminy w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Jelitkowie pod Gdańskiem. Do egzaminu przystąpiło 68 słuchaczy, przy czym wynik bardzo dobry uzyskało 12 słuchaczy, dobry — 19, dostateczny — 32. Nie zdało 2 słuchaczy; 3 uzyskali świadectwa z ukończenia Szkoły, jednakże bez prawa ubiegania się o stanowiska w sądownictwie.

Po zakończonych egzaminach odbyło się uroczyste rozdanie świadectw przy udziale przybyłych z Warszawy przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, oraz miejscowego sądownictwa, prokuratury, organizacji społecznych, politycznych i zawodowych.

Po zagajeniu uroczystości przez kierownika Szkoły ob. prok. Stanisława Marczewskiego — imieniem wykładowców Szkoły przemówił prok. Sądu Apelacyjnego dr Najsarek, życząc przyszłym prokuratorom owocnej pracy. Imieniem partii robotniczych przemówił sekretarz Komitetu P.P.S. ob. Rościszewski, podkreślając twardą i odpowiedzialną pracę prokuratora w procesie budowania Polski Socjalistycznej.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosiła dyrektor Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych — ob. Zofia Gawrońska-Wasilkowska, która podkreśliła m.in., iż słuchacze Szkoły Prawniczej w Gdańsku — nie zawiedli zaufania, jakie w nich położyło Ministerstwo Sprawiedliwości, ani też zaufania mas ludowych, których są przedstawicielami. Złożyli oni pomyślnie nie tylko formalny egzamin przed Komisją Egzaminacyjną, lecz ponadto egzamin swej dojrzałości umysłowej, twardej, rzetelnej pracy i wyrobienia politycznego. Wybrali sobie zawód ciężki i nader odpowiedzialny, zawód — w którym instrumentem pracy są przepisy prawne, stanowiące nadbudowę ustroju gospodarczo-społecznego. Busolą w pracy absolwentów Szkoły winien być kierunek rozwoju Polski Ludowej do Polski Socjalistycznej. Mając tę perspektywę stałe przed oczyma — absolwenci Szkoły mogą być pewni, że okaza się godni swych dyplomów i że ich praca zawodowa służyć będzie gruntownemu praworządności demokratycznej i postępowi.

Po tym przemówieniu nastąpiło rozdanie świadectw. Pierwszą lokatę otrzymała obywatelka Genowefa Skol-

nicka, następnie trzy na równi: ob. ob. Derkacz Marian, Kozakiewicz Kazimierz, Młynkiewicz Ryszard.

W imieniu absolwentów Szkoły głos zabrała primum Szkoły — obywatelka Skolnicka, która, dziękując Ministerstwu za trudy, opiekę i pomoc — zapewniła w imieniu swych kolegów, że swą wdzięczność wyrażą w ofiarnej i wydajnej pracy na powierzonych im posterunkach dla dobra Polski Ludowej.

Jako ostatni przemówił wicedyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości ob. Zwiebel, który w swym przemówieniu, skierowanym do absolwentów — wezwał ich jako przyszłych prokuratorów ludowych do jak najciślejzego związania się z masami pracującymi oraz ich wykładnikiem politycznym, do bezkompromisowej walki z przestępstwami, a także do kontynuowania dalszego kształcenia się nad swym rozwojem tak zawodowym, jak i polityczno-społecznym.

W dniu 15 września 1948 r. rozpoczęły się zajęcia w Centralnej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie.

Do Szkoły tej w wyniku egzaminów wstępnych przyjętych zostało 170 słuchaczy.

#### KONFERENCJA W SĄDZIE DLA NIELETNICH W WARSZAWIE.

W Sądzie dla nieletnich w Warszawie odbyła się konferencja w sprawie opracowania wykazów statystycznych obrazujących nasilenie przestępczości wśród nieletnich i sposoby walki z nią. W konferencji wzięli udział przedstawiciele: resortów oświaty, opieki społecznej, sprawiedliwości oraz Centralnego Urzędu Planowania.

#### Z DZIAŁALNOŚCI SĄDÓW OBYWATELSKICH

Sądy Obywatelskie, działające w liczbie 94 w gminach miejskich i wiejskich na terenie kraju — rozpatrzyły w pierwszym okresie swego istnienia pokazną ilość spraw, tak karnych, jak i cywilnych.

Ogólna liczba spraw, które w ciągu pierwszych 3-ich miesięcy wpłynęły do Sądów Obywatelskich wynosiła 971; w tym spraw karnych wpłynęło 713; spraw cywilnych 160; umów bądź testamentów spisano 9.

Zalutwowanych w tym czasie zostało 470 spraw, przy czym liczba wyroków, wydanych w sprawach karnych wynosi 203, w sprawach cywilnych 14, ugod w sprawach karnych zawarto 43; w sprawach cywilnych 34. Inne sprawy zakończone zostały postanowieniem o umorzeniu sprawy, bądź też przekazane Sądowi Grodzkiemu lub władzy administracyjnej — z powodu zawilości sprawy. Na karę pozbawienia wolności i grzywny łącznie — skazane zostały 344 osoby — wyłącznie na karę grzywny 113 osób. W 8-miu wypadkach — od orzeczeń Sądów Obywatelskich wniesiona została apelacja.

Spośród spraw karnych najbardziej typowymi były sprawy o pobicie i obrazę oraz o opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego. W sprawach cywilnych dość często spotykały się spory o naruszenie posiadania pasów przygranicznych ziemi, jak również sprawy o drobne odszkodowania.

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje obecnie zarządzenie o wejściu w moc Prawa o sądach obywatelskich — na terenach dalszych gmin miejskich i wiejskich, położonych przeważnie w województwach centralnych. Liczba gmin, w których wejście w moc prawo o sądach obywatelskich wynosić będzie około 100.

Organizacja nowej serii Sądów Obywatelskich oparta już będzie na znowelizowanym prawie o Sądach Obywatelskich i pozwoli na utworzenie Sądów Obywatelskich, obejmujących swą właściwością terytorialną kilka gmin. Prace nad ustaleniem sieci organizacyjnej tych sądów są w toku.

#### PRACOWNICY WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI ORGANIZUJĄ KOŁA TOWARZYSTWA PRZYJAZNI POLSKO - RADZIECKIEJ.

W Poznaniu odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Sądu Okręgowego ob. Zembrzuskiego

i w obecności Prezesa Apelacji ob. Opuszyńskiego — zebranie organizacyjne Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W zebraniu udział wzięli liczni pracownicy Sądów Poznańskich.

Po wysłuchaniu sprawozdania organizacyjnego, wygłoszonego przez Sędziego Kondellę, Sekretarza Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorów w Poznaniu — zebrani jednogłośnie uchwalili zorganizowanie Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracowników sądowych, po czym wybrali Zarząd z Prezesem Zembrzuskim na czele.

Z inicjatywy pracowników sądowych i prokuratorów przy Sądzie Okręgowym w Ostrowie Wlkp. — utworzony został na terenie powiatu i miasta Oddział Powiatowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Prezesem Oddziału wybrany został Wiceprezes Sądu Okręgowego — Leonard Jastrzębski.

Nowoutworzony Oddział rozwija ożywioną działalność wśród miejscowego społeczeństwa. W krótkim czasie zorganizowano 8 Kół terenowych.

#### AKCJA POPULARYZACJI PRAWA.

W Łodzi odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Jak z nadesłanych sprawozdań wynika — w czerwcu br. zanotowano znaczny wzrost ilości prelekcji — a mianowicie o 63 więcej, niż w miesiącu poprzednim. Ogólna ilość pogadańek, wygłoszonych w czerwcu na terenie Apelacji Warszawskiej wynosi — 277. Największą aktywność wykazała Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, gdzie wygłoszonych zostało 31 prelekcji.

W bieżącym miesiącu odbyło się w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach miesięczne posiedzenie Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym, połączone z konferencją prasową.

Liczba odczytów, wygłoszonych w czerwcu br. na terenie Apelacji Katowickiej wynosi 444, to jest o 30 więcej, niż w miesiącu poprzednim.

#### Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI POLITYCZNYCH.

Koło P.P.S. Pracowników Sądowych i Prokuratorów w Gdańsku, przejawia żywą działalność na terenie sądowym.

Od kilku miesięcy odbywa się szkolenie członków Koła, przy czym referaty wygłaszają prelegenci Komitetów Wojewódzkich P.P.S. i P.P.R.

Przy Kole czynna jest biblioteka, posiadająca 200 tomów, z której korzystają członkowie i sympatycy Koła. Ostatnio władze Koła organizują wspólnie z Zarządzeniem Wojewódzkim T.U.R. w Gdańsku — wycieczkę sędziów na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

## BIBLIOGRAFIA

### KSIĄŻKI NADEŚLANE:

**Fryderyk Zoll:** Prawo cywilne w zarysie, Tom IV, Prawo rodzinne i spadkowe — Kraków 1948, Księgarnia Powszechna, str. 240.

**Zdzisław Keck:** Skorowidz Przepisów Prawnych (Przepisy ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918 — 1948), Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, str. XVI i 187.

### Československé Právo:

Svazek 4. Dr Jan Löwenbach — Autorskoprávní abeceda, Orbis Praha, str. 116.

Svazek 16. JUDr Bedřich Růžek — Zápůjčky novomanželum, Orbis Praha, str. 91 i 5 nl.

Svazek 17. JUDr Tomáš Soukup a JUDr František Petruv — Zákon o nové pozemkové reformě, Orbis Praha, str. 297 i 3 nl.

### CZASOPISMA:

**PAŃSTWO I PRAWO** — Zeszyt 8 (30).

**Dr Stefan Rozmaryn,** Prof. U. W. — Ustawa Konstytucyjna z 18 lutego 1947 w praktyce.

**Dr Ludwik Kohutek,** Asystent U. W. — Próba syntezy w sprawie ustalenia zasad nowego ustroju kontroli prawnej.

**Dr Kazimierz Przybyłowski,** Prof. U. J. — Ustanowienie spadkobiercy w przypadkach z art. 103 dekretu o prawie spadkowym.

**Dr Jan Wasilkowski,** Prof. U. W. — Zagadnienie nominalizmu pieniężnego w orzecznictwie polskim (dokończenie).

**Dr Adam Szpunar,** Docent U. J. — Zachowek w polskim prawie spadkowym.

**Dr Stanisław Dusznik** — Cywilna odpowiedzialność samorządu na tle podziału jego zakresu działania.

**Dr Aleksander Mogilnicki,** Adwokat — Pozorna antymonia w kodeksie karnym.

**Dr Wojciech Hejnosz,** Prof. U. M. K. — Jeden był tylko tekst Uniwersału Połanieckiego.

### Varia.

Krytyka i sprawozdania. Jan Czarkowski — Teoria stopy procentowej (rec. S. Zurawicki), Jerzy Tepicht — Wykłady popularne z ekonomii politycznej (rec. Mirosław Orłowski), Stanisław Grabski — Polska Gospodarka Planowa (rec. Maciej Syber), Karol Bertoni — Praktyka dyplomatyczna i konsularna (rec. R. B.), Emem — Z Międzynarodowej Stałej Komisji dla Spraw Przestępstw Międzynarodowych i Współpracy z Nieprzyjacielem. — Dodatek Cywilistyczny — Dodatek Prawno-Karny — Z życia Zrzeszenia Prawników Demokratów — Bibliografia.

**ZBIÓR DOKUMENTÓW** — Nr 7. — Lipcowy numer „Zbioru Dokumentów” wydawanego przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych przynosi w dziale zatytułowanym „Sprawy niemieckie”: Komunikat Konferencji

Londyńskiej — Londyn, 7.VI 1948 r. — Notę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Rządu Francji — Paryż, 7.VI 1948 r. — Notę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Rządu Anglii — Londyn, 18.VI 1948 r. — Notę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki — Waszyngton, 21.VI 1948 r. — Notę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Rządu Belgii — Bruksela, 17.VI 1948 r. — Notę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech — Berlin, 16.VI 1948 r. — Oświadczenie Ministrów Spraw Zagranicznych Z. S. R. R., Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier odnośnie decyzji Konferencji Londyńskiej w sprawie Niemiec — Warszawa, 24.VI 1948 r. — Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Z. Modzelewskiego w Sejmie — Warszawa, 26.VI 1948 r. — W dziale pt. „Sprawy Gospodarcze Europy” znajdujemy Konwencję o Europejskiej Współpracy Gospodarczej — Paryż, 16.IV 1948 r.

**GAZETA ADMINISTRACJI** — Nr 6 — 7 przynosi artykuły Dr Jerzego Starościaka — O właściwą politykę wobec miasteczek, Dr Ludwika Kohutka — Znaczenie kontroli w administracji publicznej, Józefa Kilińskiego — Ulgi i ułatwienia przy budowie nowych domów i remoncie starych, Dr Stanisława Duszniaka — Właściwość organów gminy w zakresie organizacji administracji ogólnej, Józefa Zielińskiego — Przepisy francuskie o obywatelstwie i ich zastosowanie do Polaków we Francji, a ponadto przegląd ustawodawstwa, przegląd czasopism i wydawnictw, opinie i porady prawne oraz kronikę.

**Law Reports of Trials of War Criminals** selected and prepared by The United Nations War Criminals Commission, Volume IV — London 1948.

21. Trial of general Tomoyuki Yamashita.
22. The Abbaye Ardenne case. Trial of S. S. Brigadenführer Kurt Meyer.
23. Trial of Major Karl Rauer and six others.
24. Trial of Kurt Student.

Nr 14 dwutygodnika „*Życie gospodarcze*” z okazji Wystawy Ziem Odzyskanych poświęcony jest w całości tematyce Z. O. Materiał zawarty na ponad 150 stronach druku oświetla wyczerpująco splot zagadnień związanych zarówno z wynikami naszej trzechletniej pracy włożonej w odbudowę gospodarki Ziem Odzyskanych jak i z perspektywami dalszego ich rozwoju ekonomicznego.

Obok wypowiedzi czołowych osobistości rządowych, numer zawiera w części problemowej m. in. następujące prace: prof. dr Piwarski — Ziemie Odzyskane w dziejach Polski; prof. dr Gołębiewski — Potencjał gospodarczy Ziem Odzyskanych w przekroju historycznym; prof. dr Styś — Ludność Ziem Odzyskanych; mgr. Domański — Odra spólnią Ziem Odzyskanych z Polską; dr Krajewski — Surowce Mineralne Ziem Odzyskanych; L. Eckert — Oświata na Ziemiach Odzyskanych; Inż. Gede — Osiągnięcia przemysłu Ziem Odzyskanych.

W drugiej części numeru znajdujemy kilkadziesiąt artykułów omawiających odbudowę i rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu Ziem Odzyskanych. Niezależnie od tego dział ten zawiera szereg artykułów traktujących o działalności central handlowych i central zbytu tych przemysłów.

Osobny dział poświęcony jest omówieniu zagadnień rolniczych. Zawiera on artykuł o lasach i gospodarce leśnej na Z. O., rolnictwie oraz Państwowych Nieruchomościach Ziemijskich.

Końcowe kolumny numeru zapełniają informacje o monopolach na Z. O., działalności Narodowego Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Handlowego, uzdrowiskach, Polskim Biurze Podróży „Orbis”, P.K.S., instytutach naukowych oraz odbudowie osiedli na Ziemiach Odzyskanych.

# ŻYCIE SĄDOWNICTWA

(DZIAŁ POŚWIĘCONY ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH)

JAN PIETRUSZKA

Sekretarz Generalny Zarządu Głównego  
Związku Zaw. Prac. Sąd. i Prok. R. P.

## NOWY ETAP PRACY W RUCHU ZAWODOWYM

(na podstawie materiałów i publikacji z plenarnego posiedzenia K.C.Z.Z. w dniach 23—25 czerwca 1948 r.)

Wielki rozrost liczebny poszczególnych Związków Zawodowych oraz wzrastająca coraz bardziej rola Związków Zawodowych w życiu gospodarczym, w produkcji i w walce o podniesienie wydajności pracy, zmusiły Plenum KCZZ do poważnego przedyskutowania dotychczasowych form i metod pracy oraz do wytyczenia nowych dróg, które uniemożliwiłyby wypaczenie lub biurokratyzowanie ruchu zawodowego. Potrzebę nowych dróg uzasadnia zarówno nowa sytuacja polityczna, gdyż usunie ona resztki rozbieżności w robotniczym ruchu zawodowym, jak i planowa gospodarka naszego państwa w obliczu przyszłego planu sześcioletniego.

W tej nowej sytuacji ruch zawodowy musi opracować nowe formy działania zarówno w dziedzinie pracy organizacyjnej jak i kulturalno-oświatowej. Uważając, iż dotychczasowe formy i metody pracy wypełniły już swoje zadania, plenum wytyczyło nowe drogi, którymi pójdzie dalszy rozwój i praca ruchu zawodowego.

Po referacie przewodniczącego K.C.Z.Z. Witaszewskiego oraz określeniu stanowiska polskiego ruchu zawodowego w stosunku do Światowej Federacji Związków Zawodowych i jedności ruchu zawodowego całego świata, najważniejszymi zagadnieniami omawianymi na plenum były zagadnienia organizacyjne.

Plenum stwierdziło, że objawy zbyt wybujałego autonomizmu poszczególnych Związków utrudniają prawidłowy rozwój ruchu zawodowego i dlatego postanowiło wezwać Zarządy Główne do „zlikwidowania faktów nieprzestrzegania dyscypliny związkowej i do bardziej sprężystego kierowania podległymi im instancjami. Plenum również doszło do przekonania, że gospodarka finansowa Związków Zawodowych winna być bardziej planowa i winna podlegać scentralizowanej kontroli. Zasadniczą zmianę wprowadza plenum w dotychczasowym systemie zbierania składek członkowskich.

Dotychczasowy bowiem system zbierania składek poprzez administrację (listy płac) uniezależniał i oddalał kierownictwo związkowe od mas

członkowskich. Ponadto system ten naruszał zasadę dobrowolności ruchu zawodowego, gdyż administracja ściągała często automatycznie składkę członkowską nie pytając o zgodę pracownika. Taki stan rzeczy — przy potężnym wzroście liczebnym związków zawodowych — nosił w sobie załączki biurokratyzowania się aparatu związkowego. Przejście do indywidualnego zbierania składki zmusi aktywistę związkowego do systematycznego stykania się z członkami, do wysłuchania ich wymagań i bolączek, do należytego ich obsługiwania i zaspakajania potrzeb. Związane jest to ściśle ze zwiększeniem związkowej demokracji organizacyjnej, gdyż spotęgowanej centralizacji ruchu zawodowego i likwidacji przerostów autonomizmu winien towarzyszyć wzrost wewnętrznej demokracji związkowej, zwiększenie praw każdego członka Związku.

„Muszą być stosowane kolektywne metody kierowania pracami związków, systematyczne zwoływanie posiedzeń związkowych i ściśle przestrzeganie terminów kadencji związkowych“.

Na szczególną uwagę zasługują tu uwagi przytoczone w dyskusji przez tow. Kratko: „Moim zdaniem są tu trzy zagadnienia centralne. Pierwsze zagadnienie: jak kierować ruchem zawodowym, jak należy rozumieć kierowanie ruchem zawodowym. Drugie zagadnienie: jak najściślej powiązać aparat związkowy z masami robotniczymi. Trzecie: jak kontrolować wykonanie tych zadań.

Dziś musimy odpowiedzieć na te pytania i wykreślić linię, którą będziemy realizować.

Co to znaczy kierować? Przede wszystkim, ażeby móc kierować, należy mieć sztab. A jak jest w tej chwili? W oczach bardzo wielu działaczy związkowych KCZZ służy tylko do koordynacji, a nie do kierowania ruchem związkowym. Moim zdaniem jest to niesłuszne. KCZZ musi być kierownikiem ruchu zawodowego, musi być sztabem. Ale oczywiście nie w rozumieniu wojskowym sztabem, który wydaje tylko komendy i który stawiałyby związki przed faktami dokonanymi. Trzeba zawsze pamiętać o tym, że związki zawodowe muszą się posługiwać specyficznymi metodami



pracy — metodami przekonywania, a nie komentowania.

Ale żeby być kierownikiem, trzeba mieć zbudowany odpowiedni aparat, trzeba pracować naukowo. I dlatego mnie się zdaje, że jeżeli chcemy po dzisiejszym Plenum dokonać przełomu, żeby Komisja Centralna była faktycznym kierownikiem, a nie formalnym i żeby zarządy główne u siebie były faktycznymi kierownikami, to trzeba przedewszystkim w K.C.Z.Z. stworzyć Wydział Ewidencyjny, trzeba stworzyć Wydział Historyczny, któryby gromadził wszystkie dokumenty i materiały, żeby w sprawozdaniach poszczególnych związków nie podawano informacji bezpodstawnych.

Czteromilionowa organizacja musi mieć sztab, w którym byłaby także poważna komórka współzawodnictwa pracy. Trzeba przy Dziale Ekonomicznym mieć komórkę badawczą, która by miała swoje własne dokładne informacje, a nie opierała się tylko na materiałach, które — niejednokrotnie przypadkowo — otrzyma z zewnątrz.

Druga rzecz potrzebna do kierowania — to otrzymanie systematycznych i ciągłych informacji z terenu, to ciągły kontakt z terenem. Sprawozdawczość musi być ciągła. W kilkumilionowej organizacji nie jest to sprawa drobna. Muszą być wypracowane pewne metody sprawozdawczości. To wymaga specjalnych formularzy, żeby nie pisać zbyt wiele i nie zasypywać instancji kierowniczej papierkami.

Wreszcie musi zaistnieć dyscyplina związkowa, dyscyplina świadoma, oparta na przekonywaniu.

Czy to znaczy, że chcemy znieść autonomię zarządów głównych? Nie.

Stosowanie systemu planowania pracy całego ruchu zawodowego jest rzeczą konieczną i istotną. Jeżeli np. teraz odbywa się Plenum KCZZ, to po nim powinny się odbyć plenarne posiedzenia wszystkich OKZZ i Zarządów Głównych, żeby wszystkie nasze uchwały tu powzięte zostały przeniesione w teren.

Z systemem planowania łączy się ściśle zagadnienie budżetu. Zarządy Główne tak długo nie będą kierowały związkami, dopóki nie będą zatwierdzały budżetów podległych sobie instancji. Zarząd Główny musi znać działalność i plan podległych sobie instancji i na tej podstawie zatwierdzać ich budżety. Bo wszak budżet to nie tylko cyfry, ale zarazem plan pracy. I żeby się stać faktycznym kierownikiem trzeba, aby zarząd główny zatwierdzał budżet oraz żeby KCZZ miała pieczęć nad całością budżetów wszystkich związków.

Z tym związane, to zbliżenie do mas. Zagadnienie najbardziej istotne. Trzeba stwierdzić, że pod tym względem istnieją poważne i ogólne niedomagania. Aparat nasz jest nader zbiurakratyzowany. Są zarządy główne, z których nikt nie wyjeżdża w teren. Są wypadki, że poważne oddziały i okręgi przez osiem — dwanaście miesięcy nie widzą przedstawiciela zarządu głównego.

Mamy też takie zjawiska, że kiedy zaczęły się dyskusje na temat wprowadzenia bezpośredniego

wpłacania składek, to niektórzy towarzysze powiadają, iż wpłynięcie to na zmniejszenie liczby członków, że ludzie nie zechcą należeć do związków. To jest bojaźń przed masami, to jest kompromitacja własnej roboty. Ci, którzy nic nie robią — obawiają się, że członkowie związku nie uznają takiego związku. A przecież mamy tyle możliwości powiązania członka związku z oddziałem, okręgiem i zarządem głównym jak nigdy dotychczas. Taka postawa musi być przełamana. Musi nastąpić pewne przedstawienie poglądów na pracę związkową. I tu się nasuwa zagadnienie składek członkowskich. Tow. Jerzyk powiada, że przed wojną składki były ściągane przez biura. Należałem przed wojną do Związku Chemicznego i nie słyszałem, żeby w ten sposób stawiało się tam tę sprawę. Przecież to w praktyce musi prowadzić do tego, że kierownik oddziału związkowego lekceważy członków. To musi prowadzić do tego. Trzeba by wielkiej ideologii i wielkiego wyrobienia politycznego działaczy związkowych, żeby tak automatyczny sposób utrzymania stanu liczebnego związków nie wywierał wpływu na ustosunkowanie się członków zarządów do pracy organizacyjnej.

Ruch nasz zatrudnia dziesiątki tysięcy aktywistów. Przecież to jest ruch kilkumilionowy. Trzeba znaleźć formy i sposoby, żeby zmusić dziesiątki tysięcy ludzi do rzeczywistego stykania się z członkami związków. Trzeba znaleźć formy i sposoby, żeby członek związku mógł krytykować, mógł zganić swój związek.

Ten wyraz głębokiej troski o utrzymanie właściwego kierunku prac poszczególnych Związków, o zachowanie Związku jako instytucji pracującej planowo lecz jednocześnie wiecznie „żywej“ i związanej wszystkimi ogniwami z masami członków, z ich zainteresowaniami, bolączkami i potrzebami, winien wryć się głęboko w umysły i serca wszystkich — na kierowniczych stanowiskach — związkowców, gdyż to jedynie może dać gwarancję, iż Związki spełnią w całości nałożone nań zadania.

Szczególny nacisk położyło plenum na bezwzględną konieczność lepszego ujęcia sprawy kierowania współzawodnictwem pracy (w naszym Związku akcją usprawnienia pracy) i na niezbędność centralnego ujęcia tego zagadnienia. W tym celu Plenum uchwaliło powołać przy K.C.Z.Z. Centralny Komitet Współzawodnictwa oraz podobne Komitety przy Zarządach Głównych i niższych instancjach Związkowych. Ta zmiana zabezpieczy ruchowi zawodowemu możliwość codziennego kierowania ruchem współzawodnictwa.

Również dokonany przez Plenum zwrot w pracy Kulturalno-Oświatowej jest widocznym dowodem przejścia naszego ruchu zawodowego do bardziej planowej i skoordynowanej działalności. Rola klasy robotniczej w życiu kulturalnym kraju nakazuje ruchowi zawodowemu, by stał się nie tylko popularyzatorem dzieł sztuki i kultury, lecz również organizatorem kulturalnego ruchu klasy robotniczej i ogniskiem tworzenia nowych wartości kulturalnych Polski Ludowej. Najważniejszym zadaniem ruchu zawodowego w tej dziedzinie jest

wychowanie klasy robotniczej i inteligencji pracującej w duchu marksistowsko-leninowskim oraz wpływanie, by ideologia ta przeniknęła do naszej kultury. Uchwały plenum nakreślające nowe formy pracy kulturalno - oświatowej pozwolą ruchowi zawodowemu opanować i ten odcinek pracy.

Centralizacja czasów pracowniczych nakreślona przez plenum (zgodna z podanymi przez nas wytycznymi w artykule „Wczasy Pracownicze”) położą i w tej dziedzinie kres nieuzasadnionemu autonomizmowi i przyczyni się do jeszcze większego wzrostu tej akcji w Polsce.

Te doniosłe sprawy wewnętrzne naszego ruchu zawodowego na tle wspaniałych osiągnięć ideologicznych, ekonomicznych, kulturalnych, wychowania fizycznego i sportu, oraz wielkich sukcesów na arenie światowej w utrzymaniu jednolitości ruchu zawodowego, świadczą o wielkiej prężności i skali zainteresowań z jednej strony, a z drugiej o rzeczowej krytyce i stałej kontroli kierunku i metod pracy ruchu Zawodowego w Polsce.

Zasadnicze zagadnienia omawiane na plenum nie przesłoniły jednak i obecnych aktualnych wydarzeń. Stanowisko plenum w sprawie uchwał konferencji ministrów spraw zagranicznych w Warszawie zadokumentowało jednolitą postawę polskiego świata pracy wobec polityki zagranicznej naszego rządu.

Uchwała zaś odnośnie listu papieża raz jeszcze potwierdza, że polska klasa robotnicza bronić będzie granic zachodnich naszego państwa na Odrze i Nysie.

Realizacja uchwał ostatniego plenum K.C.Z.Z. przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większego wzrostu związków zawodowych i do pogłębienia ich autorytetu w klasie robotniczej.

#### KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Na skutek starań Komisji Centralnej Związków Zawodowych Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pismem z dnia 15 lipca 1948 r. Nr Un. 1469/15. F-8 poleciło Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie wypłacać zasiłki rodzinne rencistom zagranicznym od tej samej daty co i rencistom Z. U. S., a zasiłki bieżące w terminach płatności rent francuskich lub belgijskich. W ten sposób repatrianci, którzy nabyli prawa do rent w instytucjach ubezpieczeniowych zagranicznych, a nie byli dotychczas objęci zasiłkami rodzinnymi na równi z innymi rencistami lub emerytami ani też nie otrzymywali dodatków do rent na dzieci, uzyskali uprawnienia, wynikające z dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym z dnia 28.X 1947 r.

W związku z interwencją Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Prezydium Rady Ministrów w sprawie zmiany przepisów pozbawiających pracowników państwowych kontraktowych, opłacanych z kredytów rzeczowych, prawa do ulgowych przejazdów kolejowych, Ministerstwo Komunikacji pismem z dnia 9 czerwca br. powiadomiło Prezydium Rady Ministrów, iż z uwagi na przeprowadzoną obecnie na P.K.P. daleko idącą redukcję finansów nie może przyznać prawa do zniżek kolejowych w/w grupie osób w bieżącym roku. Możliwe to będzie dopiero od 1 stycznia 1949 r. i to tylko pracownikom państwowym i ich rodzinom, opłacanym z kredytów rzeczowych, zajmujących stanowiska przewidziane w tabeli stanowisk administracji państwowej.

Na budowę wspólnego domu Zjednoczonych Partii Robotniczych Zarząd Okręgowy naszego Związku we Wrocławiu ofiarował kwotę 10.000 złotych.

Dnia 31 sierpnia 1948 r. w Krakowie zespół sędziów Wydziału VII Karnego Sądu Okręgowego w Krakowie, powołanego do rozpoznawania spraw o przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy Państwa: Mieczysław Kądziela, Wojciech Maciołowski, Eugeniusz Sawrycz i Leonard Solecki odbywszy konferencję pod przewodnictwem wiceprezesa tego Wydziału Paulina Moszczyńskiego i zważywszy:

1) że w Wydziale zalega do rozpoznania ponad 500 spraw, co stanowi około półrocznego wpływu, przyczym charakter spraw i interes Państwa wymagają jak najszybszego ich ukończenia.

2) że obsada sędziów jest co najmniej o dwie osoby za małą,

3) że w najbliższym czasie w ramach etatów Sądu Okręgowego nie może być mowy o powiększeniu liczby sędziów w Wydziale VII i

4) że pomoc dotychczasowa sędziów apelacyjnych polegająca na osądzeniu kilku spraw w miesiącu od kwietnia 1948 roku ustała i Przewodniczący Wydziału uważają za zbędną, ile że często wyznaczane im sprawy musieli sędziowie, biorący udział w konferencji — aby zlikwidować zaległości i doprowadzić urzędowanie do normalnego toku jednomyślnie postanowili:

utworzyć sędziowską grupę szturmową, która w ciągu najbliższych trzech miesięcy tj. września, października i listopada rb. podejmie prace poza normami ustalonymi, to znaczy każdy z orzekających sędziów, poza ośmioma posiedzeniami weźmie jeszcze udział w dwu lub trzech posiedzeniach miesięcznie.

Uchwałą postanowiono podać do wiadomości Obywatelom Prezesom Sądów Okręgowego i Apelacyjnego, Zarządowi Głównemu Związku Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w Łodzi oraz Obywatelowi Józefowi Ordyńcowi Dyrektorowi Biura Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości.